R G B WH GR BL
Grey Scale #13
C M Y K
Part Code ST1316
DANES-PICTA.COM
A 1 2 3 4 5 6 M 8 9 10 11 12 13 14 15 B 17 18 19

Colour Chart #13
Blue
Cyan
Green
Yellow
Red
Magenta
White
3/Color
Black
Inches
Centimetres
DANES-PICTA.COM

HISTORYA WOJENNA POLSKA

HISTORYA WOJENNA POLSKA

W ZARYSIE

NAPISAŁ

WITOLD HUPERT

PODPUŁKOWNIK WOJSK POLSKICH.

Z 20 KARTAMI I 16 RYSUNKAMI

LWÓW — 1919.
ANTYKWARYAT POLSKI HIERONIM WILDER W WARSZAWIE.
KSIĘGARNIA POLSKA B. POŁONIECKI LWÓW.

93(438) : 355.48(438)

Bibl. Instytutu
Kołłątaja

25660/2

Czcionkami drukarni „Prasa“ we Lwowie, ul. Sokoła 4.

TREŚĆ.

Strona

Spis kart i rysunków 8
Wstęp 9
Źródła i opracowania 13

WIEKI ŚREDNIE (do r. 1572).

Okres pierwszy (do r. 1138): 19

Pogląd na historyę wojenną powszechną (21), Karol Wielki (21), Arabowie (22), Normanowie (22), rycerstwo zachodu (23), rycerstwo niemieckie (25), inne ludy (25).

Historya wojenna w Polsce (26), (Mieczysław I. i Bolesław Chrobry (27), ich następcy (29), Bolesław Krzywousty (31).

Okres drugi (1138—1386): 32

Zachodnie państwa (32), Niemcy (33), Wschodnie państwa (34), Polska (35), Władysław Łokietek (37), Kazimierz Wielki (37).

Pogląd na historyę wojenną powszechną wojska wypraw krzyżowych, (38), niemieckie wojska (40), Maurowie i początki artyleryi (40), Krzyżacy (41), wojska litewskie (43), tatarskie (44), ruskie (44).

Wojskowość w Polsce (12. i 13. wiek) (45), Władysław Łokietek (47), Kazimierz Wielki (48).

Okres trzeci (1386—1447): 51

Zachód (51), Krzyżacy (52), Turcy (52), Ruś (52), Tatarzy (53), Polska (53).

Pogląd na historyę wojenną powszechną; zachodnie wojska (54), niemieckie (56), czeskie (56), tureckie (57), krzyżackie (57).

Wojskowość w Polsce; Wł. Jagiełło (58), pospolite ruszenie polskie (58), litewskie (60), wojsko zaciężne (61), piechota (62), artylerya (62) technika (63), fortyfikacye (63), ćwiczenia wojskowe (63), taktyka (64), Grunwald (65), Warna (67), Strategia (69), Wojna Moskwy z Tatarami 1380 r. (69), Wojna 1410 r. (70).

Okres czwarty (1447—1572): 73

Wiek 15. Kazimierz Jagiellończyk (73), pierwsza część 16. wieku i obaj Zygmunci (75).

Strona

Pogląd na historyę wojenną powszechną; (wojsko francuskie (77), włoskie (78), burgundzkie (78), szwajcarskie (79), hiszpański ordynek (80), austryackie (80), Maksymialian I. (80), ordynek węgierski (81), wojsko niederlandzkie (ordynek niederlandzki) (84), szwedzkie (85), krzyżackie (85), węgierskie (Matiasz Korwin) (86), tatarskie (86), moskiewskie (86).

Wojskowość w Polsce. (Kazimierz Jagiellończyk) (87), wojska zaciężne (89), jazda (90), piechota (91), artylerya i flota (92), posp. ruszenie polskie (93), pospolite ruszenie litewskie (94), fortyfikacye (95), Jan Olbracht (95). jazda (95), piechota (95), wojska stałego początki (96), artylerya (96), Aleksander I. (96), charakter bitew (97), sposób prowadzenia wojen (97).

Zygmunt I. Stary (99), wojska zaciężne (99), jazda (100), piechota (102), artylerya (103), wojsko kresowe (104), posp. ruszenie (105), twierdze (107), hetmaństwo (108), taktyka 16 w. (110), szyk polski (112), bitwa pod Kleckiem 1506 r. (114), pod Obertynem 1531 r. (114), strategia (115), ostatnia wojna z Krzyżakami 1519—21 r. (117).

Zygmunt II. August (119), sejmy skąpią na wojsko (119), jazda (119), piechota (121), artylerya (122), flota (122), wojsko kresowe (123), posp. ruszenie (124), zamki (124), taktyka i strategia (125).

WIEKI NOWE 1572—1795.

Okres pierwszy (1572—1648): 129

Zachód (129), Batory (129), Zygmunt III. (130), Władysław IV. (131).

Pogląd na historyę wojenną powszechną (wojsko szwedzkie) (132), Gustaw Adolf (133), wojska niemieckie (137), austryackie (Wallenstein) (137), francuskie (139), hiszpańskie i tureckie (140), moskiewskie (140), kozackie (141).

Wojskowość w Polsce (Stefan Batory) (142), piechota polska (143), węgierska (143), niemiecka (143), kozacka (144), wybraniecka (145), szlachecka (145), uzbrojenie piechoty i szyk (145), jazda (145), artylerya (146), wojny moskiewskie 1579—82 (148), strategia (148), bitwy i oblężenia (155).

Zygmunt III. (155), podatki (156), niepłatne wojska (156), ustawodawstwo wojskowe (156), żołnierz powiatowy (158), jazda (160), lisowczycy (161), ułusy (162), reformy w organizacyi i szyku jazdy (163), dragoni (163) piechota (163), węgierski jej typ (164), wybraniecka (165), szlachecka (166), niemiecka (166), kozacka (166), wojsko kwarciane (167), artylerya (167), flota (167), fortyfikacye stałe (168), polowe (170), sposoby prowadzenia bitew (171), bitwa pod Kirchholmem 1605 r. (173), Kłuszynem 1610 r. (175), Chocimem 1624 r. (178), Trzcianą 1629 r. (180), prowadzenie wojen (182), wojna z arcyksięciem Maksymilianem 1577/8 (184), wojna z Tatarami 1624 (186).

Władysław IV. (188), ustawodawstwo wojskowe (188), wyprawy dymowe (188), piechota łanowa (188), żołnierz powiatowy w pospolitem ruszeniu (189), jazda (189), piechota (190), cudzoziemski autorament (192), dragoni (193), wybrańcy i kozacy (194), artylerya (194), flota (195), fortyfikacye (195), wojna z Moskwą i Turcyą 1633/4 (196).

Strona

Okres drugi (1648—1696): 198

Francya (198), Hiszpania (198), Austrya (198), Prusy (198), Szwecya (199), Turcya (199), Moskwa (199), Kozacy (200), Jan Kazimierz (200), Michał Korybut (200), Jan Sobieski (201).

Przegląd dziejów powszechnych wojennych (wojsko Ludwika XIV) (201), niemieckie (205), austryackie Leopolda I. (205), pruskie (205), szwedzkie (205), tureckie (206), moskiewskie (206), kozackie (209).

Wojskowość w Polsce (Jan Kazimierz) (210), przebieg wojen 1648-1668 r. (210), charakterystyka ich (216), posp. ruszenie (217), chorągwie łanowe (218), Wojsko zaciężne powiatowe (219), jazda (222), piechota (222) dragoni (222), wybrańcy (222), Kozacy (222), artylerya (224), fortyfikacye (224). Bitwa pod Beresteczkiem 1651 (226), bitwa pod Warszawą 1656 (229), wojna duńsko-szwedzka i Czarnieckiego wyprawa do Danii 1657/9 r. (233), wojna moskiewska 1660 r. (237).

Jan Sobieski (241), wojny jego (242), wyprawa na czambuły 1672 r. (243), wojna z r. 1683 (248), wojsko polsko-litewskie (251), jazda (252), piechota (252), artylerya (254), fortyfikacye (254), taktyka (255), strategia (257).

Okres trzeci (1696—1795): 259

Ogólne stosunki (259), Francya (259), Austrya (260), Prusy (260), Szwecya (260), Rosya (260), Turcya (261), August I. (261), August II. (261), Stan. Ang. Poniatowski (261).

Pogląd na historyę wojenną powszechną (Okres 1700—1740 r.) (261), Wojsko pruskie za Fryderyka Wilh. I. (262), za Fryderyka II. (262), francuskie (265), austryackie (266), szwedzkie (267), tureckie (267), rosyjskie (267)

Wojskowość w Polsce (August II. do r. 1717 (269), sejm 1717 r, (271), cudzoziemski autorament (271), piechota (272), dragoni (273), manewry (273), jazda (273), wojsko litewskie (273), twierdze (274).

August III. (275).

St. August Poniatowski (276), Okres I. (1777) (277), piechota (278), dragoni (278), artylerya (279), jazda narodowa (279), Okres II. (1788) (280), piechota (280), artylerya (280), jazda (281), Okres III. (1792) (282), piechota (282), jazda (283), artylerya (284), wojna 1792 r. (284), powstanie Kościuszki 1794 r. (289).

SPIS KART I RYSUNKÓW.

KARTY:

Strona

Bitwa pod Grunwaldem r. 1410 65
„ „ Warną 1444 r. 68
Wojna z Krzyżakami 1410 r. 71
Ostatnia wojna z Krzyżakami 1519—1521 r. 118
Wojny Batorego z Moskwą 151
Wyprawa smoleńska Zygmunta III. 177
Chodkiewicz pod Chocimem 1624 r. 179
Koniecpolski pod Trzcianą (Honigsfeld) 1629 r. 181
Zamoyski przeciw ks. Maksymilianowi 1577/8 r. 185
Koniecpołski przeciw Tatarom 1614 r. 187
Wojna z Chmielnickim 1651 r. 226
Bitwa pod Beresteczkiem 1651 r. 228
Trzydniowa bitwa pod Warszawą r. 1656 231
Wojna duńska r. 1658/9 234
„ na Litwie r. 1660 238
„ na Wołyniu r. 1660 239
Sobieskiego wyprawa na czambuły 1672 r. 244
„ „ wiedeńska 1683 r. 249
Wojna z Rosyą 1792 r. 287
Powstanie Kościuszki 1794 290

RYSUNKI:

Brygada hiszpańska 80
Ordynek węgierski 82
„ niderlandzki 84
Brygada niderlandzka 85
Szyk piechoty polskiej 92
„ „ „ 96
„Stary“ szyk polski 112
Brygada Gustawa Adolfa 135
Szyk szwedzki Gustawa Adolfa 136
Bitwa pod Kirchholmem 1605 r. 174
„ „ Kłuszynem 1610 r. 176
Szyk Koniecpolskiego pod Martynowem 1624 r. 186
„ niderlandzki piechoty 193
Fortyfikacyjny system Vauban'a 203
Szyk przeciw Turkom Montecuculego 206
„ pruski 18. wieku 264

WSTĘP.

Zakres historyi wojennej. Historya wojenna*) składa się z historyi wojskowości (Histoire militaire, Geschichte des Heerwesens) i z historyi wojen. Ponieważ historya wojen jest wynikiem stanu wojsk i ich działalności, a więc do zrozumienia i ocenienia dziejów jest niezbędną również znajomość historyi wojskowości.

Historya wojskowości obejmuje: sposób tworzenia wojsk, ich organizacyę, taktykę i strategię.

Początkowo tworzono wojska na podstawie ogólnego obowiązku służby wojskowej wszystkich zdolnych do noszenia broni. Późniejszy system lenniczy obowiązywał wasali do pełnienia służby wojskowej u swych panów w zamian za nadaną im przez nich ziemię; najwcześniej przyjął się ten system u starych ludów. Kartagińczycy zaprowadzili pierwsi system werbunkowy, w najnowszych zaś czasach stworzono ostatecznie system konskrypcyjny, polegający na spisie zdatnej do służby wojskowej ludności.

Niezależnie od tych rozmaitych sposobów pociągania ludności do pełnienia służby tworzono wojska albo przez zwoływanie pospolitych ruszeń, albo utrzymywano wojska stałe, te same w czasie pokoju co i na wojnie, lub też uzupełniano kadry wojskowe istniejące podczas pokoju świeżymi rekrutami i wysłużonymi żołnierzami na czas wojny.

Omawiając organizacyę wojsk zwrócić należy uwagę na rozwój wszystkich rodzajów broni, ich podział na administracyjne i taktyczne jednostki, uzbrojenie i wyszkolenie.

Taktyka obejmuje wszystko co się dzieje na polu bitwy. Do niej więc należy zarówno całe kierownictwo bitwy, ugru-

*) Tytuł użyty pierwszy raz przez Korzona „Historya wojen i wojskowości", jest równie dokładny, ale zbyt długi. Wydawało mi się lepszem użyć terminologii rękopisu Kotłubaja złożonego w Akademii Um. w Krakowie. (1404 t. 1. S. 251).

powanie wojsk bezpośrednio przed bitwą i ich użycie podczas niej jak też i sam sposób walczenia wszystkich rodzajów broni.

Ostatnim rozdziałem historyi wojskowości jest strategia, a więc kierownictwo całej wojny z wykluczeniem jednak tych momentów, które należą do bitew; wszystko co się rozgrywa na polu bitwy, jest rzeczą taktyki, reszta czynności zaś wojennych jest zadaniem strategii. Strategia zna tylko jeden cel, a tym jest zupełne pobicie nieprzyjaciela. Pierwszym strategiem we wielkim stylu był Aleksander Macedoński, po nim dopiero Rzymianie umieli rozwijać szerszą, inicyatywną działalność. Wieki średnie wykazały znaczny upadek strategii, a ten przeniósł się tak dalece na wieki nowe aż do Napoleona, że o strategii w tych czasach nie wiele dodatniego da się powiedzieć. Były to w zachodniej Europie czasy wojsk najemnych, w których wojna była rzemiosłem wykonywanem dziko i bezładnie i stanowiła jedynie źródło dochodów dla żołnierzy. W następnym okresie widzimy początki wojsk stałych wraz z ich dążnością zapewnienia sobie regularnego wyżywienia się z magazynów, przyczem z powodu troski o te magazyny zatracano główny cel walki. Wojsko broniło magazynów, a nie starało się w pierwszym rzędzie pobić nieprzyjaciela. Na koniec weszły w modę wojny frontalne, gdzie znów armie całe atakowały się w rozwiniętych liniach, jak gdyby szły do parady. Dopiero Napoleon stworzył trwałe zasady strategiczne, których żadne inne nie zdołały dotąd obalić.

Historya wojenna. polska. Jest rzeczą naturalną, że jak historyę każdego poszczególnego narodu omawiać można tylko na tle historyi powszechnej, tak samo do zrozumienia jego historyi wojennej koniecznem jest uwzględnienie szerszego tła historyczngo, przedewszystkiem zaś dziejów ludów ościennych, z którymi ów naród w danej epoce prowadził wojny. Ograniczając się jednak na tem, nie możnaby przedstawić w historyi żadnego narodu Europy chronologicznego, stopniowego rozwoju wojskowości, każdy bowiem miał w swej przeszłości chwile zastoju i upadku, z których podnosił się i naśladując postępy sąsiadów, niejako przeskakiwał naraz wieki całe. W tych więc wypadkach należy szukać ciągłości rozwoju wojskowości gdzieindziej, a mianowicie u obcych, choćby oni nawet nie byli sąsiadami.

Zresztą wojskowość i prowadzenie wojen jako „sztuka“ musi być o tyle kosmopolityczną, że jej główne przynajmniej podstawy, podobnie jak w matematyce, mogą być tylko jedne i że w nich na indywidualność narodową mało, mniej niż się ogólnie mniema, i tylko w mniej ważnych rzeczach, może być miejsca. Nowe, wielkie odkrycia techniki muszą być natychmiast wszędzie zastosowane, a ludy nie idące w wojskowości z postępem czasu muszą upaść.

Nie wystarczy więc samo zapoznanie się z historyą wojenną ludów sąsiednich; dla zrozumienia epoki całej i stanowiska w niej jakiegoś narodu konieczną jest przedewszystkiem znajomość wojskowości narodu przodującego w tej epoce.

Nakoniec uwzględnione być muszą stosunki ogólno-społeczne i ekonomiczne, jako wywierające na wojskowość zawsze potężny wpływ, wraz z poglądem na znaczniejsze wypadki wojenne stanowić będą one potrzebne tło z historyi powszechnej, które uzupełnione następnie poglądem na wojskowość innych państw przedstawi nam dopiero całość historyi wojennej polskiej we właściwem świetle.

W niniejszej pracy to samo tło, szczególnie w pierwszych epokach aż do Jagiełły, zabrało może zbyt dużo miejsca w stosunku do danych, które o wojskowości polskiej zebrać było można. Ze względu jednak na wybitne znaczenie tych czasów dla późniejszego rozwoju wojskowości specyalnie w Polsce, nie można było tego przedmiotu bardziej ograniczyć. Zresztą wojskowość i rycerstwo w tych czasach były jedną rzeczą i z tego powodu należało dokładniej to rycerstwo poznać.

Na początku dzieła naszego położyliśmy tytuł: „Historya Wojenna Polska w zarysie“; to określenie „zarys“ odnosi się szczególnie do tej okoliczności, że zajmował nas głównie rozwój samej wojskowości i że wojny i bitwy służyły nam przy tem jedynie jako ilustracye danej epoki.

Podział na okresy. O ile w historyi powszechnej przyjęto ogólnie podział na wieki starożytne, średniowieczne, nowe i najnowsze, o tyle w historyi wojennej powszechnej zgoda pod tym względem nie jest zupełną. Istnieje ona jedynie co do wieków starożytnych, trwających do upadku państwa zachodnio-rzymskiego w roku 476 po Chr.

Koniec wieków średnich wojennych widzą już jedni w połowie 13 wieku tj. w czasach odkrycia prochu strzelniczego, drudzy zaś dopiero w czasach wojny trzydziestoletniej, a zatem z początkiem 17 wieku, kiedy to broń palna zaczęła w bitwach odgrywać rozstrzygającą rolę; inni wreszcie obrali drogę pośrednią i oznaczając koniec wieków średnich wojennych mniej lub więcej dowolnie, kierowali się przy tem względami na rozwój wojskowości ich własnego narodu lub też względami analogii z istniejącymi okresami historyi powszechnej.

W Polsce jako koniec wieków średnich wojennych możnaby przyjąć rok wstąpienia na tron Kazimierza Jagiellończyka. Wskazuje na to rozszerzenie się użytku broni palnej za jego panowania, posługiwanie się wojskami zaciężnemi, upadek pospolitego ruszenia, wskrzeszenie piechoty i upadek możnowładczej oligarchii czyli t. zw. lenniczego systemu piastowskiego. Mimo to zaliczam okres ostatnich Jagiellonów jako czas przejściowy jeszcze do wieków średnich, decydującym momentem przemawiającym za takim podziałem była dla mnie ta okoliczność, że cały stan tworzenia się urządzeń tak wojskowych, jak i wielko-państwowych polsko-litewskich trwał aż do unii lubelskiej (1569 r.) i że za Jagiellonów tak broń palna jak i piechota mało jeszcze były w użyciu, a uzbrojenie ochronne wojsk polskich było ciągle jeszcze bardzo ciężkie.

Czasy nowe trwają — jak wszędzie zgodnie przyjęto — do rewolucyi francuskiej i do Napoleona, w Polsce zatem do utraty niepodległości (1795 r.) Odtąd zaczynają się czasy najnowsze.

Wieki średnie wojenne dzielę na cztery okresy. Pierwszy do roku podziału Polski miedzy synów Krzywoustego (1138 r.), drugi do połączenia się Litwy z Polską (1386 r.), trzeci do wstąpienia na tron Kazimierza Jagiellończyka (1447 r.), czwarty do wymarcia Jagiellonów (1572 r.).

We wiekach nowych reorganizacya wojska za Batorego i reforma Władysława IV. tworzy do r. 1648 pierwszy a zarazem najświetniejszy okres wojska polsko-litewskiego. Krwawy potop za Jana Kazimierza i następne bezustanne wojny aż do śmierci Sobieskiego (1696 r.) wypełniają okres drugi, zaś zupełny upadek wojskowości za Sasów i reformy jej za Stanisława Augusta okres trzeci.

ŹRÓDŁA I OPRACOWANIA. *)

DO HISTORYI POLSKIEJ WOJENNEJ W OGÓLNOŚCI.

Źródła: Volumina legum (wydanie Ohryzki). — Brodowski Corpus iuris militaris polonicum. W Elblągu 1753. Artykuły wojenne... z rozkazu Michała Radziwiłła przedrukowane. W Nieświeżu 1754. — Paprocki Franciszek: O sprawie rycerskiey polskiey. Łowicz 1776. — Grabowski Ambroży: Starożytności historyczne polskie. Kraków 1840 i tegoż: Ojczyste spominki, Kraków 1845. (szereg materyałów do historyi wojen). — Plater St.: Plans des siéges et batailles en Pologne pend. le XVIII s. Wrocław 1828.

Opracowania: Górski K. Historya jazdy polskiej, Kraków 1895. tenże: Historya piechoty polskiej, Kraków 1893. tenże: Historya artyleryi polskiej, Warszawa 1902.**) Friedberg J. Pospolite ruszenie w Wielkopolsce w drugiej połowie XV w. Lwów, 1900. — Korzon T. Historya wojen i wojskowości w Polsce T. I-III.***) Kraków 1912. Kotłubaj E. Dzieje wojenne Polski. Rękopis Akademii Umiej. Nr. 1404 t. 1 Gembarzewski B. Uzbrojenie i rodzaje broni (w dziele Korzona Tom III. str. 262—405). Łepkowski J. Broń sieczna w ogóle i w Polsce, Kraków 1857.

Do historyi powszechnej wojennej: Leitfaden der

*) Ograniczam się na jednorazowem ich wyliczeniu. Z żadnego z nich nie korzystając bezwzględnie, przeciwnie każde poddawszy własnemu rozbiorowi, nie mogłem ich podawać w tekście bez równoczesnego wdawania się z niemi w krytykę. Ściśle naukowej formy nie mogłem pogodzić z zamierzonymi celami dzieła, dla osiągnięcia których zwięzłość i małe rozmiary wydawały mi się koniecznemi. W tekście cytuję tylko dzieła, z których wyjątkowo korzystałem.

**) Te trzy dzieła Górskiego są o tyle fałszywie zatytułowane, że nie przedstawiają w całości historyi jazdy i piechoty, lecz zajmują się tymi rodzajami broni tylko w granicach, o ile się one składały z żołnierzy zaciężnych, i to tylko w czasach od Kazimierza Jagiellończyka do roku 1796. Czasy przed Kazimierzem Jagiellończykiem, cała działalność i rozwój pospolitego ruszenia, całe ustawodawstwo wojskowe i jego rozwój zupełnie w nich nie są omawiane.

***) Wbrew swemu tytułowi dzieło to zajmuje się wyłącznie polityczną historyą wojen.

Kriegsgeschichte (Ausgabe der Kr. Ministeriums) (1896) — Berneck: Geschichte der Kriegskunst (1867) — Tieffé Hist. des Troupes Etrangéres (1854) — Jablonowski L' armée française a travers les âges (1904). — Geijer Geschichte Schwedens. — Boguslawski Die Fechtweise aller Zeiten (1880). — Stein Geschichte des russischen Heeres (1895). — Ustrjalow Die Schlachten Russlands. — Brunner Leitfaden der beständigen Befestigung (1899) — Piper Burgenkunde. — Wislicenus: Deutschlands Seemacht (1909).

Do wieków średnich. *Źródła:* Wigandi Marburgensis Chronik hg. v. Voigt u. Raczyński Königsberg 1840. — Tarnowski Jan Consilium rationis bellicae (Łaskiego St. Prace naukowe) Wilno 1864. — Górski St. Victoria Polonorum de Valachis — Starodawne prawa polskiego pomniki wyd. Helcel i Bobrzyński. Jabłonowski Al. Rewizya zamków ziemi wołyńskiej. Zródła dziejowe t. VI. — Ossoliński J. M. Wiadomości o księgach hetmańskich Stanisława Sarnickiego Bibl. Ossol. 1830. III. IV. — Tarnowski Stanisław Ustawy prawa ziemskiego polskiego. Kraków, 1579.

Opracowania: Wojciechowski T. Szkice historyczne XI. wieku, Kraków, 1900. Górski K. O wojskowości polskiej za Piastów. — Smolka Stanisław Mieszko Stary i jego wiek, Warszawa, 1881.; Kiejstut i Jagiełło, Kraków 1888; Witołd pod Grunwaldem — Szkice historyczne T. I; Unia z Czechami — tamże. — Czermak W. Grunwald. Kraków, 1910. Korzon T. Grunwald. Warszawa 1910. — Górski K. Bitwa pod Grunwaldem. Bibl. warsz. 1888. III. Köhler G. Die Schlacht von Warna Breslau 1882. — Kupelwieser L. Die Kämpfe Ungarns mit den Osmanen. bis zur Schlacht bei Mohacs. Wien 1895. — Czołowski A. Bitwa pod Obertynem 1531 r. Kwart. histor. 1890. — Dr. Antoni J. Opowiadania historyczne. Serya I-VIII.

Do wieków nowych. Okres 1572—1648. *Źródła:* Zamoyski Jan Rada sprawy wojennej (Collectanea vitam J. Zamoscii illustrantia Posnaniae 1861). — Karta operacyj wojennych w r. 1579 z planami Połocka. Wrocław 1840. Piotrowski J. Dziennik wyprawy Batorego pod Psków. Kraków 1894. Heidenstein R. De bello Moscovitico commentarii Cracoviae 1584. — Dyamentowski Wacław Dyaryusz (Hirschberg Polska a Moskwa Lwów 1900. — Żółkiewski St. Początek i progres wojny moskiewskiej. Rękopism. Moskwa 1835. — Marchocki M. Historya wojny moskiewskiej Poznań 1841. — Chodkiewicza Jana Karola Korespondencye (Biblioteka ord. Krasińskich) Warszawa 1875. — Radziwiłła Krzysztofa Sprawy wojenne i polityczne. Paryż 1859. — Hoppe Israel Geschichte des ersten schwedisch-polnischen Krieges in Preussen 1635.

Opracowania: Górskiego Konstantego monografie: Pierwsza wojna z Moskwą za Batorego. Bibl. warsz. 1892. II. Druga wojna, tamże. 1892. IV. Trzecia wojna w r. 1581. tamże 1892. IV.; O koronę. Bibl. warsz. 1888. I., Wojna z wojewodą wołoskim Michałem w r. 1600. Ateneum 1892. IV. O wyprawie i klęsce cecorskiej. Bibl. warsz. 1886. III. Oblężenie Smoleńska i Kłuszyn Przew. nauk. liter. 1895. O wojnie rzeczypospolitej polskiej ze Szwecyą 1621—1692. Bibl. warsz. 1887-8. — Łoziński Wł. Prawem i lewem Lwów 1913. Niedzielski Pod Smoleńskiem i Moskwą. Warszawa 1911. Darowski A. Elekcya Władysława IV. na tron carski. Szkice histor. II. Dzieduszycki M. Krótki rys dziejów i spraw Lisowczyków. Lwów 1843. — Liske A. Der türkisch-polnische Krieg. Wien 1869. — Tretiak J. Historya wojny chocimskiej. Lwów 1889. — Naruszewicz A. Historya Jana Karola Chodkiewicza. Warszawa 1805. Czermak W. Wojna smoleńska z roku 1633—1634. Szkice histor. Kraków 1901. — Droysen Geschichte des deutschen Kriegswesen. — Balzer M. Zur Geschichte des deutschen Kriegswesens (1877).

Okres 1648—1696. *Źródła:* Pufendorf S. Bücher von Thaten C. Gustavi Nürnberg 1697. — Dupont Ph. Mémoires pour servir a l'histoire de Jean Sobieski. Biblioteka ord. Krasińskich. t. VIII. Warszawa 1885. — Dyakowski M. Sumaryusz okazyi wiedeńskiej. Kraków 1861. — Jonsac G. F. Histoire de St. Jabłonowski 1774. — Łoś Wł. Pamiętniki od r. 1646—1667 wyd. Zegota Pauli. Kraków 1858. — Werdum Ulryk Dyjaryusz wyprawy Jana Sobieskiego z r. 1671. wyd. Liske. — Liske X. Cudzoziemcy w Polsce Lwów 1876.

Opracowania: Kubala L. Szkice historyczne T. I.-III., tenże Wojna szwecka Lwów. — Górski K. O działaniach wojska koronnego w wojnie z kozakami 1651 pod Beresteczkiem. Bibl. warsz. 1887. II. III; tenże Wojna Rzpltej z Turcyą 1672 i 1673. Bibl. warsz. 1890. tenże Trzydniowa bitwa pod Warszawą 1656 r. Bibl. warsz. 1887. I. — Droysen J. G. Die Schlacht von Warschau 1656. Leipzig. 1863 (Abhandl. d. sächs Gesellsch. d. Wiss.) — Czermak W. Przeprawa Czarnieckiego na wyspę Alsen, Przewodn. nauk. liter. 1884. — Dubiecki M. Czarniecki w Danii. Obrazy i studya I. Warszawa 1884. — Ahlefeldt. Memoiren 1617—1659. (1896). — Eberstein Kriegsthaten des F. M. v. Eberstein. (1892) — Riese A. Carls Gustavs Kriegszug über das Eis 1658. (1861). Czołowski A. Wojna 1675 r. — Dr. Antoni J. Opowiadania historyczne. — Korzon T. Dola i niedola Jana Sobieskiego T. I.-III. Kraków 1898. — Salvandy Histoire du Pologne sous le roi Sobieski. Paris 1829. — Clausewitz C. Strategische Beleuchtung mehrerer Feldzüge von

Sobieski. Berlin 1837. — Jagielski (Soldier) Odsiecz wiedeńska 1683. Przegl. histor. 1910 t. X. — Jarochowski K. Wyprawa wiedeńska ze stanowiska interesu politycznego Polski Kraj. 1883. — Das Kriegsjahr 1863 nach Akten und anderen authentischen Quellen dargestellt. Mittheil. des k. k. Kriegs-Archivs. Jahrg. 1883.

Okres 1696—1775. *Źródła:* Flans R. Die auf deutschem Fuss errichteten Regimenter der polnischen Kronarmee in Westpreussen 1717—1772. Zsch. d. Ver. zu Marienwerder 1894. — v. Treskow Der Feldzug der Preussen im J. 1794. Berlin 1837.

Opracowania: Bandtkie J. Skład i formacya chorągwi polskich z wieku XVIII. Bibl. warsz. 1858. III. — Jarochowski K. Opowiadania historyczne. Poznan 1860—1884; tenże Dzieje panowania Augusta II. Poznań 1856. — Kalinka W. Ostatnie lata panowania Stanisława Augusta. Poznań 1868. Korzon T. Wewnętrzne dzieje Polski z czasów Stanisława Augusta, Kraków 1882—1886. — Askenazy Sz. Rosya i Polska 1815—1830. Lwów. — Trotha Th. Zur Geschichte der Russisch-Oesterreichischen Kooperation im Feldzuge von 1759. Hannover 1888. — Górski K. Wojna 1792. r. Przew. nauk. liter. 1895. — Soplica T. Wojna polsko-rosyjska 1792 r. Kraków 1906. — Sołtyk Notice sur Poniatowski (1841) Raczyński Feldzug Dąbrowskis (1845.).

WIEKI ŚREDNIE.

(DO WYMARCIA JAGIELLONÓW 1572 ROKU).

OKRES PIERWSZY

(do podziału Polski po śmierci Bolesława Krzywoustego 1138 r.).

Upadek państwa zachodnio-rzymskiego (476 r. po Chr.) sprowadził w stosunkach ogólno państwowych zachodniej Europy przeszło czterowiekowe zamieszki i zatratę całej dawnej rzymskiej kultury.

Wiek X. zastał w Hiszpanii silne państwo arabskie, na gruzach wielko-frankońskiego państwa powstawała Francya, a pod królami dynastyi saskiej także i nad Renem Niemcy. Otto I. uwolnił Niemcy od pustoszących je napadów Węgrów, podbił północne Włochy, a koronując się w Rzymie stworzył w r. 962. nowe cesarstwo. Jego wasale podbijali słowiańskie ludy na Łabą, a zapuszczające się aż nad Odrę odkryli tam polskie państwo Mieczysława I. sięgające wówczas od Odry aż po za Wisłę i San.

Wewnętrzne stosunki państwowe opierały się w zachodniej Europie na systemie lenniczym powstałym pod wpływem zaborczych napadów normańskich. Normanowie zaprowadzili ten system najpierw we Francyi, w Anglii, Włoszech i wywarli wpływ swój nawet na daleki wschód, zapuszczając się Dźwiną i Dnieprem aż do morza Czarnego. Najsilniej jednak przyjął się ten system lenniczy we Francyi. Równość wszystkich poddanych wobec panującego znikła wraz z zaprowadzeniem pośredniej zależności lenniczej, a rządy mniej energicznych panujących ułatwiły nadmierne wzmożenie się władzy potężniejszych wasali. Z zachodu przenoszą się te stosunki znacznie później do Niemiec i przyczyniają się także na wschodzie do powstania państw Wielkiego Nowogrodu i Kijowa.

W Polsce władcy od Mieczysława I. począwszy aż do śmierci Bolesława Krzywoustego (1138 r.) byli samowładnymi

despotami. Byli oni dowódzcami całej siły zbrojnej, całe sądownictwo żadnemi spisanemi prawami nie krępowane spoczywało tylko w ich ręku, a wykonywali je objeżdżając kraj często osobiście. Byli właścicielami całej niezajętej ziemi, a taką była wówczas olbrzymia część kraju; ziemię nadawali początkowo w nagrodę swym rycerzom jako dożywotnią, później nawet już jako dziedziczną własność. W Polsce więc ziemia nie była przedmiotem lenna, lecz stawała się własnością nadanego, panujący nie mógł jej odebrać, a tem samem nie było tu zachodnio-europejskiego stosunku lenniczego wasali do pana. Brak ten utrudniał utrzymanie się silnych, despotycznych rządów, nie miał bowiem panujący najskuteczniejszego środka kary jakim na zachodzie było odebranie nadanej wasalom ziemi. Nieprzyjęcie się zachodniego systemu lenniczego w Polsce spowodowało szybko oligarchię możnych panów. Samowładztwo króla względnie księcia polegało dalej na ściąganiu dowolnych podatków w naturze i w pieniądzach, na własności wszystkich grodów warownych, kopalń, prawa wyłącznego polowania w całym kraju i na własności wszystkich jeńców wojennych.

Mieczysław I. (963—992) przyjąwszy (966) chrzest walczył ostrożnie z Niemcami, nie mógł jednak przeciw Czechom obronić Krakowa, a kraj aż po San zabrał mu Wielki Książę Kijowa Włodzimierz (980—1015). — Bolesław I. Chrobry rozszerzył olbrzymio granice państwa polskiego, podbił kraj zakarpacki po Dunaj i Wagę, Morawy i Śląsk, chwilowo zajął nawet Czechy. Uzyskał po 14-letnich wojnach z cesarzem Henrykiem II. w pokoju w Budziszynie kraj aż po Łabę między górami czeskimi a dzisiejszym Frankfurtem. Zhołdował sobie Pomorze między Odrą a Wisłą, Prusakom zabrał kraj między Ossą a Drwęcą, przemocą osadził na tronie w Kijowie swego zięcia, przyczem odzyskał dla Polski zabrany jej kraj na wschód od Sanu. — Mieszko II. (1025—1034) utracił we walce z cesarzem Konradem II. kraje nad Łabą, na rzecz Węgier kraj zakarpacki, na rzecz Rusi kraj za Sanem. — Kazimierz I. (1040—58) walczył z pierwszym napadem Litwinów.

Na zachodzie ciągłe wyprawy cesarzy do Włoch, ich wpływanie na sprawy kościoła i upadek wewnętrznych stosunków kościelnych wywołały reformy papieża Grzegorza VII.; cesarz Henryk IV. obłożony klątwą i opuszczony przez swych wasali upokorzył się w roku 1075. w Canosie przed papieżem. Współ-

czesny polski Bolesław Śmiały (1058—1079) wyzyskał tę chwilę, koronując się podobnie jak Mieczysław I. i Bolesław Chrobry na króla. Wyprawiwszy się na Węgry do Białogrodu królewskiego osadził tam na tronie węgierskim Belę I. a zająwszy na wschodzie stolicę kijowską odzyskał kraj między Sanem a Smotryczem. — Za Władysława Hermana (1079—1102) wzrosły w Europie wpływ i znaczenie papieży. Żydzi prześladowani inkwizycyami w całej Europie schronili się do Polski. W roku 1096. rozpoczęły Francya i Włochy na wezwanie Kościoła pierwszą wyprawę krzyżową i ochroniły tem bizantyńskie cesarstwo od zagłady. Na wschodzie W. Ks. Kijowskie było w podziałach, Polska utraciła znów kraj za Sanem, a osobne księstwa powstały tam wówczas w Przemyślu i Trembowli.

Świetnem zakończeniem władców polskich tego okresu było panowanie Bolesława Krzywoustego (1102—1138). W długoletnich wyprawach noszących wybitny charakter wypraw krzyżowych podbił on i starał się nawrócić na chrześcijaństwo Pomorze między dolną Odrą a Wisłą, zajął chwilowo Szczecin i wyspę Rugię, ale zadowolił się jedynie hołdem zaodrzańskiego słowiańskiego księcia Szczecina. Napad na Czechy uwikłał go we wojnę z cesarzem Henrykiem V., który jednak po bezowocnych oblężeniach Głogowa i Wrocławia i nękany ciągłą walką podjazdową poniósł dotkliwe straty. Jeden z książąt ruskich przeniósł w tym czasie stolicę z Przemyśla do Halicza.

Pogląd na historyę wojenną powszechną.

Powszechny obowiązek służby wojskowej był w użyciu tak u Franków i Germanów jak i u Słowian. Liche uzbrojenie wojowników składało się podczas wędrówek narodów a nawet i później, gdy ludy te osiadły już na stałych siedzibach, przeważnie tylko z dzidy i tarczy, a tylko możniejsi uzbrojeni byli w łuk, miecz i pancerz. Walczono gromadami w jednej linii. Germanowie posługiwali się trwale szykiem klinowym, polegającym na tem, że każda gromada tworzyła formę klina, przyczem do walki ustawiały się gromady obok siebie, tworząc w ten sposób jeden wielki klin.

Karol Wielki ograniczył we wojnach prowadzonych poza granicami kraju obowiązek służby wojskowej do samych tylko właścicieli ziemi, tak, że odtąd ogólne pospolite ruszenie (póź-

niejsze niemieckie Defensionsheer) miało się zbierać jedynie do obrony własnego kraju. We wojnach dzielił swe wojska na dwie lub więcej grup, a zręcznie manewrując niemi często wprowadzał w błąd nieprzyjaciół.

Na podniesienie się poziomu wojskowości wywarli w tych czasach największy wpływ hiszpańscy Arabowie, na północy zaś Normanowie. Pod wpływem Arabów i Normanów powstało rycerstwo zachodnio-europejskie, nauczywszy się od pierwszych walczyć w obronie ideałów, od drugich zaś przyswajając sobie organizacyę całego systemu lenniczego.

Wojska **arabskie** przyniosły do Europy doskonałe uzbrojenie, wzorową organizacyę i karność, były niejakoby epigonami starej grecko- rzymskiej wojskowości. Starożytnych autorów wojskowych tłumaczono na język arabski, a religijny fanatyzm Arabów wniósł do wojen pierwiastek ideałów. Łuk jako dotychczasowa ulubiona broń wschodu był ich główną bronią, obok niego używali jednak innej tak zaczepnej jak i ochronnej broni. Świetni jeźdzcy, pierwsi wprowadzili obok lekkiej jazdy także i ciężką, w której wojownicy byli od głowy do stóp zakuci w żelazo. Mieli też wzorową piechotę, a wojska ich wiodły dla siebie żywność na wielbłądach i słoniach. Ich jednostką organizacyjną była „chorągiew“ (rajah).

Walczyli początkowo w jednej linii, łucznicy na przodzie, jazda po bokach, później przyjęli szyk w małych ale za to głębokich kolumnach, przyczem jazda atakowała pomiędzy odstępami własnej piechoty. Obok zwykłego frontalnego uderzenia używali także fałszywych odwrotów z następującym po nich ponownym atakiem. Na wolnem polu obwarowywali się nadzwyczaj zręcznie, a nawet wzmacniali codziennie swe obozy od napaści bardzo staranmnymi okopami ziemnymi.

Normanowie wywarli nie mniejszy wpływ na powstanie rycerstwa francuskiego, angielskiego i włoskiego, a to przez narzucenie w tych krajach podbitym ludom surowego systemu lenniczego. W zamian za nadawaną ziemię wymagali oni wierności i dostarczania na wojnę odpowiednich orszaków wojskowych. Pomało książęta i panowie lenni zaczynają się posługiwać na wojnach wyłącznie tylko oddziałami wojskowymi swych wasali, choć przytem pospolite ruszenie wszystkich stanów ludności miało w IX. wieku ciągle jeszcze w zasadzie obowiązującą moc prawną. Wojska lenne były nieliczne, a zatem

mogły być lepiej uzbrojone i wyćwiczone, zbierały się szybko, bo rycerze byli ludźmi zamożniejszymi i służyli tylko konno, wobec czego można było także szybciej maszerować i prędzej zakończyć wojnę. Wkrótce już tylko wyłącznie ciężko uzbrojona jazda stała się główną częścią wojsk, a służba konna jedynie odpowiadającą godności rycerskiej. Takie stosunki panowały na zachodzie, a stopniowo tylko i znacznie później przyjęły się w Niemczech, nie doszły zaś do Słowian, gdzie i nadal istniał powszechny obowiązek służby wojskowej.

W Niemczech pozostawiły napady Węgrów z końcem IX. wieku trwałą po sobie pamiątkę: konne ich masy, wyrządzając straszne spustoszenia, zmuszały Niemców do wznoszenia obwarowań, które dotąd tam zupełnie nie były w użyciu.

Tak więc w IX. i X. wieku powstało na zachodzie rycerstwo, oparte na stosunku lenniczym wasali do pana lennego, obowiązane nie tylko do osobistej służby wojskowej, ale i do dostarczania orszaków zbrojnych, których wielkość oznaczał z czasem sam książę. Nie stawienie się na wojnę było złamaniem wierności lenniczej i pociągało za sobą utratę ziemi (lenna). W górzystej Hiszpanii obok ciężkiej jazdy wcześnie już powrócono częściowo do jazdy lżej uzbrojonej. We Francyi w X. wieku był łuk (ciężka kusza) w ogólnem użyciu, a w Anglii stał się on nawet ulubioną bronią, którą się przez kilka wieków rycerstwo angielskie głównie posługiwało. Rycerze francuscy odznaczali się nadto wielką zręcznością w jeździe konnej i wykazywali równą wprawę w używaniu ciężkich lanc. W wieku XI. rozpowszechniły się turnieje.

Za wzorem francuskim rozwinęło się o cały wiek później rycerstwo w X. wieku także u Niemców i Czechów, najpóźniej zaś u Sasów, gdzie jeszcze w XI. wieku istniał w praktyce system pospolitego ruszenia całego narodu wraz ze wszystkimi jego ówczesnymi wadami, do których zaliczać wypada liche uzbrojenie, niedostateczne wyćwiczenie żołnierza oraz brak jazdy. Rycerstwo niemieckie uzupełniło w X. wieku pancerzem niedostateczne dotychczasowe uzbrojenie, składające się z tarczy, dzidy i miecza, a w XI. w. byli już rycerze tak od stóp do głowy w żelazo zakuci (w harniszu), że potrzebowali osobnych pachołków, którzy ich zbroję za nimi nosili i osobnego konia do bitwy, którego dosiadali jedynie do samej walki, wdziawszy przed nią pełną zbroję. Odtąd wojska składały się

też wyłącznie tylko z jazdy, a wyrażenie żołnierz oznaczało tyle co jezdny.

Rycerstwo wyrobiło sobie przesadne pojęcia o honorze, wyprawy wojenne traktowało jako rodzaj zabawki rycerskiej, jako turniej wielkiej ilości rycerzy; usunięto z wojen wszelką taktykę i strategię, zastępując je zwykłymi zapasami poszczególnych jednostek na wolnem polu. Wobec tego osobiste przymioty pojedynczych rycerzy odgrywały pierwszorzędną rolę, to też na rycerzy pasowani mogli być tylko ci, którzy znani byli ze swej szlachetności i rycerskości. Rycerz wraz ze swymi konnymi towarzyszami tworzył jednostkę bojową „lancę", z pojedynczych lanc składało się całe wojsko lenne (Haufen).

Wojsko ustawiało się wyjątkowo tylko w jednej gromadzie (linii), zwykle zaś w kilku liniach jedna za drugą, przyczem tylne linie nie były rezerwami wspierającymi linie poprzedzające je, ale szły do walki dopiero wtedy, gdy przednie linie zostały już zupełnie pobite i w ten sposób rozpoczynały bój od początku na nowo. Cała bitwa miała charakter starć pojedynczych rycerzy, król lub wódz naczelny był zawsze dowódcą ostatniej linii i nie śmiał się od niej oddalać. W przeciwieństwie do rycerstwa francuskiego walczyło rycerstwo niemieckie z powodu braku wprawy w jeździe konnej chętnie pieszo i używało koni tylko podczas marszów, ważną zaś, rozstrzygającą walkę prowadzili zawsze pieszo. Kierownictwo wodzów wobec podobnego przebiegu bitew i podobnych przekonań ograniczać się musiało jedynie do zbierania wojska i do utrzymania porządku i w pochodzie i w obozie. Wszelki ich wpływ na sam przebieg bitwy był niemożliwy, a tem samem zamarł na wieki całe wszelki tak strategiczny jak i taktyczny postęp.

Ponadto wojska lenne poczynają niebawem zbierać się za późno, kontyngenty wasali tylko rzadko dochodzą ilościowo do liczby poprzednio w umowie z księciem oznaczonej, wojska maszerują szybko dla uniknięcia kosztów, jedna bitwa rozstrzyga całą wojnę, a potem rozchodzą się wojska jak najspieszniej do domów. Piechoty w tym czasie nie używało się, wyjątkowo tylko zbierała się ona z pospolitych ruszeń lenniczych słowiańskich ludów. Podczas marszów obozowało wojsko zawsze w nieoszańcowanym obozie, pod namiotem lub w szałasach wzniesionych z zarekwirowanego drzewa, przyczem dla oznaczenia miejsca cały obóz opasywano powrozami. Żywność pro-

wadzono ze sobą aż do końca XI. wieku na wozach, na koniach jucznych, a wyjątkowo tylko wodami na statkach. Przy trenie było dużo pieszej i konnej czeladzi, rzadko tylko uzbrojonej, jeszcze rzadziej do boju zdatnej; używaną była ona jedynie do służby obozowej i do furażowania.

Na zachodzie ograniczały się fortyfikacye do pobieżnego naprawiania zrujnowanych rzymskich obwarowań. Karol Wielki zakładał nowe fortece, ale ilość zamków wzrosła we Francyi dopiero nagle za jego następców, równocześnie z wzrostem potęgi wasali. W Niemczech dopiero później pod wpływem strasznych węgierskich napadów zaczęto wznosić zamki, obwarowywano klasztory i miasta. Fortece te były bardzo prymitywne, składały się z wału ziemnego, palisad i rowów. Częste wyprawy cesarzy do Włoch zmuszały do obwarowania także dróg alpejskich.

Sztuka oblężnicza stała bardzo nisko; świetne wojsko cesarza Henryka II. nie mogło zdobyć polskich twierdz na Śląsku: Głogowy i Niemczy (Nimptsch).

Wzdłuż Łaby i w krajach alpejskich dzisiejszej **Austryi** aż po Adryatyk przyjmowało się rycerstwo wraz ze swym systemem lennym wśród ludów słowiańskich jedynie w miarę ich niemczenia się. Postępowało to zresztą szybko. Jedynie Czechom udało się pod pozorną formą lenniczego stosunku utrzymać odrębność narodową głównie dzięki stałemu wojsku (drużynie) otaczającemu ich książąt, które powiększano w czasie wojny przez ogólne narodowe pospolite ruszenia.

W północnych **Włoszech** toczyły się walki Wenecyi, Genui i Pizy o pierwszeństwo handlu na lądzie i na morzu, w południowych Włoszech założyli Normanowie silne państwo i przyczynili się do rozkwitu włoskiego rycerstwa.

Węgrzy osiedliwszy się na stałe nad Dunajem i Cisą, zmienili dotychczasowe swe koczownicze wojska, organizując je od czasów króla Stefana z orszaków magnackich i pojedynczych powiatów. Lekki łuk pozostał i nadal ich główną bronią, ale obok niego pojawiły się miecz i lanca.

Państwo wschodnio- rzymskie pod wpływem ciągłych napadów ludów słowiańskich od północy a arabskich od wschodu zatraciło prawie zupełnie starożytną swą wojskową kulturę. Wojsko cesarzy bizantyńskich było stałe i dobrze uzbrojone, ale tak bardzo nieliczne, że wojny prowadzić trzeba było gło-

wnie zaciężnemi wojskami ludów sąsiednich. Wojska zbierano jedynie dla obrony państwa, jazda rozstrzygała bitwy, piechota walczyła tylko z za wozów w tyle za jazdą stojących. Dopiero bardzo późno zaczęto naprawiać stare, od wieków zaniedbane fortyfikacye, a wynalazłszy nowy system, poczęto wznosić i nowe. System ten polegał na dwu, około 20. metrowej wysokości murach, opatrzonych wysokiemi wieżami; mury oddalone były od siebie na 30 do 60 kroków („Zwinger"). System ten przyjął się później w całej Europie*). Używano też najróżnorodniejszych machin oblężniczych, także „greckiego ognia" mającego skład zbliżony do prochu jako środka zapalnego, a w IX. wieku znano już nawet chwilowo i proch.

Szczepy **słowiańskie** osiadłe na wschodzie Polski tworzyły swe wojska za pomocą pospolitych ruszeń. Dopiero pod wpływem napadów Normanów w IX. wieku przyjęły się i tu zasady systemu lenniczego i to tak trwale, że ślady jego przetrwały na wschodzie dłużej niż w samej Europie zachodniej. Zresztą ludy te wraz z wiarą chrześcijańską przyjęły pomału z Bizancyum i broń europejską, miecze, pancerze i hełmy, a z bronią i niefortunny sposób walki, unikający starć w otwartem polu. Walczono gromadami w sposób bardzo prymitywny. Tak twierdze jak i obozy oszańcowywano podwójnym, jakkolwiek tylko ziemnym wałem i wzmacniano go wierzbowymi plecionkami, palisadami i rowami. Jedynie Nowogród Wielki był już z początku XII. wieku otoczony murowanym wałem.

Wojskowość w Polsce. **Polska** wstępując około 963. roku na widownię historyczną stała już jako zwarte państwo odrazu na wyższym stopniu rozwoju w porównaniu z pierwotnymi rządami patryarchalnymi, właściwymi innym ludom słowiańskim. Pod względem wojskowym przyjął się tu powszechny obowiązek służby wojennej, taki, jaki istniał na zachodzie w VIII. wieku pod poprzednikami Karola Wielkiego.

Od wsi do wsi powoływano ustnie („wicią") na wojnę pojedyncze drużyny, a że wsie składały się głównie z członków jednej rodziny, więc podział na oddziały rodzin stanowił podstawę całego wojska. Drużyny zbierały się w najbliższym gro-

*) W Polsce w podobny sposób, choć skromniej, obwarowany był później Lwów.

dzie i ciągnęły stąd pod dowództwem komendanta grodu (który będąc zarazem urzędnikiem królewskim nosił tytuł comesa) na miejsce zborne wiciami oznaczone. Wojownicy odbywali służbę wyłącznie tylko pieszo i byli dość licho uzbrojeni w oszczep, kamienny topór, łuk lekki i tarcze, a rzadko tylko w miecze. Walczyli w jednej gromadzie, a brak zbroi utrudniał im nadzwyczajnie walkę z lepiej uzbrojonymi Niemcami. Z konieczności więc wyzyskiwano do obrony naturalne właściwości terenu, chroniąc się za bagnistymi, trudno dostępnymi rzekami i jeziorami, szczególniej zaś robiąc zasieki w pogranicznych lasach, czem je czyniono zupełnie prawie nieprzestępnymi.

Już w X. wieku stworzył nadto **Mieczysław I.** (992 r.) na wzór pomocniczego oddziału czeskiego dostarczonego mu przez szwagra Bolesława, we walce z Wichmannem, stałą, przyboczną drużynę konną, uzbrojoną w kopie, tę pierwszą około trzytysięczną jazdę polską i dbał o staranne jej uzbrojenie. Nie wiadomo zresztą, czy ta pierwsza jazda nie składała się z początku głównie tylko z cudzoziemców.

Syn jego **Bolesław I. Chrobry** (992—1025) był świetnym organizatorem wojsk. Powiększył on przedewszystkiem znacznie przyboczną drużynę ojcowską, a nadając stopniowo jej członkom ziemię na własność, począł tworzyć rycerstwo polskie odróżniające się od zachodnio- europejskiego tem, że ziemia była ich własnością, a nie lennem. Umożliwiało to posiadaczom większą niezawisłość wobec panującego i przygotowało stosunki, które z czasem miały doprowadzić do oligarchii szlachty. Tymczasem konne te drużyny rozmieszczono po większych grodach, a liczba jazdy wzrosła nagle tak dalece, że było jej już więcej niż pieszych. Z tej organizacyi drużyn wyłonił się w następnych wiekach system „towarzyski“: w Polsce „towarzysz“ osiadły na ziemi miał odpowiednio do zamożności swej iść na wojnę z mniej lub więcej licznym pocztem, podczas gdy na zachodzie rycerz miał tylko dwóch do trzech pachołków.

Piechota Bolesława Chrobrego składała się z wojowników bez pancerzy (clypeati) uzbrojonych w tarcze, dzidy lub siekiery. Łucznicy polscy byli bez tarcz i zadawali Niemcom wśród bagien, z twierdz i w zasiekach lasów ciężkie straty, jak n. p. w latach 1004 i 1015.

Pospolite ruszenie zreformował Bolesław Chrobry o tyle, że od pojedynczych dzielnic wymagał dostarczania pewnego, z góry oznaczonego kontyngentu ludzi; tak n. p. sama późniejsza Wielkopolska miała dostarczać 23.000 wojowników. Kontyngent ten rozkładano na pojedyncze opola (osady). Król dbał wielce o dobre uzbrojenie i to tak dalece, że w wojsku jego było już więcej ludzi w pancerze uzbrojonych, niż wogóle całego wojska za jego następców.

Bolesław wybudował cały szereg nowych zamków (grodziska, castella) i opiekę nad nimi powierzał swym dożywotnim kasztelanom.

Jego olbrzymie wojska przebywały nadzwyczaj szybko wielkie odległości, przechodziły rzeki w bród, przeprawiając przez nie tylko tabory na tratwach. Rekordową pod tym względem jest jego wyprawa na Kijów (1018 r.), kiedy to zmusiwszy poprzednio cesarza Henryka II. do zawarcia pokoju sam z wojskiem przebył drogę z Budziszyna (Bautzen, na wschód od Drezna) do Kijowa, wynoszącą w linii powietrznej do 1400 km., w 6 zaledwie miesiącach, stoczywszy nadto nad Bugiem walkę z nieprzyjacielskiemi wojskami,

Za Bolesława Chrobrego istniały większe grodziska obwarowane: Gniezno, Poznań, Kruszwica, Łowicz, Łęczyca, Sandomierz, Płock, Kraków, Wiślica, Lubusz; na Śląsku: Wrocław Głogowa, Budziszyn, Niemcz; nad Sanem Przemyśl. Obwarowania te były wprawdzie podobnie jak i współczesne na zachodzie, bardzo słabe, oblęgający jednak nie umieli się dostatecznie posługiwać machinami oblężniczymi, a skutkiem tego wystarczał oblężonym do obrony, jak n. p. w Krakowie, wał ziemny zakończony częstokołem drewnianym i głęboki rów przed nim. Wał taki chronił najlepiej drewniany zamek od podpalenia, a fosa utrudniała oblęgającym dostęp po drabinach. Była to zewnętrzna linia obwarowania („podgrodzie“) otaczająca grodzisko lub miasto. Na wale obok częstokołu znajdowały się w odstępach często drewniane wieżyce i bramy wjazdowe, rów z czasem zawadniano, a komunikacya ze światem odbywała się po zwodzonym moście. W środku tego „podgrodzia“ lub też z boku znajdował się właściwy zamek, mieszczący w sobie obok mieszkania comesa zwykle także kościół i mieszkania księży. Załogę grodu pełniły kolejno po sobie po kilka tygodni i to nawet podczas pokoju wszystkie opola na-

leżące do okręgu; ciężki ten obowiązek nazywano „strażą". Chłopi byli nadto obowiązani co roku grodziska naprawiać oraz wykonywać nakazane powiększenia.

Następcy Bolesława Chrobrego, choć byli między nimi tak dzielni mężowie jak Bolesławowie Śmiały i Krzywousty, nie zdołali utrzymać tak świetnego wojska. Przyczyną tego były: chwilowa reakcya pogaństwa, złe wpływy niemieckiego przeważnie duchowieństwa, a głównie brak karnego systemu lenniczego, który we współczesnej Europie zastępował całą organizacyę wojskową i umożliwiał panującym energiczniejsze rządy. W Polsce system urzędników królewskich (comesów) wobec ich dożywotności nie mógł zadania tego należycie wypełnić, od wiekowych bowiem urzędników nie można było wymagać potrzebnej energii. To też tworzenie drużyn było głównym środkiem zapewnienia sobie władzy.

Po Bolesławie Chrobrym wzrosła władza magnatów kosztem władzy panującego, a stojący na ich czele wojewoda (palatyn) zastępował nawet księcia w dowództwie nad wojskiem i w rządach kraju. Główna siła wojsk polegała nadal w przybocznej książęcej drużynie, która stawała się wprawdzie skutkiem osiedlania jej po grodach co raz mniejszą, bywała jednak natomiast coraz świetniej uzbrojoną i wyćwiczoną, a obok mieczy, pancerzy i hełmów pojawiały się, choć rzadko i inne rycerskie zbroje. Włócznie wprowadzono dłuższe i ozdabiano je chorągiewkami (proporce), tarcz używano małych (clipea szczyty), kształtu trójkąta lub podłużnych; sporządzano je z drzewa i pokrywano blachą lub skórą i często jaskrawo je zabarwiano. Obok drużyny książęcej powstała też i drużyna wojewody, w obu służył kwiat całego wojska i obie walczyły zawsze w pierwszej linii bojowej. Rycerstwo polskie przyjęło zresztą zupełnie zwyczaje i poglądy rycerstwa zachodniego, a już w XI. wieku za Władysława Hermana uogólnił się zwyczaj pasowania na rycerzy przez nadawanie rycerskiego pasa.

Comesowie (później kasztelanowie) wyprowadzali na wojnę pospolite ruszenie swych okręgów, a jeżeli było liczniejsze, dzielili je na kilka pułków*). Większe oddziały pozostające pod dowództwem jednego kasztelana przybierały dla rozróżnienia obok nazwiska miejscowości z której pochodziły, nadto imię

*) Wyrazu „pułk" używano jednak także dla określenia całego wojska.

jakiegoś świętego. Oddział więc gnieźnieński zwał się także oddziałem św. Wojciecha, a podobnie i inne, poznański, wrocławski i t. d.

Pospolite ruszenie stawało się jednak co raz mniejsze, z początku z powodu opieszałości pojedynczych kasztelanów, następnie zaś (w XII. wieku) nawet za zgodą panujących, którzy zamiast osobistego pełnienia służby wojskowej przez ziemian („straży") już nawet i w czasie pokoju dozwalali na składanie osobnej opłaty „stróżą" zwanej; wszystko to podkopywało silnie wszelkie podstawy pospolitego ruszenia. O ile jednak „stróża" zapłaconą nie była, a rycerstwa za mało na wojnę się zebrało, o tyle nie pogardzano też na wojnie tłumami licho uzbrojonych, chłopskich tarczowników. Posługiwano się nimi do oblęgania a nawet szturmowania zamków, do służby w obozie, do towarzyszenia wozom i machinom oblężniczym, a nakoniec także i do ścigania pobitego nieprzyjaciela (pogoni). Na większe wojny ściągano nawet nieuzbrojonych włościan i to często z dalekich stron, do rąbania granicznych zasiek w lasach, do budowania tam nowych grodzisk i sprawiania mostów. Książęce prawo wojskowe ciążyło więc i na wieśniakach.

Zasieki poczęły co raz większą odgrywać rolę w obronie granic kraju. Odgraniczoną nimi była cała strona na zachód od Odry aż po góry czeskie, a pas na północ Noteci od strony Pomorza składał się z zasieków i pierwotnych lasów, które jedynie w nielicznych, bardzo wąskich przejściach przebyć można było. W tym też czasie książęta zaczęli zaprowadzać rodzaj wojskowej straży granicznej, osiedlając masowo rycerstwo po granicach kraju na Mazowszu i Kujawach, a obowiązując je w zamian za nadaną ziemię do pogotowia wojskowego i do opłaty daniny. W ten sposób wzmocniono dawne pograniczne grodziska na prawym brzegu Wisły: Dobrzyń, Rypin, Śreńsk, Sierpsk, Ciechanów, Maków, Raciąż, Zakroczym, Suchocin i Sierock, a na lewym brzegu: Słońsk i Przypust. Z biegiem jednak czasu zatracili dowódzcy grodów (kasztelanowie) swój dotychczasowy charakter urzędników królewskich w czasie pokoju. Przyczyn szukać należy w tej okoliczności, że panujący poczęli stopniowo nadawać grody kasztelanom już nie tylko na dożywotnią, ale nawet i na dziedziczną własność, a małoletnie dzieci dziedzicząc kasztelanie nie mogły naturalnie wypełniać połączonych z nią urzędowych obowiązków.

Nieliczne ale za to dobrze uzbrojone wojska **Bolesława Krzywoustego** (1102—1138) składały się i nadal z jazdy i nielicznej już piechoty, w której ważną rolę odgrywali łucznicy.

Znaczenie każdorazowego wojewody wzmogło się bardzo.

Krzywousty dzielił swe wojska na kilka oddziałów, pozostających pod dowództwem samodzielnych komendantów; zręczne rozporządzanie nimi umożliwiało mu we wojnach wykonanie często skomplikowanych planów taktycznych. — Szyk walki kupami lub w klinie zaczęto zastępować teraz regularniejszym już szykiem w szeregach, czem wojsko jego korzystnie wyróżniało się we walce z Pomorzanami. Posługiwał się też w bitwie rezerwami.

Oddziały wojskowe miały już swe prowincyonalne i ziemskie odznaki chorągwiane, około których się gromadziły, a są ślady, że istniał też we wojsku podział dziesiętniczy. W roku 1119. wytrąbiano przed bitwą hasło do boju. W tym też czasie pojawiły się herby na zbrojach.

Obok wymienionych już grodzisk spotykamy nowe: Santok, Sieradź, Kalisz, Ruda nad Notecią; Nakło, Łekno, Ląd, Czarnków, Uście i Wieleń; na Pomorzu: Białogród (Belgard), Kołobrzeg, Kamień, Szczecin, Gdańsk; na Śląsku: Bytom, Nisa, Otomuchów, Kładzko (Glatz); w dorzeczu Wisły: Grudziądz, Płońsk, Wyszogród, Zakroczym, Zawichost, Lublin, Sandomierz, Wolborz, Sławków; za Sanem: Halicz, Trembowla, Włodzimierz, Bełz, Łuck. Krzywousty wzmocnił też szczególnie obwarowania Lublina, Kalisza, Łęczycy i Ojcowa (koło Olkusza).

OKRES DRUGI.

(Polska w podziałach i zjednoczenie państwa aż do unii z Litwą 1138—1386).

Siedm **wypraw krzyżowych** rycerstwa zachodnio-europejskiego, spieszącego na wezwanie papieży do Palestyny wypełnia dwa pierwsze wieki tego okresu (1096—1272). Udział brały w nich przeważnie narody zachodnie, a więc Normanowie południowych Włoch, Francuzi i Anglicy; Niemcy uczestniczyli wybitnie tylko w trzeciej, piątą zaś wyprawę krzyżową prowadzili wyłącznie na własną rękę. Wyprawy krzyżowe wiodły rycerstwo zachodu na miejsca starożytnej kultury i wywierały olbrzymi wpływ na życie duchowe, socyalne i handlowe całej Europy. Wskutek nich wzrosło w znaczenie i wpływy papiestwo, a również podniosła się niezmiernie powaga uprawiających naukę i sztukę klasztorów. Rycerstwo stało się sługą Kościoła, ale kosztowne wyprawy zrujnowały je finansowo, czyniąc je tem więcej zależnem od świeckich książąt, których władza skutkiem tego wzrosła.

Francya i **Anglia** pomnożyły dla wypraw krzyżowych swe floty, w XIII. wieku flota angielska panuje na morzu Północnem. Nowe drogi handlowe ożywiają handel, a pod jego wpływem wzbogacają się i nabierają znaczenia miasta i mieszczaństwo. Potomkowie zubożałych rycerzy osiadają na roli i nie mają już czasu na zajęcia rycerskie, rycerstwo przestaje się nabywać przez dobrze zasłużone pasowanie na rycerza, lecz dziedziczy się teraz po swych przodkach. Tak powstaje stan szlachecki obok właściwego stanu rycerskiego.

W Palestynie poczęło się rycerstwo organizować w zakony rycerskie, nie będące niczem innem, jak osobnemi wojskowemi państwami. Zakony te następnie przeniosły się do Europy.

Po wojnach krzyżowych zwróciło się rycerstwo francuskie i angielskie, mając spokój ze strony Niemiec, zajętych wewnętrznemi niesnaskami, przeciw sobie i rozpoczęło w r. 1339 stuletnią wojnę angielsko-francuską.

Katolickim państwom **Hiszpanii** udało się (1212. r.) ograniczyć panowanie Arabów do południowej części półwyspu.

W **Niemczech** wybieralni królowie z różnych dynastyi urządzali ciągłe wyprawy do Włoch dla uzyskania tytułu cesarskiego i zdobycia wpływu na władzę kościelną. W wynikłej z tego powodu walce między papiestwem a cesarstwem ostatnie zostało pokonane, a śmierć cesarza Fryderyka II. (1250. r.) i następujące po niej długoletnie bezkrólewie wywołały w Niemczech bezrząd i zaburzenia. Wśród nich upadło niemieckie rycerstwo zupełnie, nie tylko ekonomicznie, lecz przedewszystkiem moralnie, a ze sług Kościoła przemieniło się wprost w zawodowych rabusiów.

Miasta świeżo wzbogacone handlem z Włochami i ze wschodem, a głównie handlem na morzu Bałtyckiem zawiązały w połowie XIII. wieku pierwszy związek miast. Zmuszone do samoobrony przed „rycerskimi“ rozbójnikami zaczęły się same obwarowywać. W połowie XIV. wieku związek miast bałtyckich („Hansa“) pod przewodnictwem Lubeki opanował po walce z Danią już cały handel morza Bałtyckiego.

Bezrząd w Niemczech wyzyskali liczni książęta, wyłamując się z pod hołdowniczego stosunku i dochodząc do znacznej władzy. Rudolf z Habsburga (1273.) stworzył podstawy przyszłego państwa austryackiego, w Czechach po Przemyślidach (1306.) nastąpili Luksemburgowie, na Węgrzech (1301.) po Arpadach franscucy Andegaweńczycy prowadzili szeroką politykę i mięszali się z powodzeniem w sprawy czeskie, polskie i ruskie.

Po świeżym upadku znaczenia cesarstwa nastąpił szybko także upadek zwycięskiego papiestwa. Stolica papieży została z Rzymu przeniesioną pod opiekę Francyi do Avignonu (1308 do 1377.), a w latach 1377. do 1409. rządzili równocześnie dwaj papieże.

W **Danii, Norwegii** i **Szwecyi** okres ten wypełniły walki wazali z panami.

Wschodnio-rzymskie **(bizantyńskie) cesarstwo**, uratowane wyprawami krzyżowemi, chyliło się coraz więcej do upadku,

powstały natomiast kwitnące słowiańskie państwa na Bałkanie, które dopiero w XIV. w. zostały podbite przez Turków.

Po obu brzegach Dniepru liczne udzielne państewka **ruskie** w XII. wieku były w dalszych podziałach i walkach ze sobą. Na zachodzie należały do większych księstwa halickie, bełzkie, włodzimierskie, w Brześciu i Drohiczynie, na wschodzie W. Ks. kijowskie upadło niemal zupełnie i było powodem ciągłych walk wydzierających je sobie mniejszych książąt; powstało natomiast W. Ks. Moskiewskie. Przybycie **Tatarów** pod Dżingis-hanem sprowadziło katastrofę. W roku 1239. cała Ruś zadnieprzańska przeszła na lat 200 pod ich rządy, wszystkich książąt ruskich utrzymywali oni w zupełnej od siebie zależności, a wywierali też wielki wpływ i na Ruś zachodnią, gdzie jednak dzielić się musieli zwierzchnictwem z Polakami, Litwinami, a nawet z Węgrami. Ruś zachodnia osłabiona ciągłymi podziałami była zupełnie bezsilną. W roku 1380. udało się W. Ks. Moskwy, Dymitrowi Iwanowiczowi pobić Tatarów na Kulikowskiem polu, sprzymierzony bowiem z Tatarami W. Ks. Litwy Jagiełło spóźnił swe przybycie na pole bitwy. Ale zwycięstwo to nie oswobodziło Rusi, Tatarzy zemścili się za nie strasznem spustoszeniem Moskwy.

Podbiwszy Ruś spustoszyli Tatarzy w roku 1241. Węgry, Polskę, Śląsk i Morawy, a w XIII. wieku trzykrotnie jeszcze, szlakiem przez Lublin, Sandomierz na Kraków ponawiali swe wyprawy na Polskę, dokąd sprowadzili ich książęta ruscy, lub przychodzili im w tych napadach z pomocą.

W pogańskiej nad Niemnem **Litwie** istniał już w XI. w. Nowogródek Litewski; około r. 1205. otrzymała ona groźnego wroga w sprowadzonym przez biskupa Rygi zakonie rycerzy mieczowych. Rycerze ci osiadłszy w Inflantach, zapuszczali się Dźwiną w głąb kraju, natrafili jednak na dzielny opór W. Ks. litewskiego Ringolda i zostali nawet przezeń pobici, poczem szukali pomocy Krzyżaków i złączyli się z nimi.

Litwa pod silnymi rządami Mendoga obroniła się nadto nie tylko skutecznie przed Tatarami, ale nawet podbiła i uwolniła od jarzma tatarskiego liczne księstwa ruskie między Bugiem a Dnieprem. Powstało wielkie despotyczne państwo litewskie, w którem na wschodzie przeważał element ruski. Wielki książe miał nieograniczoną władzę nad lennymi sobie książętami i ich poddanymi, a te despotyczno-feudalne rządy umożliwiały

pełne wyzyskanie sił narodowych we walkach i spowodowały wielkie powodzenia Litwy w XIII. i XIV. wieku. Litwini wspomagając w XIII. wieku Prusaków w ich walce z Krzyżakami i Polakami, spustoszyli niesłychanie północno-wschodnią Polskę. Krzyżacy podbiwszy Prusy zwrócili się od roku 1283. przeciw Litwie, ale moralnie już upadli, kierowali tam corocznie już nie misyonarskie, lecz wprost rozbójnicze swe wyprawy, zapuszczając się aż po Wilno, za co Litwini mszcząc się w podobny też sposób, pustoszyli Inflanty, Prusy i Polskę. Wśród tych walk szerzyło się na Litwie chrześcijaństwo, a to rzymski obrządek od zachodu, grecki zaś od wschodu.

W. Ks. Gedymin (1316—39) połączył sie z królem polskim Łokietkiem przeciw Krzyżakom, wyjednał u papieża zakaz wypraw krzyżowych na Litwę, a mszcząc się na Rusinach za ich ciągłe popieranie Krzyżaków, podbił trwale i wcielił do Litwy całą Pińszczyznę, Wołyń, Kijów i Perejesław. Na księstwach tych osadzał wszędzie swych synów i utrzymywał ich nadal w surowej, feudalnej od siebie zależności. Za jego czasów bronią Wilna dwa zamki *).

W. Ks. Olgierd (1346—77) prowadził dalej dzieło Gedymina, a wspomagany był przez Kiejstuta, który z Trok wykonywał rządy nad Litwą zachodnią i przez Lubarta, rządzącego na Wołyniu i w Kijowskiem. Bronili oni granic przed Krzyżakami, z polskim Kazimierzem walczyli o Wołyń; Olgierd podbił Podole, pobił Tatarów, a przeszedłszy Dniepr, ścigał ich aż na Krym. Na wschodzie podbili Litwini kraj aż po Rżew nad górną Wołgą.

Olgierda syn, Jagiełło, łączył się z Tatarami przeciw Moskwie, a następnie z Krzyżakami przeciw stryjowi swemu Kiejstutowi. Sam początkowo zwolennik kultury ruskiej, postanowił następnie przyjąć chrzest rzymski i przez poślubienie królowej polskiej Jadwigi pomnożyć swą potęgę.

W **Polsce** Bolesław Krzywousty rozbił w roku 1139. państwo przez podział między swych synów, przyczem najstarszemu pozostawił jedynie nominalnie najwyższą władzę. Na szczęście Niemcy zajęte były walką cesarzy z papiestwem i z wyjątkiem wypraw Fryderyka I. w r. 1157. i 1184. nie mieszały się do stosunków polskich, germanizowały za to tem wytrwa-

*) J. I. Kraszewski: „Wilno".

lej kraj między Łabą a Odrą i wywierały swe wpływy nawet na Pomorze aż za rzekę Prośnicę, a kolonizując Śląsk, przygotowały tem samem jego późniejsze odpadnięcie od Polski. Słabość ciągle się mnożących udzielnych książąt polskich była tak wielką, że nie potrafili nawet wyzyskać jeszcze gorszych podobnych stosunków, panujących na Rusi.

Polska od północy i wschodu otoczona pogańskimi Pomorzanami, Prusakami i Litwinami, nie brała udziału w wyprawach do Palestyny, natomiast cały wiek XII. trwały walki i nawracanie pogańskich Prusaków (1147, 1167, 1192). Z upad. kiem władzy książęcej wzrastała władza najpierw duchowieństwa, które zręcznie wspierało walki młodszych i słabszych książąt przeciw starszym, a Władysław Laskonogi uległ w r. 1206, po krótkiej walce żądaniom papiestwa co do uniezależnienia duchownych.

Wraz ze wzrostem potęgi duchowieństwa rosło znaczenie magnatów i rycerstwa, kształtującego się nadal na wzór zachodni, a niekrępowanego przy tem żadną zachodnio-feudalną zależnością. Powstał więc i w Polsce szybko nierycerski stan szlachecki, który tworzyli osiadli na roli potomkowie rycerzy, mający wspólny dziedziczny już herb i zawołanie. Przy strącaniu książąt z tronu poczynają stopniowo po duchowieństwie pierwszą rolę odgrywać panowie krakowscy.

Zwycięstwo papiestwa w Polsce wpłynęło na ożywienie się walk z Prusakami. Papież uwolnił znowu, jak i w XII. w., Polaków od wypraw krzyżowych do Palestyny i ogłosił nawet w Niemczech wyprawy krzyżowe do Prus. Przy współudziale polskim przyszły one w latach 1219. i 1222. r. do skutku, ale celu swego nie osiągnęły. Polacy sprowadzili więc w r. 1228. nad Wisłę zakon rycerzy Krzyżaków, wspierali ich czynnie aż do ostatecznego podbicia Prus w r. 1283. i kolonizowali wraz z Niemcami Prusy.

Około roku 1260. margrabiowie brandenburscy przeszli Odrę i założyli nad Dolną Wartą i Notecią Nową Marchię, przez co Polska pozbawioną została ważnej swej strategicznej granicy nad Odrą. Pierwsze lata XIV. wieku oglądały na tronie krakowskim króla czeskiego Wacława, a jego czeskie rządy pozostawiły po sobie trwałą pamiątkę w czeskim systemie monetarnym i w zaprowadzeniu starostów, jako urzędników królewskich.

Pod władzą książąt dzielnicowych nie pozostawało już duchowieństwo, także masowo przez klasztory do Polski sprowadzone niemieckie mieszczaństwo posiadało swe odrębne sądownictwo, w końcu również i żydzi mieli swój własny samorząd. Tak więc w każdej dzielnicy tworzyły się osobne państewką, a wszystko to działo się kosztem władzy książęcej. Szlachta, rycerstwo, a szczególnie magnaci wyzyskali te stosunki, a dzielnicowe ich zjazdy zaczęły wywierać coraz większy, dotychczas niebywały wpływ na książąt.

Walki pojedynczych dzielnic ze sobą nosiły często charakter zwykłych rozbojów, a niszczyły kraj tembardziej, że polskie wyprawy krzyżowe nie otwierały nowych dróg handlowych; przeciwnie, w następstwie tych wypraw utracili Polacy na rzecz Krzyżaków dostęp do morza Bałtyckiego. Niezdrowe te ogólnopaństwowe stosunki pozłocone jednak były faktycznym wzrostem kultury i nauk, budownictwa, rzemiosł i chwilowego dobrobytu.

Władysław Łokietek (1306—1333) dzięki swej dzielności i szczęśliwemu zbiegowi wypadków zjednoczył państwo polskie, w którem ład i porządek do pewnego stopnia zaprowadził jednak dopiero jego syn **Kazimierz Wielki** (1333—70). Ten odstąpił wprawdzie Czechom Śląsk, a Pomorze Krzyżakom, ale podbił Księstwo Halickie, a o Włodzimierskie prowadził z Litwinami długie wojny. W roku 1347. kazał zebrać prawa zwyczajowe pojedynczych dzielnic w statut wiślicki, w którym określone też zostały obowiązki służby wojennej. Wprowadził jednolitę monetę, stworzył w Krakowie najwyższy trybunał dla niemieckich mieszczan i uniezależnił ich tem od wpływu Niemiec. Na wzór czeski utrzymywał po dzielnicach swych urzędników (starostów), strzegących jego praw i wykonywujących sądownictwo kryminalne. Obok starostów pozostawił jednak dawnym dzielnicom a obecnym województwom nadal ich obszerny samorząd, ich własnych dygnitarzy i urzędników. Wspierał szerzące oświatę klasztory, w Krakowie założył uniwersytet. Dbał o bezpieczeństwo dróg handlowych, przywilejami popierał handel przez Lwów ze wschodem i Wisłą do morza. Kolonizacya niemiecka polskich miast trwała jednak dalej, polskie mieszczaństwo wyparte z zachodu kolonizowało kraj między Sanem a Smotryczem, gdzie obok Lwowa, Trembowli i Halicza zaczynają obecnie powstawać i inne miasta.

Normalne prawne stosunki jednak tylko się stopniowo przyjmowały. Jeszcze w roku 1350. miasta Poznań, Pyzdry i Kalisz złączyły się w związek celem samoobrony przeciw rozbójnikom, a i pierwsza w Polsce konfederacya rycerstwa wielkopolskiego w roku 1352. obok rokoszowego swego charakteru miała na celu i samoobronę sądową.

Za panowania następcy Kazimierza, króla węgierskiego **Ludwika** rządzili krajem magnaci. Król stał się wybieralnym przez szlachtę i utracił zupełnie finansową podstawę swych rządów, zrzekł się bowiem wszelkich podatków z wyjątkiem 2. groszy od łanu, podczas gdy dotąd mógł je był nakładać dowolnie.

Tak Polska nie dość jeszcze uporządkowana objęła nadto przez ślub Jadwigi z Jagiełłą wielką kulturalną misyę na Litwie, a rok 1386. stworzył olbrzymie państwo polsko-litewskie między Odrą, Karpatami, Dźwiną, Dnieprem i Dniestrem.

Pogląd na historyę wojenną powszechną.

W pierwszej wyprawie krzyżowej zapał religijny powołał pod broń szerokie masy ludowe; nie miały one jednak ani odpowiednich dowódców, ani też dostatecznych środków materyalnych i wyginęły marnie, nie doszedłszy nawet do Palestyny. W następstwie dalsze wojny krzyżowe prowadziło już samo tylko rycerstwo pod wodzą swych panujących. Broń walczących doznała w tym czasie znacznych ulepszeń, a zetknięcie się z dawnemi fortyfikacyami rzymskiemi w Bizancyum i Syryi i konieczność ich zdobywania przekonywały świat o ich doniosłości. Odtąd też zaczął się w Europie szybki rozwój sztuki fortyfikacyjnej.

Hełm z wizyrem zasłaniał całą głowę rycerza, powstały rozmaite rodzaje pancerzy, w miejsce nagolenic nakładano żelazne spodnie, tarcze były mniejsze, ozdobione herbami, przy kopii powstała osłona dla ręki, dzida przekształciła się w krótszą halabardę. Coraz większego znaczenia nabierał ciężki łuk (arkebuza, kusza), który niósł na 200 kroków, a strzały jego przebijały nawet słabsze pancerze. Konie, które już w XI. w. zaczęto kuć, odziewa się teraz, ale dopiero przed rozpoczęciem samej bitwy, w żelazną zbroję i wówczas dopiero dosiada ich rycerz; potem dla oszczędzenia ich prowadzi się je zawsze lu-

zem. Zbroję i żywność wieziono ze sobą na wozach, tę ostatnią wyjątkowo tylko rekwirowano u mieszkańców kraju.

Wojska liczyły 1.500 do 30.000 rycerzy, wojowników było zatem niewiele, ale wraz z czeladzią dochodziły one do 100.000 ludzi. Jednostka bojowa zwała się „chorągwią" (bannière) i liczyła 10. do 25. rycerzy, a wraz z ich orszakami 50. do 125. ludzi konnych. Rycerstwo zachodnio-europejskie walczyło konno, wyjątkowo tylko w razie koniecznej potrzeby zsiadało z koni i walczyło pieszo. Walczyło tylko frontalnie bez reguł taktycznych, w luźnym pojedynczym szeregu („en haie"). Bitwę rozpoczynali łucznicy, a ewentualnie piechota. Walczące ze sobą o hegemonię włoskie miasta utrzymywały wielkie wojska, a we Francyi z końcem XII. wieku pojawiła się zaciężna piechota (soldats). Odnośnie do fortyfikacyi wydoskonalono najpierw we Włoszech maszyny oblężnicze, któremi zapomocą ciężarów przeciwważących rzucano półkilogramowe kule kamienne na odległość nawet do 800 kroków. Wały obronne murowano z kamienia, powiększano ich grubość i wysokość, zaopatrywano w blanki i kryte komnaty, w których ustawiano maszyny pociskowe. Oblęgający starał się niespodzianym napadem wtargnąć do twierdzy, a gdy mu się to nie udało, przystępywał do regularnego oblężenia i otaczał się sam przeciw nadejściu ewentualnej odsieczy ziemnymi wałami. Pod mury kopano także miny, które wypełniano najpierw drzewem a następnie zapalano, aby przez zapadnięcie się podkopów obalić mury i o ile możności wzniecić w środku miasta pożar.

Do przewożenia wojsk powiększyły państwa zachodnie swe floty, ostatecznie jednak korsarze arabscy i tureccy opanowali morze Śródziemne i znaleźli współzawodników jedynie w miastach włoskich.

Przeciwnicy Krzyżowców, **Arabowie** prowadzili wojny energicznie i bezwzględnie, a idąc za wzorem bizantyńskim, bronili się w licznych i potężnych twierdzach. **Turcy** w XIII. wieku zdobyli Małą Azyę, a w XIV. w. podbili słowiańskie ludy na Bałkanie. Od Murada I., t. j. od drugiej połowy XIV. w. wojska ich składały się ze stałej zaciężnej jazdy (spahis), takiejże piechoty (jańczarów), oraz z wojsk nieregularnych. Jako broni używali łuków, prostych i krzywych szabli, toporów, lanc i dzid, rzadziej hełmów, tarcz i naramienników.

Niemieckie rycerstwo brało w wyprawach krzyżowych do Palestyny stosunkowo mniejszy udział, wielki natomiast wpływ wywarły na nie ciągłe wyprawy cesarzy do Włoch, gdzie się również spotykali z śladami rzymskiej kultury. Organizacya ich wojsk i sposób prowadzenia wojen były jednak ciągle te same. Lance (Gnappen) tworzyły wojsko (Haufen), które się formowało do bitwy we formie klina, a jeżeli przytem tworzono na sposób zachodnio-europejski dwie lub trzy linie jedna za drugą, to każda z nich walczyła kolejno po sobie także we formie klina. Bitwę tworzyły i nadal zapasy pojedynczych rycerzy, których osobista waleczność rozstrzygała o wyniku bitwy; wszelka taktyczna działalność wodzów była wobec panujących przesądów wykluczona. Celem zaoszczędzania kosztów maszerowano i obecnie możliwie najszybciej, ale za to przygotowania do każdej bitwy trwały długo, poprzedzało ją bowiem uroczyste nabożeństwo i uroczystość pasowania nowych rycerzy. Bitwa rozpoczynała się dopiero, gdy obie strony otrąbiły swą gotowość do boju, a wszelkie niespodziane napaście na chrześcijańskiego, rycerskiego przeciwnika były uważane za rzecz hańbiącą.

Z końcem wojen krzyżowych ideały rycerstwa nabierały coraz więcej cech fantastycznych; rycerstwo popadało w zbyteczną przesadę i upadało szybko ekonomicznie, w szczególności jeszcze więcej moralnie. Równocześnie wszędzie stopniowo zaczęto we wojnie używać piechoty. Obowiązek lenniczy służby wojennej obowiązywał we Francyi tylko do 40-dniowej służby, a skutkiem tego wytworzyło się tu najpierw żołnierstwo najemne. Jako piechota francuska zjawiają się kompanie łuczników, utrzymywane przez miasta. We Włoszech utrwalają się „kondotierzy“, zaciężne, początkowo tylko konne bandy, służące lepiej płacącemu. Wiek XIV. wykazuje wartość piechoty w **Szwajcaryi** we walce z rycerstwem pod Morgarten i Sempach, rośnie też ilość zagranicznej piechoty, utrzymywanej przez handlowe miasta niemieckie. Mieszczańska flota tychże miast bije Danię i opanowuje Bałtyk.

Hiszpańscy Arabowie posługiwali się już w XIII. wieku w Afryce **bronią palną**, a w Europie zaprowadzają użytek jej i prochu w XIV. wieku. Broń ta zajmowała początkowo co do wagi i rozmiarów pośrednie miejsce między bronią ręczną a działami; używano jej we Włoszech i Hiszpanii przy obronie twierdz, strzelając ołowianemi kulami. W połowie XIV. wieku

używają jej już Anglicy i Francuzi. Niemcy dopiero od roku 1336. posługują się kulami kamiennemi (Steinbüchse), a pierwsze ich burzące działa (bombardy) były moździerzami, strzelającemi w wysokim łuku. Między nabój a kulę wkładano przegródkę z drzewa, kulę zaś zawijano w szmaty, aby wypełniła otwór działa. Elewacya strzału utrudniała jego celność, zaczęto więc wyrabiać działa dłuższe i większe, z których możliwy był strzał poziomy, a które spoczywały na drewnianych klocach, przymocowane do nich żelaznemi obręczami. Tak powstały taraśnice.

Krzyżacy sprowadzeni przez Polaków w roku 1228. nad Wisłę, byli najlepiej zorganizowanem pod względem wojskowym państwem w Europie. Ich rycerski zakon polegał na karności, rzeczy wiekom średnim nieznanej, a składał się z najlepszych rycerzy całej Europy; był więc bogaty w doświadczenia wojenne, a nadto i w środki pieniężne i miał nakoniec w Prusiech zapewniony dalszy swój rozwój przez ciągłe uzupełnianie się napływającem rycerstwem z zachodu. Posiadał biegłych dyplomatów i wszędzie utrzymywał swych szpiegów. Zaraz w pierwszych latach (1237. r.) urósł znacznie w siłę, połączywszy się z rycerzami mieczowymi w Inflantach. Organizacyjna siła wojskowa Krzyżaków polegała na hierarchicznie i karnie zorganizowanej braci zakonnej; były to niejako oficerskie kadry, które na każdą wojnę wypełniały się ochotniczem rycerstwem zachodu. Posługiwano się też żołnierzem zaciężnym, przyczem używano także tubylczej, krajowej ludności jako piechoty do obrony tych sławnych twierdz, w których objawiał się głównie cały ich talent wojskowy.

Tylko budowie tych twierdz zawdzięczali oni, że do roku 1283. udało się im trwale podbić całe Prusy. Nie były to naśladownictwa zamków zachodnich, „Ritterburgów“ niemieckich, ani też twierdz bizantyńskich, lecz stworzyli oni osobny typ, który odpowiadał zupełnie wymaganiom czasu i wyzyskiwał nadto do celów obrony wszystkie właściwości terenu. Zmuszeni budować na nizinach, posługiwali się jako środkami obronnymi rzekami, jeziorami i sztucznymi kanałami, budowali mury nadzwyczajnej grubości, a zniewoleni tuż obok swych klasztorów umieszczać wojska w kasarniach, nadawali tym obwarowaniom duże rozmiary. Granice kraju zabezpieczali na wzór rzymski okopami ziemnymi. Wznieśli cały szereg granicznych twierdz:

Grudziądz (Grandenz), Chełmno (Culm), Ostrowo (Osterode), Niedbórz (Neidenburg), Jańsbork (Johannisburg), Ełk (Lyck), Gąbin (Gumbinnen), Ragneta (Ragnitz), Tylża (Tilsit), Kłajpeda (Memel), Ryga, Dyneburg (Dünaburg), Ascheraden, Nowy Młyn (Neue Mühle) i Mitawa (Mitau). Poza tą graniczną linią twierdz każde miasto było silnie obwarowane, szczególnie zaś Kwidzyń (Marienwerder), Malborg (Marienburg), Królewiec (Königsberg), a w XIV. w. i Gdańsk.

Krzyżacy uzupełniali swe wojska głównie z rycerstwa niemieckiego, dużo jednak było zawsze u nich ochotników francuskich, angielskich i innych. Mieszczanie pruscy pełnili służbę wojenną albo osobiście, albo musieli Krzyżakom dostarczać w swem zastępstwie zaciężnych. Chłopów używano do obrony twierdz. Wobec tego uzupełniania się upadek rycerstwa niemieckiego w połowie XIII. wieku musiał z czasem bardzo niekorzystnie pod względem moralnym oddziałać i na Krzyżaków, a cała ich karność i ciągłe wyprawy wojenne nie mogły ich od tych szkodliwych wpływów rycerzy-rabusi uwolnić. To też Krzyżacy pod koniec XIII. wieku kierowali się już całkiem innemi zasadami, niż początkowi zaborcy Prus; ich coroczne, a nieraz i kilka razy do roku ponawiane wyprawy na Litwę (1283. do 1410.) nie miały już zupełnie na celu apostolstwa wiary, a nacechowane były tymi samymi zamiarami, które kierowały ich zdradzieckiem zawładnięciem polskiego Pomorza z początku XIV. wieku. Tak całe wybrzeże Bałtyku od Odry aż po zatokę Fińską dostało się pod ich władzę, miasta Gdańsk i Królewiec utrzymywały flotę, burmistrze ich tytułowali się admirałami, a osobne statki na Niemnie służyły do przewożenia wojsk w głąb Litwy.

Krzyżacy mieli jeszcze w XIV. wieku zawsze najlepiej zorganizowane, uzbrojone i dowodzone wojsko. Broń palną zaprowadzili u siebie dość późno, ale za to odrazu (1381. r.) używali jej nie tylko do obrony twierdz jako dział oblężniczych, ale i do walki w polu i to zaraz w pierwszych latach w dużej, zadziwiającej ilości. Pierwszą własną odlewarnię dział i fabrykę prochu założyli w Malborgu.

Taktyczne i strategiczne ich zasady opierały się zresztą na wyobrażeniach i poglądach zachodniego rycerstwa, a mieli je zebrane w swej „La Règle du Temple“. Jednostka wojenna składała się z 5—10 rycerzy i ich towarzyszy (chorągiew) do

boju zaś szeregowali się także na sposób zachodni w kilku, zwykle w trzech liniach jedna za drugą. We walce z poganami uważali się za zwolnionych od zachowywania jakichkolwiek przepisów rycerskości, a podobnie i w walce z chrześcijańskimi Polakami, których znowu uznawać nie chcieli jako rycerzy. Znajdowali się wobec tego w warunkach, które zwalniając ich od krępujących wojskowość przesądów powinny były udoskonalić u nich sposób prowadzenia bitew i wojen średniowiecznych. W masach ich rycerstwa tkwiły jednak tak głęboko zakorzenione zachodnie pojęcia, że Krzyżacy nie zdobyli się pod tym względem na żaden postęp.

Wojskowość **Litwy** stała już w pierwszych latach XIII. w. dość wysoko i cieszyła się wielkiem poważaniem u sąsiedniej Rusi. Stan wojskowy zawodowo oddawał się wojnie, a wojska były konne i piesze. Znano też i używano pancerzy, mieczów, machin oblężniczych, chorągwi, trąb i kotłów, a od roku 1281. stała się „Pogoń" herbem państwowym. We walce z nierównie lepiej uzbrojonymi rycerzami mieczowymi, a później i z Krzyżakami musiano unikać walk w otwartem polu, ale broniono się dzielnie w obwarowaniach z okopów ziemnych i zbudowanych z drzewa, czyniono niedostępnymi lasy zapomocą zasieków i broniono je maszynami oblężniczemi, wyzyskiwano też zręcznie do celów obrony błota i wody. W XIII. wieku, w ciągłych walkach z Krzyżakami nauczyli się Litwini wielu rzeczy od swych wrogów. Obwarowali granice twierdzami: Grodno było wielkim arsenałem broni, Kowno silną twierdzą, a nadto wznieśli liczne obwarowania wzdłuż Niemna, Dubissy i Łowenny, które bądź co bądź zatrzymywały i opóźniały napady krzyżackie. Odnieśli też wiele znacznych zwycięstw nad Krzyżakami i tak: w roku 1236. pod Tyłtagołą nad Ławenną, 1261. roku nad Durbą, 1279. pod Ascheraden, 1287. i 1298. w Inflantach, 1320. nad Dubissą. Na Niemnie budowali statki wojenne, a w roku 1312. dotarli w sto takich okrętów aż do Skirstymonia (Christmemel). O ich dzielności i sile świadczy zresztą najlepiej ta okoliczność, że byli na wschodzie jedynym narodem, który nie tylko wobec Tatarów zachował swą samodzielność, ale nawet odebrał im rozległe zachodnio-ruskie kraje.

W XIV. wieku Giedymin, a po nim Olgierd wraz z Kiejstutem powiększyli olbrzymie państwo i wojsko litewskie, a zacięte walki z Krzyżakami wzmagały tylko ich łączność, energię

i siły narodowe. W dwudniowej bitwie nad rzeką Rudawą (1370. roku) walczyło 70.000. litewskiego wojska z 40.000. Krzyżaków, tam też po raz pierwszy walczyła piechota litewska w otwartem polu w pierwszej linii bojowej. Litwini cofnęli się wprawdzie, ale Krzyżacy byli tak wycieńczeni, że nie odważyli się ich ścigać. W roku 1382. posiadali już Litwini broń palną, a mianowicie oblężnicze działa, które Kiejstut spławiał na wojnę łodziami po Niemnie.

Silniejszymi twierdzami w tym czasie były u nich: Kowno, Troki, Kiernów. Grodno, Brześć Litewski, Wilno, Nowogródek, Mińsk, Witebsk, Smoleńsk, Pińsk, Świsłocz, Kijów, Czernichów, Brańsk.

Wojska **Tatarów** w XIII. wieku nad Wołgą osiadłych, składały się z setek tysięcy jeźdźców, uzbrojonych w łuki i arkany, na małych, ale wytrwałych konikach. Marsze odbywali z bajeczną szybkością, przeprawiając się wpław przez rzeki. Timur han nadał im taktyczno-strategiczne przepisy. Naprzód wysyłali zawsze straż przednią, której zadaniem było jedynie szerzyć popłoch i trwogę; postępujący za nią główny oddział wdawał się niechętnie tylko w walkę, a zmuszony do niej, dzielił się w ostatniej chwili na dwa oddziały, których skrzydła starały się otoczyć nieprzyjaciela ze wszystkich stron. W bitwie używali często fałszywych odwrotów, a gdy w błąd wprowadzony nieprzyjaciel poczynał ich w nieładzie ścigać, odwracali się i ponawiali poprzedni atak.

Ruś miała przed napadem Tatarów możliwie najprymitywniejszą, ale własną organizacyę wojsk; podobnie takież uzbrojenie i sposób wojowania. Główną rolę na wojnie odgrywała „drużina“ książęca, która już w XII. wieku zaczyna się dość charakterystycznie zwać „dwór“ (dworjanie), przyczem też zaprowadzono wiele nowych godności wojskowych. Największe wojsko w tym czasie liczyło 50.000. ludzi i to prawie wyłącznie piechoty; konno służyli tylko bogaci bojarzy, zaciężni Połowcy i Węgrzy. Wojsko miało chorągwie, konnica uzbrojona była w dzidy, piechota w łuki. Bojarzy posługiwali się często bronią bizantyńską, a więc dobrą, inni zaś mieli tarcze, a tylko bardzo rzadko miecze i pancerze. Walczono w zwartej masie najchętniej odpornie, oszańcowawszy się w obozie i wzmocniwszy nasypy palisadami. Miasta obwarowywano podwójnym wałem ziemnym, a między wałami układano kamienie.

Z utratą niepodległości w XIII. wieku straciła organizacya wojsk ruskich narodowy swój charakter i zastosowała się na zachodzie do wymagań zwycięskich Litwinów, na wschodzie zaś do Tatarów. Obok „dworzan“ pojawiają sie we wojsku „dzieci bojarskie“, t. j. dzieci żołnierzy, służących w bojarskich drużynach. Pociąga się nadto także całą ludność do służby wojskowej („rat“), gdzie się ją dzieli na „połki“. W ten sposób wzrosły wojska do 150.000. ludzi, ale równocześnie giną resztki rycerskich tradycyi normańskich, a Tatarzy nadają organizacyi wojsk i sposobowi walki swój własny charakter. We wojsku utrwala się podział dziesiętniczy, jazda staje się główną bronią, a w uzbrojeniu przeważają krzywe szable. We walce główną rolę odgrywają podstępy i niespodziane napady, walk na otwartem polu unika się i nadal. Stosunki te utrzymały się i w XIV. wieku, szczególnie we W. Ks. Moskiewskiem i Ks. Rjazańskiem, na północy w Pskowie, Nowogrodzie Wielkim i Twerze.

Przeciw rosnącej sile moskiewskiego W. Ks. Dymitra (1359. do 1389.) połączył się w roku 1380. W. Ks. litewski Jagiełło z Tatarami. Plan wspólnej wojny przygotowany był bardzo starannie, a 1. września miał się Jagiełło połączyć nad Donem z Tatarami Mamaja i razem ruszyć na 200.000. wojska Dymitra i litewskich zruszczonych książąt. Jagiełło spóźnił się jednak o kilka dni i to podobno z rozmysłem, nie dowierzał bowiem wierności swego przeważnie z Rusinów złożonego wojska. Dymitr rozbił tymczasem Mamaja 8. września u ujścia Nierpjawdy do Donu na Kulikowskiem polu. W dwa lata później podbili Tatarzy Moskwę na nowo.

Wojskowość w Polsce. **Wojskowość Polski za następców Bolesława Krzywoustego w XII. i XIII. wieku** upada. Mnożący się coraz więcej dzielnicowi książęta (z końcem XIII. wieku było ich piętnastu) nie mieli dostatecznej siły, aby zmusić wszystkich swych poddanych do służby wojennej, a ciągłemi wojnami między sobą osłabiali się tak dalece, że już od Władysława II. (od roku 1142.) zmuszeni byli posługiwać się żołnierzem zaciężnym. Zupełny upadek i niemożliwość wykonywania książęcego prawa wojskowego zmuszała do tej ostateczności. Pozatem brak środków pieniężnych odbijał się niekorzystnie na ilości żołnierza zaciężnego i na jakości jego uzbrojenia, a to tem bardziej, że uzbrojenie stawało się coraz

cięższe a zatem i droższe. Być może skutkiem tego nie dbano już w Polsce w XII. wieku o zbroję, uzbrojenie stało się wbrew potrzebom czasu lżejszem, a nawet po części zaniechano go zupełnie. Pojawiły się hełmy opatrzone spadającą na ramiona siatką drucianą i obok szczytów, t. j. lekkich tarcz przy piechocie także wielkie pawęże, zakrywające całego wojownika*). Wojska składały się wyłącznie prawie tylko z konnych orszaków magnatów i rycerzy i z konnych żołnierzy zaciężnych. Dawne ogólne pospolite ruszenia, których główną składową częścią była chłopska piechota, znikły, a tylko wyjątkowo jeszcze słyszy się teraz o oddziałach piechoty, jak np. pod Zawichostem (1205. roku), gdzie łucznicy świetnie się spisali, lub o wyruszeniu na wojnę „pospolitego ludu“, jak w roku 1235. pod Henrykiem Brodatym i o ostatniej dawnej polskiej piechocie w roku 1280. pod Leszkiem Czarnym. Powodem tego zniknięcia piechoty były przywileje nadane naprzód duchowieństwu, a w ślad za tem i szlachcie, zwalniające ich chłopów od obowiązków wobec księcia. To też w drugiej połowie XIII. wieku nie posługiwano się już zupełnie piechotą. Rycerze w XIII. w. pokryci byli już zupełną zbroją (kolczugą), hełmy miały kształt garnków i ozdobione były pawiemi piórami, mieczy używano dłuższych, a równocześnie także i grubszych niż dawniej. Siodła były bardzo wysokie, strzemiona trójkątne, używano napiersienia i podogonia. Był to więc i w Polsce okres średniowiecznego rycerstwa i wojsk złożonych wyłącznie z konnych hufców biskupów, panów i rodowych hufców rycerzy, gdyż ci ostatni zbierali się najchętniej rodami w osobne oddziały. Wiemy, że już w roku 1182. używano chorągwi z orłem, jako odznaki państwowej.

W XIII. wieku przyjęła się zasada wynagradzania rycerstwu szkód poniesionych na wojnie, a to szczególnie w koniach. Także wykup z niewoli zaczął należeć do panującego, szczególnie we wojnach poza granicami kraju.

Warowne grody, dotychczasowa własność książęca, przechodziły w posiadanie rodzin rycerskich, a kasztelanowie ich po urzędniczym, zatracają też w znacznej części i wojskowy swój charakter; same zaś grodziska znajdujące się w posiada-

*) Pawęże te lub podobne były u zachodnich Słowian od najdawniejszych czasów w użyciu. Możliwe, że do Polski dostały się z Czech.

niu osób prywatnych przestają służyć swemu pierwotnemu celowi obrony kraju. Miasta ulegają wciąż nowej kolonizacyi, a ta ich ciągle zmieniająca się ludność mniej już dba o ich obwarowanie. Istniejące warownie składały się wszędzie jeszcze z ziemi i z drzewa i były ponadto często w zaniedbaniu, a zaledwie tylko Kraków w XIII. wieku otoczony był wałem z muru. Do nowo powstałych w tym czasie zaliczyć należy Tyniec, Grodzisko, Lelów, Pieniny, Lubowlę, Biecz, Korczyn i Rawę.

Stosunki te zmieniły się dopiero w XIV. wieku wskutek zjednoczenia państwa polskiego pod królem **Władysławem Łokietkiem** (1306—1333). Organizował on zręcznie i niestrudzenie większe wojska krajowe (do 2.000 kopijników i 20.000 konnych strzelców), a przy wybitnej pomocy swych zagranicznych sprzymierzeńców umiał też równie szczęśliwie dowodzić temi wojskami. Za jego też prawdopobnie czasów zaczęto na nowo pociągać sołtysów wsi do konnej służby wojskowej. Żołnierz polski w pierwszej wojnie prowadzonej z Krzyżakami musiał się wiele nauczyć, zetknął się jednak przytem i ze złymi wzorami moralnie już wówczas pogrążonego w upadku rycerstwa niemieckiego, a w Polsce rozszerzyły się rozboje rycerzy, zdzierstwa i bezprawia panów. Od błędów i przesady rycerstwa zachodniego w sposobie prowadzenia wojen i bitew uchroniło jednak Polskę sąsiedztwo ludów pogańskich. Te w naturalnej swej prostocie traktowały wojnę poważnie, nie jako turniej rycerski, lecz jako walkę narodową o śmierć i życie. Następstwem oddziaływania obu tych kierunków na Polskę było, że Polska już w XIV. w. szła złotą drogą pośrednią, przygotowując w ten sposób tak świetny rozwój swej taktyki w XIV. wieku.

Że Polacy rzeczywiście w tym czasie uczyli się od Krzyżaków, dowodzą tego choćby owe siedmiomilowe, przez Długosza wspominane okopy ziemskie, które wznieśli dla swej obrony między wsiami Zwolną i Kępą aż do Głuszyna i wzmocnili je sztucznie nawodnionymi fosami; były one potrzebne, wszystkie bowiem istniejące stare grodziska okazały się w walkach z Krzyżakami niedostatecznemi. I tak z łatwością, jakkolwiek na krótki czas tylko, zdobyli Krzyżacy: Gdańsk, Tczew (Dirschau), Świeć (Schwetz), Dobrzyń, Nakło, Raciąż, Gniewków, Inowrocław, Brześć, Gniezno, Pyzdry, Uniejów, Sieradź, Łęczycę, a jedynie Kalisza zdobyć nie mogli. Nadto istniały je-

szcze wówczas Toruń, Wrocławek, Płock, Zakroczym, Wyszogród, Czerwińsk, Czersk, Sochaczew, a około 1320 roku Tęczyn.

Kazimierz Wielki (1333—1370) kodyfikując w statucie wiślickim (1347 r.) dotychczasowe tylko zwyczajowe prawa polskie, starał się ujednostajnić i ulepszyć różne zwyczaje organizowania wojsk w dawnych dzielnicach. Statut wiślicki ograniczał obowiązek szlachty pełnienia służby w pospolitem ruszeniu do właścicieli gruntów, którzy nadto stosownie do obszaru musieli dostarczać odpowiedniej ilości zbrojnych. Określenie liczby tychże było więc zbyt ogólnikowe. Do konnej służby zobowiązano też odtąd wszystkich sołtysów wiejskich i wójtów miast i to w towarzystwie kilku pocztowych. W porównaniu więc z pierwotnemi pospolitemi ruszeniami pierwszych Piastów ograniczono bardzo ilość ludzi obowiązanych do służby, ale zwyczaje te wyszły były już dawno z użycia. Natomiast, choć tylko wyjątkowo, stała się służba wojskowa znów dostępną dla mieszczan i chłopów, którym w ten sposób, przy szczęściu wojennem, otwarto drogę do uzyskania szlachectwa. Bezwzględnie wypełniać wypadało obowiązek służby wojskowej tylko podczas wojny w obrębie granic własnego kraju; wojsku należała się żywność i pasza. Pospolite ruszenie pełniło dotąd — o ile wogóle było zwoływane — służbę bezpłatnie, jednak w r. 1347. pierwsza szlachta wielkopolska wyjednała sobie przywilej, mocą którego za spełnianie tej powinności poza granicami kraju miało pospolite ruszenie pobierać wynagrodzenie. Tkwił w tem pierwszy powód późniejszego zaniechania zwoływań pospolitych ruszeń, bo skoro się je miało opłacać, lepiej już było nająć dobrze uzbrojonego i lepiej wyćwiczonego żołnierza zaciężnego. Pospolite ruszenie gromadziło się według statutu wiślickiego dzielnicami, pod wodzą wojewodów i kasztelanów, naczelnym zaś wodzem był sam król. Wojsko powinno się było ćwiczyć już podczas zbierania się, nie wolno było kwaterować je podczas marszów w osadach, a mieszkańcy kraju mieli jedynie obowiązek dostarczania żywności i paszy. Usuwanie się od służby wojskowej było karane konfiskatą dóbr, a rabunki podczas wojny pozbawieniem czci.

W paktach koszyckich za Ludwika Węgierskiego wstawiono także zobowiązanie się króla do wynagradzania rycerstwu szkód poniesionych we wojnie za granicami kraju.

Pełna zbroja z blachy (harnisz) była zawsze jeszcze rzadkością, choć już także zaczęto przykrywać konie pokrowcami i kłaść na to metalową łuskę. Wojsko składało się prawie wyłącznie tylko z jazdy. W r. 1349. zebrał Kazimierz na wyprawę wołyńską także i wojsko piesze, ale w r. 1352. przy oblężeniu Bełzca dla braku piechoty musieli rycerze walczyć pieszo. Miasta dla własnej obrony utrzymywały tylko bardzo mało pieszych. Ponadto w zamieszkach wielkopolskich słyszymy w r. 1384. o 300 włóczniach ks. Oleśnickiego, a w roku 1364 Sędziwój zdradził przed wrogiem wojsko polskie maszerujące piechotą z Wielenia.

Broń palna, t. zw. bombardy była już bardzo wcześnie w użyciu. Już w roku 1331. zabrali Polakom Krzyżacy pod Brześciem kilka ich sztuk. Według zaś wzmianki statutu wiślickiego były one za Kazimierza bardzo nawet rozpowszechnione na zamkach polskich. W r. 1366. musiano już znać ulepszone bombardy, bo zbierano je wraz z wojskiem i dobywano niemi Łucka i Włodzimierza. Nie było ich jednak widocznie wiele, bo posługiwano się nadto prócz tego i maszynami oblężniczymi. We wojnie domowej 1383 roku przy zdobywaniu Pyzdr posługiwali się już Polacy bombardami o kulach spiżowych. Kazimierz założył w baszcie na lwowskim Wysokim Zamku cekhauz.

W tym też czasie ustalił się ostatecznie w Polsce sposób prowadzenia bitew w szyku złożonym z szeregów, przyczem w pierwszym szeregu walczyli kopijnicy, w następujących zaś konni łucznicy.

Niedostatecznej obronie kraju starał się zaradzić budując około 43 murowanych zamków. Szedł w tem Kazimierz za przykładem Europy, jednak wobec wynalazku dział i kul żelaznych, te dotąd tak wysoko cenione kamienne twierdze miały wkrótce już na nowo zostać zastąpione grubymi, ziemnymi wałami, w których tarany (tumlery) małe tylko szkody wyrządzić mogły. Nie na długo więc miały obwarowania polskie odpowiadać wymaganiom współczesnej techniki. Od strony Węgier i Śląska broniły kraju: Sącz, Czorsztyn, Biecz, Skawina, Lanckorona, Olkusz, Będzin, Lelów, Wieluń, Bolesławice, Ostrzeszyn, Wschowa, Kościan; od Nowej Marchii i zakonu: Drezdeńko, Santok, Międzyrzecze, Gniezno, Poznań, Kalisz, Nakło, Bydgoszcz, Brześć Kujawski, Złotorya, Przedecz, Włocławek, (fundamenta jego murów były na 58 cm. głębokie, mur sam na

3 m. wysoki i na 58 cm. gruby, co 12 m. zaś wystawały nad nim na 75 cm. wysokie wieżyce), Rawa; na wschodzie: Mielnik, Bielsk, Drohiczyn, Brześć Litewski, Lublin, Zawichost, Sandomierz, Łuków, Chełm, Bełz, Łuck, a szczególnie Włodzimierz Wołyński i Lwów, który Kazimierz Wielki w roku 1340. otoczył murami i basztami, a w r. 1360. wzniósł nadto mury Wysokiego Zamku. Z końcem XIV. w. obwarowano też Olesko.

Na czeskim wówczas Śląsku istniały: Zator, Oświęcim, Cieszyn, Opawa, Raciborz, Opole, Brzeg, Świdnica, Wrocław, Lignica, Głogowa.

OKRES TRZECI.

(Od unii Polski z Litwą 1386. roku do wstąpienia na tron Kazimierza Jagiellończyka 1447 r.).

Rzut oka na najważniejsze wypadki europejskie.

Ze stuletniej wojny francusko-angielskiej wyszła Francya pod Karolem VII. w XV. wieku wzmocniona i zwycięska.

Katolickie państwa hiszpańskie walczyły dalej przeciw Maurom, Portugalczycy rozpoczęli swe odkrycia wybrzeży zachodniej Afryki.

Włochy rozdarte były na liczne państewka, a na morzu adryatyckiem królowała Wenecya.

Między Szwajcaryą a morzem północnem powstało silne państwo Burgundyi.

W Niemczech trwał upadek cesarstwa i rycerstwa, miasta wzbogacone handlem występowały coraz energiczniej przeciw rycerstwu. „Hansa", związek niemieckich miast północnych, opanowawszy Bałtyk zwalczała dalej korsarstwo i współzawodniczyła z Danią i z coraz potężniejszym handlem Holandyi. Także na południu i na zachodzie Niemiec potworzyły miasta związki szwabski, względnie reński.

Austrya wzrosła w znaczenie, a Albrecht rozpoczął w roku 1438. trwający 370 lat szereg królów niemieckich z dynastyi habsburskiej.

Równolegle z upadkiem cesarstwa szedł też upadek papiestwa i kościoła. Sobór w Konstancyi (1414. r.) przeprowadził wprawdzie reformę, ale zwróciwszy się surowo przeciw nowatorstwu religijnemu wywołał tem wojny religijne, z których pierwsza (wojna husytów) spustoszyla od roku 1419—1436. całe Czechy i okoliczne kraje.

Ludy skandynawskie złączyły się w drugiej połowie XIV. wieku pod przewodnictwem Danii w jeden związek.

Krzyżacy władając całem wschodniem wybrzeżem Bałtyku walczyli dalej z chrześcijańską już Litwą i Polską; coroczne ich napady pustoszyły oba te kraje, szczególnie zaś krwawemi były lata 1390—1394, a to głównie skutkiem zdrady Witołda. W roku 1403. zabronił im papież znów napadów na Litwę, zwracali się więc odtąd przeciw litewskiej Żmudzi, ale pobici w r. 1410. w bitwie pod Grunwaldem chylą się ku upadkowi, a chronią ich od niego tylko pozory zakonu duchownego i wewnętrzna słabość państwa polskiego.

Turcy podbiwszy na Kosowem polu (1389. r.) państwo serbskie zwrócili się przeciw Węgrom, pobili pod Nikopolis (1396. r.) Zygmunta Luksemburczyka, a ponowne ich napady w XV. wieku przyczyniły się do wyboru króla polskiego Władysława na króla Węgier. Ten odbył dwie świetne wyprawy na Bałkan i zginął podczas drugiej w bitwie pod Warną 1444. roku.

Hospodarowie romańskiej Mołdawii i Wołoszy szukali u polskiego Jagiełły pomocy przeciw Turkom i hołdowali mu, Jagiełło wysłał też w roku 1426. przeciw Turkom wojsko polskie aż nad Dunaj, a w roku 1431. bracia Buczaccy pobili na jego rozkaz zbuntowanego hospodara Aleksandra I.

Całą **Ruś zachodnią** utrzymywali Witołd i Jagiełło w posłuszeństwie. W roku 1396. pobił Witołd nad Donem Tatarów i osiedlił ich na stałe na Litwie. W tym też czasie, w początkach XV. wieku rozpowszechniła się nazwa „Kozaków", nadawana dość wzgardliwie najbiedniejszej z ludności tatarskiej w Razaniu, Putywlu, Smoleńsku, nad Wołgą i w Azowie, a znacznie później na Litwie wschodniej i dolnym Dnieprze. Nad Dnieprem używano ich jako przewodników po stepie. W roku 1397. Witołd, zebrawszy wojsko w Kijowie, doszedł aż pod Azów i nad Wołgę, pobity jednak w roku 1399. nad Worsklą, cofnął się wprawdzie do Kijowa, ale utrzymał się przy władzy nad całem Podolem aż po morze Czarne, gdzie założył miasto Chadżybej (Odessę).

Szlachta ruska na Podolu i Wołyniu idąc śladami szlachty litewskiej otrzymywała stopniowo przywileje i organizacyę szlachty polskiej i dochodziła tem samem do coraz większego znaczenia. Wzmagało to tylko potęgę możnowładców, w których

ręku była bezsilnem narzędziem, kosztem dotychczasowej despotyczno-feudalnej władzy wielkich książąt litewskich. Witołd był ostatnim, który w zastępstwie Jagiełły władzę tę w pełni utrzymać zdołał aż do śmierci (1430 r.).

Moskwa pozostawała dalej w ciągłych walkach z Litwą, pobity przez Witołda wielki ks. Wasyl zgodził się na ustanowienie rzeki Ugry granicą państw, Psków i Nowogród opłacały Witołdowi daninę.

Tatarzy podzielili się na północnych, na „złotą hordę" nad Wołgą i południowych na Krymie, gdzie od roku 1443. rozpoczęła swe trzywiekowe rządy dynastya Girejów.

Polska nie doprowadziwszy jeszcze do ładu swych wewnętrznych, rozprężonych podziałami stosunków, a zaniechawszy walk o wybrzeże Bałtyku, skierowała swe podboje na wschód. Sama uboga i niedostatecznie zaludniona podbiła za Kazimierza wielkie przestrzenie ruskie i rozpoczęła pracę nad ich kolonizacyą, asymilowaniem i podniesieniem kultury. Prowadzący później politykę państwową możnowładni panowie poszli w tym złym kierunku jeszcze dalej i zezwalając na ślub królowej Jadwigi z Jagiełłą, podjęli się nadto tej kulturalnej misyi także i w pogańskiej Litwie. Polityka ta była lekkomyślna, nie liczyła się bowiem z własnemi siłami, wyczerpywała najtęższe i najlepsze jednostki kraju do pracy dla obcych i uniemożliwiała przez to zdrowy rozwój świeżo w jedno państwo złączonego narodu polskiego. Emigracya ta nie ograniczała się do rycerstwa i ich czeladzi, ale ogarniała mieszczaństwo i chłopów. Mieszczaństwo krajów świeżo za Kazimierza Wielkiego zasilone kolonizacyą niemiecką, zamiast przyczynić się do szybkiego rozrostu własnych miast i szybciej spolszczyć obce żywioły, skłania się wskutek polityki państwowej do opuszczania kraju, w drugiej połowie XIV. wieku i wieku XV. niedostatecznie tylko rozwija się stan mieszczański, także przy końcu XV. wieku król nie może, idąc za wzorem zachodu, oprzeć się na nim, jako na stanie zbyt jeszcze słabym, lecz szukać musi w walce przeciw możnym oparcia w szlachcie, co w dalszym ciągu prowadzi do wzmocnienia jej siły.

Błędy tej państwowej polityki możnych miały się też bezpośrednio zaraz ujawnić, nie podobna było osiągnąć najważniejszego zaraz celu: zupełnego pokonania Krzyżaków. Tak olbrzymie to co do obszarów państwo jak Polska i Litwa —

chętnie choć niesłusznie przez poważnych nawet historyków za najsilniejsze państwo Europy z końcem XIV. wieku uważane — nie było wstanie dla braku zasobności i wewnętrznego ładu uporać się nawet z Krzyżakami, a po 80-cioletnich wojnach z nimi zdołano zaledwie odzyskać Prusy zachodnie, a i to tylko głównie dzięki dzielności, z jaką prowincya ta wywalczała sobie sama swą przynależność do Polski i dzięki wewnętrznemu rozkładowi państwa krzyżackiego.

Wielkie więc wspólne zwycięstwo Jagiełły i Witołda pod Grunwaldem nie zapobiegło dalszym, corocznym prawie wojnom z Krzyżakami, nastąpiły walki w latach 1414., wojna głodowa 1422. (wojna gołubska), 1431. i 1443. a rok 1435. przyniósł znowu olbrzymią klęskę Krzyżaków, pobitych pod Wilkomierzem nad rzeką Świętą.

Jagiełło prowadził dalej nawiązane w XIV. wieku szerokie dyplomatyczne stosunki. Wspierał zbrojnymi posiłkami szwagra swego Zygmunta, cesarza Niemiec i króla Węgier, lub też jego wrogów husytów, a to zależnie od stanowiska wobec Krzyżaków. I tak walczyło od roku 1422—3. 17.000 wojska polskiego po stronie husytów, zaś w roku 1424. po stronie znów cesarskiej 5.000, w r. 1433 wspomagało 8.000 husytów Polskę w walce przeciw Krzyżakom. Król Władysław Warneńczyk zaproszony w roku 1438. na tron czeski poszedł z polskiem wojskiem przez Śląsk aż pod Tabor. W jego walkach na Bałkanie, gdzie występywał jako król węgierski, brali Polacy wybitny udział.

Szlacheckie „zjazdy“ i „sejmy“ poczynają odgrywać wielką rolę.

Pogląd na historyę wojenną powszechną. Zupełny upadek rycerstwa **francuskiego** w XIV. wieku zmusił królów Francyi do prowadzenia wojny przeciw Anglii przeważnie żołnierzem zaciężnym. Pozwalały na to silne monarchiczne stosunki, zasobność rządu, rozwinięte gospodarstwo pieniężne, wreszcie łatwość ściągania żołnierza zaciężnego z zawodowo tem się trudniących Szwajcarów i Włochów. Był to jednak żołnierz nieszczególny, a nadto pustoszył niezmiernie własny kraj. Żołd wypłacano mu z góry za trzy miesiące, po upływie których umowę przedłużano lub też rozwiązywano.

W roku 1415. wybrał Karol VII. z owych zaciężnych żołnierzy doborowych jeźdźców i stworzył z nich pierwsze stałe wojsko europejskie. Ci „gens d'armes" podzieleni byli na czternaście „compagnie d'ordonnance", z których każda liczyła 100 jeźdźców ciężko uzbrojonych, 300 konnych strzelców i 200 pachołków; były to więc nadzwyczaj silne chorągwie. Utworzył też lekką piechotę (franc archers) w liczbie 16.000, ale nie utrzymała się ona. Czasy Karola VII. są końcem rycerstwa francuskiego.

Współcześnie sporządzano już kule armatnie z trwalszego materyału, rozbijały one każdy choćby i najgrubszy mur ochronny. Wywołało to przewrót we fortyfikacyi i powrót do dawnego systemu wałów ziemnych, którymi ochraniano istniejące już mury forteczne, a nadto wzmacniano ważniejsze miejsca linii obronnej fortyfikującymi ją rondelami.

W **Anglii** powstał stan drobnych właścicieli ziemskich i dzierżawców i dostarczał doskonałego materyału żołnierskiego. Angielska jazda we Francyi a piechota we walkach w górzystej Szkocyi posługiwały się i nadal ciężkim łukiem (kuszą) mimo ulepszenia broni palnej, zaopatrzonej około r. 1378. w zamek lontowy.

We **Włoszech** wojska składały się wyłącznie już tylko z zawodowych, najemnych band konnych; ci condottieri byli tak zdemoralizowani, że wyprawiani na wojnę, staczali ze sobą pozorne tylko, zupełnie bezkrwawe bitwy. Dość wspomnieć, że w sławnem, w całych Włoszech opiewanem zwycięstwie Florencyi nad Medyolanem w r. 1440. wzięto do niewoli 900 żołnierzy, w czem 400 oficerów, nie poległ zaś nikt, z wyjątkiem jednego żołnierza, przypadkiem stratowanego przez konie.

Maurowie w **Hiszpanii** utrzymywali nietylko już wzorową artyleryę, ale co więcej, piechota ich już także uzbrojoną była w broń palną.

Szwajcarya ośmielona powodzeniami swej chłopskiej piechoty zaczęła ją organizować w piechotę stałą, uzbrojoną w 6-cio metrowe dzidy, a za wzorem husytów posługiwano się też taborami i artyleryą. Ponadto lud szwajcarski nabrawszy upodobania w służbie wojennej zaciągał się odtąd do niej w wielkiej liczbie w sąsiednich krajach, głównie zaś we Francyi i w miastach niemieckich.

Burgundya stworzyła własną, wielką i dobrze zorganizowaną armię.

Niemcy coraz mniej dostarczali swym książętom rycerzy do wojska. Zato miasta niemieckie a na ich czele miasta Hanzy utrzymywały zaciężne, zagraniczne wojska piesze, doskonale uzbrojone i wyćwiczone. W roku 1387. miał Akwizgran 19.000, a Metz 20.000 żołnierzy. Obce to zaciężne wojsko stało się wprawdzie i tutaj podobną plagą dla całego kraju jak i własne rozbójnicze oddziały rycerstwa, oddziaływało jednak na Niemców w pewnym kierunku dodatnio. Odtąd bowiem żołnierzem mógł już być każdy, kto tylko do tego miał ochotę, a szlachectwo nie było już warunkiem koniecznym. Zwiększało to niezmiernie ilość mogących brać udział we walce narodowej, a co ważniejsza podnosiło także ich przeciętną wartość, żołnierzem bowiem stawał się każdy dobrowolnie, a nie jak dawniej, dlatego, że go jego rycerskie pochodzenie do tego zmuszało.

Piechota dzieliła się na strzelców i pikinierów, a formowała się do walki i nadal w klin. Ciężka jazda mając bardzo mało wprawy w jeździe konnej, walczyła głównie pieszo, a uzbrojenie jej za wzorem piechoty stawało się też stopniowo coraz lżejsze. Kusz używano coraz częściej, kopijnicy szeregowali się przytem do boju osobno, w osobnym znów oddziele stali strzelcy. Wzmogło się także użycie broni palnej, osobni rzemieślnicy trudnili się obsługą dział, wyrobem prochu i amunicyi.

Marsze i bitwy prowadzono zawsze według tego samego wzoru. Wojsko podczas marszu było zawsze podzielone na trzy równe oddziały (Haufen), na t. zw. straż przednią, oddział główny i straż tylną. Walkę rozpoczynali zwykle harcami konni strzelcy, piechota w linii bojowej stała zawsze w tyle za jazdą. W bitwie straż przednia zajmowała zawsze prawe skrzydło, oddział główny środek, a straż tylna stać musiała zawsze na lewem skrzydle.

Ważność i konieczność piechoty wykazały w dalszym ciągu najlepiej husyckie wojny **Czechów**. Żiżka posługiwał się obronnymi ruchomymi taborami z wozów, które przyjęły się szybko wszędzie jako środek ułatwiający wojsku bezpieczne obozowanie. Tabory te składały się z wozów rzędami w prostokąt ustawionych i połączonych ze sobą łańcuchami. Dla obrony ustawiano na wozach działa strzelające kamiennemi ku-

lami (hufnice), a piechota husycka broniła się z łatwością w tych taborach przeciw napadom ciężko uzbrojonego niemieckiego rycerstwa. Taborów używano nawet i we walce zaczepnej, wjeżdżając w linię nieprzyjacielską i rozbijając ją. Dziewięć dziesiątych husyckich wojsk składało się z piechoty uzbrojonej w broń palną, kusze, w cepy okute żalazem i w starosłowiańskie pawęże (pavezy). Były to drewniane, żelazem okute tarcze na 2 m. długie a 1 m. szerokie, które wbijano w ziemię, a łącząc je ze sobą klamrami, stwarzano w ten sposób sztuczny wał z poza którego broniono się strzałami z kusz*).

Żiżka był znakomitym organizatorem i wodzem, jego szczegółowe przepisy wojskowe uzyskały ogólne uznanie i przyjęły się nietylko w Niemczech, ale i we Francyi. Wojska niemieckie poczęły dopiero od czasów wojen husyckich obozować pod osłoną wozów, najszerszy zaś z nich użytek robiły później wojska polskie.

Wojska **tureckie** stały w tym czasie na wysokim poziomie. Około 40.000 doborowej, stałej piechoty jańczarskiej uzbrojonej było w łuk, szablę i lancę. Równie dobrą była stała, bardzo liczna jazda, a w czasie wojny ściągano także pobierające żołd piesze i konne pospolite ruszenia podbitych ludów. Turcy starali się zawsze niespodzianie zaskoczyć wroga, gdy im się to z początku zaraz nie udało, starali się jeszcze i w bitwie oskrzydlić nieprzyjaciela i wzniecić tem u niego popłoch; wówczas wobec swej zwykłej przewagi liczebnej zwycięstwo stawało się już rzeczą łatwą.

Krzyżacy po przyjęciu chrztu przez Litwę tracili coraz bardziej przypływ rycerstwa zachodniego. Zmuszało ich to do posługiwania się tem liczebniejszym żołnierzem zaciężnym, którego jednak trzeba było z daleka, bo często z Holandyi, Anglii i ze Szkocyi sprowadzać. Trzeba było niejednokrotnie czekać dłuższy czas na jego przybycie, a z tego też powodu nie można już było tak szybko i w tajemnicy przeprowadzać całej mobilizacyi. Dalej celem pokrycia olbrzymich sum wydawanych na owe zaciężne wojska nakładali na kraj wielkie podatki, co znów wywoływało rozgoryczenie tak między polską wiejską, jak i miejską przeważnie niemiecką ludnością. Rozgoryczenie to spowodowało z czasem utratę Prus zachodnich na rzecz Polski.

*) W Czechach dopiero w XVI. wieku w miejsce tych ciężkich tarcz wprowadzono mniejsze t. zw. litewskie.

Artyleryę swą powiększali nadzwyczaj szybko. Przed klęską 1410. r. posiadały ich „burgi“ 173 dział, a liczba ta wzrosła w przeciągu następnych trzech lat na 676! Te nowe działa strzelały poziomo i wybijały kulami kamiennemi dziury w murach, widocznie więc żelazne jeszcze nie były u nich w użyciu. Niosły daleko, bo aż 1.500 kroków, ale były tak ciężkie, że trudno je było z miejsca poruszyć, a więc ładowanie szło bardzo wolno, tak dalece, że działa mogły zaledwie kilka strzałów oddać, a często też pękały. Po klęsce pod Grunwaldem zamki i artylerya oddały Krzyżakom olbrzymie usługi. Bronili się w nich z powodzeniem, zwiększając ciągle swe środki obronne, a we wojnach lat 1414, 1422, 1431 i 1433 nie przyjmowali więcej walk na otwartem polu. Dopiero po śmierci Jagiełły spróbowali ponownie mięszać się w niesnaski powstałe na Litwie, ale 1. września 1435. roku ponieśli pod Wilkomierzem podobną jak pod Grunwaldem klęskę, pobici przez Litwinów i 15.000 Polaków pod wodzą Kobyleńskiego.

Wojskowość w Polsce.— Władysław Jagiełło.

Pospolite ruszenie nie było zwoływane w Polsce od czasu ostatniej wyprawy Kazimierza Wielkiego na Wołyń (1366. r.) aż do wojny z Krzyżakami 1409. roku. W tym czasie szlachta idąc za wzorem Wielkopolski wymusiła 1386. r. przywilej, na mocy którego pospolite ruszenie miało za służbę poza granicami kraju pobierać żołd. Dwa lata później oznaczono tę płacę na 5 grzywien srebra od kopii, nadto ustanowiono osobne wynagrodzenie także i za czas przebyty w niewoli, a król był zobowiązany odtąd wynagradzać rycerstwu także i straty poniesione we wojnie toczącej się we własnym kraju. Było to szkodliwe tak ze względów wojskowych jak i ekonomicznych, wobec bowiem wiecznego braku środków pieniężnych zmuszało do defenzywnego sposobu prowadzenia wojen i to wśród granic własnego kraju, bo na przeniesienie walki poza granice nie było pieniędzy. Straszne więc spustoszenia musiały być następstwem tego rodzaju urządzeń. Wprowadzony przez Kazimierza Wielkiego do pospolitego ruszenia żywioł demokratyczny w osobie sołtysów wsi, wójtów miast i ich towarzyszy usunęła szlachta ponownie w roku 1423., wyjednawszy w statucie wartskim przymusowy wykup sołtystw. Tak więc w czasach powolnego demokratyzowania się wszyst-

kich wojsk europejskich usunięto w Polsce z wojska resztki elementów nienależących do szlachty.

Jagiełło wszystkie swe wojny z Krzyżakami i wojnę 1431 r. na Wołyniu prowadził przy pomocy pospolitego ruszenia, żadnego jednak dłużej jak trzy miesiące pod bronią nie zatrzymał. Zebrane w czerwcu, już we wrześniu rozchodziło się do domów, i to bez względu na każdorazowy mniej lub więcej korzystny wynik walki; rolnicy tracili nadto, nim się zebrali a następnie nim powrócili do domów, drugie tyle czasu. Wobec takich stosunków nie można było żadnego zwycięstwa należycie wyzyskać, a już zupełnie wykluczoną była możliwość trwałego podbicia opartego na tak silnych podstawach państwa krzyżackiego i opanowania wybrzeży morskich, które to obie rzeczy powinny były być pierwszem następstwem połączenia się Polski z Litwą.

Wszystkie pospolite ruszenia za Jagiełły zbierały się w Wolborzu nad Pilicą i to dość szybko. Wojewodowie sprowadzali tu podzielone już na chorągwie pospolite ruszenia swych województw i mieli je po drodze ćwiczyć. Nadciągających później łączono w osobne chorągwie, wszystkim zaś dopiero tu na miejscu zebrania wydawano znaki chorągwiane, a zabierano je w chwili rozpuszczenia do domów. Najlepszemi były zwykle chorągwie rodowe, tj. te, które się same według pokrewieństwa i znajomości tworzyły, resztę szlachty dzielono na t. zw. chorągwie ziemskie. Chorągwie rodowe opierały swe istnienie na starym zwyczaju, a był on i wówczas jeszcze tak powszechnym, że n. p. pod Grunwaldem na 51 chorągwi było tylko 16 chorągwi ziemskich. Owe chorągwie rodowe i ziemskie stanowiły wielką masę pospolitego ruszenia, główną jednak jakościowo siłę każdego wojska stanowiły chorągwie nadworne lennych książąt, biskupie, możnych panów i zaciężne, były bowiem lepiej uzbrojone i wyćwiczone i miały zwykle doświadczonych przewódców. Pod Grunwaldem walczyły 1 chorągiew nadworna, 4 zaciężne czeskie i morawskie, 2 nadworne książąt mazowieckich, 2 biskupie i pewna ilość chorągwi panów.

Chorągwie składały się z kopii, każda zaś kopia z ciężko uzbrojonego rycerza i towarzyszącego mu orszaku złożonego przeważnie z trzech lżej uzbrojonych jeźdzców. Ciężką zbroję tworzyły blachy żelazne, kryjące rycerza od stóp do głowy (pancerz), koszulka druciana (kolczuga) była już obecnie lżej-

szem uzbrojeniem. Do broni zaczepnej przybył młotek (toporek, czekan), którym rozbijano zbroję nieprzyjaciela. Konie były coraz częściej w zbroi (w landrach). W skład kopii wchodziło też zwykle przeznaczone do osobistej obsługi rycerza pacholę, które jednak w bitwie znajdowało się przy trenie, podobnie jak i ci ludzie, którzy się mieli opiekować żywnością wiezioną razem dla całej kopii. Była to więc zupełnie organizacya rycerstwa zachodnio-europejskiego.

Ilość kopii w chorągwiach była rozmaitą. Górski i Czermak przyjmują przeciętnie liczbę 75, Korzon i Köhler nawet 100 kopii w każdej chorągwi, które w ten sposób liczyłyby po 300—400 wojowników. Rozmaite uzbrojenia rycerza i jego orszaku były naturalnym wynikiem tej okoliczności, że rycerstwo musiało samo sobie sprawiać zbroję, a skutkiem tego często nie było w kopii ani jednego ciężko uzbrojonego, któryby mógł stanąć, jak to zwyczaj nakazywał, w pierwszym szeregu linii bojowej. Wzmagało to niezmiernie liczbę szeregów.

Szykowanie pojedynczych chorągwi do boju polegało na tem, że ustawiano w nich przedewszystkiem w pierwszym szeregu ciężko zbrojnych kopijników, reszta zaś grupowała się za nimi w tyle, a to odpowiednio do swego wyćwiczenia i karności bądź to w szeregach, bądź to w grupach. Szyk ten nadto nie był zupełnie zwartym, gdyż w pierwszym szeregu stali rycerze tak daleko jeden od drugiego, że mogli się, trzymając poziomo do ataku kopię, wygodnie z koniem na miejscu na wszystkie strony obracać. Wobec tak luźnego szyku były wszelkie poruszenia, a tem bardziej obroty całej chorągwi, bardzo trudne do wykonania i spowodowywały zwykle bezład nawet i u wyćwiczonych rycerzy.

Litewskie pospolite ruszenie organizowało się za czasów Witołda i Jagiełły ciągle jeszcze na starej podstawie despotyczno- feudalnego stosunku wielkich książąt do ich poddanych lennych książąt, a więc na jak najszerszym obowiązku ogólnej służby wojskowej i to tak konnej jak i pieszej. Lekko uzbrojone wojsko litewskie było z tego powodu w Polsce po części lekceważone, żołnierz litewski musiał jednak być skutkiem ciągłych walk ówczesnych więcej zahartowany, doświadczony i lepiej może nawet wyćwiczony niż polski.

Przywileje szlachty polskiej nadawane litewskiej a nawet i ruskiej rozluźniały stopniowo surowy feudalny stosunek, czy-

niły szlachtę niezawisłą od swych książąt i pozbawiały skutkiem tego pospolite ruszenie tego przymusu, na którym polegała jego dotychczasowa siła liczebna. Po śmierci Witołda (1430. r.) ze starych zwyczajów utrzymał się zaledwie jeszcze tylko obowiązek „pogoni“ za nieprzyjacielem, do której obowiązany był i nadal na Litwie każdy mężczyzna bez względu na swój stan. Zresztą pospolite ruszenia zaczęły się organizować na wzór polski, a złożone wyłącznie tylko ze szlachty stały się od razu prawie bardzo nieliczne. W ten sposób ze śmiercią Witołda znikły te olbrzymie wojska litewskie, które przez dwa wieki z taką walecznością i z takim uporem broniły i rozszerzały granice kraju przeciw Krzyżakom, Tatarom i Rusinom.

Połączone pospolite ruszenia polsko- litewskie za czasów Jagiełły, a w szczególności w roku grunwaldzkim (1410) rozmaicie co do ilości były obliczane. Długosz podawał liczbę ich na 100.000; wydaje się ona trafną, a składałaby się z 91 chorągwi, każda w przeciętnej liczbie po 350 wojowników, co dawałoby 20.000 polskiej i 12.000 litewskiej jazdy*), zaś po doliczeniu jazdy tatarskiej i litewskiej piechoty mielibyśmy około 50.000 kombatantów; drugą zaś połowę stanowiła prawdopobnie przeważnie polska tylko czeladź i pacholęta przy trenie. Pospolite ruszenia wojen w latach 1414, 1422 i 1431. były jeszcze większe.

Idąc za dawnym przykładem piastowskich książąt ściąga Jagiełło na wojnę także **żołnierzy zaciężnych,** a to ze Śląska, Moraw i Czech. Konne owe zaciężne roty składały się z rotmistrza, rycerzy i pocztów rycerskich; rotmistrzom płacono po dwie kopy groszy za konia. Roty te były bardzo dobrze i jednostajnie uzbrojone, rycerze w pełny kirys, kopię i miecz, pocztowi zaś w lżejszą zbroję, miecz i kuszę. Był to doświadczony żołnierz, dowodzony przez wytrawnych rotmistrzów, to też zwykle używano go do trudniejszych, samodzielnych zadań, jak n. p. do służby wywiadowczej. W roku 1410. służyły tylko 4 roty zaciężne, w roku 1424. posłał Jagiełło cesarzowi niemieckiemu na pomoc już 5.000 zaciężnej jazdy, a w r. 1438. wyruszył król Władysław do Czech w 14.000 zaciężnych.

---

*) Górski przyjmuje tylko 23,000 jazdy polsko- litewskiej, Köhler zaś 35.000.

Tak wtedy i w Polsce wobec konieczności opłacania pospolitego ruszenia poza granicami kraju posługiwano się chętnie żołnierzem zaciężnym, jako lepiej wyćwiczonym. Pod tym względem kształtowały się stosunki podobnie jak i na zachodzie, a anomalię w tym okresie stanowiło jedynie wykluczenie od służby wojennej chłopów i zupełny brak **piechoty.** Wiek XIV. i XV. powołał na zachodzie wszędzie do życia na nowo piechotę, także Litwa, Moskwa, Turcya nadal ją utrzymywały, a tylko polskiej piechoty nie było, a ostatni chłopscy sołtysi spełniali służbę w pospolitem ruszeniu konno! Było to tym większym błędem, że utrzymywane ciągle stosunki z husytami przekonywały dostatecznie o wielkiej wartości tego rodzaju broni, że murowane zamki potrzebowały od czasów Kazimierza Wielkiego piechoty do ich obrony, że wreszcie przy ciągłych oblężeniach krzyżackich i brandenburskich zamków piechota okazywała się niezbędną. Na zachodzie stwarzały piechotę miasta, polskie zaś zalane niemieckimi kolonistami i żydami, prawie że zupełnie wolne od ciężarów wojennych, zadania tego spełnić nie mogły.

Jedyna wzmianka o piechocie za Jagiełły to 7.000 piechoty, którą mu wraz z taborem o 350 wozach posłali na pomoc husyci w r. 1433. Przykład ich widocznie poskutkował, gdyż w rokoszu husytów polskich, sześć lat później, walczyły już w bitwie pod Grotnikami po obu stronach roty piesze. Pozatem musiało się rycerstwo przy bronieniu zamków i ich oblęganiu spieszyć, i tak w r. 1410. przy zdobyciu Dąbrowy i pod Koronowem w r. 1431. przy oblęganiu Łucka; czyniono to jednak niechętnie, gdyż jezdnym nie mogła być miłą niezwykła im walka na piechotę, to też oblężenia przeważnie się nie udawały.

Pierwszy dochowany dotąd kwit płatniczy zaciężnej piechoty pochodzi z r. 1442.

Artyleryę otrzymał w. ks. Jagiełło w r. 1382. po zdobyciu Trok w podarunku od Krzyżaków za swą zdradę. Pod Grunwaldem miał i Jagiełło działo, a Witołd nawet jedno działo z olbrzymiemi kulami. Działa polskie zaczęły jednak ze skutkiem walczyć dopiero od z. 1422., kiedy to bombardy*) rozbiły mury silnego krzyżackiego zamku Gołuba, baszty zaś zamku wysadzono prochem w powietrze. W r. 1431. już dwie taraśnice**) ułatwiły Polakom przeprawę przez Styr, a spisały się

*) i **) Zob. str. 41.

nadto dobrze przy oblęganiu Łucka bombardy i machiny oblężnicze. Przy oblęganiu Chojnic w Prusach zachodnich w r. 1433. działa nie mogły kulami kamiennemi dużemi jak wiadro porobić w murach wyłomów, zapewne z winy puszkarzy. W oblężeniu tem zresztą brało udział 7.000 husyckiej piechoty, 3.000 rycerstwa wielkopolskiego i 16.000 pospolitego ruszenia pod Michałowskim. Kopano podziemne miny pod mury, ale Krzyżacy bronili się przeciwminami i oblężenie się nie powiodło.

Puszkarze byli w tym czasie cudzoziemcami, rzadko tylko o polskich, prawdopodobnie ze Śląska pochodzących nazwiskach. Dopiero za Warneńczyka coraz częściej spotykało się i polskich puszkarzy.

Wielkie **techniczne postępy** poczyniła też za Jagiełły budowa mostów wojennych. Sławny most ruchomy w tajemnicy w r. 1410 wybudowany, a w ostatniej chwili do Czerwińska spławiony, gdzie skutkiem tego w dwóch dniach całe wojsko Wisłę przeszło, stwarzał niezwykłą nowość i postęp. Przy tej sposobności wyszkolono widocznie w tej budowie więcej ludzi, gdyż w r. 1422. w powrocie z Prus zdołał Jagiełło w jednym dniu siedm mostów rzucić przez Drwęcę.

Murowane **zamki** Kazimierza Wielkiego nie wytrzymały krótkich oblężeń krzyżackich, w r. 1409. zajęli Krzyżacy Złotoryę i Bydgoszcz. Niewiadomo jednak ile w tem było niedomagania samych zamków, ile braku załogi, a ile zasługi dział nieprzyjacielskich. Przeciwnie Polacy nie mogli zdobyć większych zamków krzyżackich, jak Malborga (1410), Brodnicy (1414), Chojnic (1333) mimo, że polepszono już artyleryę i posługiwano się podziemnemi minami prochowemi. Z większych fortec zdobyli Polacy tylko Gołub w r. 1422., pozatem zaś same tylko mniejsze zamki lub zwykłym murem tylko otoczone miasta jak Bratyan, Zabrzezno, Santok, Tczewo. Twierdz nowych Jagiełło nie wznosił, polegając może na sile swego pospolitego ruszenia, prawdopodobniej jednak dlatego, że w braku stałego wojska nawet istniejących twierdz nie było czem bronić. W każdym razie poczytać mu należy jako winę, że nie odnawiał ani wzmacniał zamków granicznych. Tarnowski zbudował Melsztyn, Oleśnicki Pinczów i Chęciny.

Średniowieczne turnieje, zapasy rycerskie, wogóle **ćwiczenia wojskowe** prawie wcale nie były w Polsce w użyciu. Żołnierz ćwiczył się tylko podczas wojny, a wobec tego brak wpra-

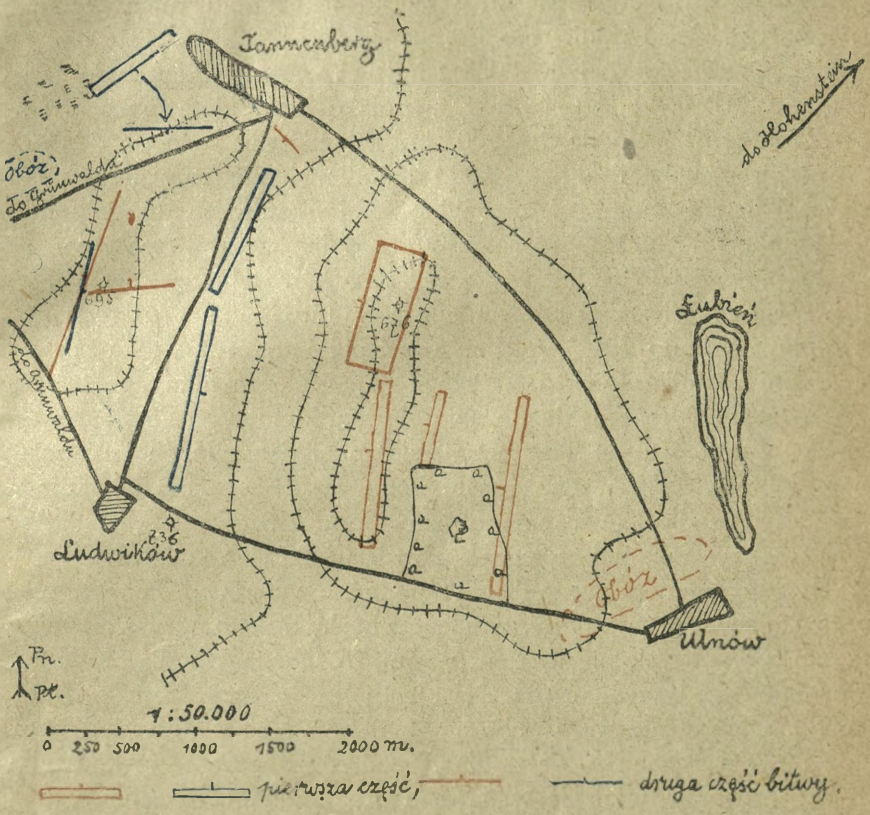
wy orężnej musiał z początku opłacać niepotrzebnemi stratami. To też, z wyjątkiem rycerstwa polskiego, które z zagranicznych wojsk powróciło, zgromadziło się polskie pospolite ruszenie w r. 1410. po 40. letnim okresie pokojowym bez doświadczonych wodzów. Jagiełło okazał jednak talent nadzwyczajny. Jeszcze w Wolborzu przed rozpoczęciem marszu przeprowadził podział na chorągwie, przeszedłszy granicę odbył przegląd całego wojska, zaalarmował je niespodzianie, ustanowił sygnały obozowe do wstawania, siodłania, rozpoczynania marszu i szeregowania się do bitwy.

Zresztą szlachta polska szukała coraz częściej wprawy wojennej i przygód wojennych w służbie zaciężnej poza granicami kraju na Węgrzech, w Austryi i Czechach, a wracając dostarczała lepszego materyału żołnierskiego. To wychodźtwo wzmogło się wkrótce tak dalece, że musiano je nawet, choć bezkutecznie, zakazać uchwałami sejmowemi, naturalnie ze szkodą wojskowości polskiej.

Taktyka. Opis dwu wielkich bitew z tego okresu, bitwy pod Grunwaldem i pod Warną, najlepiej uzmysłowi nam sposób ówczesnego ich prowadzenia.

Pod **Grunwaldem** 15. lipca 1410 roku obie strony wiedząc o tem, że stoją niedaleko od siebie, nie wysyłały oddziałów wywiadowczych i ostatecznie zeszły się dość niespodzianie ze sobą (rencontre). Każda miała dość czasu zaatakować drugą, zanim ta uszykuje się do boju, nie uczyniły jednak tego, bo sprzeciwiałoby się to zasadom rycerskości. Krzyżacy więc odpoczywali po całonocnym marszu, Polacy zaś słuchali mszy świętej, po której odbywało się pasowanie tysiąca szlachty na rycerzy. Armia polsko- litewska zajęła wzgórze o 2 km. na zachód od jeziora Lubień i była frontem zwrócona ku zachodowi. Wojsko litewskie, w poprzedzającym marszu wzdłuż jeziora, na przodzie się znajdujące, utworzyło obecnie po wykonaniu obrotu w lewo prawe skrzydło linii bojowej i zajęło wzgórza oznaczone kotą (†) 676. Prawe skrzydło znalazło się w nowej polsko- litewskiej linii wysunięte nieco naprzód, podczas gdy lewe skrzydło, złożone z Polaków, pomału wychodząc z lasku pozostało trochę w tyle. Jest rzeczą niewątpliwą, że Polacy stali w kilku liniach jedna za drugą, możliwe więc, że i Litwini początkowo uszeregowali się w kilku liniach jedna

za drugą, w każdym razie jednak stały te litewskie linie tak blisko siebie, że gdy bój się rozpoczął, wszystkie odrazu zostały weń wciągnięte; efekt był zatem ten sam, jak gdyby byli uszeregowani tylko w jedną linię*), a to ze względu na brak rezerw. Przeciwnie tylne polskie były w znacznej odległości od pierwszej linii, co nawet potem podczas boju utrudniało ich użycie w chwili krytycznej.



Bitwa pod Grunwaldem 1410 r.

Jagiełło dla łatwiejszego wzajemnego rozpoznania się rycerzy we walce nakazał swoim przypiąć słomiane odznaki.

Krzyżacy rozstawili na przeciwległych, w oddaleniu jednego kilometra od Polaków między Tannenbergiem a Ludwi-

*) Górski szykuje wojsko polskie i litewskie w trzy linie odpowiednio do zwyczaju zachodnio-europejskiego.

kowem leżących wzgórzach, dwie trzecie swego wojska, a mianowcie huf główny i huf św. Jerzego obok siebie w jednej linii. W każdym razie stały one już tak przy rozpoczęciu walki. Huf główny i część hufu św. Jerzego naprzeciw Litwinów, reszta hufu św. Jerzego rozszerzyła się tak, aby długością swego frontu dorównać Polakom. Szesnaście chorągwi tylnego hufu (straży tylnej) stały na północ od Tannenbergu. Obóz Krzyżaków znajdował się między Grunwaldem a Tannenbergiem i oparty był od północy o błota.

Krzyżacy liczyli do 80.000 ludzi, w czem jednak było tylko do 20.000 walczącej jazdy*), polsko-litewskie wojsko wraz z Tatarami liczyło do 100.000 ludzi, w czem było do 32.000 walczącej jazdy i około 18.000 Tatarów i piechoty litewskiej.

Między oboma nieprzyjacielskiemi stanowiskami ciągnęła się dolina na 300 m. szeroka. W tę dolinę zeszły oba wojska i tu przyszło do walki, w której Krzyżacy główne swe siły zwrócili przeciw wysuniętym naprzód Litwinom. Skruszywszy kopie walczono przez godzinę mieczami i toporami, ostatecznie Litwini zostali pobici, a Krzyżacy rzucili się za nimi w pościg. Prawe skrzydło polskie poczęło się skutkiem tego chwiać, jednak Witołd w czas jeszcze nadesłał posiłki z tylnych linii polskich, tak, że nawet z czasem huf św. Jerzego musiał cofać się w porządku ku swemu obozowi pod Grunwald. W tej dla Krzyżaków tak niebezpiecznej chwili wielki ich mistrz Ulryk von Jungingen poprowadził na pomoc cwałem od Tannenbergu rezerwowy huf tylny, a chcąc obejść Polakom prawy bok, manewrował tak niezręcznie owemi 16. chorągwiami, że Polacy mieli czas sprawić przeciw niemu nowy front. Sam podobny manewr (zajazd 16. chorągwiami na prawo) musi ł być w owych czasach nawet i dla Krzyżaków rzeczą do wykonania za trudną, nie udał się więc, a nadto i Tatarzy napadli na wielkiego mistrza z tyłu. Klęska Krzyżaków stała się zupełną. Polacy sprawili rzeź w ich obozie, ścigali Krzyżaków przez 30 km., wzięli ich do niewoli 15.000, zabrali im wszystkie działa, chorągwie i obóz. Wraz z W. Mistrzem poległo do 30.000 Krzyżaków, ale klęskę poniosło także i litewskie wojsko.

*) Współcześni liczyli Krzyżaków wraz z ciurami na 100.000, Herburt i Kromer na 140.000; Kotzebue, Voigt i Szajnocha na 80.000. Uznając to, liczył Köhler ich jazdę tylko na 14,000, Górski zaś na 16,000.

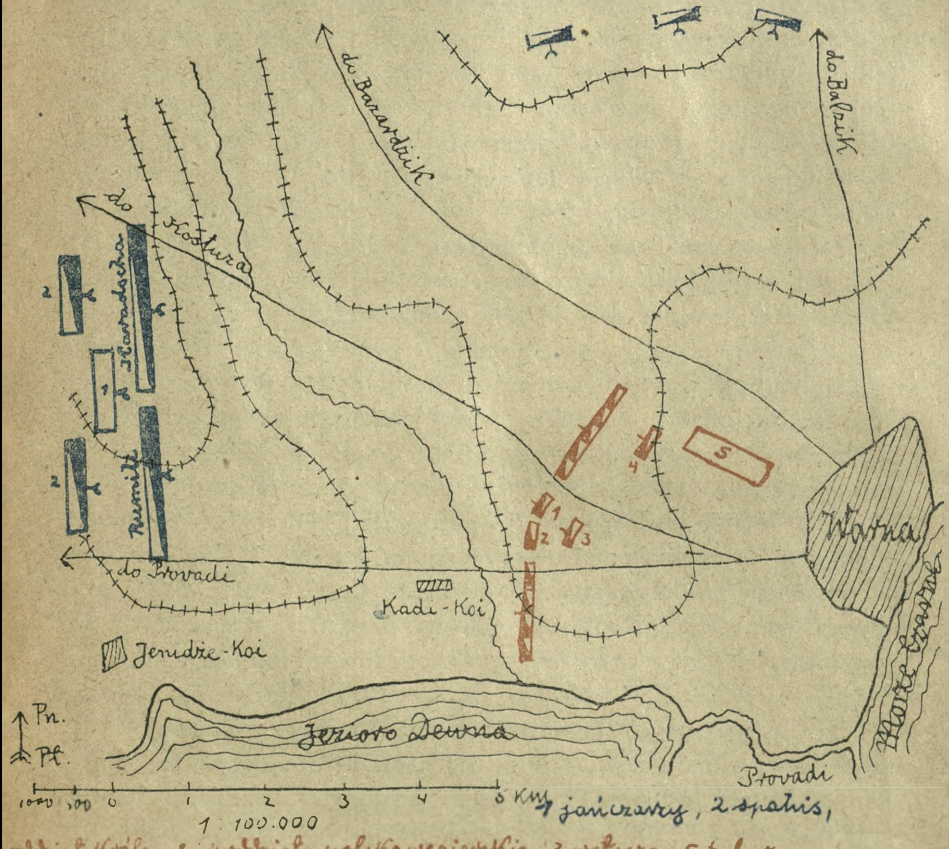
Całą bitwą po stronie polsko-litewskiej kierował Jagiełło, a podniesione w tej mierze wątpliwości w historyografii polskiej są nieuzasadnione. Nie uwzględniono bowiem, że kierował nią według wszelkich średniowiecznych wymagań, z któremi on, świeżo ochrzczony Litwin wobec kulturalnie wyżej stojących Polaków nawet jako król bardzo się liczyć musiał. Sprawiać osobiście tak wielkiego wojska nie mógł, nie wystarczałoby mu na to czasu, sam też nie walczył, bo sprzeciwiało się to surowym przepisom zachodnio-europejskiego rycerstwa, dozwalającym wodzowi dopiero na czele ostatniego oddziału brać udział w bitwie, a Jagiełło nawet po ukończeniu bitwy miał jeszcze oddziały, które w boju wcale udziału nie brały. I właśnie to nie branie osobistego, czynnego udziału we walce cechuje Jagiełłę wraz z tem, co o jego wojskowej działalności w tej wojnie wiemy, jako doświadczonego wodza.

Sama walka, głównie jazdy przeciw jeździe, trwała całe godziny, była bowiem prowadzona białą bronią w powolnem starciu na jednem miejscu. Zwyczajem średniowiecznym żadna strona nie wyzyskiwała rozpędu koni do szybkiego rozbicia wroga, gdyż wobec uzbrojenia było to rzeczą trudną.

W bitwie pod Warną 10. listopada 1444. roku brało udział pod wspólnym królem polsko-węgierskim Władysławem Warneńczykiem obok wojska węgierskiego także około 2.000 polskiego rycerstwa. Król był młody bardzo, faktycznym więc wodzem całej wyprawy był doświadczony Hunyady. Węgrzy mieli ogółem w linii bojowej około 20.000 konnego, bardzo ciężko uzbrojonego rycerstwa, 5.000 lżejszej wołoskiej jazdy, nadto husyckie wozy wojenne i działa, które jednak tylko małemi strzelały kulami. Turcy pod Muradem II. mieli do 90.000, w czem około 12.000 jańczarskiej piechoty.

Wojsko węgierskie nie wiedziało nic o blizkości wielkiej armii tureckiej. Służba wywiadowcza, jak zwykle w średnich wiekach, prawie zupełnie nie istniała, mimo to, że znajdowało się daleko w zupełnie nieprzyjacielskim kraju. Obozując więc 9. listopada wieczorem pod Warną spostrzeżono nagle w odległości 5 km. olbrzymie ogniska tureckie, a na zwołanej natychmiast radzie wojennej, mimo sprzeciwu Hunyadyego, uchwalono walkę w otwartem polu. Wielkie trudności okazały się jednak w uszykowaniu wojska. Oczywiście konieczną rzeczą było uformować prawe skrzydło jak najsilniej, aby zabezpie-

czyć sobie jedynie możliwą drogę do odwrotu w kierunku północnym, z drugiej zaś strony wypadało koniecznie lewe skrzydło oprzeć aż o jezioro. Powstawał w ten sposób 3 kilometrowy front, za długi, by można było ustawić 25.000 wojska w kilku liniach za sobą. Zdecydowano się ostatecznie utworzyć tylko jedną linię



Bitwa pod Warną 1444 r.

z wołoską rezerwą w środku, a polsko-węgierską za prawem skrzydłem w drugiej linii. Ponadto wzmocniono prawe skrzydło w trzeciej linii taborem husyckim opatrzonym działami. Polacy stali w środku linii przy królu, w drugiej linii i w taborze.

10. listopada rano obsadzili Turcy wzgórza położone na północ także od Warny i o godzinie 9. rozpoczęli walkę. Lewe ich skrzydło jazdy pod Kvadzą Karadszy przebiło się aż do

husyckiego taboru i z trudnością tylko odparte zostało przez Wołochów; natomiast lewe skrzydło węgierskie pobiło prawe tureckie pod wodzą Rumiliego, a Hunyady pokierował tutaj tak dzielnie, że turecka jazda poszła w rozsypkę, a Muradowi pozostali już tylko sami jańczarzy. Węgrzy ścigali uciekających Turków, a Hunyady miał wówczas błagać króla, aby mu pomógł zebrać rozbiegłych żołnierzy do ataku na silną pozycyę jańczarów, obwarowaną rowami i przeszkodami. Zniecierpliwiony jednak młodociany król rzucił się niezwłocznie sam na czele swego oddziału na jańczarów i zginął wraz z nim, co też rozstrzygnęło o wyniku całej bitwy. Chrześcijanie stracili prawie połowę wojska, z Polaków polegli prawie wszyscy, ale tabor zdobyli Turcy dopiero na drugi dzień.

Bitwa pod Warną, rozgłośna w ówczesnej Europie, odznaczała się niezwykle na owe czasy płytką, prawie tylko z jednej linii składającą się formacyą wojsk chrześcijańskich, a nadto i tem, że rozstrzygniętą została przez piechotę. Tak tedy po walkach Szwajcarów i wojnach husyckich okazało się znowu, jak ważną rolę mogła już odgrywać piechota w każdem wojsku.

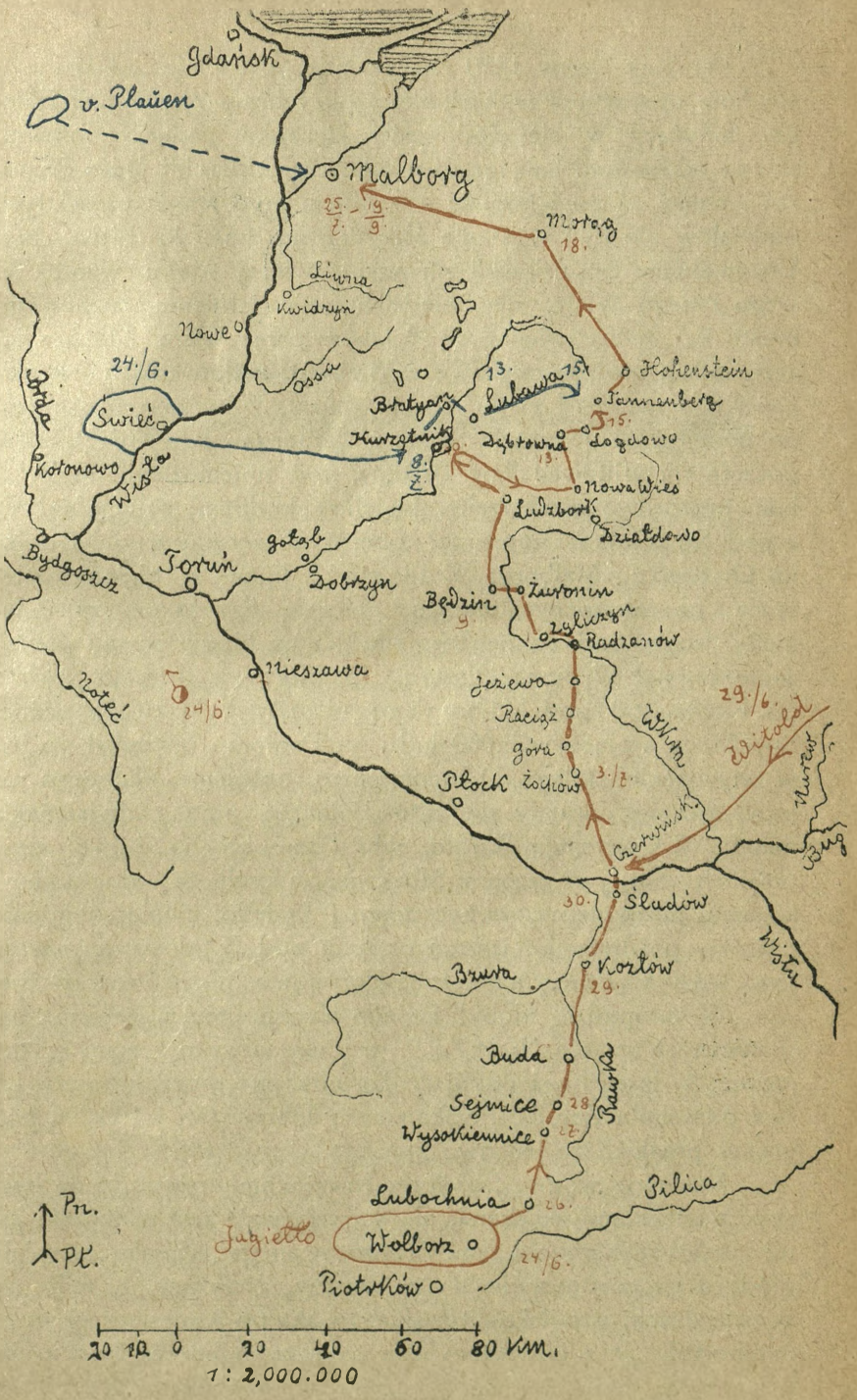
Strategia. W okresie tym pozostaje jeszcze do omówienia samo właściwe kierownictwo wojen.

Obaj wodzowie, Jagiełło i Witołd, byli zręcznymi i bezwzględnymi, w środkach nieprzebierającymi dyplomatami. Obaj łączyli się naprzemian z Krzyżakami i zwalczali ich, a Jagiełło podobnież zachowywał się i wobec cesarza Zygmunta. W ogólności był Jagiełło szczęśliwym dyplomatą, a cała jego wyprawa wojenna w r. 1380. w związku z Hanem Mamajem przeciw moskiewskiemu Dymitrowi zdradzała już całem swem założeniem i planem tego samego wodza i stratega, który w 30 lat później organizował i dowodził w wojnie 1410 r. przeciw Krzyżakom. I tam armie tatarska i litewska zejść się miały nad Donem, a zatem w pobliżu 200.000 armii moskiewskiej. Było to równie niebezpieczną rzeczą jak w zimie 1409 r. wyznaczać Witołdowi na rok przyszły Czerwińsk i odległą o 100 km. od twierdz Krzyżackich linię Narwi, jako miejsce połączenia się wojsk litewsko-polskich. Krzyżacy występując zaczepnie, podobnie jak swego czasu Dymitr, mogli z łatwością pobić Litwinów z osobna, a następnie także i Polaków. Ale był to wła-

ściwy Jagielle sposób układania planu wojny, wprawdzie nader śmiały, mający jednak tę dużą zaletę, że połączone wielkie wojska tylko krótki czas wspólnie na jednej linii maszerowały, a to upraszczało zaprowiantowanie i przyczyniało się tem samem do pomyślnego wyniku całej wojny. Z właściwym mu konserwatyzmem trzymał się Jagiełło tego planu ściśle także i we wojnach 1414. i 1422. roku, a posuwał się nawet tak daleko, że n. p. wszystkie swe polskie pospolite ruszenia zwoływał zawsze tylko do Wolborza. Liczył prawdopodobnie na to, że pospolite ruszenie w ten sposób łatwiej i szybciej się zbierze.

Tak więc jak nieuzasadnionemi są wszystkie wątpliwości, w czyich, Jagiełły czy Witołda rękach spoczywało dowództwo faktyczne na polu bitwy pod Grunwaldem, tak samo jest rzeczą niewątpliwą, że cały plan i wykonanie wojny z roku 1410 było dziełem 62-letniego już Jagiełły. A przygotowania te były niezwykłe i stanowiły w ówczesnej Polsce wielką nowość. Cały, aż do najdrobniejszych szczegółów, dokładnie obmyślany plan w jny utrzymywano przez pół roku w największej tajemnicy, także w tajemnicy sporządzano most spławny na Wiśle, zgromadzano wielkie zapasy żywności, podejmowano dyplomatyczne zabiegi o pomoc zagranicy, zaciągano zagranicznych żołnierzy, zabezpieczono na koniec kraj od napadu ze strony węgierskiej — wszystko to wymagało dużej pracy, staranności i przedewszystkiem doświadczenia wojennego, którego żaden z ówczesnych możnowładców polskich nie miał.

Marsze odbywał Jagiełło dość szybko i tak w r. 1410 przebył z polskiem pospolitem ruszeniem i z wielkim trenem na jednej drodze w 5-ciu dniach od Wolborza do Czerwińska 90 km. przestrzeni. Przeprawił się następnie po dwu dniach na ruchomym moście przez Wisłę i połączywszy się tu z armią litewską, maszerował ze 100.000. wojskiem przez 10 dni przeciętnie 10 km. dziennie aż do Kurzętnika. Był to więc marsz dość szybki, tem bardziej, że wojska litewskie nie były jeszcze uporządkowane i że wypadało je jeszcze po drodze w Jeżowie dzielić na chorągwie. Obozowania podczas marszów zabezpieczano już za Jagiełły pilnie, szczególnie zaś w bliskości nieprzyjaciela nawet aż kilkoma rzędami czat, aby w razie zniesienia pierwszych, inne w czas jeszcze o tem wojsko uwiadomić mogły. Obroniono się w ten sposób w r. 1422 przed podstępnym napadem Krzyżaków na obóz polski.



Wojna 1410 r. z Krzyżakami

Przebieg wojny 1410 r. wykazuje po stronie polskiej prostą linię operacyjną w kierunku stolicy kraju nieprzyjacielskiego. Krzyżacy w nieświadomości kierunku napadu obsadzili swymi oddziałami całą granicę od Nowej Marchii przez Pomorze i Prusy aż po Kłajpedę i skutkiem tego nawet części tych oddziałów nie byli w stanie ściągnąć na czas do bitwy pod Grunwaldem. Spodziewali się jednak więcej ataku wzdłuż lewego brzegu Wisły, nie wiedzieli nic o istnieniu ruchomego mostu i o przeprawieniu się Polaków przez Wisłę. Dlatego też zgromadzili główne swe siły w Swieciu, a dowiedzieli się dopiero 8. lipca, że Jagiełło się już zbliżał. Wówczas sprowadzono pospiesznie wszystkie działa z Malborga i pod Kurzętnikiem poczęto fortyfikować linię Drwęcy, aby uniemożliwić tu Polakom przeprawę przez rzekę. Jagiełło skutkiem tego cofnął się z pod Kurzętnika i zamierzał obejść Drwęcę u źródeł i dojść na Olsztyn do Malborga. Z 14. na 15. lipca w obronie swej stolicy po całonocnym marszu udało się Krzyżakom zajść Jagielle drogę pod Tannenbergiem. Tu w bitwie zostali pobici, Jagiełło zajął 17. lipca Olsztyn, 18. Morąg, a dziesiątego dnia po bitwie stał pod Malborgiem; niestety było to za późno, bo Plauen stojący w 3.000 ludzi na Pomorzu uprzedził go już w obsadzeniu stolicy. Dwumiesięczne oblężenie Malborga nie powiodło się, poddały się zato Polakom inne nadwiślańskie miasta. We wrześniu Witołd zabrał ze sobą na Litwę sześć polskich chorągwi przeciw Moskwie, odeszli też do domów książęta mazowieccy, wobec czego i Jagiełło zwinął oblężenie i stał w październiku jeszcze obozem pod Bygdoszczą, a część jego wojska odsaczyła oblężone Koronowo. Wojsko rozeszło się.

W listopadzie zdobył Jagiełło z pospolitem ruszeniem ziem granicznych miasto Nowe, a 9. grudnia zawarto rozejm w Nieszawie, 1. lutego zaś pokój w Toruniu, na mocy którego Litwa odzyskała Żmudź, Polska ziemię dobrzyńską i 100.000 kóp groszy praskich za jeńców.

Następne wojny Jagiełły z Krzyżakami prowadzone były jeszcze większemi wojskami, ale starzejący się król widocznie już nie osobiście kierował temi przygotowaniami, wojska cierpiały głód, a w następstwie i na zarazy. Krzyżacy bronili się w twierdzach, a polsko-litewskie wojska po 3 miesięcznej walce rozchodziły się z powrotem bez większych korzyści do kraju.

OKRES CZWARTY*)

(1447—1572. Początki wojsk zaciężnych, piechoty i wojska stałego).

W drugiej połowie 15. wieku zwróciła się Francya przeciw rosnącej w siły dynastyi Habsburgów i rozpoczęła walkę o hegemonię, w której to walce uzyskała część Burgundyi, a we Włoszech Medyolan. Groźnymi wrogami Habsburgów stali się też po ostatecznem zdobyciu Konstantynopola Turcy.

Hiszpania pod Ferdynandem Katolickim (1474—1516) wypędza Maurów z półwyspu (1492) i potężnieje skutkiem odkrycia Ameryki.

Cesarstwo niemieckie zeszło ze szczytu swej potęgi, przyczem jednak żaden z elektorów i książąt nie dochodzi do większego znaczenia; jedynie wzrasta siła domu habsburskiego, opierająca się na austryackich krajach dziedzicznych.

Czechami rządzi król Jerzy Podiebrad, Węgry potężnieją pod Maciejem Korwinem; oba te państwa wyrobiły sobie wybitnie konstytucyjną formę rządów, następnie dostają się pod panowanie Jagiellonów.

Krzyżacy nie mogą stłumić powstania wybuchłego w roku 1454. w interesie Polski i muszą tejże odstąpić część Prus zachodnich.

W Polsce **Kazimierz Jagiellończyk** (1447—1492) złamał potęgę biskupów i panów, wytępił ruskich książąt i oparł wprawdzie swe rządy na starostach grodowych, a więc na swych urzędnikach, ale nie poszedł w tym kierunku dostatecznie daleko, bo nie stworzył żadnej urzędniczej hierarchii. On i jego następcy Jan Olbracht i Aleksander I. nadali szlachcie

*) Patrz w przedmowie str. 12.

liczne przywileje; statuta nieszawskie 1454 r., piotrkowskie 1496 r. i radomskie (nihil novi) 1505. r. stworzyły trwałą rzeczpospolitę drobnej szlachty, w której król i senatorowie byli tylko dożywotnimi urzędnikami, miasta pozbawione zostały wszelkich przywilei, szerszy handel utrudniony, a nie mający praw i przywiązany do ziemi stan włościański popadł w zupełną zależność od szlachty. Uchwały sejmu państwowego co do zwoływania pospolitego ruszenia i podatków mogły odtąd unieważniać sejmiki prowincyonalne. Sądy kasztelanów zostały zniesione.

Wobec powagi władzy królewskiej Jagiellonów nie mogła wprawdzie szlachta przez dłuższy czas tych przywilei wyzyskać, ale już w 17. wieku uniemożliwiły one wszelką reformę państwową.

Na zewnątrz zdobyła Polska w 13-letniej wojnie z Krzyżakami (1454—1466) brzegi Wisły dolnej t. j. Prusy zachodnie, a równocześnie stała się jej sąsiadką Brandenburgia, wyparłszy Krzyżaków z Nowej Marchii. Sekularyzowani Krzyżacy składają hołd Polsce z Prus wschodnich i dostarczają jej odtąd na wojny hufców lenniczych.

W Czechach rządzą Jagiellonowie od r. 1471., na Węgrzech zaś od r. 1490—1526.

Na Litwie trwają przez całą drugą część 15. wieku separacyjne dążenia możnowładnych panów. Kazimierz Jagiellończyk odebrał wprawdzie Moskwie w r. 1479. Staroduby, Nowogród Siewierski i kraj aż po Desnę, zajęty jednak później w interesie swej dynastyi sprawami zachodniemi, zaniedbał wschodnie i dopuścił do oswobodzenia się Moskwy z pod jarzma tatarskiego.

Wielki ks. Moskwy Iwan III. (1462—1505) połączył się z hanem krymskim Mendli Girejem i rozbił nadwołżańską, tatarską „złotą hordę“, uwalniając się od 200-letniej niewoli. Ogłosił się „carem“ Iwanem I. (Srogi) i przyjął herb cesarstwa bizantyńskiego, dwugłowego orła, jako herb państwa. Podbił kwitnący Psków i Nowogród Wielki, i stał się w ten sposób sąsiadem Litwy od strony północnej. We wojnie ze zięciem swym, polskim Aleksandrem I., zdobył na Litwie kraj nad Desną t. j. późniejszą moskiewską Ukrainę, a rozbiwszy ostatecznie sprzymierzonych z Aleksandrem I. zawołżańskich Tatarów, spowodował rozprószenie się ich złotej hordy. Rozeszli

się wzdłuż brzegów Donu i Dniepru i tu wraz z wychodźcami polskimi i ruską ludnością stworzyli szczep Kozaków.

Kazimierz Jagiellończyk nie wspierał hołdującej mu Wołoszy we walkach z Turcyą, a Turcy zdobywszy Konstantynopol i usadowiwszy się 1475. r. na wschodnim Krymie w Teodozyi (Kafa) i zmusiwszy krymskich Tatarów do hołdu, opanowali ujścia Dniestru i Dunaju, zdobyli w r. 1484. Akerman i Kilię, skutkiem czego Litwa i handel polski straciły dostęp do Morza Czarnego. Wołoski Stefan III. spustoszył 1490. r. polską Ruś, a wyprawa Jana Olbrachta na Mołdawię zakończyła się jej oswobodzeniem i spowodowała nadto straszne pierwsze napady tureckie i tatarskie prawie aż pod Kraków (1498 r.).

Zmuszenie Tatarów krymskich do hołdu Turcyi nie wywarło wcale wpływu na ich ustawiczne napady na litewską Kijowszczyznę i Podole oraz na polską Ruś. Litwa nie umiała się skutecznie obronić, zwycięstwo królewicza Jana Olbrachta pod Kopistrzyniem (1487 r.) było tylko chwilowem, ale zato zadał im Gliński 6. sierpnia 1506. r. straszną klęskę nad Łanią (dopływ Prypeci).

Niedostatecznie przez Litwę bronione Podole kolonizowało się masami wiejskiej ludności polskiej, uciekającej przed uciskiem szlachty, która się później łatwo wynaradawiała.

Pierwsza część 16. wieku stworzyła dwa olbrzymie państwa Habsburgów w Austryi i Hiszpanii, które we walce o hegemonię z Francyą odzyskały Medyolan, a na wschodzie opierały się bezskutecznie zalewającej Węgry Turcyi.

Czechy zostały w r. 1526. przyłączone do Austryi, a Węgry faktycznie przeszły pod rządy tureckie. Turcya stała się potężnem państwem, w skład którego wchodził Bałkan, Węgry, Wołosza, wybrzeża morza Czarnego i Krym.

Uciekając przed Turkami uczeni greccy szerzyli w Europie znajomość starożytnej literatury, a z początkowych naśladowców zrodzili się już w 15 wieku samodzielni mistrze odrodzenia sztuk i nauk.

Reformy Lutra i Kalwina wywołały walki religijne, z których pierwsza (1562 r.) 30-letnia wojna hugenotów zniszczyła Francyę. Kościół katolicki reorganizuje się, zakony zwalczają nowatorstwo, pilnie w tem wspierane przez Filipa II. hiszpańskiego (1556—98) za pomocą inkwizycyi, co jednak powoduje znowu odpadnięcie Niderlandów od Hiszpanii. Protestantyzm

szerzy się w całej Europie, rozbija się związek Szwecyi z Danią, a pod Gustawem I. Wazą (1521. r.) powstaje nowe odrębne państwo.

Zdobycie Konstantynopola przez Turków w r. 1453., odkrycie Ameryki i jej bogactwa zmieniły kierunek handlu europejskiego. Pierwszą rolę odgrywa obecnie handel zamorski z zachodem, a państwa Europy rywalizują ze sobą w podbijaniu pozaeuropejskich kolonii. Upada wobec tego idący przez Włochy, Niemcy i Polskę handel ze wschodem, co się niekorzystnie odbija szczególnie na niemieckich miastach Hansy, mającej nadto do zwalczania konkurencyę Danii, Holandyi i Anglii. Upadek jej pociąga za sobą także i upadek handlu polskiego. Na morzu Śródziemnem przyszła do znaczenia po klęsce korsarzy tureckich pod Lepanto (1571. r.) także Anglia i Holandya.

W Polsce obaj Zygmunci, Stary i Zygmunt August starali się utrwalić organizacyę państwa, Zygmunt I. zaczął jednak rozdawać starostwa grodowe między wielkich panów, tworząc przez to synekury i pozbawiając się tem swych jedynych urzędniczych organów.

Nie przeprowadzono też reformy skarbu i wojska, a nadto utrudniono ustawami i tak już skutkiem osiedlenia się Turków nad Morzem Czarnem upadający handel. Od r. 1565 nie wolno było już krajowcom trudnić się ani importem ani też eksportem. Handel stał się zyskiem cudzoziemców.

Unia lubelska (1569 r.) złączyła trwale Polskę z Litwą, Polska uzyskała skolonizowane przez siebie litewskie Podole, Wołyń, Polesie i Kijowszczyznę, a Litwa zatrzymała osobnych hetmanów, wojsko i skarb.

Trzy wojny moskiewskie Zygmunta I. z Wasylem Iwanowiczem i Iwanem IV. Groźnym i 11 letnia wojna Zygmunta II. zakończyły się dla Polski utratą dwóch najsilniejszych twierdz granicznych (Smoleńska 1514 i Połocka 1563 r.)

Iwan Groźny powiększył swe państwo na wschodzie, popierał kompanię handlu z Anglią, okręty ze świeżo założonego Archangielska szły z morza Białego aż do Kaspijskiego. Starał się usadowić nad Bałtykiem, zdobył na Szwecyi część Finlandyi aż po Wopen, w Inflantach zajął Narwę i Dorpat i zagrażał Rydze.

Krzyżacy pod Albrechtem Brandenburskim po 3-letniej wojnie z Polską przeszli na protestantyzm, sekularyzowali się

i złożyli hołd Polsce (1525 r.). W czasach, gdy ościenne państwa starały się uzyskać wybrzeża Bałtyku, obaj Zygmunci pozwolili róść w siłę Prusom wschodnim, a co więcej, przygotowali nawet trwałe jego połączenie się z Brandenburgią, a to przez uznanie następstwa linii brandenburskiej w Prusach (1563 r.).

Wojny polskie z Mołdawią 1509 i 1530—8 r. skończyły się bez rezultatów.

Ciągłe napady tatarskie zmuszały Zygmunta I. do utrzymywania stałego, kilkutysięcznego wojska kresowego, które wraz z hufcami możnych (Daszkiewicz, Lanckoroński, Pretficz, Wiśniowiecki) prowadziło od r. 1528. walkę po części już zaczepnie, co też położyło kres corocznym pustoszeniom kraju przez Tatarów.

Zygmunt II. nie dbając o bliskie Prusy wschodnie walczył przez 11 lat ze Szwecyą i Moskwą o dalekie wybrzeża morskie w Inflantach. Czteroletnie bezkrólewie (1572-6. r.), przegrodzone kilkumiesięcznem panowaniem Henryka Walezego, przyniosło napady Tatarów i utratę Inflant na rzecz Iwana Groźnego.

Pogląd na historyę wojenną powszechną. **Francuskie** rycerstwo służyło za wzór niemieckiemu we wiekach średnich, niedościgniony jednak w umiejętnej jeździe konnej i we władaniu bronią ręczną. Pierwiej powstałe, upadło rycerstwo francuskie też prędzej, a królowie francuscy stworzyli w 15. wieku w „żandarmach“ pierwsze stałe, konne wojsko zaciężne i odtąd prowadzili swe wojny wyłącznie zaciężnym żołnierzem, a to przy wybitnem posługiwaniu się piechotą. Naśladowano ich pod tym względem we wszystkich państwach europejskich.

Królowie od Ludwika XI. aż do Franciszka I. tworzyli zaciężną piechotę głównie z obcokrajowców, w szczególności zaś ze Szwajcarów, którzy odtąd w piechocie francuskiej utrzymali się do końca 18. wieku. Już za Ludwika XI. (1461—83) część piechoty otrzymała broń palną, przy której z początku wywoływano strzał żarzącym się węglem. Strzelcy walczyli w bitwie osobno, t. j. nie byli zmieszani z pikinierami. Ludwik XII. próbował napróżno werbować szlachtę do piechoty (chevalier Bayard). Za Franciszka I. formowano pikinierów już tylko w 8 do 10 szeregów, a w r. 1534 stworzono nawet piechotę narodową

pod nazwą legionów (legions). Siedm legionów (początki pułków) po 6.000 ludzi, z czego dwie trzecie byli pikinierami a jedna trzecia arkebuzyerami. Już po 9. latach jednak musiano je zreorganizować. Franciszek I. próbował także zastąpić opłatą obowiązek służby lennej, ale i tej opłaty nie płacono. Jazda francuska zarzuciła po bitwie pod Pawią szyk w jednej linii (en haye), a zaczęła się formować w 10 szeregów i posługiwać się bronią palną, przyczem po strzale przednie szeregi cofały się za tylne.

Za Henryka II. zaprowadzono lekką jazdę bez lanc (carabiniers, dragons) i używano ich do rozpoczęcia bitwy i do walki pieszej (1543. r.).

Na wojnę z Habsburgami ściągnięto do Włoch olbrzymią artyleryę złożoną z 140 dział. Były one ulepszone czopami, którymi je łatwo można było na lafecie lub na wozach osadzać, a przez zaprowadzenie kul żelaznych zmniejszono rozmiary dział i ich wagę. Przez zaprowadzenie kwadranta umożliwiono nadawanie działom dowolnego kąta podniesienia, przez co zwiększyła się i celność strzału.

Ostatecznie jednak Francya osłabiona religijnemi wojnami hugenotów nie miała dość siły, aby przekonać inne narody o wyższości swych dłuższych linii bojowych i swych płytkich formacyi. Miało to przypaść dopiero w udziele szwedzkiemu Gustawowi Adolfowi.

Tak Francya jak i Anglia posiadały już z końcem 15. w. marynarkę wojenną o dobrze wykształconym korpusie oficerskim.

We **Włoszech** wydawano w 15-tym wieku autorów starożytnych, tak w oryginale jak i w tłumaczeniach, a pisma rozpowszechniając się po całej Europie, wywoływały większe zainteresowanie się całą wojskowością. Z początkiem 16-go w. poczynają się też pojawiać dzieła oryginalne (Machiavel). Wysoko też stała włoska literatura artyleryi i na niej też kształciły się wszystkie ludy. Pierwszą na świecie szkołę artyleryi założono w Wenecyi. Franciszek Sforza organizował w Medyolanie obok konnych kondotierów także i pieszych.

Burgundya pod Karolem Śmiałym (1467-77) miała zaciężne, wzorowo zorganizowane 30—60.000 wojsko i 300 dział.

Ciężka jazda walczyła tylko w dwóch szeregach, konni łucznicy zsiadali do walki z koni i strzelali z poza szeregów pikinierów ponad ich głowami. Doskonałą swą artyleryę roz-

dzielano w bitwie przed całym frontem, lub też ściągano ją w baterye.

Przepisy wojskowe normowały organizacyę wojsk, ćwiczenia, marsze i walkę, a były one wzorem dla późniejszych doskonałych „artykułów wojennych“ niemieckich landsknechtów.

Zniesiono taktyczne przeznaczenie straży przedniej w bitwach na prawem, a straży tylnej na lewem skrzydle, wojsko dzieliło się na ośm oddziałów, które składały się tak z jazdy jak i z piechoty.

Także i w **Szwajcaryi** odstąpiono od dotychczasowego dzielenia wojska w marszu i w bitwie na trzy równe części, a natomiast poczęto czwartą część używać jako straży przedniej, tyleż jako straży tylnej, a połowa wojska stanowiła oddział główny.

Do walki piechota tworzyła czworoboki o 20. szeregach, przyczem każdy szereg liczył 20 ludzi.

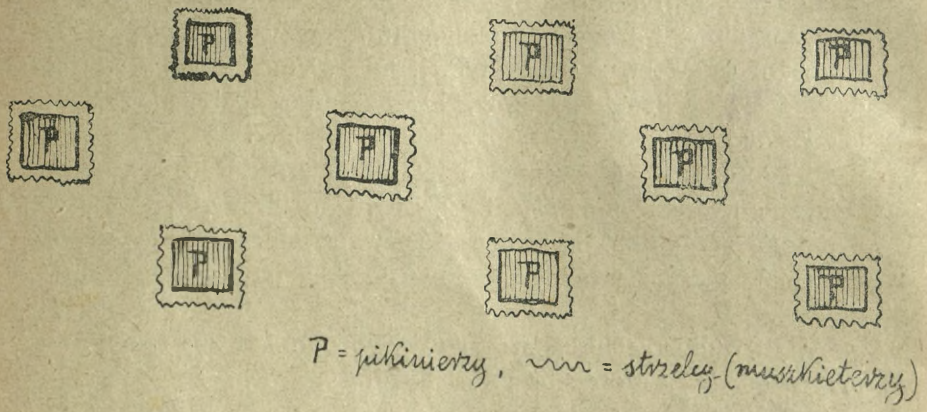
Wojsko **hiszpańskie** zreformowane zostało z końcem 15. wieku za Ferdynanda Katolickiego (1474—1516) przez Gonsalvo di Cordova, a następnie przez. kardynała Ximenesa. Za Karola I. (1516—56) podziwiano je już w całej Europie.

Stworzono hiszpańską piechotę, dzieląc ją na „capitanias“ liczące po 500 ludzi; 12 capitanias tworzyły jeden pułk (colunela). Szósta część piechoty była uzbrojona w broń palną i walczyła stojąc przed pikinierami, osłaniana ich pikami długiemi, które skośnie wbijano w ziemię. Do bitwy grupowały się capitanias nie obok siebie, lecz jedna za drugą w „batallatas“ t. j. w bataliony, tworząc w ten sposób t. zw. **„hiszpańską brygadę“.** Stanowiło to powrót do rzymskiego systemu rezerw. Batalion był tylko jednostką taktyczną, nie administracyjną. Straż przednia i nadal musiała zawsze stać na prawem skrzydle, oddział główny w środku, a straż tylna na lewem skrzydle. Muszkieterzy uzbrojeni byli w ciężkie muszkiety z widełkami, na których je przy strzale opierali, pikinierzy mieli spisy i małe tarcze.

Tak ciężką jak i lekką jazdę znacznie zmniejszono, a będące jednostkami jazdy kornety łączyły się do boju w „skwadron“, liczący do 2.000 jeźdźców.

Artyleryę znacznie powiększono i ulepszono, w Burgos i w Sycylii założono szkołę artyleryi. Osobne oddziały (guastadores) przeznaczone były do budowy szańców polowych.

Cała ta taktyka hiszpańska, o ile ją w Niemczech naśladowano, nosiła nazwę „ordynku hiszpańskiego“ (spanische Ordonnanz). — Filip II. (1556—1598) nie wpłynął na rozwój wojska.



Brygada hiszpańska.

W Niemczech i Austryi składały się wojska w drugiej połowie 15-go wieku ciągłe jeszcze z ciężkiej jazdy rycerstwa, wyjątkowo z obrony krajowej (Landesdefension), a głównie z wojsk zaciężnych.

Jazda rycerska była coraz mniej liczna i coraz gorsza, rycerze wykupowali się zwykle od służby.

Obrona krajowa polegała na dawnym obowiązku ogólnej służby wojennej i ograniczała się zwykle do złożenia książętom przez stany w czasie wojny kwoty pieniężnej, lub do dostawiania pewnej ilości żołnierzy i to tylko do obrony kraju. Był to naturalnie lichy, niewyćwiczony żołnierz, a siła wojsk polegała na żołnierzu zaciężnym, tymi zaś w 15. wieku byli jedynie obcokrajowcy. Moralność tych zagranicznych band zaciężnych szybko upadała, zdradzały one wkrótce swych wodzów, przechodziły z jednego nieprzyjacielskiego obozu do drugiego i rabunkiem spokojnych mieszkańców pokrywały swój wystawny tryb życia i swe kosztowne ubiory.

Taki stan domagał się reformy, a zaprowadzona w Austryi za Maksymiliana I. (1493—1519), przyjęła się w całych Niemczech. W miejsce zagranicznych landsknechtów zaciągano krajowych na czas wojny za pośrednictwem pułkowników, którzy

znów zaciągali żołnierzy przez swoich rotmistrzów i kapitanów. Dobór ludzi stawał się skutkiem tego lepszy i ustaloną też została odpowiedzialność za ich sprawowanie się. Szybko wyrobiły się obowiązujące podczas werbunku zwyczaje (Landsknechtsordnungen) i artykuły wojenne, na które żołnierze musieli przysięgać. Koniecznym przytem warunkiem przyjęcia do służby wojskowej była nienaganna przeszłość, a landsknechci ustanawiali sobie sami przepisy wojenne.

Oddziały piechoty były bardzo rozmaicie uzbrojone, po części w broń palną lub miecze, najczęściej zaś w piki lub halebardy. Bitwy rozstrzygała zawsze jazda, której ciężkie uzbrojenie wcale się nie zmieniło. Maksymilian stworzył pierwszą niemiecką stałą jazdę zaciężną (kirasyerów), złożoną z rycerzy i ich towarzyszy, nadto utrzymywał na żołdzie ciężką huzarską jazdę węgierska, a ludy bałkańskie dostarczały mu jazdy lekkiej. Starał się dalej zaprowadzić ład w artyleryi, utykającej z powodu wielkiej różnorodności gatunków dział. W miastach wspierał ćwiczenia w strzelaniu, opiekował się rzemieślnikami broni, wymagał od stanów zakładania magazynów broni, wydał nakoniec przepisy normujące administracyę i sądownictwo wojskowe,

Po Maksymilianie rozwijała się organizacya landsknechtów pomyślnie. Wytworzono z nich doskonałę krajową piechotę, mimo, że z czasem zaprzestano tak bardzo zważać na ich moralne życie. Wkrótce już weszło w zwyczaj, że landsknechci przy trenie ciągnęli ze sobą wszędzie żony i inne kobiety, tak, że na 300-tu przypadało zwykle około 50 kobiet i 40 dzieci.

Przy piechocie wyszły z użycia w połowie 16. wieku kusze, a muszkieterzy używali już wyłącznie tylko broni palnej.

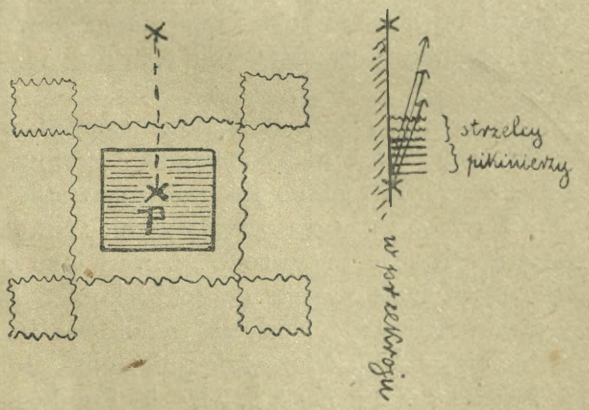
Duża zmiana dokonała się w jeździe. Znikły nakoniec orszaki rycerskie, w których razem służyli ciężko i lżej zbrojni, a natomiast podzielono jazdę na dwa osobne rodzaje, na ciężką, (kirasyerów) i lekką (arkebuzerów). Kirasyerzy nosili pełną zbroję, a główną ich broń stanowiły dwa pistolety, konie nie były już opancerzone. Lżej uzbrojeni arkebuzyerzy mieli muszkiet i dwa pistolety. Jazda ustawiała się do boju w 6—10 szeregów, które po kolei z koni strzelały, a po strzale zachodziły na tyły. Powstali też jako osobna piechota konna dragoni; używali oni koni tylko podczas marszów, a walczyli pieszo po części jako muszkieterzy, w części zaś jako pikinierzy.

W artyleryi panowało wielkie zamieszanie wskutek licznych systemów dział, począwszy od 80-cio funtowych aż do jednofuntówek. Obok kamiennych kul lano też żelazne dęte, któremi strzelano w stanie rozżarzonym.

Bitwę, w której straż przednia zawsze jeszcze stać musiała na prawem skrzydle, rozpoczynali zwykle muszkieterzy ogniem w luźnej linii. Następowało potem starcie ustawionych obok siebie głębokich pieszych czworoboków, przy czem po pierwszem zderzeniu dzid toczyła się straszna walka na miecze. Jazda walcząc na obu skrzydłach piechoty rozstrzygała bitwę. Naczelny wódz nie wpływał na przebieg bitwy, pojedyncze oddziały były same sobie pozostawione.

Wojny tego okresu, mimo powstania olbrzymich państw, nosiły małostkowy charakter, zwykłą ich treścią były obrona, oblężenie i odsiecz twierdz.

Pod wpływem walk z Turkami, wyrobił się nadto obok powyższego sposobu walki w Austryi, odrębny, używany je-



Ordynek węgierski.

dynie przeciw Turkom t. zw. **„węgierski ordynek“** (ungarische Ordonnanz), Wojska tureckie maszerowały szybko, napadały na nieprzyjaciela niespodzianie, a ich doskonała jazda i piechota obawiały się jedynie broni palnej, której same jeszcze nie posiadały. Odpowiednio też do tego maszerowały wojska austryackie na Turków zawsze jak najostrożniej i z równą też przezornością obozowały tylko pod osłoną taboru. Pomnożono też liczbę broni palnej, tak, aby co drugi pieszy

miał muszkiet. Do boju tworzyli pikinierzy kwadrat mieszczący w sobie 2.500 ludzi, a pod osłoną ich długich pik stało przed nimi po wszystkich czterech bokach kwadratu w 5—6 szeregach 1.300 muszkieterów, tworząc w ten sposób niejako kwadrat zewnętrzny; nadto 1.200 muszkieterów tworzyło po rogach tego zewnętrznego kwadratu małe kwadraty, w których już jednak ludzie nie znajdowali się pod osłoną ich długich pik. Cały więc czworobok liczył 5.000 landsknechtów *). Strzelcy po rogach strzelali szeregami, a po oddaniu strzału zachodzili w tył (contre-marsch), zaś strzelcy stojący pod osłoną pik przyklękali po strzale tak, aby tylne szeregi strzelać mogły. Ciężkie muszkiety opierano na wbitych w ziemię widełkach. Z czasem zmniejszono kwadrat na 900 pikinierów i tyluż muszkieterów, przyczem już wszyscy muszkieterzy zasłonieni byli pikami. W połowie 16. wieku przypadało już nawet dwóch muszkieterów na jednego pikiniera, piechota dzieliła się na pułki o 10—15 kompaniach, i była ciężko uzbrojona.

Stworzono też na granicy ze strony Kroacyi aż po Raab t. zw. pogranicze wojskowe, nadawano tam żołnierzom ziemię i obowiązywano ich do obrony granic. Dostarczali oni doborowych oddziałów..

Jazda bez lanc walczyła z koni jedynie bronią palną, przyczem zwyczaj ustępowania się przednich szeregów po wystrzale poza tylne zwano „karakolą".

W ogólności więc niemieckie wojska zatraciły w sobie zupełnie wszelkiego ducha ofenzywy, jazda posługiwała się tylko bronią palną, a piechota występowała także w tak ociężałych, głębokich formacych, że już całkiem do walki zaczepnej była niezdolną i tem samem ograniczyć się musiała wyłącznie do obrony.

W Holandyi w drugiej połowie 16-go wieku prowadzone z Hiszpanią walki o niepodległość stworzyły epokę późnego renesansu wojskowego.

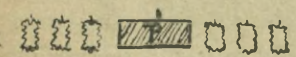
Wychowana na wzorach hiszpańsko-rzymskich armia niderlandzka mając obok siebie wzory francuskiej piechoty ustawiającej się już tylko w ośmiu szeregach, zreformowała się ze spożytkowaniem dotychczasowych doświadczeń i swych miejscowych warunków, przyczem w praktyce zastosowano ściślej

*) W Polsce podobną formacyę co do kształtu nazywano „w cynek".

zasady rzymskiej taktyki legionowej. Był to renesans wojskowy zwany „ordynkiem niderlandzkim".

Armię zorganizował ks. Wilhelm Orański, a następnie syn jego Maurycy. Spisano wszystkich zdolnych do noszenia broni, a powołanych do służby ćwiczono według wydanego pierwszego regulaminu. Miasta dostarczały wyćwiczonych strzelców, którzy uzbrojeni w ciężki muszkiet z widełkami lub też w lżejszą arkebuzę tworzyli doskonałe kadry wojskowe. Stosunek ilościowy strzelców do pikinierów wyrównano, połowę piechoty stanowili muszkieterzy. Administracyjną jednostką była chorągiew, pięć chorągwi składało się na jednostkę taktyczną, którą był batalion, złożony z 500 ludzi. Dwa bataliony tworzyły pułk, sześć brygadę.

„Brygada niderlandzka" zachowała sposób ugrupowania się batalionów hiszpańskich, a więc ustawiano je w trzech liniach w szachownicę, a reforma polegała na zmniejszeniu wzorem rzymskim szeregów do dziesięciu, skutkiem czego kwadraty piechoty stały się podłużne, dalej na łączeniu muszkieterów w osobne oddziały, co im znowu ułatwiało contre marsz oraz na łączeniu także i pikinierów w osobne oddziały. Wskutek tych reform cała linia bojowa piechoty stała się zdatniejszą do walki zaczepnej. Pojedynczy batalion składał się z czworoboku pikinierów (25 ludzi w szeregu, 15 szeregu za sobą) i miał rozdzielonych w trzech grupach po 120 muszkieterów po obu bokach i stojących także w 10 szeregach.



Ordynek niderlandzki.

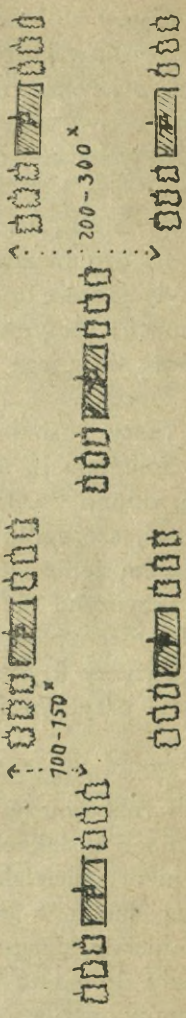
Druga linia bojowa miała zadanie wypełniać interwały pierwszej linii, trzeciej zaś używano dowolnie jako rezerwy tam, gdzie jej było najwięcej potrzeba.

Artyleryę podzielono na oblężniczą i polową. Do pierwszej należały działa przeznaczone do obrony miast i ich zdobywania, druga składała się z dział lżejszych.

W fortyfikacyi zastosowano włoską manierę do natury własnego kraju i stworzono w ten sposób „manierę staro-niderlandzką", w której włoskie środki obronne połączono z całym systemem rowów wodnych i palisad przy bacznem wyzyskaniu istniejącej sieci wodnej. Silne profile tych murowanych twierdz ochranianych nadto grubymi ziemnymi nasypami zmu-

szały oblęgających do coraz częstszego używania podkopów, a to celem wysadzania i rozwalania wałów.

To odrodzenie wojskowe Holandyi ożywiło znacznie sposób prowadzenia bitew i wojen; celem wykorzys ania słabszych stron przeciwnika poczęto też używać manewrów i w ten sposób zerwano w prowadzeniu walk z rycerską bezmyślnością wieków średnich.



Szyk brygady niderlandzkiej.

W Szwecyi Gustaw I. Waza (1521 do 1560) uniezależniwszy państwo od Danii, pamiętał o stworzeniu silnej armii i floty, a również i jego następcy Eryk XIV. (1560 do 1568) i Jan (1568—1592). Z niczego powstała od razu 15-tysięczna dobrze zorganizowana armia krajowa i pokaźna flota. Obok lennego obowiązku szlachty do służby w jeździe oparł Gustaw Waza system wojskowy na wysokości rocznego dochodu swych poddanych; ustaliło się również uchwalanie rekrutów przez sejmy na lat trzy, co umożliwiało dłuższe prowadzenie wojen. Rekrutów dostarczaly prowincye odpowiednio do ilości swej ludności, co dawało więcej żołnierzy, lub też według ilości domów. Służba wojskowa obowiązywała od 18—44 roku życia. Szlachta służyła początkowo tylko w jeździe, mieszczanie w marynarce, a chłopi przy piechocie. Już Gustaw I. posługiwał się nadto, jakkolwiek tylko w małej liczbie, żołnierzem zaciężnym, a wojsko jego było doskonale uzbrojone i miało dzielnych dowódców.

Krzyżacy przemieniwszy się w świeckie państwo pruskie, nie wspierani przez Europę, a nadto zagrożeni postępami artyleryi w swych burgach, upadali jako siła zbrojna zarówno w Prusach, jak w Kurlandyi i Inflantach. Pierwszy świecki książę pruski Albrecht Brandenburski był zresztą wybitnym pisarzem wojskowym, zalecał jednak tworzenie wielkich czworoboków pieszych.

Węgry za Macieja Korwina (1458—1490) stanęły u szczytu swej wojskowej potęgi. Zreorganizował on dawne, przestarzałe banderye i rekrutowaną z „bram“ (porta) milicyę i zaprowadził pobór co dwudziestego (husz) mężczyzny. W ten sposób stworzył 28-tysięczne, pierwsze w środkowej Europie stałe wojsko, którego elitą była sławna 6-tysięczna „czarna banda“. Podbił Morawy, Śląsk, Austryę z Wiedniem (1485 r.), Styryę i Karyntyę.

Ta organizacya jego wojskowa i z nią połączone zabory nie były jednak oparte na trwałych, wewnętrzno-państwowych reformach; utrzymywane jedynie dzielnością jednego człowieka, rozpadły się z jego śmiercią, a wiek 17. przyniósł Węgrom niewolę turecką.

Turcy posiadali w pierwszej połowie 16-go wieku za rządów Solimana II. świetną armię. Zaprowadzono w niej broń palną, dbano bardzo o liczną i dobrą artyleryę, przestrzegano karności, szczególnie we wojsku regularnem. Soliman pozwolił jańczarom żenić się i przeznaczył ich dzieci do służby wojskowej; przyczynił się w ten sposób do wytworzenia się tej tak później niebezpiecznej dla panujących kasty.

Tatarzy krymscy pod dynastyą hanów Girejów (1443 do 1483 r.) przyczynili się do rozbicia Tatarów mieszkających nad Wołgą.

W tym też czasie udoskonalili oni sposób prowadzenia swych rozbójniczych wypraw, które odtąd na jednej lub więcej liniach (szlakach) prowadzili. Odtąd przekraczali oni granicę nieprzyjacielską w zbitej masie i osiadłszy w kraju nieprzyjacielskim w jednem miejscu „koszem“, wysyłali stąd mniejsze oddziały, „zagony“, po łupy i jassyr (niewolników). Zagony wracały do kosza obładowane zdobyczą, poczem jak najszybciej znów wszyscy razem odchodzili przez niebezpieczne dla nich graniczne strony z powrotem do siebie.

Moskiewska armia rekrutowała się głównie z „dworzan“, którzy prócz ziemi pobierali także pensyę w rublach i z „dzieci bojarskich“. Dworzanie byli obowiązani przyprowadzać ze sobą konnego towarzysza. W ten sposób jazda liczyła 80—160.000 koni, co wraz z piechotą włościan składało we wojnie 300.000 wojska. Organizacya jego jednak była zła, a nadto nie było we wojsku żadnej karności.

Za Wasyla IV. (1505—1533) werbowano do piechoty moskiewskiej na wyprawę pod Smoleńsk chłopów z Pskowa.

Iwan Groźny (1533—1584) stworzył w r. 1551, pieszy, 12.000 korpus gwardyi („streliców"), z których 2 tysiące pełniło służbę przy nim, 5 tysięcy stale w Moskwie, a reszta rozdzieloną była po fortecach. Musieli się oni żenić i synów swych wychowywać na streliców i w ten prosty, choć nieco radykalny sposób zapewniono sobie stałą piechotę. Zaciężnych pozakrajowych żołnierzy używano bardzo rzadko. Uzbrojenie wojska było liche, jeździec miał łuk i szablę, czasami dzidę, przy piechocie tylko strelicy mieli muszkiet, a reszta uzbrojoną była w szable i siekierę na plecach, zbroję zaś, (drucianą koszulkę) mieli zaledwie tylko oficerowie.

Wojska dzielono na trzy oddziały, na straż przednią, tylną i oddział główny, większe zaś wojska na 5—6 korpusów nazywanych pułkami. Były to: „połk" wielki, prawej i lewej ręki, straży przedniej i tylnej i połk carski. Naczelny wódz (wojewoda) musiał należeć do najstarszych rodzin w kraju i był pierwszym wojewodą wielkiego pułku, a tylko jego zastępca miał być dobrym wodzem. Każdy pułk miał 2—3 wojewodów i liczne sztaby. Wieczne spory tych wojewodów o rangę i starszeństwo utrudniały, często nawet uniemożliwiały prowadzenie wojen. Dowódcy liczyli we walce tylko na swe masy i rzucali je do boju w gromadach bez ładu. Piechota miała wyłącznie zadanie defenzywne i broniła się za ruchomemi baryerami (gulajgorody, kobyliny), które ze sobą wiozła. Mogło to być dobrem wobec nieprzyjaciela, któ y nie miał piechoty ani armat. W Moskwie założono olbrzymi arsenał dział i amunicyi, artyleryi tej jednak nie umiano u ywać ani przy oblężeniach, ani też w wolnem polu.

We wojnie polskiej 1563 r. zebrał Iwan Groźny armię liczącą 80.000 jazdy, 200.000 piechoty i 200 armat.

Wojskowość w Polsce. Kazimierz Jagiellończyk. Król **Kazimierz Jagiellończyk** (1447 do 1492) nie był ani wodzem, ani też żołnierzem, a co gorsza, nie umiał sobie dobierać odpowiednich zastępców w dowództwie. Mimo to skutkiem wpływów od króla niezależnych stały się czasy jego panowania przełomowemi w historyi wojennej polskiej, a to z dwóch przyczyn. Pierwszą było przeżycie się instytucyi pospolitego ruszenia i wynikająca stąd konieczność posługiwania się wojskami zaciężnemi, drugą zaś po-

wstanie na nowo piechoty polskiej, o wybitnem narodowem uzbrojeniu, przypominającą pawężami swymi dawną piastowską piechotę pospolitych ruszeń. Obie te zmiany wywołane zostały przez powstanie Prus zachodnich przeciw Krzyżakom i wywołaną skutkiem tego trzynastoletnią wojnę (1554—1566). Już samo bowiem zdobywanie tak silnych twierdz jak Malborg, Gniew, Puck, Nowe, Stargard i Chojnice wymagało dłuższego czasu, kilkuletniej wojny, a pospolite ruszenie takie, jak je zorganizował Kazimierz Wielki i jakiem było za Jagiełły, było niezdolne do prowadzenia dłużej trwającej wojny. Konieczną nadto rzeczą było obsadzanie zdobytych twierdz żołnierzem zaciężnym, aby je obronić od ponownej utraty. Tego więc rodzaju wojnę można było prowadzić jedynie żołnierzem zaciężnym; wydatną pomoc dały bogate miasta i stany pruskie, które same dobrowolnie pokrywały połowę kosztów, a nadto dostarczały dobrego materyału na piechotę zaciężną.

Niedawny przykład i zwycięstwa husyckiej piechoty w r. 1433 na granicy Nowej Marchii i w Prusach zachodnich aż po Gdańsk powinny były zachęcić do naśladownictwa. Król jednak chciał prowadzić wojny pospolitem ruszeniem, a niepomyślne doświadczenia w Prusach takich poprzednich wodzów jak Jagiełło i Witołd, niczego go nie nauczyły, i dopiero własne smutne przejścia w latach 1454—8, krnąbrność, nieposłuszeństwo i zupełna niezdarność pospolitego ruszenia zmusiły go do dalszego prowadzenia walki jedynie żołnierzem zaciężnym i tylko przy pomocy pospolitego ruszenia silnie ekonomicznie zainteresowanej Wielkopolski.

Tak więc Polska z konieczności zaprowadziła to, co się we Francyi już od 14. wieku powszechnie przyjęło, a co od niedawna i Niemcy naśladować poczęli. Prowadzenie wojen żołnierzem zaciężnym stało się koniecznością także i dlatego, że utrzymanie ciężko zbrojnego rycerstwa było zbyt kosztownem, a samo rycerstwo za mało karne i wyćwiczone; dobre wyćwiczenie zaczynało już ze względu na nowe środki wojenne, jak broń palną, armaty i nowe fortyfikacye coraz większą rolę odgrywać. Odtąd w historyi polskiej jeszcze tylko dwa ogólne pospolite ruszenia walczyły z nieprzyjacielem*),

*) Pospolite ruszenia za Jana Kazimierza w 17. wieku miały z początku całkiem inny charakter. Były bardzo nieliczne, liczyły najwyżej 40 000

w roku 1474. na Śląsku, a w roku 1497 na Mołdawii, oba nieszczęśliwie. Pospolite ruszenie w r. 1474 było nadto podobno jedynem, które dało się bez żołdu wyciągnąć za granicę kraju.

Tej zasady, choć była już wówczas zupełnie dojrzałą, nie postawiano jasno, przeciwnie, przez całe następne wieki starano się ukrywać przed sobą samym i obcymi, że pospolite ruszenie utraciło wszelką wartość, sejmy wieki całe traciły dalej czas na reformach pospolitego ruszenia, królowie używali go do celów podrzędnych jak do wymuszania uchwał podatkowych lub do wywarcia gróźb na sąsiadów — przechwalano się siłą wojskową, mając pełną świadomość tego, że już w rzeczywistości żadną siłą nie była.

Wojska zaciężne Kazimierza Jagiellończyka składały się do r. 1471 z wojska nadwornego, chorągwi panów i biskupów, wojsk dostarczanych przez stany pruskie, a także i z rot (chorągwi) zaciąganych przez króla. Żołd konnego wynosił 3, pieszego 2 dukaty (zł. węg.) kwartalnie; często zalegano z wypłatą żołdu, co pociągało nieraz za sobą nieprzyjemności a nawet i upokorzenia dla odpowiedzialnego za to króla. Po 13-letniej wojnie trzeba było przez trzy lata spłacać długi, pomagano więc sobie pogarszaniem monety, co znów mściło się na handlu z zagranicą. W drugiej połowie rządów Kazimierza podwyższono gwałtownie żołd, kopijnikowi płaciło się 10, konnemu strzelcowi 6, a pieszemu 5 zł. węg.

Od roku 1471. przechowało się kilka rejestrów rot konnych i pieszych*), które umożliwiają dokładne poznanie stanu, w jakim się te oddziały wówczas znajdowały i ich dalszego rozwoju.

Król zawierał z rotmistrzami ugodę wzajemną (litterae inscriptionis stipendii), rotmistrze rot konnych zbierali następnie „towarzyszy“, a przy rotach pieszych „prapornikow“, którzy także byli w kopie uzbrojeni. Ci towarzysze względnie prapornicy dobierali sobie swe poczty, i w ten sposób zbierała się przy rotmistrzu większa lub mniejsza rota. Ten sposób „towa-

szlachty, których właściwie tylko za ochotników uznawać było można. Późniejsze nosiły cechę powstaniową, a tak w jednych jak i w drugich nie przestrzegano ustaw, gdyż wówczas musiałyby one być bardzo liczne.

*) Rejestry te prowadzono dokładnie aż do r. 1563, a były one koniecznymi ze względu na wymagania za stracone na wojnie konie i zbroje; wyzyskał je pierwszy K. Górski do swych prac historycznych.

rzyskiego" werbunku był właściwością polską i był doskonały, bo umożliwiał jak najstaranniejszy dobór pojedynczych żołnierzy w przeciwieństwie do zagranicy, gdzie pułkownicy i rotmistrze werbowali masowo całe pułki i roty, nie znając zupełnie poszczególnych ludzi. Większe indywidualizowanie w Polsce pod tym względem miewało jednak często ten zły skutek, że roty zbierały się zbyt małe i że trzeba było temu zaradzać łącząc kilka rot w jedną.

Wszystkie czynności, które zagranicą w rotach wypełniali oficerowie, podoficerowie, pisarze i fachowi rzemieślnicy, przydzielano w rotaeh polskich chwilowo i dowolnie towarzyszom, względnie pocztowym, a ta dowolność nie mogła być korzystną i nie dodawała im wobec podkomendnych powagi. Ów brak stałych organów administracyjnych utrudniał też nadmiernie wszelkie gospodarstwo wewnętrzne w rotach, nawet i u jazdy, która w przeciwieństwie do piechoty zawsze pewną ilość wozów swych przy trenie posiadała; stwarzał ów brak dalej niepotrzebne niewygody i podrażał wojsku życie. Była to wielka i niestety trwała wada organizacyi polskiej.

Uzbrojenie miał każdy żołnierz w zasadzie mieć własne, o ile zaś go wyjątkowo dostarczał rotmistrz, o tyle wynagradzano go, wypłacając mu żołd dla większej liczby żołnierzy niż ich miał w rzeczywistości.

W **rotach konnych** utrzymał się średniowieczny stosunek rycerzy do swego orszaku, obecnie towarzyszy do pocztowych. Towarzysz (kopijnik, hastarius) był ciężko uzbrojony, w pełnej zbroi i z kopią, a często na landrowanym koniu*). Kopie były bardzo długie, 5 metrowe, zaczęto się też już posługiwać krzywemi szablami tureckiemi. Pocztowi (sagittarii) byli lżej uzbrojeni i zamiast kopii mieli samostrzały (kusze). Na rezerwowym koniu towarzysza jechało zwykle jego pacholę, które choć często było uzbrojone, jednak w bitwie nigdy udziału nie brało. Te poczty towarzyskie były zatem dawnymi rycerskimi orszakami, które na zachodzie przy organizowaniu rot konnych w 15. i 16. wieku znikły, a w ich miejsce powstały tam następnie odrębne jazdy ciężka i lekka; w Polsce system rot (chorągwi) składających się z pocztów towarzyszy utrzymał

*) Sieć żelazną na koniu zwano także „kropież".

się, co zapewniało szlachcie dominujące, nie zawsze uzasadnione, stanowisko we wojsku.

Do boju w rocie konnej stawali kopijnicy (towarzysze) w pierwszym szeregu, za nimi w następnych szeregach strzelcy (pocztowi), a ilość szeregów była zawisłą jedynie od większej lub mniejszej liczby rozporządzalnych pocztowych. Ponieważ jednak towarzysze mieli ich zwykle wówczas przeciętnie po trzech do pięciu, wiec też rota formowała się zwykle w 4—5 szeregach. Te zwyczaje organizacyjne, zarówno jak i wytrwałość z jaką w jeździe utrzymywały się kusze u pocztowych, uchroniły polską jazdę od przyjęcia współczesnych już wkrótce kilkunastu i kilkudziesięciu szeregowych ociężałych formacyi, zachowały nawet przy najcięższem uzbrojeniu jej ruchliwość i zdolność do walki zaczepnej i umożliwiły wyzyskanie w bliskiej już przyszłości głównej broni każdej jazdy: druzgocącej siły pełnego końskiego cwału.

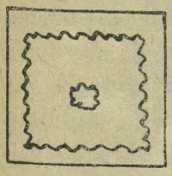
Sposób strzelania z kusz z tylnych szeregów — u nas „nawiją“ zwany — nie przedstawiał zresztą żadnych trudności, z kusz strzelało się najkorzystniej pod 45 kątem elewacyi, a zatem ponad głowami poprzedników. Tylne więc szeregi atakując strzelały, a gdy się szyki do nieprzyjaciela zbliżyły i w ręcznem zderzeniu starły, wówczas i one zawieszały kusze i współdziałały we walce mieczami. Strzelców używano nadto często do rozpoczęcia harcami walki.

Świeżo wskrzeszona **zaciężna piechota** polska odznaczała się zupełnie odrębnem uzbrojeniem, powstałem na gruncie dawnych narodowych tradycyi. Na tę odrębność składał się brak pik, a dalej wielka ilość pawęży w rotach. Były to w Polsce ciężkie i tak wysokie tarcze z drzewa, że zasłaniały dwóch obok siebie stojących żołnierzy*). Mniej więcej każdy ósmy żołnierz nosił taką pawęż, a nadto w rocie złożonej z 450 ludzi było obok rotmistrza 12 starszych, uzbrojonych w praporce (kopie z chorągiewką), kilku strzelców z bronią palną, pozatem do 360 kusz. Każdy pieszy miał miecz lub szablę, na głowie żelazną miskę, na piersiach blachę, a czasem i nogawice. Uzbrojenie zatem, jak na piechotę, było dość ciężkie; prapornicy byli

*) Używali ich, jak wiemy, także i husyci Żiżki, z tą jednak odmianą, że spinali je ze sobą klamrami, a utworzywszy z nich w ten sposób zwartą zasłonę, strzelali z poza nich z kusz. Polscy pawężnicy kusz nie mieli i walczyli mieczami w odstępach znajdujących się między pawężami.

często w pełnej zbroi i zwykle na koniu. Nadzwyczaj zaś ciężkie były pawęże, utrudniały bardzo wszelką zaczepną walkę.

Do boju mogła się taka rota szeregować w kwadrat o 19. szeregach i tyluż rzędach. Pawężnicy stali w pierwszym szeregu po wszystkich bokach kwadratu, wbijali pawęże w ziemię, podpierali je następnie drzewem i stwarzali w ten sposób na około baryerę z tarcz, pod której częściową osłoną walczyli mieczami, a równocześnie tylne szeregi ponad ich głowami i ponad pawężami raziły z kusz nieprzyjaciela. Prapornicy i rotmistrz stali w tym kwadracie w środku.



Szyk piechoty polskiej.

Piechoty używano do zdobywania twierdz i do ich obrony, a wobec małej ilości praporcy w rotach walczyć musiała obok kusz jedynie tylko mieczami. We walce zaś na wolnem polu słyszymy w Polsce o niej znów po raz pierwszy w roku 1462 w bitwie pod Żarnowcem, gd ie ustawiona na prawem skrzydle łucznikami swymi przyczyniła się do pomyślnego wyniku.

Polska artylerya w tych czasach nie była świetną, twierdze też krzyżackie zdobywano przekupstwem, jak Malborg, lub też głodem. Nowe typy dział, które się w tych czasach obok starych bombard i taraśnic pojawiły, przypisać należy zdobyczom poczynionym na Krzyżakach.

I tak zaprowadzono w Polsce hufnice*) o poziomej linii strzału, także półdziała, jak półtaraśnice i półhufnice, co równocześnie wskazywało na to, że te gatunki dział już się były ustaliły. Szybciej strzelających dział znano dwa rodzaje: jedne posiadały 4—5 prochownie, które po kolei do armatniego otworu ładowano, drugie zaś składały się z kilku rur, i gdy z jednych strzelano, można było równocześnie inne nabijać. W tych czasach zaczęto w Polsce przelewać stare działa, a niektóre nosiły skutkiem tego znaki Leliwy i Drawasza.

Flota wys ępuje w służbie kraju po raz pierwszy za Kazimierza Jagiellończyka. Dozwolił on mianowicie Gdańskowi przywilejem z roku 1456 wydawać prywatnym przedsiębiorcom wojskowe patenty do wojny na morzu z Danią. Było to wypowiedzeniem Danii wojny. Gdańsk miał już dwa lata później 21

*) Patrz str. 41.

takich uzbrojonych okrętów (kaprów), które nękały także i porty krzyżackie, a w r. 1460 wzięły pod wyspą Bornholm do niewoli 3 okręty duńskie. W r. 1463 walczyło ponownie 9 okrętów z Duńczykami. Całą tę akcyę morską zakończył prawdopodobnie rok 1466 t. j. koniec wojny 13-letniej.

O ogólnej sile zaciężnych wojsk za Kazimierza, jak również o stosunku w nich liczby żołnierzy zagranicznych do krajowych niema dokładniejszych dat. W kraju musiała się jednak ta służba zaciężna szybko popularyzować, skoro dla poparcia dynastycznych ambicyi można było w r. 1471 do 15.000 polskich zaciężnych żołnierzy wysłać z królewiczami do Czech i do Węgier.

Ogólne **pospolite ruszenia** polskie przez Kazimierza Jagiellończyka zwoływane okazały się wobec króla niesforne i do walki zupełnie niezdatne. Ze wzrostem znaczenia drobnej szlachty instytucya ta się przeżyła, należy jednak podnieść i tę łagodzącą okoliczność, że nie było wówczas także i odpowiednich wodzów. W latach 1454 i 1455 pospolite ruszenia nie mogły nawet zdobyć małego miasta Łasina. Zato przyjęły się pospolite ruszenia prowincyonalne, zwoływane tylko w bezpośrednio interesowanej wojną części kraju i w tej formie, która więcej przypominała ochotników; te okazywały się i nadal odpowiedniemi. Cała 13-letnia wojna toczyła się przy wybitnej pomocy pospolitego ruszenia Wielkopolski, która na zjeździe średzkim 1458 r. uchwaliła nawet reformę, obowiązując do służby nie tylko właścicieli ziemi, ale także i dzierżawców, choćby nawet byli mieszczanami. Uchwałę tę rozszerzył zjazd piotrkowski 1459 r. na całą Polskę, a na podstawie tej uchwały zbierało się pospolite ruszenie już w r. 1474 na niefortunną wojnę śląską z węgierskim Maciejem Korwinem.

Zjazd piotrkowski 1477 r.*) uchwalił nową ustawę, według której obowiązek służby w pospolitem ruszeniu był nie tylko osobisty, ale ponadto obowiązany był każdy właściciel ziemi, stosownie do wysokości czynszu, jaki od chłopów pobierał, do dostarczania także i żołnierskich orszaków pieszych. Jeżeli zaś zobowiązani do służby wojskowej byli tak biedni, że sprawić sobie nawet broni i koni nie mogli, wówczas trzech ich miało

*) Według Vol. leg. t. I. str. 104 prawo: *de juvanda patria* uchwalone było 1475 r.

jednego z pośród siebie wyekwipować i wysłać na wojnę. Za zaniedbanie tych obowiązków uchwalono karę śmierci lub konfiskatę majątku. Na podstawie tych ustaw zebrano 22 lat później olbrzymie pospolite ruszenie do wyprawy na Mołdawię; zostało ono jednak na głowę pobite, mimo, iż dowodził niem król Jan Olbracht, żołnierz i doświadczony wódz, zwycięzca z pod Kopistrzynia!

Pospolite ruszenie litewskie nie brało udziału w walkach Polski za Kazimierza Jagiellończyka. Król zajęty Prusami i dynastyczną swą polityką w Czechach i na Węgrzech, nie mieszał się w stosunki litewskie, a panowie litewscy doszedłszy do władzy, nie chcieli wspierać Polski. W latach od r. 1436 do 1499 nieszczególnie się też broniła Litwa swem pospolitem ruszeniem przeciw napadom Tatarów i Moskwy, a w roku 1482. zwołane dla obrony Kijowa, zebrało się ono za późno. Wobec tego zanikał dawny duch wojenny w narodzie litewskim, a nowe przywileje nadane szlachcie (1457 r.) obalały jeszcze bardziej feudalne, wspierające go urządzenia. W czasie wyprawy mołdawskiej 1497 r. przybyło litewskie pospolite ruszenie za późno pod Bracław, a tylko kilka tysięcy jazdy połączyło się następnie w Czerniowcach z pobitą już wówczas armią polską.

W przedmiocie **fortyfikacyi** za czasów Kazimierza zauważyć należy, że zdobytych w Prusach twierdz Polacy nie tylko nie naprawiali, ale nawet nie troszczyli się o ich dalszy los. Na zachodzie przyłączono do Polski Oświęcim i Zator; na Rusi polskiej należały do twierdz Lwów, zamki w Olesku i Glinianach, Kamieniec, Chocim, Bakota, nad Bohem Międzyboż i Bracław. Mniejsze zamki jak Dunajów, Pomorzany, Trembowla i Bar zawdzięczały dalszy swój byt magnatom, a samo ich położenie w jednej linii za sobą, nie wzdłuż granicy państwa, lecz przy szlaku tatarskim, wskazywało na ich zadanie bronienia interesów nie państwowych, lecz prywatnych. Kijów był tak słabo obwarowany, że zwyczajny napad tatarski 1482 r. wydał go na łup. Twierdze stały się wyposażeniem starostów, którzy ich jednak nie utrzymywali w należytym stanie.

Na wzmiankę zasługuje oblężenie Chojnic w r. 1466. przez wojska polskie, także i dlatego, że posługiwano się tu po raz pierwszy wałami i płotami nie tylko w celu własnej obrony, ale także dla tem skuteczniejszego osaczenia miasta.

Jan Olbracht. Krótkie rządy Jana Olbrachta (1492—1501). obfitowały we ważne reformy w polskiem wojsku zaciężnem; nie jest jednak rzeczą wyświetloną, o ile w tem bezpośredni wpływ sam król wywierał. Przeciwnie pewną jest rzeczą, że chcąc doprowadzić do skutku wyprawę mołdawską, nadał szlachcie w r. 1496, ważne przywileje, zrzekając się prawa wypowiadania wojny na rzecz sejmu i czyniąc uchwalenie pospolitego ruszenia zawisłem od zgody sejmików prowincyonalnych*).

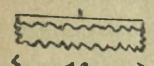
Jazda zaciężna stawała się coraz ciężej uzbrojoną, w rotach jej było coraz więcej kopijników i landrowanych koni, a zdarzało się nawet, jak w r. 1498 w rocie Kotwicza, że trzecia część koni miała żelazną zbroję. Podobnie ciężko uzbrojonymi były też i hufce posiłkowe, dostarczane Polsce przez Krzyżaków.

Obok tej ciężkiej jazdy pojawili się poraz pierwszy około r. 1500, a więc bezpośrednio po wyprawie mołdawskiej, husarze (racowie, serbowie) i przyjęli się szybko jako lekka, zaciężna jazda, a to prawdopodobnie z powodu tańszego swego uzbrojenia, jako przystępniejszego dla szerszych kół szlacheckich. Korzyść z tego była jednak wielka, jazda bowiem stawała się ruchliwszą. Chorągwie husarskie odznaczały się tem, że ludzie w nich byli uzbrojeni w tarczę i w t. zw. „drzewo“, t. j. lekką kopię, a tylko wyjątkowo służyli między nimi i kopijnicy w pełnej zbroi lub też strzelcy z kuszą.

Wielka też zmiana nastąpiła **w piechocie,** i to tak pod względem jej organizacyi i uzbrojenia, jak i szyku bojowego. Przedewszystkiem więc zmiejszyły się roty piesze ilościowo, zamiast 450 liczą już tylko około 150 ludzi. Pomnożono dalej ilość pik (kopii) w rotach, a to kosztem znikających pawęży; cztery piąte pieszych było uzbrojonych i nadal w lżejszą zbroję strzelczą, przyczem równocześnie pomnożono tak ilość broni palnej, że zwykle na pięć kusz wypadała jedna rusznica lub hakownica. Zmniejszywszy w ten sposób ilość żołnierzy w rocie, pozostawiono jej jednak tę samą długość we froncie bojowym. W pierwszym szeregu stało więc i nadal 19 ludzi, natomiast tych szeregów nie 19 lecz tylko 6—8 tak, że z dawnego kwadratu powstała teraz linia, i to nawet dosyć wązka.

*) Vol. leg. tom I. str. 116.

W pierwszym jej szeregu stali pikinierzy i ewentualne pawężnicy, w następnych strzelcy. Pierwszy szereg wbijał piki i pawęże ukośnie w ziemię, a przednie szeregi przyklękały nadto do strzelania: najpierw strzelał ostatni szereg. Na tem zmniejszeniu się szeregów zmalała wprawdzie siła ognia, gdyż nabiano zawsze jeszcze powoli, mimo to jednak należało zmianę tę uznać za wielce korzystną, a to zarówno dlatego, że nowy ten szyk już samym swym kształtem umożliwiał piechocie atakowanie, jako też ze względu na zwiększoną przez to, skutkiem ubytku ciężkich pawęży i powiększenia ilości pikinierów, siłę zaczepną pojedynczych rot.



Szyk piechoty polskiej.

Dla zabezpieczenia Podola od corocznych napadów tatarskich utrzymywał pierwszy Jan Olbracht w latach 1492, 1493, i 1501 tysiąc do dwu tysięcy zaciężnej jazdy i piechoty. Obrona ta była naturalnie niedostateczną, były to jednak pierwsze kroki, początki **wojsk stałych** na kresach.

Równie starannie jak jazdą i piechotą zajmowano się przed wyprawą 1497 r. także i **artyleryą.** Obok znanych nam już dział brały w tej wyprawie udział dwa olbrzymie działa burzące, z których jedno wraz z przyborami ciągnęło 50, a drugie 40 koni. Biły one 100 funtowemi kamiennemi kulami. Były nadto działa półburzące (25 funtówki), śrubnice (kleine Steinbüchse) t. j. działa składane z kilku części, foglerze o kilku rurach i małe działka: charczownice i kozy. Jeszcze w dwanaście lat po wojnie pozostało z tej artyleryi na samym tylko lwowskim zamku 39 wielkich dział: 1 bombarda, 4 półbombardy, 4 taraśnice, 14 hufnic, 15 śrubnic, 1 półśrubnica, a nadto 2 charczownice i 100 kóz. Wnosić z tego można, że na wojnie 1497 r. artylerya musiała być bardzo liczna. W roku 1499. założono cekhauz w Krakowie.

Aleksander I. Za Jana Olbrachta i Aleksandra I. (1501—1506) poczyniła także i fortyfikacya kraju postępy, wszystko to jednak, co się pod tym względem robiło na Litwie i nad Dnieprem, było wobec równolegle idącej akcyi moskiewskiej zupełnie niewystarczającem. Leżące w środku Litwy Słuck i Nowogródek obroniły się w tym czasie przed Tatarami, na północnej granicy umocniono Połock, Witebsk, Jezierzyszcze, Orszę, Wiazmę, Mścisław a przedewszystkiem

Smoleńsk. Natomiast wschodnia litewska granica została ogołocona przez zdradę tamtejszych zupełnie już zruszczonych litewskich książąt. Briańsk, Trubczesk, Staroduby, Homel, Czernichów, cały więc kraj między Sożą a Desną poddał się Moskwie. Przestraszone napadem tatarskim Wilno otoczyło się murami dopiero w r. 1505, a przedtem jeszcze naprawił swe mury podczas pierwszego napadu Turków w r. 1498. Kraków i wzmocnił je wałami i rondlem przed bramą floryańską, rzekę zaś Rudawę spuszczono do fortecznych rowów. Kraków był więc wówczas zupełnie nowożytnie obwarowany. Na Rusi polskiej słyszało się o zamkach w Kamionce Strumiłowej, Buczaczu i Czortkowie, nad Dnieprem o Czerkasach i Kaniowie.

Charakter bitew. Z okresu od roku 1447 do 1506 nie posiadamy dokładniejszych opisów bitw, nie było ich też zbyt wiele. Zanotować należy klęskę 1454 r. pod Chojnicami, zwycięstwa 1450 r. pod Krasnem na Mołdawii i w r. 1462 pod Puckiem w Prusach, klęskę pod Hłyboką na Mołdawii 1497 r., pogrom Tatarów 1487 r. pod Kopistrzyniem, klęskę pod Wiśniowcem 1494 r., pogrom Tatarów 1506 r. nad Łanią pod Kleckiem, 1499 r. klęskę nad Wiedroszą, a w r. 1501 pod Mścisławiem.

Już z końcem XV. wieku rozpowszechniły się w Polsce we wielkiej ilości wydawane we Włoszech rzymskie i greckie dzieła o sztuce wojskowej. Wzbudzały one wielkie zainteresowanie, czytano je pilnie, a kształcąc ogół przyczyniały się do rozwoju taktyki, a nawet wywołały wprost nadzwyczajny jej rozwój w Polsce we wieku następnym. Okoliczność ta zasługuje na tem silniejsze zaakcentowanie, że był to jeden z głównych powodów tak wczesnego pojawienia się renesansu wojskowego w Polsce.

Sposób prowadzenia wojen. Kazimierz Jagiellończyk był ostatnim królem polskim, który walczył o poprawę zachodnich granic kraju, tak niekorzystnych pod względem strategicznym. Prawy brzeg Odry w rękach sąsiadów stanowił wieczną groźbę napadu z tej strony, a o im mniejszy przy tem chodziło kawałek kraju, tem większą z latami stawała się lekkomyślność nie oparcia swych granic o taką naturalną przeszkodę, jaką była Odra. Nadto groziło niebezpie-

czeństwo połączenia się zachodnich Niemców z północnymi Prusakami nad Wisłą. O strategiczne granice nie dbano jednak wówczas i w innych państwach, a Kazimierz walczył z zachodem głównie dla względów dynastycznej swej polityki.

Kierownictwo wypraw wojennych powierzał Kazimierz w każdej wojnie innemu wodzowi, często nawet cudzoziemcom. Pierwszym wodzem z tytułem hetmana był na Litwie w r. 1496 Piotr Biały, w Polsce zaś zamianował Aleksander 2-go maja 1503 roku Mikołaja Kamienieckiego dożywotnim naczelnym wodzem, i odtąd urząd hetmański, choć na szczęście nie odrazu jako dożywotni, wszedł tak w Polsce jak i w Litwie w zwyczaj. Hetman nadworny istniał nadto i nadal jako osobny dowódca wojska nadwornego.

Same wojny dla braku wybitniejszych wodzów i podkomendnych miały charakter małych przedsięwzięć, a nawet wyprawa na Suczawę podjęta wielkimi środkami w r. 1497 nie stanowiła pod tym względem wyjątku. Wojny ograniczały się na oblężeniach miast, marsze jak w r. 1450 i 1497 odbywano niedbale i często bez najmniejszego zabezpieczenia się.

Wypada podnieść jedną jedynie charakterystyczną a przytem i dodatnią cechę wojen tego okresu, a mianowicie bez wyjątku prawie ich zaczepny charakter, skutkiem czego walki prowadzone były poza granicami własnego kraju. Takiemi były wojny pruskie, wołoskie, wyprawy do Czech, Węgier i pod Wrocław. Wiała z nich wiara we własne siły i mimowoli może także uznanie tej starej zasady, że najlepszym sposobem obrony jest uprzedzenie nieprzyjaciela w napadzie, czyli atak. Rzecz tem więcej godna uznania, że już w kilkadziesiąt lat później występuje wielki hetman koronny, a równocześnie wpływowy pisarz wojskowy Tarnowski, który zaleca zawsze i wszędzie jedynie defenzywę, a walkę zaczepną charakteryzuje jako szaleństwo sprzeczne z rozumem.

Doniosłą nowość w sposobie prowadzenia walk z Tatarami wprowadził w r. 1506. znakomity wódz Gliński. Napadłszy i rozbiwszy kosz tatarski pod Kleckiem nad Łanią, został na miejscu walki i wyłapywał powracające do kosza a obciążone łupami zagony. Sposób ten był w praktyce, z powodu szybkości marszy tatarskich i niewiadomości miejsca, gdzie koszem stanęli, bardzo trudny do wykonania, teoretycznie je-

dnak był doskonałym i przyświecał odtąd wszystkim wodzom, którzy szli „do tańca“ z Tatarami.

Zygmunt I. Stary. Zygmunt I. Stary (1506—1548.) i jego następca przy całem swem zainteresowaniu się wojskowością nie zdobyli się na energiczniejsze reformy wojskowe, nie połączyli armii polskiej i litewskiej w jedno wojsko i nie zapewnili, ani sobie, ani państwu, środków utrzymania siły zbrojnej, choćby tylko w czasie wojny. Na zachodzie monarchowie byli potężniejszymi już dzięki ustawom, a radzili sobie nadto nakładaniem opłat w miejsce dawnego obowiązku osobistej służby wojennej. W Polsce panujący nie mieli tego prawa, radzono sobie więc często i nadal wymuszaniem podatków przez bezcelowe już zresztą zwoływanie pospolitych ruszeń. Tak więc, choć niekorzystnie, ustaliły się wówczas wraz z konstytucyjną formą państwową także i ogólne stosunki wojskowe.

Począwszy od czasów Zygmunta I. zaliczać należy do **wojsk zaciężnych,** które odtąd wyłącznie stanowiły całe wojsko polskie, także chorągwie nadworne, oraz chorągwie możnych panów i biskupów. Wojsko nadworne za Jagiellonów składało się, odpowiednio do stanu skarbca i chwilowego większego lub mniejszego niebezpieczeństwa wojny, z kilkuset do kilku tysięcy żołnierzy. Ten hufiec nadworny bywał więc czasami bardzo nieliczny, składał się wówczas z samych starszych i tworzył do pewnego stopnia kadrę, którą wypełniano w danej chwili zaciężnym żołnierzem.

Chorągwie panów i biskupów składały się wyłącznie z zaciężnych, a mimo iż magnaci obowiązani byli do bezpłatnego dostarczania ich z tytułu posiadania wielkich swych dóbr i istniejących praw o pospolitem ruszeniu, weszło w zwyczaj, że ich osobno zato wynagradzano, a to bądź bogatemi starostwami, bądź też innymi zaszczytami. Były to więc także odtąd oddziały wojskowe opłacane, zaciężne.

W ogólności była liczba wojsk zaciężnych podczas wojen Zygmunta I. nie wysoką. Pod Orszą 1514 r., oprócz około 16.000 jazdy litewskiej walczyło 14.000 zaciężnych Polaków, przeciw Krzyżakom w r. 1519. zebrano przeszło 32.000, w czem jednak była większa część niekombatantów. W r. 1531. walczyło na Pokuciu 6000, a na zdobycie Staroduba wysłali w r. 1535.

Polacy Litwinom na pomoc tylko 9000 wojska. Inne zaciężne wojska były jeszcze mniej liczne, a mimo to dwa razy tylko doznały porażki, a to w r. 1519. pod Sokalem przez Tatarów i nad Seretem przez Wołochów w r. 1538.

Sposób werbunku zaciężnych żołnierzy zmienił się od roku 1514. o tyle, że odtąd królowie nie werbowali już rot wprost, lecz za pośrednictwem hetmanów wydawali rotmistrzom „listy przypowiednie". Była to tylko nieznaczna zmiana wywołana powstaniem godności hetmańskiej, hetmani uzyskali przez to konieczny wpływ na dobór swych rotmistrzów, sam zaś wyłącznie polski, a tak korzystny system „towarzyskiego" werbunku nie został przez to zupełnie naruszony.

Sejm w r. 1528. a za nim i inne w tym wieku, zakazały towarzyszom utrzymywać poczty większe nad 6—8 ludzi, a to w tym celu, aby przez zwiększoną przez to liczbę towarzyszy mieć pozatem w równie silnej chorągwi więcej lepiej uzbrojonych, a więc i do walki w pierwszym szeregu zdatniejszych ludzi.

W organizacyl **jazdy** zaciężnej spotykamy na wojnie w r. 1514. pierwszą nieśmiałą próbę formowania pułków jazdy. Jeżeli dotąd w Polsce używano wyrażenia pułk, to zwykle rozumiano przez to większe oddziały wojskowe, coś w rodzaju moskiewskich kilkudziesięciotysięcznych „połków". Na takie pułki podzielona wracała n. p. w r. 1497. z Mołdawii cała armia Jana Olbrachta. W roku 1514. spotykamy już pułk rot nadwornych, rot pańskich i rot służebnych, a ponieważ całe wojsko liczyło tylko 14.000, były to więc właściwe, tylko z jazdy złożone pułki. Miały one jednak tylko taktyczne znaczenie, jednostką administracyjną była zawsze i nadal wyłącznie rota czy chorągiew. Podział ten właśnie dlatego, że był tylko taktycznym, nie utrwalił się, a powodów tego dopatrzeć się należy głównie w braku listów przypowiednich na werbowanie całych pułków. Był to brak dotkliwy, utrudniał nadzór nad rotmistrzami i w wysokim stopniu dowodzenie większemi wojskami.

Husarzy zdobyli sobie bardzo szybko poważne stanowisko, i to najprawdopodobniej najpierw w jeździe litewskiej, która zawsze nieco lżej niż polska i w krótsze kopie uzbrojona, posiadała tem samem dogodniejsze warunki rozwoju. Szybko też zaczyna się ta husarya składać już z samych tylko krajowych żołnierzy. Na przechowanym we Wrocławiu obrazie bitwy pod Orszą (1514) widać całe jej szeregi uzbrojone jedynie w tarcze

i drzewa (lance). Zaopatrzenie w takie uzbrojenie było łatwe, a nadto nadawało się bardziej skutkiem swej prostoty do dalekich marszów w moskiewskie kraje i do szybkich pościgów Tatarów. Z rejestrów husaryi widać niestety, że wkrótce już do niezbędnego swego uzbrojenia t. j. do tarczy i drzewa dobierali sobie bądź to pancerz, bądź też szyszak lub strzeleckie blachy na piersi; wreszcie zaczęli się pojawiać w czystych zresztą dotąd rotach husarskich także i kopijnicy w pełnej zbroi, a nawet na landrowanych koniach. W ten sposób przemienili się husarzy jeszcze za czasów Zygmunta I. w ciężką jazdę, uzbrojoną w tarcze, drzewo, szyszak i pancerz, z małą przymieszką zarówno kopijników w pełnej zbroi, jak i strzelców z kuszą lub rusznicą i w zbroi strzeleckiej. Przemiana ta była zupełnie analogiczną z historyą oryginalnych huzarów węgierskich, którzy z początkowej nieregularnej jazdy stali się także jazdą ciężko uzbrojoną.

Wraz z tą przemianą znikli z jazdy ciężkiej strzelcy, powstała natomiast osobna jazda lekka złożona wyłącznie z strzeleckich, w kusze tylko uzbrojonych rot, z nieznaczną przymieszką kopijników i husarzy. Pozatem specyalnie w jeździe litewskiej lekką jazdę stanowiły i nadal jak dotąd zaciężne roty Tatarów litewskich, a nakoniec jako nowość także i roty kozackie t. j. z nad Dniepru.

W uzbrojeniu ciężkiej jazdy (kopijników) starano się przez pogrubienie ciężkich blach stworzyć ochronę przeciw kulom. Rycerz wdziewał pod zbroję skórzaną odzież. Zbroja składała się jak dawniej z szyszaka lub hełmu z przyłbicą, z kirysu (napierśnika), naramienników, rękawic i nakolenników lub z żelaznych spodni. Zaczepną broń stanowiła kopia, miecz (prosty, obosieczny), długi i ciężki koncerz używany oburącz, nakoniec często świeżo ze wschodu wprowadzona krzywa szabla turecka (karabela). Koń był kryty żelazną zbroją. W lżejszej jeździe poczęto używać misiórek żelaznych z siatką drucianą zamiast przyłbicy, jako nakrycia głowy. Tarcze były okrągłe lub owalne. Litewska jazda posługiwała się zamiast kopii krótszemi, cztero- metrowemi spisami. Zbroje wyrabiali już w znacznej części krajowi płatnerzy,

Roty konne ustawiały się do boju w 5—6 szeregów, formowano się więc nieco głębiej niż dawniej, ale zawsze jeszcze bardzo wąską była ta linia bojowa wobec współczesnych głę-

bokich czworoboków, tylko do strzelania zdolnej jazdy Europy zachodniej. W Polsce tylne szeregi, choć były także uzbrojone w lance, nie przeszkadzały przednim, według bowiem średniowiecznego zwyczaju stano w szeregach swobodnie, każdy jeździec ciągle jeszcze mógł w szeregu konia obrócić na miejscu, były więc między ludźmi znaczne odstępy, które przy ataku wypełniały się ludźmi z tylnych szeregów, a w każdym razie ułatwiały im użytek lanc.

Piechota polska rozwijała się pomyślnie za Zygmunta I. Hetman Kamieniecki idąc w r. 1509. na Suczawę miał na 1.000 zaciężnej jazdy 3.000 piechoty. W bitwie pod Orszą (1514) brało udział 3.500 zaciężnych „drabów"*). W wyprawie na Psków 1517. r. drabi polscy, czescy i morawscy ponieśli wielkie straty. Na wojnie pruskiej r. 1519. było poraz pierwszy w znaczniejszem wojsku więcej piechoty niż jazdy, bo na 4.330 jezdnych było 6.400 piechoty (w tem 1.100 czeskiej). Tarnowski w 4.500 jazdy i 1.500 piechoty zwyciężył 1531. r. pod Obertynem, a piechota odgrywała też ważną rolę przy jego umiejętnie prowadzonych oblężeniach Starodub (1535. r.) i Chocimia (1538. r.).

Chłop polski „przywiązany" do roli nie mógł służyć w piechocie, bo mu pan na to nie pozwalał, niemiecki mieszczanin nie chciał wogóle służyć we wojsku, szlachty zaś nie zachęcała do tej służby większa uciążliwość służby pieszej, a szczególnie mniejszy znacznie żołd niż w jeździe. To też wkrótce znikła szlachta zupełnie z piechoty polskiej. Te trudności w werbowaniu piechoty już wówczas były znaczne, wobec czego zaciągano drabów zwykle tylko z pośród polskiej ludności Śląska i Prus.

Rota piesza składała się z „proporców" t. j. oddziałów liczących 50 ludzi. Uzbrojenie ustaliło się, i to jako dosyć ciężkie, liczba zaś pikinierów pomnożyła się tak dalece, że często na 6—8 szeregów już całe dwa pierwsze stanowili pikinierzy. Było to naturalnie bardzo korzystnem we walce zaczepnej. Pod Orszą walczyli pikinierzy już krótszemi pikami t. zw. halebardami (berdyszami). Najdonioślejszym wypadkiem tego okresu była jednak ta okoliczność, że kusze w tym czasie zupełnie

* Wyraz ten nie był wzgardliwem przezwiskiem. Już z końcem XIV. wieku zwano „drabami" w Krakowie policyę miejską.

znikły w piechocie i że wszyscy strzelcy (muszkieterzy) od roku 1522. uzbrojeni byli wyłącznie już tylko w broń palną, od r. 1538. nawet po części w „arkebuzy", o ulepszonej kolbie i donioślejszym strzale. Żołd pieszego podwyższono na 6 zł. węg. kwartalnie, a nadto dawano sukno na ubiór.

Zygmunt I. stworzył **artyleryę** królewską według najnowszych postępów artyleryi włoskiej i francuskiej. Zbudował w Krakowie gisernię dział, warstaty i drugi arsenał pod Wawelem (1533), prowizoryczne cekauzy zaś miał we Lwowie i w Kijowie, założył młyny prochowe w Czajewicach pod Krakowem i we Lwowie. W r. 1526. stworzył urząd dowódcy artyleryi („starszy nad armatą"), a od r. 1539. poruczył nadto dozór nad artyleryą każdorazowemu hetmanowi polnemu.

Działa obsługiwali tak zagraniczni jak i krajowi puszkarze, których obecnie zorganizowano za wzorem zachodu na sposób mieszczańskich cechów i podporządkowano tak zwanemu cejgwartowi. W czasie pokoju mieli oni wyrabiać i gromadzić proch. Pozatem werbowano na wojnę jak i dawniej potrzebnych przy artyleryi rzemieślników i furmanów z końmi zaprzęgowymi pod armaty i amunicyę.

W wojnach Zygmunta I. artylerya już zawsze i wszędzie współdziałała, a nawet i w pościgu Tatarów jak n. p. 1513. r. pod Łopuszną. Nie była ona jeszcze zbyt liczną, natomiast doborową, a co więcej, umiano się nią już bardzo zręcznie posługiwać. I tak podnieść trzeba nadzwyczaj umiejętne, jak na owe czasy, użycie jej przez hetmana Ostrogskiego w bitwie pod Orszą 1514. r., gdzie zamaskowaną była w krzakach na prawem skrzydle linii bojowej i gdzie niespodziewanym swym ogniem wielce się do zwycięstwa przyczyniła. W tymże roku Moskwa zajmując Smoleńsk zdobyła większą ilość dział, zato w r. 1535. zdobył Tarnowski w samych Starodubach 72 dział moskiewskich. Na wyprawę pod Chocim 1538. r. zabrano z samego Lwowa 30 dział, a z Krakowa 10; zresztą dał się uczuć na tej ostatniej wyprawie brak kul żelaznych, których obok kamiennych za mało ze sobą wzięto.

Artylerya królewska składała się w pierwszym rzędzie z dział burzących, zaopatrzonych już w osobną komorę na ładunek prochowy. Kule ważyły 25—100 funtów i odpowiednio do swych rozmiarów zwały się działa szarfmycami, słowikami lub kartaunami. Dawne taraśnice przerobiono na 1—16 fun-

tówki i zwano je notszlangami, falkonami i falkonetami. Znikły również hufnice, utrzymały się natomiast szrutownice. Moździerze były wielkie, średnie i małe. Wszystkie działa odlewano z czopami, a to dla wygodnego osadzania ich w łożysku i opatrywano je herbem polskim.

Także mieszczaństwo powiększyło swą miejską artyleryę; tak n. p. Kraków wydał w r. 1517. około 1821 grzywien na odlanie 35 nowych dział. Natomiast artylerya na zamkach starostów i wojewodów była nieliczna i w zaniedbaniu, posiadała wyłącznie działa z XV. wieku; jednak obowiązkowo na każdym zamku musiał się znajdować przynajmiej jeden puszkarz.

Idąc śladami swych poprzedników utrzymywał Zygmunt I. na Podolu zaciężnych dla obrony granic, a nadto rozszerzył całą ich organizacyę obronną, stwarzając **„wojsko kresowe“**. Obok bowiem własnych zaciężnych żołnierzy żądał od swych ośmnastu kresowych starostów grodowych i od kasztelana kamienieckiego utrzymywania żołnierzy i bronienia nimi miast przed napadami Tatarów i Wołochów. Zachęceni tym dobrym przykładem zaczęli możni panowie na Podolu utrzymywać także własne, coraz liczniejsze dworskie hufce, a wszystko to razem (zaciężni królewscy, starostów i dworskie hufce panów) stworzyło na kresach dostateczną siłę wojskową do zabezpieczenia granic.

Samo właściwe królewskie wojsko kresowe było nieliczne, składało się zawsze tak z jazdy jak i z piechoty, w najgorszych latach liczyło zaledwie 500 jezdnych i 400 drabów, w lepszych do 3.000 żołnierzy. Drobna ta jednak garstka zaczęła wkrótce już w Polsce odgrywać ważną rolę, stała się bowiem od razu praktyczną szkołą zawodową wojskową dla szlacheckiej młodzieży i w ciągłych bojach kresowych wychowywała przyszłych doświadczonyeh wodzów i oficerów. Podczas większych wojen tworzyło to wojsko kresowe elitę armii.

Sejmy w regule nie odmawiały poborów na utrzymanie wojska kresowego. Naczelnikiem kresów był początkowo „strażnik“, a całą służbę regulowała ordynacya z r. 1520. Wojsko rozłożone było małymi oddziałami wzdłuż całej granicy.

W tych czasach wypełniali znakomicie swój kresowy obowiązek także i starostowie, tak starosta chmielnicki Lanckoroński i barski Pretficz wsławili się nietylko zwycięstwami, ale nawet wprost zaczepnemi wyprawami aż na Krym. Mniej pew-

nymi byli starostowie pochodzenia ruskiego, którzy często zdradzali i łączyli się to z Tatarami, to z Moskwą. Jako taki zasłynął jeszcze za Aleksandra I. Ostafi Daszkiewicz, łącząc się w latach 1499.—1503. z carem Iwanem, a obdarowany później przez Zygmunta I. starostwami czerkaskiem i kaniowskiem, obwarował je podobnie jak i Czehryń i rozporządzał nad Dnieprem kilkutysięczną siłą kozacką, której używał do napadów na Tatarów i Moskwę. W r. 1355. Daszkiewicz umarł, a jego następca nie dorównał mu, wobec czego kozacy walczyli chętniej pod ks. Dymitrem Wiśniowieckim. Możni panowie utrzymywali też całe armie na swym żołdzie, i tak n. p. sam hetman Ostrogski miał 5.000 zbrojnych ludzi dworskich, podobnież wojewoda kijowski Niemirowicz, ks. Dymitr Wiśniowiecki i inni.

Ogólne **pospolite ruszenie** zwołał Zygmunt I. po raz pierwszy w r. 1509., na wyprawę Mołdawską. Zebrało się wtedy we Lwowie 4.000 zaciężnego wojska i 60.000 szlachty; pospolite ruszenie jednak faktycznie nie walczyło, a tylko pustoszyło i łupiło kraj nieprzyjacielski, a hetman Kamieniecki mógł do oblężenia Suczawy używać jedynie tylko zaciężnych. W powrocie do domów owe łupami obładowane pospolite ruszenie rozbite zostało sromotnie przez wroga.

Następnie starał się Zygmunt I. instytucyę tę zreformować, a jego projekt reformy z lat 1512—14 dzielił państwo na 5 okręgów, które co roku miały po kolei zamiast spełniania służby wojennej dawać pieniądze na zaciężnego żołnierza. Projekt ten uchwalono, a było tylko rzeczą pożałowania godną, że w dalszym ciągu nie zdobyto się na spisanie majątków w całem państwie, skutkiem czego nie można było wymierzyć podatków. Byłby to najlepszy sposób stanowczego zakończenia złudzeń co do wartości pospolitego ruszenia i zapewnienia krajowi środków do stworzenia skuteczniejszej obrony.

Po raz drugi zwołał Zygmunt I. pospolite ruszenie w owej krytycznej chwili 1520. r., kiedy to podczas ostatniej wojny z Krzyżakami wybierało się 14.000 wojska niemieckiego z za Odry przez Marchię do Prus Krzyżakom na pomoc. W liczbie 70.000 szlachty zebrało się pospolite ruszenie nad Notecią, ale panowały w niem takie stosunki, że król nie mógł zaryzykować walki i rozpuścił je do domów.

Trzecie wreszcie pospolite ruszenie zwołane 1537. r. przeciw Wołochom zakończyło się również bez walki, rokoszem szlachty t. zw. wojną kokoszą.

Ostatecznie więc jedyną reformą, która się Zygmuntowi I. udała, było zaprowadzenie w r. 1545. lustracyi co do gotowości bojowej wszystkich obowiązanych do służby wojskowej w pospolitem ruszeniu. Wywierało to przynajmiej pewien nacisk na szlachtę, aby broń w jakim takim stanie utrzymywała; „okazowania" te odbywały się aż do roku 1706.

Prowincyonalne pospolite ruszenia walczyły tylko w Prusiech 1519. i 1520. r., małopolskie zebrało się zapóźno w r. 1524, a ruskie zwołane w latach 1535. i 1536. nie zebrały się wcale.

Litewskie ogólne pospolite ruszenie nie walczyło od r. 1436., a wojnę moskiewską prowadził Aleksander I. tylko zaciężnym żołnierzem. To też w chwili wybuchu wojny 1507. r. nie żyła już na Litwie ta generacya, któraby mogła była pamiętać ostatnie walki pospolitych ruszeń, a równoczesny upadek feudalnych tradycyi i przykład szlachty polskiej nie rokowały i na Litwie powodzenia pospolitemu ruszeniu. Zygmunt I. posługiwał się niem jednak ostrożnie pierwszy raz na wojnie 1507. r., starał się niejako ludzi na nowo do tego obowiązku przyzwyczaić, a i w następnym roku ograniczono się do pustoszenia moskiewskiego kraju i ostatecznie zawarto pokój bez korzyści. W drugiej wojnie moskiewskiej (1513—1552) walczyły tylko zaciężne wojska, ochotnicy i hufce panów.

Pierwszy statut litewski uregulował w r. 1538. obowiązek służby w „obronie ziemskiej" (pospolitem ruszeniu) w ten sposób, że każdy właściciel ziemi obowiązany był służyć bądź to pod królem, bądź też pod hetmanem, a zawsze w pełnem husarskiem uzbrojeniu. Odmiennym od polskiego był ten obowiązek o tyle, że w Polsce musiał pospolitem ruszeniem dowodzić sam król. Ustanowiono też kary za występki wojskowe, uchwalony jednak obowiązek służby nie wszedł w życie. Spisano również „dokładny" rejestr, na podstawie którego doliczono się 20.000 osób obowiązanych do służby. Był to jedyny rejestr na Litwie i obowiązywał aż do końca XVII. wieku.

Następne pospolite ruszenie zebrało się w r. 1534,, a liczyło 40.000 osób, mniej więcej połowę dawnych Witołdowych pospolitych ruszeń, a przytem składało się w znacznej części z ochotników. Pod hetmanem swym Jerzym Ra-

dziwiłem czekało ono kilka miesięcy bezczynnie na pomoc 9.000 zaciężnych polskich pod Tarnowskim, zdobyto wprawdzie Staroduby i Kowel, ale Starodub nie odbudowano i nie zapewniono sobie posiadania. Bądź co bądź było to jedyne, wprawdzie litewskie pospolite ruszenie, które za Zygmunta I. na prawdę walczyło. Wynika z tego, że ta instytucya i na Litwie zupełnie się już była przeżyła.

Podobnie jak w Polsce zaprowadzono od r. 1545. na Litwie lustracye (okazowanie) obowiązanych do służby pod względem ich gotowości bojowej.

Prowincyonalne pospolite ruszenia litewskie zwoływano z Wołynia, a zostało ono rozbite przez Tatarów 1519. r. pod Sokalem, i z Polesia litewskiego, które pod hetmanem Ostrogskim pobiło w r. 1537. Tatarów pod Olszanicą.

Silniejszemi **twierdzami** były Kraków i Lwów, a nadto w artyleryę zaopatrzone były zamki w Glinianach pod Lwowem i Kamieniec Podolski. Hetman Tarnowski ufortyfikował swe miasta Tarnów, Przemyśl i Jarosław i założył Tarnopol broniony silną sięcią wodną. Na pilnie przez panów polskich kolonizowanem Podolu powstał cały szereg nowych osad, każda pod osłoną murowanego zameczka, położonego o ile możności na wzgórzu, lub bronionego wodami. Zameczki te wzmacniano okopami, częstokołami i rowami głębokimi o zwodzonych mostach. Nie były to warownie trudne do zdobycia, stanowiły jednak dostateczną, chwilową obronę dla okolicznej ludności przed pomniejszymi napadami. Niektóre jak Czarnokoziniec nad Zbruczem i Rohatyn przetrwały nawet oblężenia. Herburtowie zbudowali Podkamień, Sieniawscy Międzyboż i St. Sieniawę, Pretficz Bar i wzmocnił Trembowlę, Mielecki Uście nad Dniestrem.

O starościńskich grodach w Polsce zaznaczyliśmy już, że miały przestarzałą artyleryę. Były to: Halicz, Lubowla, Oświęcim, Kazimierz, Sieradź, Sochaczew, Sandomierz, Lublin, Olsztyn, Bełzec, Tyszowce. Zamek Międzyrzecze na granicy nowej Marchii był w upadku, silne zaś za krzyżackich czasów twierdze w Prusach zachodnich jak Chojnice, Stargard i Tczew, były zaniedbane, bez załóg i żadnego oblężenia wytrzymać nie mogły

Na Litwie dzielnie wytrzymał oblężenie Mińsk, Wilno opasane zostało w r. 1505. murami, a Zygmunt I. powiększył dolny zamek; Kijów dzięki wojewodzie Niemiryczowi został na

nowo dobrze obwarowany. Natomiast na litewskiem Podolu Bracław, Winnica i Żytomierz były zupełnie zaniedbane, a na Wołyniu do silniejszych zaliczano Ostróg, Łuck, Włodzimierz i Krzemieniec. Utraty najsilniejszej litewskiej twierdzy Smoleńska nie mogło wynagrodzić odzyskanie Homla, a to tem bardziej, że Moskwicin cały zajęty kraj między Dźwiną i Dnieprem obwarował silnemi twierdzami. Połock i Witebsk, z drzewa i wałów budowane stare fortece litewskie, były mimo swe strategiczne znaczenie utrzymywane zaledwie w dawnym stanie. Do mniejszych zamków należały nadto nad Dźwiną: Brasław, Dryssa, Usacz, Woroniec, Lepel, Suraż, a na wschodzie: Orsza, Borysów, Mścisław, Kryczew, Mohylew, Homel, Lubecz, Owrucz.

Na ogół więc stan siły zbrojnej na wojnach za Zygmunta I. Starego przedstawiał się dodatnio. Pospolite ruszenia we walkach prawie udziału nie brały. We wojsku zaciężnem jazda ujednostajniła znacznie swe typy i uzbrojenie, piechota stała się skutkiem odpowiedniejszego stosunku pikinierów do wyłącznie w broń palną uzbrojonych muszkieterów (1 : 4) zdolniejszą do walki zaczepnej, artylerya szła śladami współczesnej europejskiej. O ile więc pod każdym względem postęp był wielki, o tyle wprost w zdumienie wprawia nadzwyczajny rozwój taktyki polskiej. Wpierw jednak wypada się zaznajomić z ówczesnymi stosunkami w naczelnej polsko-litewskiej **komendzie wojskowej.**

Obok króla, który był naczelnym wodzem i specyalnie obowiązany osobiście dowodzić polskiem pospolitem ruszeniem, utrwaliła się godność obu hetmanów, polskiego i litewskiego, a od roku 1538. zaczynają też jako ich zastępcy, a nadto i jako dowódcy artyleryi, funkcyonować dwaj hetmani polni.

Hetmaństwo było tylko podczas wojny godnością płatną, podczas pokoju nie przynosiło żadnych dochodów, co było tem większą niesprawiedliwością,. że i w czasie pokoju połączony był z niem obowiązek nadzoru wojsk kresowych, twierdz, starostw i całej artyleryi. Hetmani mieli być tymi, którzy w uwzględnianiu postępów wojsk zagranicznych mieli w kraju zaprowadzać konieczne reformy w samem wojsku. Na wojnie było to możliwem, bo wówczas hetmani mieli wojsko w swej mocy, mieli nieograniczoną władzę nad niem, mogli skazywać na śmierć lub własnoręcznie zabić każdego podwładnego; sami

mianowali też rotmistrzów i chorążych. W czasie pokoju stałego wojska tak dobrze jak nie było, a hetmanom brakowało pomocników, aby mogli wpływać na sposób uzbrojenia, a nawet i na organizacyę wojska, które raz zebrane jak najszybciej prowadzić się musiało na wroga. Wieczny zresztą brak pieniędzy w skarbie na cele wojskowe musiał i najpilniejszym pracę tę zupełnie uniemożliwić. To też między hetmanami byli i później często znakomici wodzowie, żaden z nich jednak nie był w stanie spełniać swego równie ważnego zadania, jakiem bezsprzecznie było staranie, aby wojsko odpowiednio do wymagań ducha czasu zreformować. Oni jedynie byli do tego uzdolnieni i powołani, w ich rękach leżały losy wojska a więc i państwa, ale nie dano im ani władzy, ani możności zadość uczynić powinności tej. Nawet najznakomitsi wśród nich nie stanowili pod tym względem wyjątków. W historyi polskiej wszystkie korzystne reformy wojsk wychodziły jedynie tylko od jednego lub drugiego króla, o ile tenże sam osobiście był wojskowym i na sprawie samej mu zależało; on jedynie miał jeszcze tyle władzy, znaczenia i powagi wśród szlachty, aby móc pomniejsze reformy we wojsku przeprowadzać.

Hetmańska godność nie była senatorską, i ci najdzielniejsi w państwie ludzie znajdowali się podczas pokoju w wielkiej zależności od ogółu szlachty i dworu. Król mógł na każdą wojnę hetmanów dowolnie mianować, a początkowo zdarzało się nawet, że się wymawiano od tego zaszczytu.

Największym błędem jednak było to, że z istniejących dwóch hetmanów wielkich żaden drugiemu służbowo nie był podporządkowanym i że nie mieli żadnych sztabów do pomocy w swej pracy. Tak więc w każdej armii, którą na wojnę przygotowywano, król miał tylko 4 hetmanów do wszystkich przygotowań i do następnego prowadzenia wojny, co było rzeczą nad siły. Cały hetmański sztab składał się z obożnego (do zakładania obozu), strażnika (komendanta miejsca), pisarza polnego (płatniczego), chorążego, probantmajstra t. j. intendanta, który sam także nie wiele mógł zdziałać, profosa, lekarza i kaznodziei, a pozatem nie posiadał żadnych oficerów. Był to więc raczej sztab pułku a nie hetmana! Niższym rangą po hetmanie polnym był rotmistrz, dowódca roty z 150 ludzi.

Taktyka. Czasy Zygmunta I. stały się pod względem sposobów prowadzenia walk na polach bitew czasami renesansu wojskowości polskiej; było to zjawisko tem nadzwyczajniejsze, że nietylko wyprzedzono inne państwa zachodnio europejskie, ale że ten renesans taktyki polskiej był także lepszy i gruntowniejszy niż gdzieindziej. Polska odradzając swą wojskowość wedle wzorów literatury starożytnej, uchroniła się przytem od za daleko idącego, ówczesnym warunkom nie odpowiadającego naśladownictwa, a pod wpływem rozmaitych warunków walki z otaczającymi ją ludami, stworzyła w swej wojskowości trwałe zasady, z których niektóre po wiekach dopiero, jak w jeździe, w innych wojskach za trafne uznane zostały.

Na odrodzenie się wojskowości złożyły się rozmaite okoliczności. W pierwszej linii była w tem bezsprzecznie zasługa króla, który umiał sobie dobierać cały szereg znakomitych wodzów, jak hetmanów Ostrogskiego, Kamienieckiego, Firleja i Tarnowskiego, a graniczne grody obsadzać tak dzielnymi dowódcami, jak wojewodą Niemiryczem, starostą Pretficzem i Lanckorońskim. Dalej szlachta zaciągała się już od dawna bardzo licznie do wojsk zagranicznych, tam kształciła się na obcych wzorach i studyowała starożytnych autorów wojskowych, a cały wynik tych doświadczeń starała się następnie zastosowywać w kraju do zupełnie odrębnych warunków walki, która ze względu na właściwość terenu jak i charakter wroga, tak zupełnie inną była z Niemcami w Prusach, inna z Wołoszą, z Moskwą, a już całkiem odmienną z Tatarami. W strategii nie zrobiono i w Polsce żadnych postępów, brak środków pieniężnych na dłuższe niż 3-miesięczne utrzymanie wojsk na wojnie nie dozwalał na przeprowadzenie szerszych planów wojennych; natomiast taktyka polska, sposób szykowania i staczania bitew, stanęła teraz już prawie na tej wyżynie, na której chlubnie pozostała aż do końca 17. wieku. Taktyce tej zawdzięczamy wszystkie zwycięstwa w wolnem polu niepodległej Polski.

Formy szykowania się wojsk do bitwy były w tym czasie bardzo różnorodne, i bez przesady można utrzymywać, że nie stoczono dwóch bitew, w którychby sposób szykowania był tensam.

Gliński chcąc w r. 1506 pod Kleckiem mieć jak najmniej strat od łuków tatarskich, kazał naprzód swej artyleryi ostrzeliwać nieprzyjaciela, a następnie z całem wojskiem w jednej

linii przeprawił się częścią w bród, częścią zaś po drewnianych kłocach przez rzekę Łania, i atakując w jednej linii, odniósł wielkie zwycięstwo.

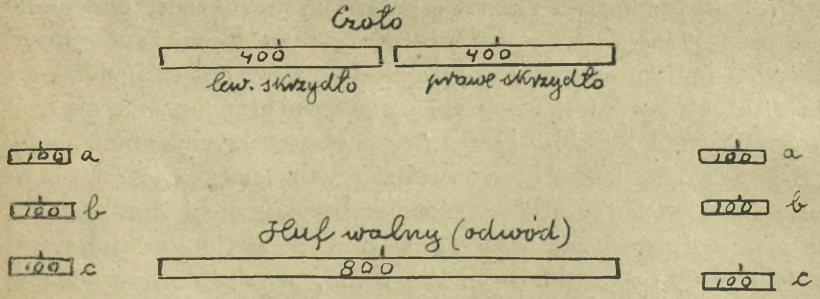
W bitwie z Tatarami pod Łopuszną w r. 1512. wojsko polskie było uszeregowane według poniżej podanego schematu. Podobnie też pono i we walce pod Orszą w r. 1514., z tą jednak doniosłą różnicą, że pod Orszą piechota rozdzieloną była między poszczególne roty jazdy, a część artyleryi ukryto w krzakach na prawem skrzydle z boku; pod Łopuszną zaś piechota i działa stały przed frontem.

W roku 1531. Tarnowski maszerując 19. sierpnia w 4.400 jazdy, 1700 piechoty i 13 dział na odsiecz drewnianego zameczka Gwoździca na Pokuciu, oblężonego przez 6.000 Wołoszy, po całonocnym marszu i bez dania wojsku odpoczynku zaatakował oblęgających pojedynczemi chorągwiami kolejno tak jak za sobą maszerowały i także zwyciężył.

Pod Obertynem następnie posługiwał się znów taborem. Z pod Gwoździca bowiem, na wiadomość, że hospodar Raresz z główną swą siłą 20—24.000 wojska i 50 dział ciągnie z Czerniowiec na Śniatyn, cofnął się Tarnowski i dla swej garstki wybrał na północ od Obertyna wzgórzyste miejsce, chronione nadto z jednej strony trudno dostępnym lasem. Tutaj kazał ustawić na wzgórzu czworobok z wozów zwróconych dyszlami do środka („rynku"), wozy spiąć następnie łańcuchami, a przed wozami usypać okop. Dwie przeciwległe bramy umożliwiały jeździe wycieczki. Piechota obsadziła wozy, ciężka jazda pilnowała bram, a lekka stała w środku przy namiocie hetmańskim na rynku. Raresz spaliwszy 23. sierpnia Obertyn, otoczył swem wojskiem tabor polski z trzech stron, a rozpocząwszy walkę działową, próbował obejść z czwartej strony od strony lasu. Uniemożliwiła to jednak wycieczka polskiej piechoty, po której Tarnowski wysłał do ataku jedną bramą trzy ciężkie chorągwie jazdy, a to w tym celu, aby w ich stronę odciągnąć nieprzyjaciela. Podstęp ten udał się, cała wołoska jazda zwróciła się w tę stronę, a w tej chwili Tarnowski wysłał w przeciwną stronę drugą bramą całą jazdę polską i równocześnie rozkazał w środku atakować swej piechocie. Wołosi z trzech stron tak niespodzianie napadnięci, gdy nadto jedna polska chorągiew zaszła im tyły, a Sieniawski zdobył ich działa, pierzchli, tracąc do 7.000 ludzi w zabitych i potopionych w bagnach, 1.000

wziętych do niewoli i 50 dział. Cała walka trwała krótko, a Polacy stracili jedynie 256 zabitych. Obie te ostatnie okoliczności wypadnie nam jeszcze później omówić.

Przytoczone powyżej przykłady bitew dowodzą niezbicie, że schematu szykowania się wojsk do bitwy nie było. Według współczesnych autorów wojskowych polskich utrzymywała się wprawdzie tradycya **starego szyku polskiego,** szyk ten był istotnie znany, a nawet i zastosowywany i w tym okresie n. p. pod Łopuszną, ale czyniono to tylko we wyjątkowych wypadkach, gdzie nie było żadnych powodów przemawiających przeciw temu szykowi. W ten też sposób pojmowany schemat nie mógł wyrządzić najmniejszej szkody, wódz nie był krępowany żadnemi przesądnemi formami i mógł każdorazowo użyć swych sił stosownie do terenu i okoliczności. Tarnowski w dziele swem (Consilium rationis bellicae) zalecał wyraźnie nawet unikania wszelkiego schematyzowania. Schemat: stary polski szyk pozostał więc na szczęście teoryą w praktyce, rzadko tylko zastosowywaną, choć był on zresztą, jak zobaczymy, bardzo dobrym i nadawał się nadzwyczajnie do walki jazdy.



Stary szyk polski.

Wojsko szykowało się według niego w trzy linie, z których dwie, t. j. czoło i huf walny były faktycznie liniami, trzecia zaś tworzyła dwie boczne kolumny; była to t. zw. linia posiłków (a, b, c). Pierwszą linię stanowiło „czoło", drugą była linia posiłków, trzecią linią huf walny (odwód). W każdej z tych linii znajdowała się mniej więcej równa ilość żołnierzy. Linii drugiej, posiłkowej nie używano jednak do zgęszczania,

lecz wyłącznie tylko do przedłużania linii pierwszej, lub też do obrony własnych boków i do zagrażania boków nieprzyjacielskich. Jeżeli ta druga linia po przedłużeniu pierwszej nie miała przed sobą nieprzyjaciela, to nie wolno jej było pomagać z boku linii pierwszej, lecz miała atakować dalej prosto przed sobą i wyszukiwać nieprzyjacielskie, w tyle się znajdujące rezerwy. Zasadę tę przyjęły jazdy europejskie dopiero w 19. wieku, i bywa ona dotąd wszędzie zastosowywana. Ustawienie drugiej linii w kolumnie, która umożliwiała szybkie i łatwe jej rozwinięcie się na bok, było także już zupełnie nowożytne, a wprost genialnym był dobór dla niej miejsca z tyłu i z boku linii pierwszej, podczas gdy wszędzie na zachodzie linia druga kryła się jeszcze i w 18. wieku zawsze za linią pierwszą. I pod tym więc względem był to szyk jeszcze i dziś jako schemat w jeździe przepisany.

Polacy nie walcząc z Niemcami nie wywierali też bezpośredniego wpływu na armie zachodu, a pośredni wpływ polski zaznaczył się dopiero później za pośrednictwem szwedzkiego Gustawa Adolfa, który siebie i wojska swe wyszkolił na wojnach z Polską. Ale i on, przyswajając sobie z łatwością wszystko dobre, nie zdołał zupełnie podpatrzyć taktyki polskiej, a to skutkiem nieschematyzowania szyków po stronie polskiej i indywidualnego zastosowywania każdorazowego szyku do charakteru wroga i właściwości terenu. Wobec tego ogólne polskie zasady taktyki usuwały się z pod jego bystrej, lecz do schematyzowania nawykłej obserwacyi. Wielką zaletą tej taktyki była wieczna u wrogów nieświadomość, z jak uszykowanem wojskiem polskiem walczyć im przyjdzie.

W powyższym rysunku szyku polskiego przedstawione jest uszykowanie się 2300 żołnierzy. Oddziały *a* były właściwymi posiłkami, *b* (huf czarny) składał się z najgorszych żołnierzy i ewentualnie z piechoty, *c* (stracenica) wraz z przybocznym oddziałem naczelnego wodza stanowiły ostatnią rezerwę.

Stanisław Łaski w dziele swem „O gotowości bojowej“ zalecał silną drugą linię oddziałów posiłkowych, choćby nawet kosztem linii pierwszej. Kazał też skrajnym chorągwiom podczas ataku czoła wysuwać się zawsze nieco więcej naprzód, tak, aby wpierw pobiwszy nieprzyjaciela, mogły mu zajść tyły Jest to i dziś w jeździe zadaniem t. zw. ofenzywnej flanki.

Hetman Tarnowski w swem w r. 1558. po polsku wydrukowanem dziele *Consilium rationis bellicae*, które w postaci jego „artykułów hetmańskich“ ogólnie już za Zygmunta I. było znanem, zalecał indywidualne traktowanie nieprzyjaciela, unikanie schematów, wyzyskiwanie błędów wroga, podnosząc przytem tę okoliczność, że tenże popełnia zwykle te same błędy. Polecał napadać na tabory w chwili, gdy z nich większe oddziały wysłane zostaną po żywność, znosić przedewszystkiem kosze tatarskie i wyłapywać następnie zagony, które wyszukiwać należało po łunach palących się wsi i t. d.

Jeździe zalecał Tarnowski przybierać szyk rozszerzony i ćwiczyć się w tym szyku do walk przeciw Tatarom. Wynikałoby z tego, ze jazda nasza w rozszerzonym szyku wieków średnich już obecnie nie walczyła, a w każdym razie, że wobec ćwiczenia rozszerzania szyków musiano też ćwiczyć i ścieśnianie tychże. Jak wszędzie indziej tak i w Polsce nie znamy dokładnie czasu, w którym jazda zaczęła atakować w zwartych szeregach kolano przy kolanie. Zarówno jednak powyższa okoliczność rozszerzania i ścieśniania szyków, jak i bardzo krótki czas trwania całej walki w bitwie pod Obertynem, gdzie nadto zwycięska jazda polska stosunkowo prawie żadnych strat nie poniosła, skłania nas do przyjęcia, że i pod tym względem taktyka jazdy polskiej stała już wówczas na tem stanowisku, że już wówczas zwykle atakowano w zwartych szeregach. Uważano za rzecz niewątpliwą, że Polacy pod Obertynem mogli odnieść zwycięstwo nad czterokrotną siłą nieprzyjacielską i to przy minimalnych własnych stratach i w przeciągu bardzo krótkiego czasu jedynie druzgocącą siłą rozmachu zwartej masy końskiej w pełnym cwale, a nie w powolnej walce ręcznej. Na tę ostatnią z tak poważnemi siłami nie było tam zupełnie czasu. Zresztą i na współczesnym obrazie bitwy pod Orszą szeregi polskiej husaryi idą w zwartym już szeregu do bitwy. Jazda polska atakowała więc już z początkiem XVI. wieku w zwartej linii i to o ile było możliwem, w pełnym cwale. Posiadała nadto taktykę bojową pod wielu względami bardzo zbliżoną do używanej obecnie w XX. wieku w kawaleryach europejskich. Stanowiło to jej ówczesną olbrzymią wyższość nad resztą jazd.

Stosunek piechoty do jazdy w bitwach tego okresu był w Polsce mniej korzystnym niż w całej Europie, gdzie zwykle

już było więcej piechoty niż jazdy, choć jak wiemy i tam jeszcze jedynie tylko sama jazda rozstrzygała o losie bitwy. Piechota stała w szyku bojowym zachodu zawsze w środku, a jazda po jej bokach, w Polsce zaś piechota zarówno jak i jazda nie miały pod tym względem stale oznaczonego stanowiska. Było to następstwem nieschematyzowania. Tak więc raz stała piechota w przedniej linii z działami przed jazdą, to znów w ostatniej linii, lub z boku, lub też rozdzieloną była między interwały rot własnej jazdy. Pod Obertynem podczas ogólnego polskiego ataku walczyła na wolnem polu w środku atakujących linii polskich. Mimo swej małej liczby była ta piechota dobrą. Hetman Tarnowski wymagał od niej wprawy i celności w strzelaniu, które wobec zupełnego zaniechania pawęży zaczynało się już nie od tylnych, lecz od przednich szeregów, które po strzale przyklękały.

Co do ogólnego charakteru bitew polskich za czasów Zygmunta I. podnieść należy bezpośredni wpływ, jaki każdy hetman wywierał na sam przebieg bitwy. Wodzowie nie ograniczali się już, jak na zachodzie, do samego tylko doprowadzenia wojsk na pole bitwy i do ich uszeregowania w kilku liniach, które następnie steorotypowo jedne za drugiemi szły do walki bez żadnego już wpływania na nie ze strony wodza. Przeciwnie, w Polsce nie śmiał żaden z oddziałów jakiejkolwiek linii bez groźnego i naglącego niebezpieczeństwa wdawać się w walkę bez rozkazu hetmana. Pisarze polscy wojskowi często kładli nacisk na ten szczegół, w ten bowiem sposób cała bitwa była wyłącznem dziełem hetmana i on jeden kierował już jej przebiegiem wedle swej woli i konieczności. Przy rodzaju ówczesnych walk i przy zdolnych wodzach było to w wysokim stopniu dodatnie.

Strategia Strategią, jak w całej zresztą Europie, była jeszcze zaledwie w powiciu. Przedewszystkiem był sam przebieg wszystkich prawie wojen, w myśl wymagań i tradycyi polskiej szlachty i odpowiednio do wyrażonych w dziele hetmana Tarnowskiego zapatrywań, a wbrew posiadanej wówczas sile państwowej, wyłącznie tylko defenzywny. Hetman głosił, a następnie pisał: „wojna zaczepna przeciw rozumowi jest, który każdemu na swojem pozostawać każe". Te nieszczęśliwe, osobiste przekonania Tarnowskiego miały tem

fatalniejszy skutek, że znajdowały u szlachty podatny grunt, oraz że przypadały na chwilę możliwie najgorszą, na czas zupełnego upadku pospolitego ruszenia i nieistnienia stałych podatków, przy pomocy których możnaby to pospolite ruszenie zastąpić wojskiem zaciężnem. Im bardziej cenionem było owe, zresztą pod innymi względami znakomite dzieło, im większą była sława hetmana Tarnowskiego jako wodza, tem zgubniejszym był ten jego wpływ na współczesnych i potomnych.

Ale i sposób prowadzenia tej defenzywy wojennej był niewystarczający i nieodpowiedni. Nie ubezpieczano dostatecznie granic twierdzami, wojnę podejmywano tylko w ostateczności, dopiero jako odwet za spustoszenia i ruinę własnego kraju.

Tak więc wojny moskiewskie i wołoskie, o ile się toczyły poza granicami kraju, miały jedyny cel: branie chwilowego odwetu i w drodze spustoszeń, wojska zaś nieprzyjacielskie wyszukiwano tylko wyjątkowo celem pobicia ich, rzadko więc przychodziło w ogóle do bitew, a nawet i do oblężeń twierdz. Wobec tego prowadziła zasada ograniczania się na własną obronę do prowadzenia wojen w sposób najbardziej niemoralny, najpierwotniejszy, polegający na odwetach w łupieniu i pustoszeniu.

Kilkuletnie nawet wojny prowadzono żołnierzem zaciężnym tylko w trzech miesiącach letnich, a brak pieniędzy i domniemana bezużyteczność zaborów stanowiły zawsze wymówki dla rozpuszczania wojsk w jesieni. Wyjątek stanowiła wojna z Prusami, w której walczono od grudnia 1519. do kwietnia 1521. r., co dowodzi, że inne można było także wytrwalej prowadzić. Pozatem technika marszów wojennych nieco się ulepszyła. Hetmani wydawali na każdą wojnę „artykuły wojenne“ normujące porządek w marszu i w obozie, oraz zawierające surowe przepisy dyscyplinarne. Tarnowski w swem dziele zalecał marsz kilku drogami, na jednej zaś drodze w kilku rzędach. Zdarzało się jednak zwykle, że na tej samej linii maszerowały jazda, piechota, działa i tren i to zmięszane oddziałami między sobą. Marsze odbywały się naturalnie skutkiem tego powoli. Tarnowski zalecał zbieranie wiadomości o kraju, w którym wojnę miało się prowadzić, w pobliżu nieprzyjaciela informowanie się oddziałami wywiadowczymi, jeńcami, szpiegami i dezerterami. Dokładnie określony był sposób obozowania, zwijania

obozu, rozpoczynania ponownego marszu i zakładania obronnego taboru.

Maszerujące wojska zabezpieczać się miały potrójnemi oddziałami z przodu, a nadto osobnemi po bokach.

Wojna 1519./21. Opis **ostatniej wojny z Krzyżakami** 1519 do 1521. r. zaznajomi nas jeszcze bliżej z tą epoką.

Przyczyna wojny: odmowa hołdu ze strony ostatniego W. mistrza Albrechta Hohenzollerna i zawarte przez niego przymierze z carem Wasylem i z Tatarami. Przebieg wojny: W grudniu 1519. r. zebrał Zygmunt I. w Toruniu 11.000 zaciężnego wojska, w czem 6.300 piechoty. Hetman jego Firlej zdobył w r. 1520. Dąbrowno (Gilgenburg), oblęgał bez skutku Pasłęk, zdobył Morąg, Melzak, Zinten i Liebstadt. W marcu nadeszły jeszcze ciężkie działa i polsko-czescy zaciężni pod Czechem Zeratinskim. Obaj hetmani na czele 30.000 wojska (wraz z ciurami) zdobyli 16. marca 1520. Kwidzyń (Marienwerder), 29. kwietnia Pasłęk (Holand), a inne polskie oddziały zajęły równocześnie Działdowo, Ełk i Pyż. Następnie zdobyli hetmani Siekierkę (Heiligenbein), a 28. maja podeszli pod Królewiec i poczęli traktować o poddanie się stolicy.

Tymczasem W. mistrz otrzymawszy na pomoc 2.000 żołnierzy z Danii, zdobył w 5.000 żołnierzy Jańsbork (Johannisberg), nie mógł jednak zdobyć Heilsbergu, ale odzyskał Melzak. Hetmani oblęgli Brunsbergę.

Na pomoc W. Mistrzowi zebrał elektor brandenburski Joachim Hohenzollern 14.000 wojska i 40 armat pod wodzą Schönberga. Król polski zwołał do Wągrowiec ogólne pospolite ruszenie z przeszło 70.000 szlachty, posłał nadto do Gdańska 2.000 zaciężnych, a Kościeleckiemu polecił bronić prawego brzegu Wisły z kilku tysiącami żołnierzy. Schönberg zdobył w dwa dni Międzyrzecze, przeszedł Wartę pod Skwierzyną i szybkim marszem, oddzielony tylko Notecią od polskiego ruszenia, a więc w najbliższym tegoż sąsiedztwie i wcale nie napastowany, szedł przez Tuczno, Wałcz na Kamień. Zygmunt I. zaledwie zdołał ruszyć pospolite ruszenie z Wągrowiec do Bydgoszczy. Schönberg zdobył Chojnice i Starogród, a gdy Kościelecki uniemożliwił mu przejście Wisły pod Tczewem, oblęgł Gdańsk. Wojsko jego cierpiało głód, a Wielki mistrz


→ ofenzywa Firleja, ----→ Zeratinskiego i Firleja
28 14
0 28 56 84 112 140 Km.
1:2,800.000
Pn.
Pł.
Z. Kurońskie
Niemen
Tylża
Rogaeta
Królewiec
Welawa
28/5.
Sieckierka
Tinten
ala
Braunsberg
Melzak
Heilsberg
Rastenburg
Lec
Elbląg
Malborg
Holland
Ortelsburg
Liebstadt
Morąg
Pisz
EŁK
Jansbork
Gdańsk
Z. Świecia
Tczew
Stargard
Chojnice
Kwidzyń
Iława
Ossa
Dąbrowna
Działdowo
Bydgoszcz
Toruń
Wągrowiec
Walcz
Tuczno
Notecia
Warta
Schönlanke
Międzyrzecz
(Meseritsch)
Wisła
Narew

nie śmiał w obawie przed hetmanami polskimi iść mu z pomocą. Wobec tego zawrócił Schönberg 18. listopada 1520. r. z powrotem do Niemiec.

Szlachta pospolitego ruszenia uchwaliła podatek na wojnę i rozeszła się do domów, choć trzeba jeszcze było małego tylko wysiłku, aby trwale podbić cały kraj krzyżacki.

W. mistrz otrzymał z Inflant i ze Szwecyi posiłki w ilości 4.000, wpadł w r. 1521. na Mazowsze, zagroził Elblągowi i zawarł 5. kwietnia czteroletni rozejm. Przeszedł następnie na pretestantyzm, zamienił państwo krzyżackie na świeckie księstwo pruskie i jako pierwszy książę złożył 10. kwietnia 1525. r. hołd w Krakowie.

Zygmunt II. August. Za panowania Zygmunta II. Augusta (1548—1572) mimo, że dobrobyt w całym kraju wzrósł niezmiernie, żałowano na wojsko zawsze pieniędzy. W jedenastoletniej wojnie na Inflantach trudno było z tego powodu garstkę zaciężnego wojska utrzymać w posłuszeństwie, zagraniczni zaciężni nie otrzymawszy należnego im żołdu opuszczali służbę natychmiast, krajowi zaś wynędzniali i obdarci, targować się musieli n. p. w r. 1565. r. z królem, a w r. 1569. uzyskali nawet od niego przyrzeczenie, że będą mogli żyć kosztem dóbr królewskich, jeżeli do pewnego terminu nie otrzymają zaległego żołdu. Sejmy nie uchwalały dostatecznych podatków, a podobne stosunki kompromitowały majestat i wprost zmuszały wojsko do buntów. To też w r. 1570. zawiązało się wojsko po raz pierwszy w Polsce, celem wymuszenia zapłaty zaległego żołdu, w konfederacyę wojskową.

Żołd żołnierzy powiększono za Zygmunta Augusta znacznie, ale dodano do tego bardzo niewygodny dla wojska warunek, aby żyło z targu t. j. aby za dostarczaną mu przez ludność żywność samo płaciło*).

W **jeździe** zaciężnej jednostajność uzbrojenia husaryi postąpiła naprzód, znikli z niej bowiem zupełnie strzelcy z kuszami. Za to w nielicznych, a wolnych dotąd od przymieszek chorągwiach strzelców konnych napotykało się coraz więcej kopijników w pełnej zbroi.

*) Vol. leg. tom. II. str. 101, punkt 87.

Uzbrojenie jazdy stało się więc tak w husaryi jak i przy strzelcach jeszcze cięższem i to tak dalece, że właściwie typ lżejszej jazdy zanika prawie zupełnie. Husarzy stali się zupełnie ciężką jazdą, uzbrojoną zwykle obok obowiązkowych tarcz w pełną kopijniczą zbroję, siodła mieli wysokie i ciężkie, konie często w landrach. Litewska husarya była i nadal nieco lżej uzbrojoną, zamiast drzew (kopii) miała krótsze oszczepy (włócznie), a w jej pocztach towarzyskich nie było też z tego powodu pacholąt do noszenia towarzyszowi zbroi. W ogólności wkradł się do jazdy przepych w ubraniach, a nadto od r. 1553. pojawiły się u husarzy skrzydła, przypinane początkowo na uroczystościach jako ozdoba, a utrzymane później podobno dla straszenia koni nieprzyjacielskich.

W latach 1561. i 1553. widzimy w ciężkiej jeździe poraz pierwszy zagranicznych, zaciężnych „rajtarów“ i to w dość znacznej liczbie (3.000). Byli oni sposobem zachodnim jak najciężej uzbrojeni, ale nie posiadali kopii, a walczyli tylko rusznicami o krzemiennym zamku i to z koni. Strzelali karakolując*) szeregami, a skutkiem tego atakowali tylko najwyżej w kłusie.

Dawna lekka jazda, t. j. dość nieliczne jej chorągwie strzeleckie, zatraciły szybko swój charakter, a to także skutkiem cięższ go uzbrojenia, w skład którego poczęły wchodzić bądź to pancerz, bądź żelazna mica. Zmieniła się przytem i sama ich nazwa, odtąd nie nazywają się już rotami strzelczemi, lecz pancernemi lub też kozaczemi; około r. 1550. ubywają również używane kusze, podobnie jak już nieco pierwej także i u piechoty, a miejsce ich zajęły sahajdak t. j. średnio ciężki łuk i rohatyna czyli krótka włócznia (2·3 m.), którą przewieszano na lewem ramieniu, a czasem i rusznica. Także i te pancerne chorągwie nie były zupełnie czyste, służono w nich i w husarskiem uzbrojeniu. Natomiast lekko uzbrojoną, a więc bez żadnych ochronnych jazdą, były w r. 1552. chorągwie zaciężnych Wołochów. Służyli oni później stale prawie w jeździe polskiej, uzupełniali się z politycznych wygnańców mołdawskich, a bronią ich był łuk, rohatyna i szabla.

Zakazy zabierania większych pocztów towarzyskich ograniczyły przecież w tym czasie nieco liczbę pocztowych. Hetman Zebrzydowski w swych spisanych artykułach wojennych mógł

*) Zachodząc po strzale w tył.

więc już wymagać od jazdy ustawiania się tylko w 4 szeregi. Wzrosły też wymagania co do zwinności i obrotności jazdy; obok zwykłych dotychczasowych poruszeń frontowych spotykamy też ślady używania ciągnień w skos i zajazdów (Schwenkung) całym frontem na bok lub w tył (¼ lub ½ obrotu). Chorągwie musiały umieć w luźniejszym froncie (szersze oddalenia między pojedynczymi jeźdźcami) obrotem poszczególnych jeźdźców na miejscu uformować w tył nowy front w jednej chwili, przyczem rotmistrz pozostawał z tyłu, a dwaj towarzysze, którzy dawniej dla nadzoru jechali za frontem, prowadzili teraz rotę po dokonanym obrocie w nowym kierunku dalej. Wymagało to w kłusie i cwale naturalnie większej wprawy. Zebrzydowski kładł też zupełnie słusznie wielką wagę na „do hufa!“ (apell) t. j. na szybkość ponownego uszeregowania się rozprószonej chorągwi.

Raz tylko słyszy się w tych czasach o tem, że jazda walczyła pieszo, a zdarzyło się to na Inflantach w r. 1561., gdzie kopiami szturmowała twierdzę Tarwast.

Nieszczęśliwie upamiętnił się rok 1563. dla jazdy, zniesiono bowiem wynagrodzenia za stracone na wojnie konie. Stało się to z wielką szkodą dla samej wartości jazdy, tego rozstrzygającego wówczas wszystkie wojny czynnika. Naturalnym bowiem wynikiem takiej zmiany było znaczne pogorszenie się materyału końskiego na wojnach, nie wynagradzani za ich straty żołnierze brali ze sobą tylko gorsze konie, które jako takie niezdolne były do większych wysiłków.

Żołd konnego podwyższono na 15 zł. kwartalnie.

Piechota zaciężna przebywała za Zygmunta II. okres chwilowego upadku, a w szczególności pod względem jej liczebnego stosunku do jazdy. Mimo, że wojny szwedzkie i moskiewskie na Inflantach wymagały wobec istnienia licznych tamtejszych twierdz większej li zby drabów, było ich jednak zwykle tak mało, że służyli jeździe tylko do pomocy. W najlepszych latach było ich zaledwie połowa tyle co jazdy. Czwarta ich część uzbrojona była w piki lub halebardy (berdysze), a reszta w rusznice z hupką zamiast lontu lub nawet już z kurkiem. Ilość więc rusznic w oddziałach była w stosunku do innych armii nadzwyczaj wysoką (3 : 1), a wywołana była prawdopodobnie tą okolicznością, że piechoty wogóle nie było dużo. Obok nowszych systemów używano przytem nadal także i star-

szych rusznic. W piechocie ówczesnego bardzo okazałego wojska nadwornego zaprowadzono berdysze (halebardy) i mundury wojskowe, pierwsze w Polsce w postaci szachowanych, różnobarwnych szat.

Zygmunt August położył olbrzymie zasługi około pomnożenia i ulepszenia **artyleryi,** bo prowadząc dalej dzieło ojca, stworzył ją doskonałą i wielką. Działa spiżowe, opatrzone jego inicyałami umożliwiły wszystkie zwycięstwa Batorego i hetmanów za Zygmunta III. przez pół wieku po śmierci króla. Założył we Wilnie gisernię dział*), arsenał i warstaty artyleryi, ulepszył stary arsenał w Malborgu, a przedewszystkiem stworzył w środku państwa, w Tykocinie nad Narwią, nowy olbrzymi arsenał dział i amunicyi.

Wiemy, że w spółczesnej Europie panował ciągle jeszcze zamęt z powodu wielkiej różnorodności systemów dział, a świeżo wynaleziony podział na kalibry nie był nigdzie w zastosowaniu. I w Polsce istniało przeszło 12 gatunków armat, z największych dział miało każde osobną swą nazwę, a nadto istniały znane nam już słowiki, kartanny, szarfmyce, feldszlangi, graniaste i okrągłe falkonety, kwaterszlangi, serpentyny, śrutownice, śmigowice, koty i t. d. Pod względem jakości polegał postęp na ulepszeniu lafet, składających się odtąd z dwóch ścian, między któremi znajdowała się skrzynia na kule, a dalej na zaprowadzeniu granatów t. j. kul wewnątrz próżnych, któremi strzelano z moździerzy i z dział „kotami“ zwanych.

Wydano też „artykuły“ dla puszkarzy na wojnę moskiewską 1567. r. Puszkarzy było coraz więcej, i tak na wojnie 1564. r. było ich stu, a zatem prawdopodobnie i tyleż dział.

Dążność do zawładnięcia bogatemi, choć odległemi Inflantami wywołała nowe próby stworzenia polskiej **floty.** Gdy jednak Gdańsk nie dał się nakłonić do utrzymywania floty wojennej, nadał król w r. 1558. Tomaszowi Sierpiukowi patent na 3 okręty, a to celem odcięcia handlu miasta Narwy. Patenty te pomnożono w następnych latach tak, że w r. 1565. było już 12 okrętów, uganiających się za szwedzkimi. Nie chciano jednak walką tą szkodzić pokojowemu handlowi Gdańska i dlatego przeniesiono w r. 1567. port do Pucka, ustanawiając równo-

*) Samych wielkich dział ulano w niej za Zygmunta II sztuk 180, a nadto mnóstwo mniejszych.

cześnie królewskich komisarzy, którzy mieli utrzymywać na wodzy grasujących ciągle korsarzy. W r. 1568 schwytał admirał szwedzki Per Larsson kilka polskich okrętów, wylądował następnie na Heli pod Gdańskiem i dokuczał miastu, a w roku 1569 zabrali Duńczycy w obronie moskiewskiej Narwy 9 okrętów polskich, resztę zaś floty rozbili pod Helą w r. 1571.

Wojsko kresowe na Podolu złożone tak z jazdy jak i z piechoty utrzymywało się nadal i oddawało również ważne usługi jako praktyczna szkoła wojskowa. Najskuteczniej jednak bronili granic kraju interesowani w tem najwięcej magnaci podolscy i wołyńscy, napadając w latach 1552., 1561/3, i 1572. na czele swych dworskich hufów bądź to Tatarów, bądź Wołoszę i przenosząc w ten sposób walkę poza granice swych ziem. Na granicy Podola i Wołynia najpotężniejszym z nich był wówczas ks. Wasyl Ostrogski, syn hetmana, który kolonizując stwarzał nawet pewnego rodzaju kolonię wojskową, obowiązaną do niesienia mu orężnej posługi. Ks. Dymitr Wiśniowiecki osiedlił kozaków na wyspie Dniepru Chorticy, gdzie się obwarowali i stworzyli niepodległą rzeczypospolitę bez kobiet „Sicz". Kozacy pozostając w ciągłej walce z Tatarami łączyli się przeciw nim nawet z carem Iwanem w r. 1563., zwykle zaś walczyli przy pomocy moskiewskich kozaków z nad Donu i Siewierszczyzny. Urządzali też czajkami dalekie wyprawy wodne na Tatarów i nawet na Turków. Kozacy polscy osiedli w polskich województwach i starostwach w Kijowskiem i na Podolu utrzymywali z nimi także bliskie stosunki i często do nich emigrowali.

Wojsku kresowemu zapewnił Zygmunt August skromny ale trwały byt, zrzekając się w r. 1563. czwartej części dochodów z dóbr królewskich na pokrycie wydatków tegoż wojska („skarb rawski")*). Odtąd to zwało się wojsko kresowe „kwarcianem". Podówczas kwarta niosła rocznie około 70.000 zł., co zapewniało utrzymanie dla około 4.000 stałych żołnierzy. Utrzymywano w nich obok jazdy także piechotę do obrony twierdz granicznych, a w Rawie nawet małą kwarcianą arty-

*) Za Batorego wynosiła ta [illegible] część już 100.000 zł., za Zygmunta III. przeciętnie do 200.000 zł., i na tej wysokości się utrzymała, mimo iż pogorszono następnie walutę. Powodem były więc nadużycia administracyi dóbr. Pieniędzy tych „rawskich" używano często na cele uboczne, tak, że wyjątkowo tylko później szły wyłącznie na wojsko kresowe.

leryę. Litwa w swych graniczących z Moskwą twierdzach utrzymywała osobno rocznie około 1.600 drabów.

Ogólne **pospolite ruszenie,** tak polskie jak i litewskie, zebrał Zygmunt August w r. 1557. (104.000 ludzi i 98 dział) i w r. 1568. Oba nie walczyły wcale, uważano je więc za wyborne prawdopodobnie tylko dla rozwiniętego przy tej sposobności zbytku i przepychu — ale już w następnym roku nie było pieniędzy na zaległy żołd zaciężnego, na prawdę walczącego wojska!

Na Litwie zaprowadził Zygmunt August osobne wynagrodzenie dla tych, którzy szli na wojnę z liczniejszymi pocztami, aniżeli do tego byli zobowiązani (1566. r.), a drugi statut litewski w tymże roku określił obowiązki chorążych we województwach. Mianował ich król, a zbierali oni obronę ziemską (pospolite ruszenie) w swych województwach, spisywali rejestr żołnierzy, a o nieobecnych obowiązani byli donieść wojewodzie.

W Polsce w r. 1557. uchwalono wprawdzie, że częścią pospolitego ruszenia może także dowodzić hetman *), ustawa ta jednak nie weszła w życie.

Małe więcej prowincyonalne pospolite ruszenia, które w latach 1560.—1562. zdołano na Litwie zebrać, doprowadzono nawet do walki dzięki jedynie popularnym a równocześnie energicznym hetmanom, jak Mikołaj Radziwiłł, Hieronim i Grzegorz Chodkiewicz, Roman Sanguszko.

Zamki krzyżackie zdobyte w walkach z Szwecyą i Moskwą utrzymywał Chodkiewicz, jako gubernator tego kraju, wraz z ich artyleryą w dobrym stanie. Były tam: Ryga, Dynemont lub Dyament (Dünamünde), Kieś (Wenden), Lemzal, Salis, Trikaten, Helmet (Helmuth), Karkus, Tarwast, Pernawa, Dyneburg (Dünaburg), Rzeżyca (Rossiten), Lucyn, Marienhaus, Schwanenburg. Iwan Groźny utrzymywał się jeszcze w Narwie i Dorpacie, a Szwedzi w Estonii.

Na miejsce straconego Połocka, który jako najważniejsza ówczesna litewska forteca padł po zaledwie 16-dniowem oblężeniu, zbudował Zygmunt II. mniejsze zamki: Dzisnę, Ułłę i Czaśnik. Radziwiłł wyjednał przywileje dla leżących w środku krain Białej, Miru, Nieświeża i Kicjdanowa a także i dla Birż i Ołyki. Twierdzami były: Tykocin, Troki, Borysów, Swisłocz,

*) Vol. leg. t. II. str. 22.

Bracław lit., Leplic, Orsza, Mścisław, Homel, Krzyczew, Rzeczyca, Mozyr.

W należącem już do Polski województwie kijowskiem umocniono Kijów, Białą Cerkiew i Kaniów, były tam nadto Czerkasy i Bracław podolski. Na Wołyniu zbudował ks. Ostrogski zamki w Dubnie, Konstantynowie, Ostropolu, Równie, Połonnem i Cudnowie, a najsilniej ufortyfikował swą rezydencyę w Ostrogu. Zamek był tam wymurowany na wysokiej skale oblanej Horyniem i Wilią i składał się z dwóch piętr i posiadał nadto wysokie wieże. Otoczony był grubym murem i 4 basztami, a most zwodzony przez fosę prowadził do bramy wjazdowej. Artylerya składała się z 6 spiżowych dział, 8 żelaznych, 3 moździerzy i 5 śmigownic. Całe miasto również było opasane murem, czterema drewnianymi bastionami i tyluż bramami. Inne wołyńskie warownie były obwarowane na sposób litewski, a więc kombinacyą drewnianych i ziemnych wież i horodni.

Wewnątrz Polski obwarował Jan Zamoyski bardzo silnie Zamość 1580 r., a Zygmunt II. Tykocin.

W **taktyce** i co do sposobu prowadzenia wojen nie nastąpiły zresztą za Zygmunta Augusta żadne zmiany.

Hetmanowi Sanguszce przypisywano wynalazek rzekomo nowego szyku przeciw Tatarom, t. zw. „kleszczy“. Poleg ł on na ataku w jednej, możliwie najwęższej, a więc z rozszerzonymi między pojedynczymi ludźmi odstępami i na otaczaniu (kleszczami) boków nieprzyjaciela. Bito więc w ten sposób Tatarów ich własną dawną taktyką z 13. wieku.

WIEKI NOWE.

1572 — 1795 r. Od wymarcia Jagiellonów do utraty niepodległości.

OKRES PIERWSZY.

(1572—1648. Reformy Batorego i Władysława IV).

Francya kończy 30-letnią wojnę hugenotów. Potężną Hiszpanię osłabiają powstanie i utrata Niederlandów (1567 do 1609), klęski morskie wielkiej armady (1588) i pod Cadixem (1596). Francya pod Henrykiem IV. (1589—1610) uzyskuje przewagę nad Hiszpanią za Filipa III. (1598—1621). Anglia pod Elżbietą opanowuje także i Atlantyk, a za Jakóba VI. (1603—25) łączy się ze Szkocyą. Francya za Ludwika XIII. (1610—43), a od r. 1624 pod rządami kardynała Richelieu otrzymuje głównie dzięki swej dyplomacyi przewagę tak nad Niemcami jak i Hiszpanią.

W **Niemczech** wybucha wojna trzydziestoletnia, która przemieniła się w wojnę band zaciężnych, walczących w interesie protestanckiej Szwecyi i katolickiej Francyi. Z tych długotrwałych zapasów Niemcy wychodzą wyniszczone, a zdobycze kulturalne wielu wieków idą na marne. Większa część Węgier pozostawała pod rządami Turcyi.

W **Polsce** król stał się wybieralnym przez masy szlacheckie. Czteroletnie bezkrólewie po wymarciu Jagiellonów, przerwane kilkomiesięcznymi rządami Henryka Walezego, sprowadziło trzy straszne napady Tatarów. Nieopłacane wojsko kwarciane żyło tymczasem w dobrach królewskich. Iwan Groźny zajął też północne Inflanty.

Stefan Batory załatwiwszy się z trudnością z opornym Gdańskiem (1576—7) nie przeszkadzał grożącemu połączeniu się Brandenburgii z księstwem pruskiem, lecz prowadził dalej politykę Zygmunta Augusta i wdał się w wojnę moskiewską

(1577—82) o Inflanty. Odbył trzy świetne wyprawy: połocką 1579, wielko-łucką 1580, i pskowską 1581—2, odzyskał Połock, Wieliż i całe Inflanty. Kozacy zaporoscy stali na żołdzie Batorego i pomagali mu we wojnie moskiewskiej, pozatem zaś napadali na Wołochów, Tatarów i Turków, a od r. 1585 rozpoczęli nawet zapuszczać się wodą na czajkach aż do wybrzeży morskich.

Zygmunt III. Waza panował od r. 1587 do 1632, a równocześnie od r. 1592 do 1599 po śmierci swego ojca Jana także i w Szwecyi i Finlandyi; otrzymawszy tron polski dzięki obronie Krakowa i pobiciu pod Byczyną wojsk arcyksięcia Maksymiliana przez hetmana Zamoyskiego 1587—8, utracił w r. 1599 Szwecyę na rzecz jej regenta a swego stryja Karola IX. Sudermańskiego. Nie zrzekł się jednak praw swych i uwikłał się we wojny ze Szwecyą (1600—11) z Karolem IX., a następnie z Gustawem Adolfem (1617—29). Między jedną a drugą musiał poskramiać zwrócony przeciw swym rządom (1609—8) rokosz Zebrzydowskiego, a rozpocząwszy wojnę moskiewską (1609—1618) ubiegał się o koronę carską. W latach więc 1609—11 i 1617—8 walczył równocześnie z dwoma, a właściwie z trzema wrogami, gdyż równocześnie i na południowym wschodzie od 1589—1601 r. i od 1612—21 z Wołoszą, Multanami, Turcyą i Tatarami i poskramiał bunty kozackie Kosińskiego 1591—3, Nalewajki i Łobody 1595—6, 1625, Tarasa 1630 roku. Kozaków nadnieprzańskich nie można już od początku 17 wieku, od epoki wojen moskiewskich Dymitrów Samozwańców, uważać za obrońców kresów polskich; prowadzili oni już własną, wyłącznie na rabunki i łupy skierowaną politykę, pustoszyli po kolei moskiewskie, tureckie, tatarskie, wołoskie i polskie kraje, łącząc się raz z Polakami, drugi raz z Moskwą. Do tych ostatnich pociągała ich wspólność mowy, zwyczajów, pisowni, kalendarza i religii. Rozbójnicze ich napady czajkami, nawet aż pod Konstantynopol, wywoływały wojny Turcyi i zależnych od niej Tatarów z Polską, podobnie jak we wojnie 30-letniej na Węgry przez Zygmunta III. na pomoc cesarzowi Ferdynandowi II. wysłani Lisowczycy wywołali także wojnę turecką i klęskę pod Cecorą 1620 roku. Sejmy w latach 1635 i 1638 ostro się zabrały do Kozaków, spalono ich czajki i odtąd też ustały ich wyprawy morskie.

Rezultatem dyplomacyi tych wojen za Zygmunta III. było

wprawdzie odzyskanie Smoleńska, ale zato utrata Dyneburga nad Dźwiną, całych Inflant i wszystkich portów bałtyckich, z wyjątkiem Gdańska, usadowienie się Szwedów w Prusach, a wreszcie wytworzenie się wrogiego Polsce ludu kozackiego na Ukrainie. A wszystko to podczas zamętu 30-letniej wojny w Niemczech, który dla dobra Polski zupełnie nie został wyzyskany.

Lekkomyślnie despotyczne rządy Zygmunta III. doprowadzały do nieuchwalania podatków na wojsko, król ze swych dochodów, które w ówczesnych tańszych czasach rownały się stosunkowo dzisiejszym apanażom cesarza austryackiego, wojska sam opłacać nie mógł, powstawały więc konfederacye wojskowe i bunty, aż wreszcie w r. 1613 najechało niepłatne wojsko dobra państwowe. Wyrządziło to także olbrzymie szkody ekonomiczne i zatamowało całe gospodarstwo tak, że ostatecznie musiało się wojsku zapłacić. W związku z tem pogorszono znów monetę, czerwony złoty, który w r. 1548 wart był 51 gr. polskich, był wart około r. 1620 165 zł.

Na morzu Bałtyckiem panowały tylko Dania i Szwecya, bo podupadły związek Hansy rozwiązał się w dwa lata po nieudałej próbie Wallensteina stworzenia floty niemieckiej w Wismarze (1628 r.).

Gustaw Adolf (1611—32) stworzywszy sobie w r. 1629, po wojnie z Polską, pewną podstawę operacyjną do wojny niemieckiej, urzeczywistnił swój cel, opanowawszy całe wybrzeże morza Bałtyckiego aż po Danię. Po jego śmierci regencya małoletniej Krystyny prowadziła dalej wojnę 30-letnią, i to w przymierzu z katolicką Francyą.

Król Władysław IV, (1632—48) uwolnił 1633 r. od oblężenia Smoleńsk, oblęgł sam oblężniczą armię moskiewską, zmusił ją w r. 1634 do poddania się, spustoszył następnie kraje moskiewskie i zawarł pokój. Szczęśliwie też zakończył równocześnie rozpoczętą także jeszcze przez ojca wojnę turecką, a w r. 1635 zawarł pokój ze Szwecyą i odzyskał Prusy zachodnie. Sam kozakom życzliwy, tolerował chwiejną politykę sejmów wobec nich. Na wojnach więc opłacano im ich pomoc, podczas pokoju zaś obchodzono się z nimi surowo. Wzrósłszy emigracyą moskiewską i polską w siłę, podnieśli oni pod Chmielnickim w roku śmierci króla bunt.

Władysław IV. był dobrodusznie rozrzutny, szafował do-

brami państwowemi, a wojny 30-lętniej w Niemczech nie wyzyskał podobnie prawie jak i Zygmunt III. i to mimo, iż zmienił obóz i przerzucił się na stronę Francyi. Francuskie wpływy wzrosły w Polsce szybko za jego panowania, kobiety polskie na dworze, idąc śladem królowej, przybrały strój francuski. Rok jego śmierci zakończył też wojnę 30-letnią.

Pokój Westfalski 1648 r. przyznał elektorowi Brandenburgii Fryderykowi Wilhelmowi I. (1640—83) wschodnie Pomorze, tak, że odtąd już tylko wąski pas nadwiślańskich Prus zachodnich oddzielał go od księstwa pruskiego. Szwedzi zatrzymali zachodnie Pomorze z Rugią, Francya Alzacyę i wpływy w Niemczech, Szwajcarya i Niderlandy uznane zostały oficyalnie niepodległemi. W Niemczech pierwszą rolę odgrywają odtąd elektorowie brandenburski, saski i bawarski.

W Niemczech i Austryi nastają rządy despotyczne przy zupełnem zniesieniu przywilejów stanów. Odtąd też Habsburgowie i Francya walczą w Polsce pieniądzmi o wpływy i poczyna się na szeroką skalę przekupstwo polskich magnatów i szlachty.

Pogląd na historyę wojenną powszechną. W drugiej połowie 16. wieku tworzono we Francyi długie a płytkie formacye bojowe, które dzięki zwiększonej równocześnie ruchliwości nadawały się bardziej do walki zaczepnej, a ponadto ułatwiały swym dłuższym frontem oskrzydlenie linii bojowej przeciwnika. W Niderlandach renesans wojskowy, jak wiemy, poszedł jeszcze dalej, a zatrzymawszy płytsze szyki, przyjął równocześnie taktykę linii rezerwowych w sposób praktykowany przez legiony rzymskie.

W pierwszej połowie 17. wieku (we wojnie 30-letniej) organizacya i taktyka szwedzkiego Gustawa Adolfa były najlepszemi w Europie, a wartość wszystkich europejskich armii stała się poraz pierwszy zależną od najszybszego przyswojenia sobie szwedzkich reform. W okresie tym więc Szwecya nadawała ton wojskowości europejskiej.

Szwecya z końcem 16. wieku za regencyi Karola Sudermańskiego (do r. 1599) i w początkach jego wojny inflanckiej, którą już jako król z Polską prowadził, miała we wojsku stare swe urządzenia, a nawet i szyk bojowy w klin był początkowo wówczas jeszcze w użyciu. Dopiero podczas tej wojny

(1601—11) i wojny moskiewskiej modernizował Karol IX. swą armię, a to przy pomocy takich wodzów jak Linderson, Mansfeld, Jakób de la Gardie i Ernest Horn. Szyk klinowy ustąpił miejsca czworobokom. Powiększono też marynarkę, w r. 1601 przeprawiono wojsko na 64 okrętach. Chłopi służący we wojsku otrzymywali szlacheckie przywileje. Zakładano fabryki dział i broni.

Ale dopiero **Gustaw Adolf** (1611—32) miał się stać reformatorem, który wojskowość Europy pchnął na nowe tory. Znał on dokładnie taktykę francuską i niderlandzką, a w nieszczęśliwej walce z Danią (1611—3), w walkach z Moskwą (1613—7), a głównie we wojnie polskiej (1617—29) przeprowadził wzorową organizacyę swego wojska i przemienił je w części w armię stałą. Opierając się początkowo na taktyce niderlandzkiej ulepszał ją każdem nowo nabytem doświadczeniem wojennem, a największy wpływ wywarły na niego wojny z Polską i polska taktyka. W ten sposób aż do chwili swej śmierci doskonalił bezustannie siebie i swe wojsko. Sam zapamiętały w boju, rzucał się często na czele małej garstki na nieprzyjaciela, narażając skutkiem tego nieraz swoich na niepowodzenia. Tak odniósł ranę we wojnie polskiej pod Głową (Haupt) w maju 1627 r., a w sierpniu pod Lubieszowem. Ale samo jego wojsko i taktyka stały się szybko wzorem narzuconym całej Europie, która na własnych klęskach doświadczyła ich dobroci. Zasady jego przyjęły Niemcy, Francya, najpóźniej zaś Austrya.

Gustaw Adolf pozostawił dawny szwedzki sposób kadrowego rekrutowania okręgami (system Indelta), a rozszerzył go jedynie i na jazdę, rekrutującą się dotąd tylko ze szlachty. System ten miał tę dogodność, że kadry wojskowe wykształcały po okręgach rekrutów i posyłały ich następnie jako już wyćwiczonych żołnierzy do armii. Gustaw Adolf przestrzegał gruntowności tego wykształcenia i z zasady nie wysyłał szwedzkich oddziałów, elity swej armii, na wojnę, zanim nie były dobrze wyćwiczone. To małe 15—20.000 krajowe wojsko stanowiło wzór dla reszty pozakrajowych zaciężnych. Żołnierz szwedzki walczył chętnie, pobierał bowiem na wojnie żołd przeszło 5 razy tak duży, jak w czasie pokoju, dokuczały mu jednak w Polsce złe kwatery. Oficerami mogli być tylko Szwedzi, całe wojsko przeniknięte było karnością, religijnością, a u-

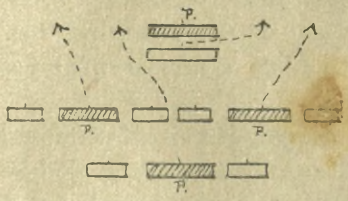
ważano też bardzo na koleżeńskie zachowanie się. W r. 1621 wydał Gustaw Adolf surowe artykuły wojenne, w których zaprowadził karę pędzenia przez rózgi; jednak bicie żołnierzy było wzbronione.

Podwójny cel przyświecał zawsze Gustawowi Adolfowi w jego reformach, chciał tak uruchomić wojsko, aby łatwo, szybko i daleko mogło maszerować, oraz by je można było używać w sposób najbardziej zaczepny. Wojsko znajdowało się też w ciągłym stanie ulepszeń.

Ilość jazdy równała się ilości piechoty. Pułki tak jednej jak i drugiej dzieliły się na 2 skwadrony czyli na 8 kompanii. Brygada szwedzka składała się z 4 skwadronów, ale zaprowadził ją dopiero na wojnie w Niemczech.

Jazdę składali kirasyerzy i dragoni, a walczyli wyłącznie tylko konno, mimo to, że wszyscy uzbrojeni byli w broń palną. Kirasyerzy byli ciężej uzbrojeni, ale i u nich składało się uzbrojenie tylko z lekkiego pancerza i z żelaznego nakrycia głowy (pots). Kompanie liczyły 80—100 jeźdźców i formowały się z początku w 4, a później na wzór polski tylko w 3 szeregach. Atakowano też w cwale, a po wystrzelaniu pistoletów walczono na rapiry. W Polsce każdy z jezdnych zaopatrywał się w luźnego konia, aby szybciej maszerować.

W piechocie usunięto zupełnie ciężkie ochronne uzbrojenie. Gustaw Adolf ustawicznie też zmniejszał ilość pikinierów w kompaniach, szybko przyjął się polski stosunek pikinierów do muszkieterów (1 : 3), a rok przed śmiercią zaprowadził nawet pułki już wyłącznie tylko z muszkieterów złożone. Pikinierzy zamiast 5—6 metrowych pik, otrzymali 3—4 metrowe halebardy. Muszkieterzy dostali lżejsze strzelby, bez ciężkich już widełek, ładownice i 15 przygotowanych naboi. Piechota ustawiała się do boju tylko w 6 szeregach, pikinierzy w osobnym oddziele środkowym, a muszkieterzy po bokach. Wielką wagę kładziono na celne strzelanie, a szybkość strzału powiększono przez zaprowadzenie gotowych patronów oraz przez ładowanie i strzelanie na miejscu, co szybkość strzelania pomnażało, jak i dawnym sposobem przez cofanie się szeregów (contre-marsz). Dwa pierwsze szeregi strzelały w jednej linii leżąco, następne podobnież klęcząc, a ostatnie stojąc. W razie nagłego zaskoczenia mogły wszystkie szeregi równocześnie strzelać.



Brygada Gustawa Adolfa.

Szwedzkie brygady piechoty szeregowały swe 4 skwadrony w trzech liniach, ale we walce druga linia wyrównywała się z pierwszą.

Gustaw Adolf był właściwym twórcą polnej artyleryi, bo chociaż już podczas powstania Niderlandów nastąpił był podział między artyleryą oblężniczą a polową, to jednak on dopiero zaprowadził w niej obsługę wojskową, w miejsce dotychczasowych cywilnych puszkarzy i rzemieślników. W r. 1627 na wojnie w Prusach zaprowadził „skórzane“ działa, dziesięć razy lżejsze od spiżowych, tak, że je dwóch ludzi nieść mogło.*) Nie okazały się one jednak praktycznemi i zaprowadzono na ich miejsce żelazne 4-funtowe działa pułkowe, ciągnione przez jednego tylko konia. Każdy pułk miał dwa takie działa, reszty zaś artyleryi używał Gustaw Adolf często już razem na jednem miejscu. Ulepszonym sposobem nabijania zwiększono też znacznie szybkość ognia artylerzyckiego.

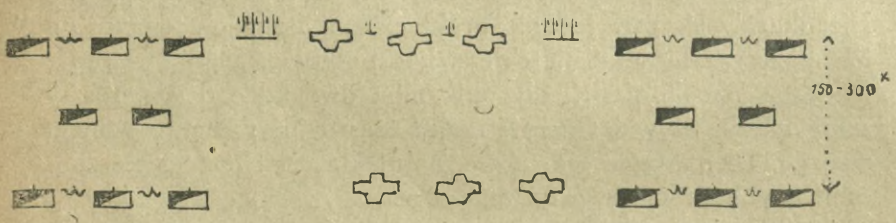
Żołd wojska był niski, ale za życia króla regularnie wypłacany, wojska kwaterowano ile możności wygodnie po miastach, liczne magazyny zaopatrywały je tak sowicie w żywność, że skutkiem tego tren przy wojskach mógł być bardzo nieliczny. Wojsko nie było mundurowane, a pułki odróżniały się między sobą jedynie kolorowemi odznakami; był więc pułk biały, niebieski i t. d.

Gustaw Adolf utrzymywał też wielką flotę wojenną, i je-

*) Koniecpolski jeszcze w r. 1629 zdobył pod Trzcianą 10 takich dział. Piasecki w swej kronice opowiada o nich, że były „kunsztownie drzewianne, skórą obszyte, łatwe do przewozu i na 10 strzałów zdolne“. Hoppe opisuje je jako złożone z bardzo cienkiej miedzianej rury i montowane żelaznemi obręczami (str. 213). Twierdzi, że wynalazcą był pułkownik Wurmbrandt i że pierwszy raz próbowano je w październiku 1627 roku przy oblężeniu Ornety (Wormutt). Według Geijera składały się one z miedzianej, cienkiej rury, okręconej powrozem i obleczonej w skórę. Dwóch jeźdźców mogło je wlec za sobą, a można było z nich więcej razy strzelać bez poprzedniego czyszczenia.

szcze po jego śmierci w r. 1644 miała Szwecya 50 wielkich a 110 mniejszych okrętów, przyczem niektóre z nich uzbrojone były w 70—80 dział. W porównaniu z holenderskimi i angielskimi były jednak szwedzkie okręty za ciężkie i jak na małe morze Bałtyckie za mało ruchliwe, a także i artylerya okrętowa nie dorównywała holenderskiej.

Bitwy Gustawa Adolfa były ciągle jeszcze frontalnemi starciami, a odbijały korzystnie od dotychczasowych jedynie z powodu bezwzględnego ducha zaczepnego, przenikającego całe wojsko aż do najmniejszego oddziału. Chcąc aby we walce od pierwszej chwili mogła wziąć udział jak największa ilość broni palnej, szykował wojsko w Niemczech podczas wojny 30-letniej już tylko w dwu liniach, zwykle na 150 do 300 kroków odległych. Środek w linii bojowej tworzyła zawsze



Szyk szwedzki.

piechota, uszeregowana w szwedzkie brygady, w dwu liniach w szachownicę, przy pułkach działa pułkowe. Jazda stała po obu skrzydłach w trzech liniach, a między oddziałami jazdy znajdowały się nadto małe oddziały piechoty. Baterye artyleryi mieściły się między środkiem a jazdą. Artylerya rozbijała czworoboki nieprzyjacielskie, a jazda znosiła je następnie. Cała pierwsza linia szła równocześnie na nieprzyjaciela, druga stanowiła rezerwę. Gustaw Adolf maskował często baterye swej artyleryi i wyrządzał nią spustoszenia między niemiecką, kłusem do ataku idącą jazdą.

Prowadzenie wojen Gustawa Adolfa cechowała wytrwałość w wytkniętym celu opanowania wybrzeży Bałtyku. Trudności napotykane początkowo w Inflantach i w Prusiech nie zrażały go, choć sam osobiście był nadzwyczaj odważny, pro-

wadził jednak jako naczelny wódz wojnę stopniowo i ostrożnie; zaczął od pobicia Inflant jako rzeczy najbliższej i to w latach 1617—8, gdy Polska zajęta była wojną moskiewską. Zdobycze swe upewnił w wojnie 1621—2, a więc podczas walk polsko-tureckich pod Chocimem. We wojnie 1625—9, którą także rozpoczął podczas wielkiego buntu kozaków nad Dnieprem tak, że wojska polskie dopiero w jesieni 1626 r. mogły mu stawić opór, zapewnił sobie najpierw bliższą podstawę operacyjną w portach polskich, a dopiero upewniwszy się w niej, poszedł na Niemcy i równie ostrożnie postępując, pokonał je. Miał przytem już niespełna 6.000 Szwedów, resztę zaś wojska stanowili zaciężni Niemcy.

Po jego śmierci Szwedzi kolejno pod wodzą Bernarda Wajmarskiego, Banera, Torstensona i Wrangla prowadzili w podobny sposób dalej wojnę 30 letnią, armie ich składały się nakoniec prawie wyłącznie tylko z nieszwedzkich wojsk. Źle i nieregularnie opłacane, żyły, idąc za wzorem Wallensteina, z kontrybucyi nakładanych na zdobyte miasta i z rabunków. Weszło to w zwyczaj, a że było rzeczą dozwoloną, nie cierpiała na tem karność wojskowa, ale upadał dobry duch i moralność żołnierzy.

Protestanckie księstwa **Niemiec**, a w szczególności Brandenburgia połączona z księstwem Prus wschodnich od r. 1618, walczyły w wojnie 30-letniej po stronie szwedzkiej i szybko przyjęły jej organizacyę i sposób walki.

Austrya i południowe Niemcy rozpoczynając wojnę 30-letnią trzymały się jeszcze starych ordynków: hiszpańskiego i tureckiego, a ociężałe czworoboki nie mogły się oprzeć zaczepnej walce lekkich szwedzkich linii. Pod koniec wojny zaczęto się więc posługiwać ordynkiem niderlandzkim. Jazda formowała się już tylko w 5—8 szeregów i atakowała także i bez strzelania, piechota otrzymała pułkowe działa i gotowe naboje, a jej czworoboki zaczęły nosić nazwę batalionów. Najważniejszą jednak rzeczą był sam fakt powstania armii Wallensteina, złożonej wyłącznie z zaciężnych żołnierzy i to bez przyczynienia się stanów austryackich.

Wojna 30-letnia zastała już technikę werbowania żołnierzy zaciężnych wysoce rozwiniętą, wytworzone już były zwyczaje przejęte od cechów mieszczańskich, a stosunek oficerów do żołnierzy stał się podobny do stosunku majstra do czelad-

ników. Książe i nadal werbował żołnierzy za pośrednictwem pułkowników, a ci znów za pośrednictwem rotmistrzów, którym nadawali patenta. Zebrane kompanie przedstawiali rotmistrze pułkownikom do przeglądu (Musterung), przy którym pierwszego dnia przeglądano zbroję, przedstawiano kompaniom oficerów, odczytywano artykuły wojenne i zaprzysięgano ludzi. Normy były zawsze tak ściśle przestrzegane, że w austryackiej wojskowej przysiędze mieszczą się całe zdania z przysięgi z czasów 30-letniej wojny. Na drugi dzień badano ludzi co do ich zdatności wojennej, umawiano się z każdym o żołd i zapisywano go do rejestru (Rollen, prima plana). Następnie zbierały się osobno poszczególne kompanie, przedstawiano im znowu ich oficerów i podoficerów, a ludzie wybierali sobie następnie sami niższych podoficerów na przeciąg jednego miesiąca. To był stały sposób formowania się pułku. Działy się jednak i nieprawidłowości; i tak kapitanowie podstawiali czasem ludzi tylko na dzień przeglądu (Passevolanten), a żołd ich zabierali. Karano za to utratą czci. W każdym pułku był jeden komisarz wojenny (kriegskomissarius), który nie będąc oficerem, był odpowiedzialny za pełny stan pułku, za sposób prowadzenia rejestru i za nienaganność uzbrojenia i miał prawo karać za występki w tych sprawach. Sztab pułkowy składał się z pułkownika, podpułkownika, majora i 9 urzędników, sztab kompanii z kapitana, porucznika, chorążego, 3 sierżantów i większej liczby niższych podoficerów i profesyonistów. Żołnierzom pobierającym „komiśną“ żywność, odciągano za nią około trzecią część żołdu. Już Wallenstein zakładał dla wojska magazyny z żywnością. Naczelny wódz (Feldmarschall) pobierał na wojnie i w pokoju 2—3.000 fl. miesięcznie i zastępował panującego. Miał do pomocy wielki sztab: generała kawaleryi, artyleryi, generalnego prowiant-majstra, generalnego profosa, płatniczego wojennego i generalnego kriegskomisariusa. Ten ostatni miał nadzór nad pułkowymi komisarzami i nad sądownictwem, ściągał podatki wojenne i wypłacał żołd wojsku, nadzorował wyżywienie wojska i przy pomocy swych podwładnych pełnił czynności dzisiejszego ministeryum wojny.

Po śmierci Wallensteina zajął jego stanowisko sam cesarz, po wojnie zaś nie rozpuszczono już pojedynczych pułków i tak powstał z nich zawiązek stałej armii austryackiej.

Zaprowadzenie wojsk stałych było też najważniejszym

i trwałym rezultatem wojny 30-letniej. Uniezależniło ono panujących od wszystkich stanów, szlachty, duchowieństwa i mieszczaństwa.

Francya uporządkowała swą armię za Henryka IV. (1589—1610); pomnożono artyleryę, budowano nowe fortece, zaprowadzono we wojsku 2-miesięczny żołd. W r. 1607 założono pierwszą szkołę wojskową, zakładano szpitale wojskowe i domy dla inwalidów. Wojsko składało się w przeważnej części z zaciężnych żołnierzy obcych narodów: Szwajcarów, Niemców, Szkotów, a nawet i z węgierskiej i polskiej jazdy.*) W piechocie w miejsce legionów zaprowadzono pułki. W jeździe obok gens d'armes t. j. ciężko uzbrojonej jazdy istniało już dwa razy tyle jazdy lekkiej, noszącej rozmaite nazwiska (dragons od roku 1554).

Za Ludwika XIII. zasłużył się nadzwyczajnie Richelieu (1624—1643) około zreformowania wojska. Składało się ono w r. 1626 zaledwie z 8500 gwardyi (maison du roi), 18.000 piechoty i 2.000 jazdy. Ale już we wojnie 30-letniej (1635 r.) było do 100.000 wojska, a w latach następnych 142.000 piechoty i 22.000 jazdy. Piechota podzielona była na 100 pułków. Richelieu zajmował się gorliwie szkołami wojskowemi, olbrzymie też zasługi położył przestrzegając surowej karności, rzeczy o którą we wojskach francuskich zawsze trudno było. Zaprowadzono korpus inżynierów, regularną administracyę, intendanturę, magazyny wojskowe i polne szpitale.

Taktyka francuska aż do Henryka IV. opierała się w ogólności na średniowiecznym podziale na 3 linie wynikłe z potrójnych grup straży przedniej, tylnej i oddziału głównego. Hiszpanie wywarli na nią mały wpływ, natomiast większy już ordynek niderlandzki, według którego też w ogólności walczyli Francuzi podczas wojny 30 letniej, przyjmując jednak przytem szybko, szybciej niż Austrya, wszystkie ulepszenia szwedzkie.

*) Za wstawieniem się żony Władysława IV. Maryi Gonzagi pojechało morzem do Francyi 1.000 rycerstwa polskiego i walczyło we wojnie hiszpańskiej i w wojnie 30 letniej. W r. 1646 stało na żołdzie francuskim we Francyi kilka pułków jazdy polskiej i dwa pułki piechoty Przyjemskiego i Platnera a ks. Radziwiłł został nawet dowódcą wszystkich pułków polskich. W roku 1646 brały one udział w oblężeniu Dunkerki, w roku 1647, przy zajęciu Dixmunde, w r. 1648 w oblężeniu d'Ypres i bitwie pod Lens. Rozpuszczono to wojsko polskie dopiero w r. 1654. (Tieffe, Szujski).

Wojsko **hiszpańskie** uchodzące jeszcze w 16 wieku za najlepsze w Europie, nie zreformowało się po wojnie niderlandzkiej i opłaciło to niepowodzeniem w długiej wojnie z Francyą aż do r. 1659.

Także i w **Turcyi** brak postępów i reform obniżył wartość wojsk, a słabe rządy sułtanów i częste bunty jańczarów rozluźniły i karność tak, że odtąd konserwatywna Turcya już tylko na ilość swych wojsk liczyć może. Sułtan Osman II. w 160.000 Turków, 60.000 Tatarów i 62 działa nie był w możności od 2 sierpnia do 9 października 1621 r. roku pobić pod Chocimem 33.000 wojska, 28 dział i 35.000 kozaków Chodkiewicza.

Zasługi Iwana Groźnego (1533—84) około armii **moskiewskiej** zostały już omówione. Nie będąc wodzem, nie wpływał też na niedołężny sposób prowadzenia wojny polskiej z Batorym, zbierał na każdą wyprawę olbrzymie, trzystatysięczne, ale liche wojska, które mimo liczne twierdze nie powstrzymały kilkudziesięciotysięcznych wojsk polskich. Całej granicy broniły na północ od Dźwiny nadto olbrzymie, umyślnie zapuszczone lasy. Iwan rozwijał też znaczną działalność, modernizując stare twierdze drewniane, chroniąc je wałami ziemnymi, oraz zaopatrując je sowicie w artyleryę. Z oblęganych przez Polaków zamków tylko Ostrów i Psków miały mury i baszty, inne obwarowane były drzewem, nasypami, rowami a chronione głównie niedostępnością swego położenia.

Wynikły po wymarciu Rurykowiczów zamęt w państwie moskiewskiem od roku 1588—1613, oraz klęski spowodowane przez obu Dymitrów Samozwańców i wojnę polską, skłoniły Borysa Godunowa, a następnie pierwszego także cara z domu Romanowów, Michała (1613—45), do utrzymywania obok streliców także i stałego wojska złożonego z zaciężnych Niemców, Anglików i Duńczyków. Na wzór tych zagranicznych oddziałów starano się też formować i zaciężne wojska krajowe, uzbrajając je bardzo ciężko i dodając im zagranicznych oficerów. Reformy te jednak trafiły na oporny, nieprzygotowany grunt i nie miały chwilowo powodzenia, ułatwiły jednak późniejszą działalność Piotrowi Wielkiemu. Już za Michała rozróżniano we wojsku formacye krajowe (ruskawo stroja) i cudzoziemskie (innostrannawo stroja). Do pierwszych należało około 60.000 streliców, 25.000 dworzan i dzieci bojarskich, 10.000

szlachty tatarskiej i litewskiej. Z ludzi tych mniej niż połowa służyła w jeździe. Na wojnę wybierano chłopów (datocznyje ludie). Cała mobilizacya była nadzwyczaj ciężką i wymagała długiego czasu.

Przed wojną polską 1632 r. ściągnął Michał 30.000 zagranicznych żołnierzy; było w tem 5.000 Szwedów, osobne pułki ze Strassburga i Holsztynu, a nadto pułki krajowe, mające tylko zagranicznych oficerów.

Kozackie wojska mnożyły się szybko. Choć wymagane przez Polskę częste rejestrowania zaciężnych kozaków były od roku 1590 ciągłymi powodami ich niezadowolenia, przyczyniały się jednak do podniesienia porządku wśród nich, stwarzając w dzikiej ich rzeczypospolitej pewną klasę ludzi uprzywilejowanych. Już w roku 1590 powołał hetman Zamoyski 20.000 kozaków, ale także owi 30.000 kozacy, którzy w r. 1610 przyszli z pomocą Zygmuntowi III, przy oblężeniu Smoleńska, byli jeszcze zwykłą hordą. Wzbogacały ich jednak ciągłe rozbójnicze wyprawy morskie.

Łuk i szabla lub krótka dzida były ich bronią, tak konnego jak i pieszego ochronnego uzbrojenia nie znali. Obok naczelnego wodza „atamana", którego sami obierali i usuwali, mieli też i pułkowników, dowodzących całymi okręgami ziemskimi, którzy z nich ludzi swych atamanowi na wojnę doprowadzali. Walczyli gromadami. Nalewajko posługiwał się pod Białocerkwią 3. kwietnia 1596 r. w obronie przeciw hetmanowi Żółkiewskiemu ruchomym taborem 5-rzędowych wozów, na których były też armaty, a przeszedłszy przez Perejasław i otoczony 23 maja za Łubną nad Sułą, musiał się 8. czerwca poddać wraz z 34 działami. Największa siła, jaką w buncie rozporządzał, nie przekraczała jednak 12.000 ludzi.

W r. 1619 miał hetman Konaszewicz (Sahajdaczny) dwa pułki po 4.000 ludzi, uzbrojonych wyłącznie w strzelby. Przyprowadził on Chodkiewiczowi 1621 roku pod Chocim 35.000 kozaków, którzy się dzielnie bili.

Przeciw hetmanowi Koniecpolskiemu posługiwali się kozacy w r. 1625 znów taborem, a to pod Mosznami 2. października i nad Cybulnikiem 19. października.

W r. 1633 wspomagają kozacy Władysława IV. pod Smoleńskiem w 20.000 wojska z 10 armatami; podziwiano tam ich

waleczność, choć walczyli w regularnych gromadach i byli źle uzbrojeni i odziani.

W r. 1638 oszańcowali się przeciw hetmanowi Mikołajowi Potockiemu między Dnieprem a Starcem i poddali się po 15-dniowem oblężeniu.

Po spaleniu ich floty w r. 1635 ustały 50-letnie wyprawy morskie. Kozacy odbywali je na „czajkach“ t. j. statkach 17 metrów długich a 3 m. wysokich, które tylko na pół metra ponad wodą wystawały. Ster miały z przodu i z tyłu, po obu stronach 10—15 wioseł, maszty i liche żagle. Mieściły załogę 50—70 ludzi, którzy w 2—3 tygodniach sami sobie te czajki sporządzali. Czajki były znacznie szybsze od tureckich galer.

Wojskowość w Polsce. Stefan Batory. Polska dostała w Stefanie Batorym (1576—1586) od czasów Jana Olbrachta pierwszego króla, który był zarazem doświadczonym żołnierzem i znakomitym wodzem. Choć cudzoziemiec, zoryentował się szybko w zupełnie mu obcych stosunkach, trafnie ocenił zbytnio samodzielny rozwój wojskowości polskiej, a w uznaniu nowszych zdobyczy techniki i taktyki zachodu umiał wywrzeć w tym kierunku zbawienny wpływ, choć w części z chwilowem pominięciem krajowców przy obsadzaniu posad oficerskich. Tyczyło się to głównie piechoty, której ilość zrównał w swych zaciężnych wojskach z liczbą jazdy i która przypadkiem tylko — wobec ciągłych oblężeń — odgrywała już za niego nadzwyczaj zaszczytną, rozstrzygającą rolę. Trafnie też oceniał wartość pospolitego ruszenia i raczej zastawiał klejnoty koronne na nowe zaciągi, byle tylko nie zwoływać pospolitego ruszenia.

Na każdy jednak wypadek wzbraniał się Batory przyjąć w przedłożonych mu przy wyborze paktach konwentach warunku niedzielenia pospolitego ruszenia we wojnie. Warunek ten był nonsensem strategicznym, ale szlachcie chodziło właśnie o to, aby użycie pospolitego ruszenia utrudnić, choć z drugiej strony była tak bardzo dumną z samego teoretycznego obowiązku służby. Wszyscy późniejsi królowie na warunek ten też godzić się musieli. W r. 1578 przyjęła Litwa konstytucyą „O obronie ziemskiej“ zaprowadzającą ustawy o pospolitem ruszeniu według wzorów polskich.

Zaciężna krajowa polska **piechota** mogła się rekrutować tylko z chłopów i mieszczan dóbr królewskich i duchownych, bo szlachta swych poddanych do służby wojskowej nie dopuszczała. Wymagano nadto ludzi zdrowych i porządnie się sprawujących, 16—45 letnich i najmniej 172 cm. wysokich. Trudności werbowania były więc duże, i Batory musiał stworzyć różne rodzaje piechoty, aby zebrać dostateczną jej liczbę. We wojnie 1579 r. miał jej tylko 5.000 na mniej więcej 20.000 kombatantów, w r. 1580 już 8.300 na 35.000, zaś w r. 1581 nawet 11.000 na 36.000, przyczem jednak w ostatnim roku więcej było zaciężnej polskiej piechoty niż jazdy, a na ogólną wyższą ilość jazdy składało się wyłącznie konne wojsko litewskie.

Batory sprowadził więc najpierw ze sobą z Siedmiogrodu zaciężną piechotę węgierską.*) Utrzymała się ona w polskich wojskach cały wiek 17, a w 18 istniała jeszcze przy gwardyi królewskiej. Piechota ta nie miała żadnego ochronnego uzbrojenia, bronią jej była lanca lub rusznica i siekiera, umundurowaną była z węgierska w kapelusze, delie i spodnie kroju węgierskiego. W jej małych, bo zaledwie ze 100 „hajduków“ składających się rotach służyła połowa jako muszkieterzy, druga zaś połowa jako pikinierzy. Każda rota miała po dwóch, a zatem dość dużo oficerów, więcej rot łączyło się w pułk, liczący czasem aż do 2.000 żołnierzy. W szyku bojowym formowano kwadrat z pikinierami na zewnątrz, a muszkieterami w środku, był on zresztą dość ociężały, wchodziły bowiem w rachubę większe oddziały. Cudzoziemcy pobierali w węgierskiej piechocie 13 zł. żołdu, a więc o 4 zł. więcej kwartalnie niż polscy.

Niemiecka zaciężna piechota Batorego była jak zawsze doskonale pod względem wewnętrznego gospodarstwa zorganizowaną, mimo to, że i w Polsce wieziono przy trenie na wojnę kobiety i dzieci. Podobnie doprowadził w niej Batory nawet do tego, że na 5 żołnierzy było 4 uzbrojonych w rusznice, a jeden tylko w pikę. Stosunek ten był na owe czasy

*) Zaraz po śmierci Zygmunta Augusta wszedł u panów polskich zwyczaj zaciągania zbrojnych hajduków węgierskich w znacznej liczbie. Zwyczaju tego nie wprowadził więc dopiero Batory. (Łoziński — „Prawem i Lewem“ str. 108 t. 1).

wysoce niezwykły, korzyść jednak duża, bo Niemcy byli wprawionymi strzelcami. Roty składały się z 400 do 500 ludzi, w czem było 3 oficerów, 9 starszych i młodszych podoficerów i 2 sędziów. Kilka takich rot tworzyło pułk, posiadający liczny, dobrze złożony sztab. Do boju tworzyła piechota niemieckie batalionowe czworoboki, podobnie więc jak i węgierska. Zaliczano też do niej rotę księcia pruskiego i zagraniczne, jak n. p. szkocką. Wysokość żołdu zaciężnych niemieckich nie była jednakową, najniższy wynosił 4 zł. miesięcznie, był tedy o jeden złoty wyższy od żołdu draba polskiego, a czasem wynosił i do 12 zł. miesięcznie.

Nie wiele wiemy o stworzonej przez Batorego zaciężnej piechocie kozackiej i o całej jej domniemanej organizacyi. W latach 1578—1583 stała ich rota, z 500—600 ludzi złożoną, na żołdzie polskim, a podlegała porucznikowi starosty Czerkas (kniaź Wiśniowiecki) Oryszowskiemu. Otrzymali sztandar z białym polskim orłem i szpital dla rannych w Trechtymirowie. Zorganizowani byli na sposób węgierski i walczyli w czworoboku 12-szeregowym. Pobierali żołd w kwocie 15 zł. rocznie i sukno na ubranie. Odtąd datuje się rejestrowanie oddziałów kozackich.

Wobec trudności jakie napotykano przy istniejących ustawach w werbowaniu większej ilości piechoty narodowości poskiej, przeprowadził Batory w r. 1578 ustawę o poborze specyalnej piechoty chłopskiej t. zw. „wybranieckiej". Piechota ta składała się z wybrańców chłopów wsi królewskich, a w szczególności miano z 20 łanów czyli z 400 morgów dostarczać do niej jednego uzbrojonego, który stawał się zato wolnym od wszystkich powinności względem starosty lub dzierżawcy. W roku 1581 walczyło już 1900 ludzi w wybranieckiej piechocie. Pobierali oni żołd o jeden zł. miesięcznie mniejszy niż reszta drabów polskich, a zatem 2 zł. miesięcznie i 9 zł. rocznie na mundur, który składał się tylko z błękitnych, krótkich żupanów i długich delii. Roty ich miały proporce z herbem króla, rotmistrzem ich mógł być tylko szlachcic i to na koniu, a podoficerami byli uzbrojeni w oszczepy dziesiętnicy. Piechota wybraniecka nie była wojskiem stałem, bo podczas pokoju mieli się tylko raz na ćwierć roku zjawiać w pełnem uzbrojeniu przed swym rotmistrzem dla musztry. Wybraniecka piechota utrzymała się aż do końca Rzeczpospolitej, była jednak już

w 17 wieku źle wyćwiczoną i używano jej wówczas już tylko jako załogi twierdz.

Batory starał się zachęcać także i biedniejszą szlachtę do służby w piechocie. W r. 1581 walczyła osobna piesza „rota szlachecka", złożona z 600 ludzi. Była to zresztą jedyna kreacya króla, która go nie przeżyła.

W tych wszystkich trzech rodzajach krajowej piechoty: zaciężnej z chłopów dóbr królewskich i duchownych, wybranieckiej i szlacheckiej zaprowadzono jednakie nowe uzbrojenie i nowy sposób walczenia. Wobec niedostatecznej już ochrony ciężkiej zbroi przed bronią palną zbroję tę zniesiono, a równocześnie też wszystkie kopie, piki, berdysze (halebardy) i spisy, a natomiast uzbrojono całą piechotę polską tylko w rusznice, ze świeżo wynalezionymi gotowymi ładunkami, dalej w szable i siekierkę. Był to postęp, na który w Europie częściowo dopiero Gustaw Adolf w 50 lat później miał się zdobyć. Piechota umundurowaną była czasem nawet zbytkownie. Zamoyski ubierał swą w r. 1580 w czarne a w r. 1581 w błękitne barwy. Roty były samodzielne, nie łączono ich w pułki, a szykowały się już wedle niderlandzkiego ordynku w 10 szeregów, a tak rota mając 20 ludzi we froncie była podłużną i dwa razy tak długą jak głęboką. Jeżeli zaś w porównaniu z dawniejszą piechotą polską zwiększono obecnie ilość szeregów, zrobiono to z pewnością dlatego, aby wobec zniesienia pik zwiększyć przynajmniej intenzywność ognia. Przy 10 szeregach trzeba było naturalnie posługiwać się przy strzelaniu kontremarszem.

Batory położył ogromną zasługę rozszerzając użytek broni palnej. Wyręczał on przytem rotmistrzy na sposób zachodni w uzbrajaniu żołnierzy w rusznice (koszta uzbrojenia ratami odciągano z żołdu), i tak zakupił on w samym 1579 roku 2000 rusznic z hupką a 200 z krzosem, w r. 1580 znowu 3.000 rusznic i 4.000 ładunków. Wobec braku rusznikarzy w Polsce można było tylko w tym wypadku mieć żołnierzy uzbrojonych w dobrą broń, jeżeli się ją trzymało w arsenałach w zapasie podczas pokoju.

Odnośnie do zaciężnej **jazdy** działał Batory w dwóch kierunkach: w rozmaitych rodzajach jazdy starał się uzbrojenie uczynić lżejszem i wśród każdego z tych rodzajów wymagał jednostajności. Nadto żądał i od jazdy posługiwania się bronią palną.

Pozatem poczynała się w tym czasie jazda doskonalić we władaniu ręczną bronią, a to z powodu przyjmującego się coraz więcej zwyczaju pojedynkowania się. Sam Batory wyzwał podczas wojny cara Iwana za obelżywy list na pojedynek, również i hetman Zamoyski w czasie oblężenia Pskowa wyzywał oblęganego wojewodę Szujskiego.

Zamiast pełnej kopijniczej zbroi wymagał Batory od husarzy tylko szyszaka, pancerza, kopii, ale już tylko 4 metrowej, szabli i pistoletów, a wielką wagę kładł na dobroć koni. W miejsce dotychczasowych wielkich i ciężkich tureckich siodeł wprowadził lżejsze węgierskie. Skrzydła i pióra były dozwolone, ale resztę ciężkiego uzbrojenia, a w szczególności zaś tarcze i wszelki zbytek, widział niechętnie. Także i w lżejszej jeździe pancernej (kozackiej) i w najlżejszej, w „ułusach“ t. j. ułanach litewskich Tatarów starał się zamiast kusz i łuków zaprowadzić strzelby i pistolety. W lżejszej jeździe, a szczególnie w litewskiej przyjęły się w tym czasie krótkie 2 metrowe włócznie, które wisiały u boku jeźdźca.

Do ciężkiej jazdy należeli też istniejący już za Zygmunta II. „rajtarzy“ a nadto i „arkebuzyerzy“ w ciężkiej zbroi, ale uzbrojeni zamiast w kopie, w 2—3 rusznice. W tej cudzoziemczej jeździe służyło też dużo Polaków, organizacya była niemiecka, a więc duży sztab i tren. Pobierali wyższy żołd w kwocie 20 zł. kwartalnie.

W całej jeździe podwyższył król towarzyszom żołd na 18 zł. kwartalnie, a nadto przyrzekł im po 6-letniej służbie pierwszeństwo do nadań i zaszczytów.

Zreorganizował też w r. 1576 swą nadworną jazdę, która dzieliła się odtąd na 10 chorągwi po 100 uzbrojonych po husarsku jeźdźców. We wojsku kwarcianem utrzymywał 2.000 husaryi, ale na kresach za jego panowania był spokój, Tatarzy bowiem byli zajęci wojną turecko-perską.

Stefan Batory nie osiągnął jednak za życia swego jednostajności uzbrojenia ani wśród husaryi, ani też u pancernych chorągwi; przyszło to do skutku dopiero później, i to prawdopodobnie dzięki dalszym w tym kierunku staraniom jego ucznia, hetmana Zamoyskiego.

W **artyleryi** całe koszta wyekwipowania wojennego zwaliła konstytucya 1576 r. na króla. A koszta te były wielkie, tem większe, że odtąd wozów, lafet, zaprzęgów i uprzęży nie

dostarczali już wcale mieszczanie, i że całego tego już ekwipunku nie wypożyczano, lecz go zakupowano. Na wojnę 1581 r. kupił Batory w tym celu, po raz pierwszy w Europie, 230 koni i 228 wołów i odpowiednią ilość uprzęży. Odziedziczywszy zresztą po obu pierwszych Zygmuntach świetną artyleryę, a mając nadto wiele pracy nad piechotą i jazdą, mógł król jakiś czas mniej dbać o samą artyleryę. Zrobił więc jedynie to, że kazał z zepsutych dział odlewać 22 i 24 funtowe oblężnicze działa. Wielkie zapasy amunicyi wyczerpały się jednak, i brak prochu w r. 1581 był powodem niezdobycia Pskowa. Przypisywano Batoremu także wprowadzenie w oblężniczej artyleryi rozpalonych kul żelaznych, któremi wzniecano pożar w drewnianych obwarowaniach moskiewskich.

Wewnątrz kraju dbał o **fortyfikacye** Krakowa, a zdobywając twierdze moskiewskie sam nadzorował natychmiastową ich naprawę i dalsze utrzymanie w obronnym stanie. Połock po naprawieniu jego obwarowań przez Batorego posiadał dwa zamki: „wysoki“ u ujścia Połoty i nowszy „strzelecki“ na wschodzie od pierwszego. Wysokiego zamku broniło od zachodu oparkanione miasto, które jednak zostało spalonem. Sam zamek był otoczony murem i fosą, i posiadał kilkupiętrowe, ale drewniane wieże i 38 dział.

Na wojnach 1580—2 miał Batory przy wojsku włoskich inżynierów, a nadto do 50 „mistrzy“ do budowania okopów. Z wyjątkiem Pskowa przeprowadzał oblężenia szybko i to mimo liczne załogi, armaty i zwykle nadzwyczaj trudno dostępne miejscowości. Prowadził je bardzo starannie, zabezpieczał się oddziałami wysyłanymi na wywiady, a pod Wielkiemi Łukami i taborem, za którym na 3·5 m. odległości od wozów usypano nadto wał ziemny półtorametrowej szerokości. Podczas gdy podkopy prowadzono dotąd zawsze tylko w linii prostej, podsuwają się Polacy teraz pod oblęgane mury podłużnymi i poprzecznymi rowami. Pod Pskowem było 5 podłużnych i 7 poprzecznych rowów. Był to postęp olbrzymi, umożliwiał zbliżanie się do twierdz bez niepotrzebnych strat, zwiastun systemu trzech równoległych linii oblężniczych.

Na Ukrainie starosta Czerkas ks. Wiśniowiecki obwarował Czehryń, a posuwając kolonizacyę naprzód, przeszedł Dniepr i zbudował nad Sułą zamki w Łubny i w Aleksandrowie.

Strategia. Strategiczną działalność Batorego krępował nadzwyczajnie dawny zwyczaj datujący się od ery ogólnych pospolitych ruszeń, a polegający na prowadzeniu wojny tylko w 3 miesiącach letnich. Zwyczaj ten z chwilą zaprowadzenia w 16 wieku w miejsce pospolitego ruszenia wojsk zaciężnych zmienił się tylko o tyle, że odtąd uchwalano podatki wojenne wystarczające co najwyżej na prowadzenie wojny także tylko w tym czasie. Wobec tego nie można było prowadzić skutecznie żadnej wojny, a chcąc te stosunki zmienić, trzeba było pokonać wpierw dwojakiego rodzaju trudności: należało najpierw uzyskać środki materyalne na dłuższe opłacanie wojska pod bronią, a następnie przyzwyczaić i nakłonić samych żołnierzy do znoszenia trudów wojennych nie tylko w lecie, ale i w innych porach roku. Ostatecznie zrzekł się Batory w r. 1581 dóbr królewskich Jagiellonów swej żony*) na rzecz państwa, i tem nakłonił sejm do uchwalenia jednorazowych dostatecznych podatków do przeprowadzenia 9-miesięcznej wyprawy wojennej 1581—2 roku. Świetny jej wynik, jakim było odzyskanie Inflant, zachęcał odtąd nadal do naśladownictwa.

Bliższe zaznajomienie się z przebiegiem wypadków wojny moskiewskiej ułatwi nam ocenę wojskowej działalności Batorego.

1575 Iwan Groźny korzystając z bezkrólewia w Polsce zajął północne Inflanty, a w r.

1577 w czerwcu także i południowe Inflanty i spustoszywszy kraj pozostawił tam 30-tysięczne wojsko. W grudniu Batory ukończywszy wojnę z Gdańskiem rozpoczął przygotowania wojenne.

1578 Litwini odebrali Dynaburg, a w marcu hetman Radziwiłł zdobył Kierepet i spustoszył Inflanty aż po Dorpat. 21. grudnia Litwini pod Sapiehą i Dembińskim odsaczyli przy pomocy Szwedów Kieś (Wenden) i pobiwszy Moskwę zdobyli 20 dział.

1579 (patrz karta) Batory wysławszy przodem hetmana

*) Wobec wybieralności króla była to zresztą konieczność państwowa i nie wyrządzała bezdzietnemu królowi żadnej szkody. — Dochody z tych dóbr wynosiły za Batorego (według Pawińskiego) 300.000 a według Korzona 400.000 zł. Od Jana Kazimierza dochody państwa wzrosły skutkiem sprzedaży urzędów do 850.000 zł., a w dwóch ostatnich latach panowania Stanisława Augusta doszły do 10 milionów zł.

W. Lit. Radziwiłła z węgierskimi oddziałami, wyruszył sam 30. czerwca ze Świru z wojskiem pod Dzisnę. Hetman Mielecki dowodził prawą kolumną, która zabezpieczała wojsko od moskiewskich twierdz w Turowli, Krasnem i Suszy. W Dziśnie odbyto przegląd wojska, wraz z Litwinami było około 20.000*) i po pontonowym moście przeprawiono się przez Dźwinę wysławszy poprzednio Kmitę w 2.000 ludzi na Smoleńsk dla zabezpieczenia tych stron. Tymczasem poddały się też Kosjan, Krasne i Sitno. Batory stanął 11. sierpnia pod Połockiem.

Iwan Groźny zebrał w Pskowie wielkie wojsko, a 20.000 Tatarów wysłał do Kurlandyi, gdzie spustoszyli kraj aż po Birże; na odsiecz Połocka wysłał kilku wojewodów, którzy jednak nie odważyli się zaatakować Batorego i obwarowali się w Sokole.

Oblężony Połock zmuszony pożarem kapitulował już 30. sierpnia (38 dział i 6.000 załogi). — 4. września zajęto Turowlę a Mielecki po 15-dniowem oblężeniu zdobył 25. września Sokół. — 4. października kapitulowała Susza, poczem Mielecki rozpuścił wojsko do domów.

Kmita spustoszył równocześnie całe Smoleńskie, a ks. Ostrogski i Michał Wiśniowiecki cały kraj od Kijowa aż po Staroduby i Poczap.

1580. — Iwan Groźny nie znając kierunku napadu zgromadził swe armie w Pskowie, Nowogrodzie, Smoleńsku, a nawet przeciw Tatarom nad rzeką Oką.

Batory, którego wojsko podczas późniejszego pochodu doszło do 31.000, wysłał przodem Zamoyskiego w 6.000, a sam z resztą wyruszył z Czaśnik 23. lipca. Zamoyski oblęgł 3. sierpnia Wieliż i czwartego dnia zdobył go (14 dział, 600 załogi, 1000 czerni).

Batory przeszedł 10 sierpnia Dźwinę pod Surażem, Zamoyski zaś 13. sierpnia pod Wielizem, i obaj osobno maszerując zdążali ku Wielkim Łukom. Po 3-dniowem oblężeniu zdobył Batory 16. sierpnia Uświątę (8 armat, 400 załogi, 600 czerni) i wysłał Dorohostajskiego na zdobycie Newla. — 26. sierpnia połączył się Zamoyski z Batorym pod Klasztorem Koptia, a już 4. września udało się im wzniecić w Wielkich Łukach

*) Górski oblicza te wojska na przeszło 15.000.

pożar (6.000 załogi, 36 armat) i zająć twierdzę, a wysłany na Toropiec Zbaraski pobił tam 10.000 moskiewskiego wojska.

Tymczasem kozacy pod Oryszowskim spustoszyli kraj zadnieprzański aż po Staroduby, Kmita zaś, który jak w r. 1579. uwijał się w Smoleńskiem, został ze swą garstką pobity przez 35.000 Moskwicinów.

Zamoyski oblęgł w okolicy Wielkich Łuk Zawołocze 4. października i zdobył je 23. października, poczem rozpuścił wojsko. Kmita zostawiony na załodze w Wielkich Łukach zdobył w grudniu Chołm i zrabował saliny w Stara Russ.

1581. — Batory ciągnie z 10.000 wojska z Wilna 26. czerwca do Dzisny 15. lipca, Połocka, Zawołoczy 24. lipca i do Worońca, gdzie od 2—15. sierpnia zbiera ciągnące za nim oddziały. Miał około 35.000 żołnierzy. Po 6-dniowem oblężeniu zdobywa 21. sierpnia silnie obwarowany Ostrów i rozpoczyna 24. sierpnia oblężenie Pskowa. Z początkiem września nie udały się szturmy, ale wojska spieszące miastu na pomoc zostały 17. września i 3. października pobite. Hetman Radziwiłł, który od 15. lipca w 3.000 jazdy spustoszył kraj moskiewski między Orszą, Dorohobużem, Białą, a wzmocniwszy się załogą Kmity z Wielkich Łuk liczącą do 7.000 ludzi pobił nad rzeką Berezą dwóch wojewodów moskiewskich, spustoszył Rżew, Zubcew, zagroził carowi znajdującemu się w Starycy, a zawróciwszy przez Okowce, Sołizarowo do Chołma pobił kniazia Oboleńskiego pod Stara Russ i przebywszy w 120 dniach z górą 1400 km. połączył się idąc na Porchów 22. października z królem pod Pskowem. 1. grudnia powrócił Batory z około 10.000 ochotnikami litewskimi do kraju, a Zamoyski z resztą dalej oblęgał Psków.

1582. — 4. stycznia Szujski próbował urządzić niefortunną wycieczkę, a 15. sierpnia zawarto rozejm; Polska otrzymała ziemię Połocką, Wieliż i całe Inflanty. Zamoyski czekał pod Pskowem aż Moskwa opróżni Inflanty i wyruszył stąd dopiero 6. lutego. Zajął 24. lutego Dorpat, a 11. marca powitał Batorego w Rydze.

Plan wojny moskiewskiej przygotował Batory tak w ogólnych zarysach jak i w szczegółach możliwie najstaranniej. Celem wojny było odzyskanie Inflant; chcąc jednak w Inflantach prowadzić wojnę zaczepną, narażało się Litwę na napad od wschodu, za mało zaś było wojska, aby walczyć równocześnie

KARTA
OPERACYJ WOJENNYCH
KRÓLA STEFANA BATOREGO.

w obu kierunkach. Wobec możliwości napadu nieprzyjacielskiego tak od strony Pskowa jak i Smoleńska, postanowił król wybrać środkową linię operacyjną, pobić ewentualnie obie armie moskiewskie każdą z osobna i następnie podyktować im warunki pokoju. Porozumiewał się nadto ze Szwedami, którzy współdziałali od północy, od południa zaś mieli napaść na kraj moskiewski Wiśniowiecki i Ostrogski. Był to plan w wielkim stylu, wobec tego jednak, że car nie chciał narażać swej armii na walkę w otwartem polu, przeszła walka w tej cztery lata trwającej wojnie w kolejne zdobywanie twierdz aż po jezioro Ilmen i całego Ingermanlandu; nadto spustoszono kraj po Wołgę, aż na 200 km. od Moskwy i szerokie obszary między Dnieprem a Desną. Skutkiem tych strasznych moskiewskich klęsk został osiągnięty cel wojny, odzyskano Inflanty.

Sama wojna składała się z trzech wypraw, ich podstawa operacyjna i ogólny kierunek były zawsze te same, a jedynie w każdej następnej wyprawie docierano coraz dalej na północ odcinając coraz bardziej Inflanty od reszty Moskwy. W r. 1579 dotarto aż pod Połock, 1580. pod Wielkie Łuki, 1581. pod Psków. Batory zmieniał przytem każdego roku miejsce pierwszego zbierania się wojsk, i tak punktem zbornym w r. 1579. był Świr, w r. 1580. Czaśnik, w r. 1581. Dzisna. Wszystkie te miejsca były jednak tak zręcznie wybierane, że nieprzyjaciel znając je, nie mógł odgadnąć, jaki cel weźmie następna ofenzywa polska, można było bowiem stąd pójść tak dobrze na Psków, jak i na Smoleńsk. Utrudniało to nadzwyczaj obronę moskiewską.

Plan mobilizacyjny każdej wyprawy oprzeć się musiał jak zawsze na uchwalonych podatkach. Batory uzyskiwał je od sejmów, przy pomocy kanclerza Zamoyskiego, bez nadawania zato szlachcie dalszych przywilejów, jedyne zaś poczynione w dobrach królewskich ustępstwo było i tak koniecznością państwową. W zaciąganiu wojsk rozwinięto wielką energię i pomysłowość, stworzono nowe formy wojsk zaciężnych w piechocie, przygotowano w arsenałach dobrą a zarazem i tanią broń palną. Batory wybierał sam na wyprawy lepsze działa z arsenałów, uporządkowywał wzorowo zaciągi dział, kazał zbudować w Kownie sławny pierwszy most pontonowy, na wzór oglądanego przez siebie na zachodzie, który można było częściami spławiać

wodą, lub też te części wieźć ze sobą na wozach. Most ten umożliwiał szybkie jego przeprawy przez Dźwinę.

W kraju nieprzyjacielskim maszerował najchętniej kilku drogami oraz zabezpieczał wojska oddziałami wysyłanemi daleko naprzód i po bokach. Te dalekie zabezpieczenia były tem konieczniejsze, że wszystkie rodzaje broni, jeszcze zawsze z trenem zmieszane, maszerowały na jednej linii, że zatem gotowość ich bojowa nie była wielką. W oddziele Zamoyskiego n. p. maszerował w r. 1580. tren na Wieliż w samym środku kolumny wojska. Powodem dość powolnych marszy Batorego było stopniowe tylko, bardzo powolne zbieranie się wojsk w punkcie zbornym, następnie w kraju moskiewskim nietylko zupełny brak dróg, ale nadto i nieprzebyte od dawna lasy, z umysłu jako obrona kraju w ten sposób przez Moskwę na granicy zapuszczone.

Batory wykonywał osobiście naczelną komendę i to mimo to, że miał tak dzielnych i wsławionych nawet hetmanów jak Mielecki, Sieniawski, obaj Radziwiłłowie i Zborowski. Pełnili oni pod nim rolę podkomendnych, równorzędnie z innymi zagranicznymi dowódcami Kasprem i Gabryelem Bekieszami i Bornemissą. Na pierwszej zaraz wyprawie zaczął sobie przygotowywać na zastępcę w naczelnem dowództwie kanclerza Zamoyskiego, człowieka dotąd nie wojskowego. Na drugiej wyprawie powierzył mu już dowództwo nad samodzielną kolumną wysłaną na Wieliż, dodając mu z przezorności jako zastępcę znakomitego Żółkiewskiego. Wreszcie na trzeciej wyprawie w r. 1581. zamianował Zamoyskiego dożywotnim*) hetmanem, oddał w jego ręce w ostatnich 4. miesiącach dowództwo, a nadto poruczył mu zawarcie rozejmu**).

W jego wojsku była surowa karność, a artykuły wojenne ściśle przestrzegane, uważał też i na to bardzo Zamoyski. W zastępstwie hetmana sądziło także winnych „Koło“ rotmistrzy, które w tym celu zwoływano na uroczyste posiedzenie. Wojsko

*] Dożywotniość hetmanów utrzymała się odtąd, co było wysoce nieszczęśliwem.

**) Wielki wpływ na Zamoyskiego wywarło „Consilium Rationis Bellicae“ Tarnowskiego. Widać to w pośmiertnej Zamoyskiego „Radzie Sprawy Wojennej“ z dosłownego prawie przytaczania zdania Tarnowskiego o „zaczepnej wojnie, która rozum obraża“.

ubóstwiało zarówno króla jak i później hetmana Zamoyskiego i tylko w ten sposób osiągnąć można było rzecz dotąd niebywałą: prowadzenie wojny w ostrej moskiewskiej zimie 1581/2 r.

Batory świecąc przykładem w znoszeniu trudów obozowych wpływał osobiście na wojsko aż do ostatniego żołnierza, najwięcej zaś bezpośrednio przy sposobności przeglądów wojsk, które odbywał ze znajomością rzeczy i celowo. Żądał zmiany uzbrojenia, zmiany szyku bojowego, lepszego materyału końskiego i znacznej wprawy w strzelaniu; na wymaganiach nie poprzestawał, lecz osiągniętemi powodzeniami przekonywał o ich słuszności. Zachęcał też żołnierzy do dłuższej służby wojskowej, utworzył osobny oddział starszych żołnierzy (weteranów) i wyznaczał nagrody za 6-cio letnią służbę.

Cała ta znakomita, a po części i pedagogiczna, wojskowa działalność wydała bogaty plon, z tej jego szkoły wyszedł szereg nowych wielkich wodzów: Zamoyski, Żółkiewski, Chodkiewicz, Marek Sobieski, którzy w wojnach lekkomyślnie prowadzonych przez Zygmunta III., umożliwili cały szereg najświetniejszych, taktycznych zwycięstw.

Bitwy. Batory nie stoczył w swych wojnach ani jednej **bitwy** sam we wolnem polu, było to jednak winą jego nieprzyjaciół. Bitwa hetmana nadwornego Zborowskiego pod Lubieszowem 17. kwietnia 1577. r. była w tych czasach o tyle ciekawą, że Zborowski w 2.000. wojska zniósł zręcznie 8.000. wojsko gdańskie, wyzyskawszy chwilę jego przeprawiania się przez rzekę. Zresztą Sapieha i Dembiński rozgromili Moskwę 1578. r. pod Kiesią, a także i Krzysztof Radziwiłł podczas swej sławnej „jazdy na Moskwę“ 1581. r. pobił na czele 7.000 jazdy w kilku walkach wojewodów moskiewskich.

Zygmunt III. Waza. Zygmunt III. Waza (1587—1632) nie posiadał dostatecznego zrozumienia spraw wojskowych. Skutkiem tego jego bezsprzeczna energia i despotyczne rządy nie mogły zapobiedz szkodom wynikłym z przeceniania własnych sił i wprost awanturniczego wikłania się w ciągłe nowe wojny, a to tem bardziej, że przy zbytniej swej podejrzliwości nie posiadał daru poznawania się na ludziach.

Despotyzm więc jego doprowadził tylko skarb państwa do zupełnego upadku. Skarb ten istniał dotąd dzięki stałemu podatkowi 2. gr. od łanów chłopskich i drobnej szlachty,

a wzmacniały go nadto dość często, i tak w drugiej połowie 15. wieku 16 razy, a w 16. wieku 50 razy uchwalane przez sejmy na wojny podatki nadzwyczajne. Od Zygmunta III. zrażone jego samorządami sejmy przestały uchwalać nowe podatki, a co więcej, przestano nawet ściągać i dwugroszowy stały podatek od łanu. Równoczesny upadek utrudnionego krajowcom handlu spowodował dalsze ogólne zubożenie ludności, ciągłe zaś, często niepotrzebnie prowadzone wojny wymagały wielkich sum, które pokrywano w części przez pogarszanie monety, rujnując kraj tem gruntowniej. Najlepszą monetę dla celów handlowych bito w Gdańsku, a i Litwa, której handel stał wyżej od polskiego, biła także nieco lepszą monetę. Ostatecznie w r. 1632. zrzekł się król prawa bicia pieniędzy.

Za Jagiellonów utrzymywanie zaciężnego wojska było nominalnie obowiązkiem króla, z przejściem jednak dóbr dziedzicznych królewskich za Batorego na własność państwa, przeszedł i ten obowiązek na kraj. Nie było już więc obecnie wymówek, mimo to jednak sejmy pieniędzy dać nie chciały. Nie wypłacano więc wojsku nawet zaległego żołdu, a żołnierze często jak n. p. w Inflantach, walczyli obdarci, o głodzie i niepłatni. Patryotyczny nawet, krajowy żołnierz bywał tem doprowadzany do ostateczności, i tak w Polsce rozpoczęła się era buntów, rokoszy, konfederacyi wojskowych, masowych dezercyi i pustoszenia dóbr państwowych przez własnych żołnierzy. W okresię najświetniejszych zwycięstw na polach bitew wkradał się stopniowo do wojska najstraszniejszy dla niego wróg: przykłady coraz częściej niekaranego nieposłuszeństwa.

Czasy Zygmunta III. smutno się zapisały w **ustawodawstwie wojskowem**, nowe ustawy pogarszały wojskowe stosunki i przygotowywały późniejszą ruinę państwa. Szlachta opanowawszy ustawowo władzę w całem państwie starała się obecnie tak wojsko jak i hetmanów w zupełną od siebie postawić zależność. Nie chciano uznać tego, że wszelki dozór i wpływ na wojsko powinien i musi spoczywać przeważnie w rękach wojskowych i że najlepszymi nawet chęciami i zdolnościami wyposażeni cywilni skutkiem nieznajomości ducha, teoryi i praktyki tylko najfatalniejszy nieład w zarządzie wywołać mogą. Ta jednak sama wartość wojska, była dla szlachty rzeczą podrzędnej wagi, ona chciała za każdą cenę zyskać wpływ na hetmanów i wojsko, czyli jak mawiała: „zdemokra-

tyzować wojsko". W uchwałach sejmowych utyskiwano na zachwianie karności we wojsku, zastrzegano obłudnie i nadal hetmanom pełną władzę we wojnie nad wojskiem, a wśród tych frazesów zamieszczano w kilku słowach nowe postanowienia ograniczające tę ich władzę i utrudniające im niezmiernie utrzymanie karności.

Tak więc w r. 1590. spotykamy się po raz pierwszy z „Radą wojenną" (późniejsi komisarze wojskowi) złożoną z senatorów i posłów sejmowych, którzy w sprawach wojennych mieli „pomagać" królowi i hetmanom. Uchwalono też w zasadze, że „artykuły wojenne hetmańskie" normujące karność wojskową ma odtąd uchwalać sejm.*)

W r. 1591. uchwalił sejm, aby zaciężne wojsko werbowano w równej ilości we wszystkich województwach. Uchwała ta utrudniała nadzwyczajnie i tak z wielkiemi trudnościami połączony zaciąg i uniemożliwiała hetmanowi skuteczny nadzór. Był to początek późniejszego żołnierza powiatowego i „wypraw" województw. Równocześnie zabronił sejm karania „nieobecnych" przez pozbawianie ich czci**). Karę tę odnośnie do wojska nakładano dotąd za dezercyę, za nieposłuszeństwo w bitwie i za nieprawne łupy. Zniesienie tej kary i zastrzeżenie jej sejmowi równało się wobec istniejących stosunków zupełnej bezkarności. Fatalne skutki objawiły się też natychmiast w tak gwałtownej formie, że już sejm w 1601. r. widział się zmuszonym znieść konstytucyą***) co do wojska to nowe zarządzenie.

Sejm 1609. r. przywłaszczył sobie wyłączne prawo wydawania „artykułów wojennych" i wydał sam 33 nowych, normujących kary za przestępstwa i 37 zawierających przepisy prowadzenia walki, obozowania i maszerowania. Odtąd jedynie tylko jeszcze hetmani litewscy wydawali czasem uzupełniające przepisy pod tytułem artykułów wojskowych lub regulaminów****).

W r. 1611. wybrano po raz pierwszy komisarzy dla wojska*****). Wybierano ich odtąd stale, a wkrótce już hetman bez porozumienia się z nimi nie mógł wydać bitwy, zawierać ro-

*) Vol. leg. tom. II. str. 308 i 309.

**) Vol. leg. t. II. str. 331.

***) Vol. leg. t. II. str. 388.

****) Janusz Radziwiłł w r. 1648, Michał Kazimerz Pac, M. K. Radziwiłł w r. 1746.

*****) Vol. leg. t. III. str. 5.

zejmu lub pokoju. Komisarze otrzymywali tajne zlecenia od sejmu, mieli także regulować wypłatę żołdu wojsku i przestrzegać dowozu żywności. Mieszali się więc we wszystkie zarządzenia hetmańskie, uniemożliwiali dotrzymanie w tajemnicy wszystkich planów mobilizacyjnych i strategicznych.

W r. 1613. przelano przysługujące dotąd hetmanom prawo proponowania królowi zaciężnych rotmistrzów, którym ten listy przypowiednie na zaciągi żołnierzy wydawał, na województwa i powiaty*). Usuwało to wszelki wpływ hetmana na zbieranie się wojska i dobór rotmistrzów i oddawało wybór dowódców chorągwi w ręce ludzi nietylko mniej interesowanych, ale nadto także i niezawodowych. W ten sposób zbierane roty zaciężne zaczęto obecnie zwać: **„żołnierzem powiatowym“**). Składał się on więc początkowo ze szlachty, a tylko rotmistrze wybierani byli przez powiaty. Ta ostatnia okoliczność miała ten skutek, że wybierano ludzi niewojskowych, rotmistrze znikają we wojsku i stają się odtąd tytularnymi dygnitarzami, a chorągwiami dowodzą jedynie porucznicy.

Sejm 1619. r. uchwala $1^1/_3$ zł. podatku od łanu na zaciąg żołnierzy lub też pozostawia do woli województwom zamiast złożenia tego podatku wysłanie zebranego na własny koszt „żołnierza powiatowego“***), przyczem nieoznaczono nawet, ile go ma być.

Sejm 1621. r. zebrał dotychczasowe przepisy tyczące się pospolitego ruszenia znów w jedną całość, a nadto nałożył na mieszczan posiadających 8.000 zł. obowiązek dostarczania jednego konnego, a mających 4.000 zł. jednego pieszego. Pewne też ulgi zaprowadzono dla uboższej szlachty, nie mogącej się odpowiednio wyekwipować****). Uregulowano też o tyle sposób werbowania, że wyznaczono czas dwumiesięczny na zebranie się roty czy chorągwi i dwutygodniowy na jej dalszy marsz do wspólnego obozu. Miało to zapobiedz jeszcze powolniejszemu zbieraniu się wojsk i zabieraniu żywności od ludności wieśniaczej, zanim te chorągwie w obozie stanęły; zamierzonych celów jednak nie osiągnięto.

---

*) Vol. leg. t. III. str. 80.
**) Vol. leg. t. III. str. 122.
***) Vol. leg. t. III. str. 122.
****) Vol. leg. t. III. str. 201.

W r. 1623. pozwolono licznej a ubogiej szlachcie na Mazowszu i w województwie Podlaskiem, aby kilku wspólnym kosztem wysyłało jednego z pośród siebie do pospolitego ruszenia*). Dopuszczono w ten sposób zastępstwo i wkrótce już zobaczymy, że na zastępców używać już będą całe powiaty nie konnej szlachty, lecz wprost pieszych chłopów.

Bezpośrednim skutkiem tych wszystkich praw z lat między 1590. a 1623. rokiem było przejście najwyższej władzy wojskowej z rąk hetmańskich w ręce czynników zupełnie niewojskowych t. j. cywilnego sejmu, a nawet w ręce sejmików prowincyonalnych, o ile te ostatnie wybierały wojsku rotmistrzów i o ile ich zgoda była konieczną do przeprowadzenia uchwał sejmowych. Zmiany te musiały wywrzeć fatalne skutki na całą wojskowość polską, a jeżeli nie odrazu w pełni się ujawiły, to było to jedynie zasługą osobistą znakomitych ówczesnych hetmanów, a także po części wyjątkowo korzystnym wynikiem panującego ogólnego nieposzanowania praw, tak, że ustawy te tylko pomału w życie wchodziły.

Jedyną korzystną innowacyą w tych czasach było ustanowienie Trybunału skarbowego w r. 1609. i to koronnego w Radomiu, a litewskiego w Wilnie. Stworzono go z kilku senatorów i z deputatów województw celem ściągania niepłaconych podatków, ale już w r. 1613. przydzielono mu likwidacyę uchwalanych na wojsko podatków, i w ten sposób powstała instytucya, której celem było przyspieszenie zalegających wiecznie wypłat żołdu**).

Zygmunt III. prowadził wszystkie swe wojny podobnie jak Batory jedynie tylko **wojskiem zaciężnem**. Pospolite ruszenie miało się wprawdzie raz zebrać w r. 1621., ale już w 5 dni później zawarto traktat pokojowy. Zygmunt III. utrzymywał przy swym boku zawsze bardzo liczne **wojsko nadworne**, a nawet wobec silniejszego niż sam nieprzyjaciela powracając w r. 1601, do Polski, zabrał niepotrzebnie Zamoyskiemu z obozu pod Wolmarem kilka tysięcy żołnierzy dla własnego konwoju.

---

*) Vol. leg. t. III. str. 215.

**) W 17 wieku Trybunał Skarbu (trybunał radomski) urzędował wyjątkowo także we Lwowie, na Litwie zaś obok Wilna także w Grodnie i w Mińsku, a nawet raz w Brześciu. Kadencye jego trwały 2 tygodnie do 2 miesięcy, od roku zaś 1717 po 6 tygodni.

Wszystkie taktyczne zwycięstwa zawdzięczał jedynie nadzwyczajnym zdolnościom swych hetmanów.

Dopiero okolo r. 1598. urzeczywistniły się starania Batorego w sprawie ujednostajnienia uzbrojenia w samej **husaryi**, a także wśród pancernych i w lekkiej jeździe. Nie jest rzeczą stwierdzoną, kto się do tego przyczynił, ale wobec tego, że w ostatnich 12 latach naczelnym hetmanem był Zamoyski, nie trudno uznać w tem jego wyłącznej zasługi. Odtąd nie spotykało się już w chorągwi husarskiej pojedynczych kopijników w pełnej zbroi, ani też wśród pancernych pojedynczych husarzy lub strzelców w ciężkiem uzbrojeniu. W każdej chorągwi tak towarzysze jak i pocztowi byli jednakowo uzbrojeni, wprowadzało to nietylko w chorągwi większy ład i ułatwiało znacznie całe jej uszykowanie się i walkę, ale także przyczyniało się do wyrównania tak nieuzasadnionej różnicy między towarzyszem a pocztowym, panem i sługą, pełniącymi jedną i tą samą służbę.

Ciężką jazdę stanowili w tym czasie husarze, arkebuzyerzy i rajtarzy, średnio ciężką pancerni.*) Usiłowania Batorego, aby jazdę lżej uzbroić, wprowadzano w czyn i nadal, a mianowicie w ten sposób, że zaczęto werbować więcej pancernych, a mniej husarzy. W ten sposób odwrócono ich dotychczasowy wzajemny stosunek liczebny i odtąd zaczyna być we wojsku więcej pancernych niż husarzy. Radziwiłł miał w r. 1622. w Inflantach na 1800 husarzy 3000 pancernych, a w r. 1632. służyło pod Smoleńskiem także mniej husarzy niż pancernych. Hetman Koniecpolski w tym samym celu werbował w r. 1624. po raz pierwszy husarzy bez kopii, a żądał walczenia tylko szablami i pozostawienia broni palnej na wypadek ostateczny.

Arkebuzyerzy**) po roku 1621. werbowali się już w Polsce, ale zato rajtarzy pozostali i nadal chorągwiami czysto cudzoziemskiego pochodzenia. Jedni i drudzy walczyli tylko bronią palną, a rajtarzy łączyli się w pułki z złożone z rot po 300. jeźdźców i szeregowali się w boju aż w 17 szeregów. Two-

---

*) Pancernych źródła nazywają kozakami lub nawet petyhorcami. W przyszłości posługuję się wyłącznie nazwą „pancerni“ a to w tym celu, aby niepotrzebnie tej wyłącznie z Polaków i Litwinów złożonej jazdy nie mieszać z kozakami.

**) Często też obecnie „elizarami“ zwani.

rząc się w boju bardzo ciężką formacyą strzelali szeregami, które po strzale cofały się na tyły (karakola).

Zresztą ta karakola w jeździe polskiej, choć wszyscy jeźdzcy posiadali pistolety, na szczęście w życie nie weszła. Przeciwnie Polacy wyzyskiwali zwykle chwilę nieładu, gdy nieprzyjacielski szereg wystrzeliwszy cofał się w tył i wówczas rozbijali go nagłym atakiem. Nie uznawano więc rzekomej korzyści strzelania z konia, a to uchroniło jazdę od tego upadku, do jakiego owa taktyka doprowadziła zagraniczne jazdy.

Wszystko to była jazda ciężko uzbrojona*), pancerni nieco tylko lżej byli uzbrojeni, mniej zdolna do szybkich marszów, do służby wywiadowczej i zabezpieczającej. Dopiero trudności pieniężne i konieczność oglądania się za tanim żołnierzem stworzyły w tym czasie w Polsce **jazdę lekką**, nieuzbrojoną w żadną żelazną zbroję, ale jedynie w szablę, łuk lub rusznicę i w krótką włócznię. Stworzył ją w czasie wojny moskiewskiej w r. 1611. hetman Chodkiewicz, przyjmując w służbę ochotników zbieranych wśród szumowin społeczeństwa, a zwanych od ich wodza Lisowskiego **„lisowczykami"**. Po śmierci Lisowskiego 1616. zmieniali oni częściej swych dowodców. W liczbie 2—5000 a nawet i więcej pełnili służbę wywiadowczą na bardzo dalekie przestrzenie, we wojnie moskiewskiej używano ich nadto z rozmysłem do pustoszenia olbrzymich przestrzeni kraju, co w następstwie utrudniało carowi mobilizacyę wojsk. W pięciu latach spustoszyli oni w ten sposób kraj na północ Dźwiny aż po Psków, na wschodzie najbliższą okolicę Moskwy aż po Orel, Peremysl, Riazan, Kolomę i Tułę, na południu całą Siewierszczyznę. Chodkiewicz początkowo nie wypłacał im nawet żołdu, żyli więc tylko z łupów. Później Zygmunt III. wysłał ich we wojnie 30-letniej na pomoc cesarzowi niemieckiemu, liczne ich chorągnie walczyły od r. 1619—1621 w Czechach, pod Wiedniem i na Węgrzech; po powrocie brali udział w bitwie pod Cecorą, a przeszło 1.000 ich służyło jeszcze w r. 1621. w walkach pod Chocimem. W r. 1622. brali znowu udział we wojnie 30-letniej nad Renem, a oddziały ich znaczne służyły i w następnych latach cesarzowi i walczyły nawet we Włoszech wbrew

*) Zbroja stała się lżejszą, skórzane kaftany wdziewano na pancerne.

zakazowi Zygmunta III *). Część ich walczyła w latach 1627—9 pod Koniecpolskim w Prusach i brała udział w jego zwycięstwie pod Trzcianą. W latach 1630—2 brali znowu udział w wojnie 30-letniej, a w bitwie pod Lützen 1632 rozgromieni zostali przez Gustawa Adolfa.

Rozwiązły ten żołnierz był wielką plagą dla własnego kraju, ale początek regularniejszej tak wywiadowczej jak i osłaniającej służby został stworzony, wartość jej uznana, a wobec tego lżejsze uzbrojenie jazdy całej stało się koniecznością. I w tym więc kierunku jazda polska wyprzedziła resztę Europy, a choć upodobanie szlachty w okazałem i ciężkiem uzbrojeniu nie dozwoliło w samej Polsce na stanowczą pod tym względem zmianę, to jednak przykład tych lekko zbrojnych lisowczyków miał i w Polsce już 20 lat później podczas ciężkich dni potopu pobudzić powstańców do naśladownictwa.

Do lekkiej jazdy należały obok lisowczyków chorągwie ułusów litewskich, Tatarów po polsku zorganizowanych, składające się z towarzyszy i z pocztowych. Nie używali oni jednak równych praw w tym czasie, tak n. p. Tatarzy nie mogli zostać rotmistrzami.

W całej jeździe ulepszono w chorągwiach o tyle wewnętrzną organizacyę, że ustanowiono w nich obok rotmistrza porucznika, chorążego, a nawet i pisarza. Rotmistrz stawał się jednak godnością tytularną, chorągwią dowodził zwykle porucznik, a rotmistrze nie pokazywali się przy wojsku. Zaczęła się też zmniejszać liczba pocztowych w chorągwiach, obecnie jednak wobec jednakowego ich już z towarzyszami uzbrojenia było to rzeczą obojętną a nawet korzystną, bo w braku liczniejszych pocztowych poczęto ustawiać jazdę do boju już tylko w dwa szeregi. Równolegle też z zaprowadzeniem lżejszego uzbrojenia dbano także o większą obrotność chorągwi i wymagano wielkiej wprawy w zajazdach.

Już za Zygmunta I. mieliśmy sposobność podnieść wielką wyższość jazdy polskiej nad każdą inną współczesną. Stosunek ten przetrwał cały wiek 16., a za Zygmunta III. z początkiem

*) Ukarano ich za to banicyą i infamią, ale w późniejszych wojnach biorą oni znowu udział w wojsku polskiem, gdyż weszło już wówczas w zwyczaj, że hetman na wojnę mógł przyjmywać do wojska banitów i infamisów. Obniżało to naturalnie powagę wyroków sądowych, a z drugiej strony także i godność żołnierską.

17., wieku, dzięki hetmanowi Zamoyskiemu, który dokończył reformę Batorego i dzięki hetmanowi Chodkiewiczowi i jego zawsze i wszędzie bezwzględnemu duchowi zaczepnemu, a nakoniec dzięki hetmanowi Koniecpolskiemu, który taktykę poprzedników roztropnie dalej rozwijał, jazda polska nie tracąc nic na swej wartości główne, wszystkie bitwy rozstrzygającego rodzaju broni, tak dalece się równocześnie przytem uruchomiła, że odtąd mogła już nawet i Tatarów skutecznie ścigać. Jazdy zachodu stanęły na tem stanowisku dopiero sto lat później. Za Zygmunta III. stała jazda polska u szczytu swego rozwoju.

Złożyła się na to, jak to już dostatecznie podnosiliśmy, nie tylko mała ilość szeregów w szyku bojowym i wynikła stąd zwinność i szybkość, nie tylko mały użytek broni palnej i walka głównie bronią białą, ale także i sam materyał koni polskich. Ciągłe stosunki dyplomatyczne i wojenne z Turkami ułatwiały sprowadzanie arabskich koni do kraju, a szlachta z namiętnością zajmywała się ich chowem. Powstały liczne stadniny krwi szlachetnej na Podolu i Wołyniu i dostarczały znakomitego materyału naszej jeździe. Wśród podobnie korzystnych warunków rozwijała się w Europie jedynie jedna tylko jeszcze jazda angielska.

W pierwszej części rządów Zygmunta III. żołd husarzy wynosił 21 zł., a później 31 zł. kwartalnie. Pancerni pobierali 16, później 25 zł. *)

Czasy Zygmunta III. stworzyły w Polsce konną piechotę: **dragonów;** służyło ich już w r. 1612 trzystu jako piechota cudzoziemska w Inflantach pod Krz. Radziwiłłem; w r. 1627 walczyło w wojsku polskiem w Prusach już 1700 dragonów. Koni używali tylko podczas marszów, walczyli wyłącznie pieszo. Znajdowali się oni także w r. 1629 w korpusie pomocniczym Arnheima i wraz z jazdą cesarską współdziałali w zwycięstwie Koniecpolskiego nad Gustawem Adolfem pod Trzcianą. Były to początki tego w Polsce tak zasłużonego rodzaju broni; przy wiecznym braku piechoty w wojskach polskich pozostali dragoni w Polsce do końca piechotą, w ościennych państwach przemienili się z czasem w jazdę.

Niezbędność **piechoty** we wojskach stała się od czasów Batorego w Polsce tak oczywistą, że i najbardziej podatkom

*) Według konstytucyi sejmu 1609 r. miał żołnierz kwarciany pobierać 20, a żołnierz „extraordinarium“ 30 zł. Vol. leg. t. III. str. 463.

a zatem w małoduszności swej i wojskowości niechętna szlachta nie mogła tego nie uznawać. Sejm przywłaszczywszy sobie najwyższą władzę sądowniczą, administracyjną i nawet taktyczno-strategiczną nad wojskiem, nie zajmował się jednak zupełnie tak ważną sprawą, jaką było bezsprzecznie umożliwienie liczniejszego werbunku piechoty między krajowymi chłopami. Piechoty brakowało wszędzie, brakło jej nawet na załogi twierdz; ciężka jazda zsiadłszy z koni musiała zdobywać pieszo w Inflantach Felin w r. 1602 i podobnież w r. 1609 Pernawę, a niewprawna w podobnej służbie ponosiła przytem niepotrzebne straty. Jedynie przeciw Turkom zebrano w r. 1621 większą liczbę piechoty i to także tylko w ten sposób, że w dwu trzecich składała się z cudzoziemców. Stanowiło to jednak w tym okresie wyjątek, zwykle bywało we wojskach trzy razy tyle jazdy co piechoty, a sytuacyę ratowały tylko piesze wojska kozaków, lub jak nawet w r. 1619 cesarskie.

W przeciwieństwie do dążności Batorego uogólnienia w kraju użycia broni strzelniczej, sejmy za Zygmunta III. (1588, 1598, 1601 r.) dokładały wszelkich starań, aby posługiwanie się i ćwiczenie tą bronią ogółowi jak najwięcej utrudnić. Tłumaczono to nieszczęśliwymi wypadkami, a nie zważano na to, że bez wprawy broń ta stawala się bezwartościową na wojnie i że masowe jej zakupno w ostatniej chwili podczas wojny będzie rzeczą wprost niemożliwą.

Nieliczna piechota polska była jednak pod względem jakości dobrą i oddawała nadzwyczajne usługi. We wszystkich walkach obronnych taborów pod Cecorą, Chocimem, Martynowem przyczyniała się do pomyślnego wyniku, a także w bitwach w otwartem polu pod Ploesti, Kirchholmem i Kłuszynem. Nawet wobec sławnej piechoty Gustawa Adolfa trzymała się znakomicie i tak n. p. przy oblężeniu Gniewna 17 września 1626 r. odpędziło 3000 polskiej piechoty spieszącego w 2000 piechoty i 1000 jazdy z odsieczą króla szwedzkiego.

Piechota zaciężna polskiego pochodzenia organizowała się w tym czasie na modłę **węgierską,** a objawiało się to w zwiększeniu się rot i w ich ubiorze. Roty liczyły 200—800 ludzi i składały się często z kilku chorągwi po 100 ludzi, były to więc małe pułki i pułkami je też współcześni nazywali, choć nie miały zorganizowanych sztabów pułkowych. W r. 1631 zjawił się jednak urząd kapitana piechoty z płacą trzy razy większą

od rotmistrzowskiej; był to prawdopodobnie inspektor piechoty, coś w rodzaju powstałego później od r. 1699, a również zagadkowego kapitana wojskowego. W każdej chorągwi obok rotmistrza był co najmniej jeden porucznik, ale też zwykle tylko jeden. Dotychczasowy drab polski zwał się odtąd „hajdukiem“ a bębniarz również z węgierska „doboszem“; uzbrojenie składało się i nadal z muszkietu, szabli i siekiery.

Niestosownem jest jednak wyrażenie, że piechota polska za Zygmunta III. stała się węgierską, zatrzymała ona bowiem i nadal swój poprzedni, polski sposób szyku i walki, a więc w najważniejszej rzeczy t. j. w swej taktyce pozostała polską. A jak wiemy ta polska taktyka była wówczas nie tylko własną, rodzimą, ale także i bardzo dobrą. Utrzymał się więc szyk roty w 10 szeregach, wobec zaś zwiększonej liczby ludzi w rotach stała się ich formacya tylko dłuższą, w pierwszym szeregu stało 20—80 hajduków.

Żołd podniesiono na 12 zł. kwartalnie i sukno na mundur; oficerowie byli bardzo dobrze płatni. Od r. 1629 wypłacano żołd piechocie miesięcznie.

Piechota wybraniecka początkowo wzrosła w liczbę, nie jest jednak rzeczą pewną, czy powodu tego zjawiska nie należy się dopatrywać w zaprowadzeniu jej w r. 1595 także i na Litwie. Prawdopodobnie wywołane to zostało uchwałą poboru każdego dwudziestego kmiecia z dóbr królewskich.*) Bądź co bądź służyła w r. 1596 największa znana nam liczba wybranieckiej piechoty t. j. 2.306 ludzi. Traktowano ją jednak już tak dalece po macoszemu, że podwyższając całemu wojsku żołd, jej natomiast zniżono w roku 1600 i tak dotąd już bardzo niski, do połowy, a począwszy od r. 1602 wybrańcy jako niewolni chłopi, mimo całą ich często okazywaną waleczność, nie pobierali oprócz żywności żadnego żołdu. To też liczba ich zmniejszała się ciągle i już od r. 1590 poczęto ustanawiać kary na starostów i dzierżawców dóbr królewskich, którzy wybrańców na wojnę wysyłali**).

Wybrańcy uzbrojeni byli w muszkiety, w halebardy i w szable, pełnili więc służbę muszkieterów i pikienierów***).

*) Vol. leg. II. t. str. 309 (uchwałę tę zniesiono już w następnym roku 1590).

**) Vol. leg. II. str. 309.

***) Według współczesnych malowideł w zamku podhoreckim. (Łoziński „Prawem i Lewem). Według zaś Vol. leg. t. II. str. 309 mieli tylko dziesiętnicy t. zw. „dardle“ (halebardy).

Hetman Zamoyski powołał też na wojnę w latach 1600 i 1601 piechotę **szlachecką,** ostatecznie jednak zaniechano tych prób, gdyż zebrała się tylko rota z 150, drugi raz z 200 szlachty.

Prawdopodobnie za wpływem Zamoyskiego dbano w tym czasie o uzupełnienie broni palnej, w r. 1601 zakupiono 1000 nowych muszkietów z widełkami, o donioślejszym strzale. W piechocie istniała taka różnorodność broni palnej, że wojsko zmuszone było wozić ze sobą formy do kul i odlewać je podczas wojny, gdyż inaczej w razie często się zdarzającej przypadkowej zamiany, nie można było dłuższy czas strzelać.

Piechotę **niemiecką** werbowano do wojsk polskich z landsknechtów pruskich i inflanckich, a pozatem za granicami gdzie się dało. Tak służyli w gwardyi królewskiej także i Szkoci, a na Inflantach w r. 1622 walczyło kilkuset Anglików i Irlandczyków. W piechocie tej szykowali się ciągle jeszcze tak pikinierzy jak i muszkieterzy w jednym czworoboku.

Zaciężna piechota **kozacka** stała się bardzo ważnym czynnikiem w piechocie polskiej, a to nie ze względu na jakość, była bowiem licho uzbrojoną i walczyła w gromadach bez ładu, lecz ze względu na liczbę. W roku 1588 służyło w piechocie polskiej 966 kozaków, w r. 1590 zaprowadzony już był obowiązek rejestrowania ich 2000, a każdy z nich pobierał 5 Zł. rocznego żołdu i sukno na ubranie. Uważano więc w Polsce to rejestrowanie i ten żołd jako formę dawania kozakom zbiorowego podarunku, a to w rodzaju darów, jakie też i Tatarom dawano, zato w razie wojny w braku innych lepszych zaciężnych żołnierzy, powoływano pod broń zwykle nie tylko rejestrowych, ale wobec ich skromnych wymagań żołdu, możliwie jak największą ilość. Tak więc już przy zdobyciu Smoleńska 1610 r. pomagało ich 30.000, w r. 1618 pod Sahajdacznym 20.000 przyczyniło się do ukończenia wojny moskiewskiej, a w r. 1621 około 35.000 umożliwiło Chodkiewiczowi ostatecznie utrzymanie pola walki pod Chocimem. Z ukończeniem wojny tracili „nierejestrowi“ nie tylko swój tak niski żołd, ale i inne połączone z nim przywileje. Stanowiło to więc wśród kozaków powód do wiecznego niezadowolenia, powodowało bunty, a ciągłe zwiększanie liczby rejestrowych (od r. 1625 było ich już 6.000) niedostatecznie tylko temu mogło zapobiedz.

W r. 1601 we wojnie na Inflantach tworzyli oni w liczbie 2.000 jeden pułk złożony z 4 rot po 500 ludzi. Sztab pułkowy składał się z pułkownika, obożnego i pisarza, w każdej rocie był jeden porucznik, dwóch asaułów, 1 chorąży i do 44 podoficerów. Później, ale jeszcze za czasów Zygmunta III., było już nad Dnieprem około 6 pułków kozackich, każdy miał sobie przydzielony osobny okręg, z którego się uzupełniał. Uzbrojenie było liche, składało się przeważnie z dzid, szabel, rzadko tylko ze strzelb. Szykowali się rotami w dość ciężkie kwadraty.

Stałe **wojsko kwarciane** liczyło za Zygmunta III. 2—3.000 żołnierzy tak jazdy, jak i piechoty, a o ile gdzie indziej nie brało udziału we wyprawach, co się w tym okresie najczęściej zdarzało, było zakwaterowane nad Dnieprem między Białą Cerkwią a Czerkasami. Tu przy pomocy orszaków dworskich panów możnych i przy pomocy rejestrowych kozaków poskramiało ciągle kozackie bunty. Dowodził niem z początku hetman Żółkiewski, później zaś hetman Koniecpolski.

Wielka i dobra **artylerya** polska dwóch ostatnich Jagiellonów wystarczyła Zygmuntowi III. zaledwie do wojny moskiewskiej 1609 roku. Nie uzupełniano jej, nie przelewano nawet zepsutych dział, a cała działalność ograniczała się na polszczeniu nazw starych dział. Zygmunt III. tak dorywczo rozpoczynał zwykle wszystkie wojny, że często brakowało mu nawet pieniędzy na wyekwipowanie artyleryi w zaprzęgi i amunicyę, co zresztą stawało się coraz droższą rzeczą. Wyekwipowanie n. p. w r. 1621 tylko 28 dział pod Chocim kosztowało 100.000 zł. Jedynym dodatnim objawem w tym czasie było założenie w Warszawie szkoły puszkarzy i zorganizowanie ich w cech rzemieślniczy.

Flota polska zwyciężyła za Zygmunta III. w dwóch drobnych potyczkach morskich. Chodkiewicz stworzył mianowicie w r. 1609 w oryginalny sposób nową flotę w Inflantach. Zabrał on w Pernawie dwa szwedzkie okręty, dokupił do nich statki kupieckie, wszystkie obsadził swem wojskiem i zaatakowawszy niespodzianie okręty szwedzkie w porcie Salis dwa z nich spalił, czem przestraszona reszta uciekła. Sam Zygmunt III. utrzymywał nadto od r. 1623 dziewięć okrętów liniowych w Gdańsku, a w r. 1626 wobec groźby wylądowania Gustawa Adolfa musiał też hołdowniczy książe pruski wyekwipować 4 okręty o 60 działach — razem wziąwszy była to

jednak naturalnie za słaba siła do uniemożliwienia wylądowania 150 okrętom szwedzkim o 1100 działach. Mimo to w r. 1627 łożył Zygmunt III. dalej na „królewską“ flotę i wyekwipował jeszcze kilka kupieckich okrętów. Jego admirał Dickman zaatakował 18 listopada tegoż roku 11 okrętów szwedzkich blokujących Gdańsk, zdobył z nich dwa a jeden zatopił, ale sam przytem poległ. Następnego roku posłał Zygmunt III. całą swą flotę na pomoc cesarzowi niemieckiemu do Wismaru, tam bowiem zbierał Wallenstein swą flotę i tam też wraz z nowo stworzoną niemiecką została i polska ostatecznie rozbitą.

Za Zygmunta III. powstają wreszcie w Polsce, choć późno, na miejscu średniowiecznych twierdz i zamków, nowożytniejsze, na włoską manierę budowane **fortyfikacye**, a to z inicyatywy i kosztem możnych, wśród których przodował pod tym względem Stanisław Lubomirski. Zamek w Wiśniczu przemurował on i obwarował jako pięciokąt forteczny z czterokątnymi bastionami, fosami i zaopatrzył w kryte kazamaty wystarczające na kilkuset ludzi załogi. Uzbrojenie składało się z 80 armat, a 400 ludzi chłopskiej piechoty stało w pokoju załogą na zamku. Podobnież kazał wznieść zamki w Zatorze, Niepołomicach i w Łańcucie. Herburt ufortyfikował Dobromil, Krasicki Krasiczyn, Żółkiewski Żółkiew i Brody, St. Koniecpolski Podhorce i Brody, Zbaraski Zbaraż, Sienieńscy Pomorzany, Buczacz i Potok. Kamienieccy Załoźce. Na zachodzie dobrze ufortyfikowany był Rabsztyn koło Olkusza. Na Wołyniu zbudował Lubomirski Połonne i Łabuń, na Podolu Kalinowski zameczek w Husiatynie, w Winnicy i wzmocnił Humań, Potoccy Latyczów i zamki nad Dniestrem niżej Kamieńca, Zamoyski Szarogród. Zato wojewoda kijowski ks. Wasyl Ostrogski zaniedbał zupełnie obwarowania Kijowa i Białej Cerkwi tak, że w r. 1598 kozacy je z łatwością zajęli.

Sejm 1620 r. uchwalił naprawę zamków Krakowa, Lwowa, Sanoka, Lubowli, Przemyśla, Kamieńca, Śniatyna, Halicza, Chocimia, Krzemieńca, Bełza i Łucka. Lublin obwarował się sam.

Na Litwie odzyskanie Smoleńska wzmocniło silnie granicę wschodnią. Smoleńsk był wówczas na półtoramilowej przestrzeni otoczony murem, który w dolnej 6·5 m. wysokiej części był z kamienia, w górnej zaś równie wysokiej z cegły. Ten 13-metrowy mur był na 6 m. szeroki a nadto zaopatrzony

34 basztami między któremi biegł kryty, drewniany chodnik na 6 m. wysoki i do wygodnej obrony przysposobiony. *) Zygmunt III. odzyskawszy Smoleńsk nie bardzo się troszczył o jego utrzymanie, kazał jednak w najsłabszej, południowo-wschodniej stronie dobudować zamek czuwający nad drogą do Krasnego.

Wilno zmuszone zostało pod grozą kary do naprawy swych murów. Zresztą Nalewajko w kilka zaledwie tysięcy udzi zdobył z łatwością w r. 1595 Słuck i Mohylew i zabrał z tych zamków wszystkie działa. Utrata wszystkich twierdz prawego brzegu Dźwiny, od Dynaburga aż po Rygę, otwarła szeroko Moskwie i Szwedom wejście na Litwę. W szczególności miał Dynaburg wysokie strategiczne znaczenie jako brama Wilna, od Rygi zaś znowu zależał handel litewski. Gustaw Adolf zajął też chwilowo Mitawę i Birże. Chodkiewicz wybudował wewnątrz Litwy nad Szczarą silną twierdzę Lachowicze i obwarował Bychów na wschodzie.

Zamki pruskie zdobywali Szwedzi z łatwością (Elbląg, Malborg, Głowę, Puck, Grebin, Kwidzyń, Nowe), ale te same zamki z trudnością tylko odbijali znów Polacy. Powody były podobne jak zwykle we wojnach w Prusiech, a więc złe utrzymanie twierdz polskich, brak załóg i artyleryi, a przedewszystkiem sympatye protestanckiej ludności do swych szwedzkich współwyznawców.

Kraków przetrwał dzięki Zamoyskiemu oblężenie 11.000 wojska arcyksięcia Maksymiliana od 16 października do 13 listopada 1587.

W Kamieńcu Podolskim dobudowano nowy ziemny „zamek“, który składając się z trzech wałów otaczał stary zamek, a w ten sposób silnie obwarowany został jedyny przesmyk, który półwysep Kamieńca z lądem łączył od strony zachodniej. Kamieniec był zresztą oblany ze wszech stron Smotryczem, który przy użyciu dwóch tam sztucznych dawał dość wody, aby na przeszło 5 m. głębokości można było nią napełnić brzegi rzeki, które po obu stronach były bardzo strome. Samo miasto położone na wysokiej skale, otoczone było

*) Według innych źródeł miały te mury być znacznie mniejsze co do wymiarów; sposób obwarowania nie był nowożytny, bo bez nasypów ziemnych i fos. Zato było tam 300 dział.

murami i basztami i mogło się samo bronić nawet po upadku obu zamków. Słabą stroną twierdzy była jedynie ta okoliczność, że wysoki lewy brzeg Smotrycza górował nad miastem a działa na nim ustawione mogły zniszczyć całą twierdzę.

W nowej stolicy Polski, Warszawie, kazał Zygmunt III. przebudować stary zamek książąt mazowieckich.

Choć wiele nowych fortyfikacyi powznoszono, jednak ogólny stan tych twierdz granicznych nie był zadowalający, a hetmani starali się te braki, które utrudniały prowadzenie wojen, uzupełnić szerokiem zastosowaniem **polowych fortyfikacyi.** Nie były one jednak jak u Moskwy, środkiem wyrównującym nieudolność i brak odwagi żołnierzy, lecz miały to samo zastosowanie i ten sam cel, co i obecnie w 20 wieku, służyły tylko do obrony przed kilkakrotną przewagą nieprzyjacielską, lub jako zabezpieczenie w chwilach, w których się nie chciało walki prowadzić zaczepnej. Tak Zamoyski w r. 1595 r. usypał od 6—19 października okopy pod Cecorą, gdzie broniony przez rzekę Prut z trzech stron, obwarował pozostałą wschodnią stronę 2·3 km. długim wałem, wzniósł go do wysokości 1·73 m. i wzmocnił 13 bastyonami. Tak też Kazanowski obwarował się w r. 1610 naprędce kobylinami na sposób moskiewski pod Szujskiem.

Żółkiewski bronił się na Podolu przed Turkami taborem z wozów i okopami ziemnymi, podobnież w r. 1617 pod Buszą i w r. 1618 pod Oryninem. W r. 1620 naprawił w 9.000 wojska od 12—17 września stare szańce pod Cecorą, bronił się w nich skutecznie przeciw kilkakrotnej przewadze tureckotatarskiej przez trzy dni (17—19) i wytrzymał trzeciego dnia nawet bitwę w otwartem polu. Następnie oblężony, przedarł się 29 września ruchomym taborem z wozów i przebył do 7 października wśród ciągłych walk przestrzeń zwyż 150 km. aż pod Mohylew nad Dniestrem, gdzie dopiero mimo użycie „batażenia“*) uległ przemocy.

W obronnych okopach pod Chocimem walczył Chodkiewicz od 2 września do 9 października 1621 r. na czele 33.000 zaciężnego wojska, 35.000 kozaków i 28 armat przeciw sułta-

*) Polegało na wiązaniu ze sobą koni w jednym szeregu, poczem wojsko postępując za nimi gnało ten koński tabor przed sobą na nieprzyjaciela. Jest to jedyny wypadek posługiwania się tym sposobem w historyi polskiej.

nowi tureckiemu Osmanowi II. dowodzącemu 220.000 Turkom, 60.000 Tatarom i 62 działom. Wymiarów owych szańców pod Chocimem nie znamy, wał jednak ziemny musiał być wysoki a rów przed nim szeroki, skoro piechota przez bramy jedynie wypadać mogła; bramy te były bronione bastionami. Kozacy obwarowali się tam początkowo tylko wywróconymi wozami, które napełnili piaskiem, a dopiero później umocnili te pierwsze swe stanowiska. Polowy most prowadzący przez Dniestr do obozu był broniony przyczółkiem, a zbudowany z „boków" t. j. z pali wbitych na krzyż a połączonych ze sobą także palem u dołu.

Koniecpolski w bitwie z Tatarami pod Martynowem 1624 r. bronił swych skrzydeł taborem z wozów przeciw oskrzydleniu przez nierównie silniejszego wroga.

Nawet Gustaw Adolf, z pewnością pod wpływem polskim, nie wzgardził polowymi szańcami, choć za jego poprzednika Szwedzi się nimi jeszcze nie posługiwali. Już w r. 1622 okopał się w 20.000 ludzi pod Mitawą, a 17 sierpnia 1627 usypali Szwedzi pod Lubieszowem naprędce szańce dla całej swej armii. W r. 1629 stał Gustaw Adolf 3 tygodnie nad Ossą w okopach naprzeciw Koniecpolskiego.

Sposoby prowadzenia bitew. Przytoczone przykłady walk wskazują najlepiej, jak szeroki użytek robili hetmani polscy z polnych obwarowań i szańców, a równocześnie wykazują wielką różnorodność tych pomysłów i co ważniejsza nadzwyczajną umiejętność wyzyskiwania terenu przy każdej sposobności. Wszędzie i zawsze liczono się przedewszystkiem z terenem i obierano go bardzo starannie, zarówno do obrony jak i do ataku, rzecz jedna jak i druga we współczesnej zachodniej Europie zupełnie jeszcze nieznana. Tam widzieliśmy jedynie, nie wykluczając nawet i armii szwedzkiej, stały schemat szyku bojowego z piechotą w środku a jazdą po skrzydłach, i zawsze jednakowy frontalny atak na całej linii, bez oskrzydlań i obejść — jedna bitwa zupełnie podobna do drugiej. Jakaż nadzwyczajna wobec tego różnorodność form walki wojsk polskich, wyzyskujących nie tylko najskwapliwiej teren, ale dostosowujących się także z przedziwną gibkością do każdorazowego, odmiennego sposobu walki przeciwnika odpowiednio do tego, czy prze-

ciwnikiem tym są Szwedzi za Karola IX. pod Kirchholmem, czy późniejsi za Gustawa Adolfa w Prusach, czy wojska austryackie pod Krakowem i Byczyną, czy włoskie i siedmiogrodzkie pod Ploesti, tureckie pod Cecorą i Chocimem, czy też wreszcie hordy moskiewskie, kozackie lub tatarskie! Chodkiewicz rozbił w r. 1605 pod Kirchholmem trzy razy silniejszą armię szwedzką Karola IX, ale z jaką ostrożnością Koniecpolski, który umiał być również śmiałym, postępuje z zreformowanem wojskiem szwedzkiem Gustawa Adolfa, jak starannie bada jego taktykę od jesieni 1627 do 1629 roku, zanim go także trzy razy silniejszego pobił pod Trzcianą!

W ten sposób nadzwyczajny rozwój taktyki polskiej, dla współczesnej zachodniej Europy już od czasów Zygmunta I. Starego począwszy niedościgniony, prowadzili i nadal godnie hetmani polscy, a sam Gustaw Adolf pod wielu względami uczył się w tej szkole.

Schemat szyku bojowego nie istniał i nadal w Polsce. Jeżeli mimo to słyszymy we współczesnych pamiętnikach o „starym szyku“ polskim, jeżeli ślady tego za Zygmunta I. omawianego szyku i teraz dopatrzyć się dawały w bitwie pod Bołchowem u ks. Rożańskiego w r. 1608, u Jana P. Sapiehy w bitwie pod Kołazinem 1609 r., a także i w bitwie pod Carowem Zajmiszczem 1610 r. u Żółkiewskiego, to były to jak i za Zygmunta I. czasów tylko wyjątki, które jako takie pomnażały tylko rozmaitość szykowania się wojsk polskich w bitwach.

Zresztą jak ciągle jeszcze w całej Europie, tak i w Polsce wyłącznie jazda w wolnem polu rozstrzygała o wyniku bitwy, a przy pomocy konnej piechoty (dragonii) często nie czekano na pomoc nadciągającej piechoty i artyleryi, tak dalece, że te skutkiem tego nie przechodziły do walki, lub też szykowano piechotę zmęczoną forsownym marszem w drugiej linii bojowej, jak n. p. pod Byczyną 1588 r. i nad Cybulnikiem 1625 r Wogóle piechoty używano rozmaicie w szyku bojowym, Zamoyski pod Ploesti (1600) ustawił ją między skrzydłami a środkiem, a następnie posłał ją przed jazdą, a więc w linii pierwszej do walki. Chodkiewicz pod Kirchholmem używał jej jako rezerwy w środku.

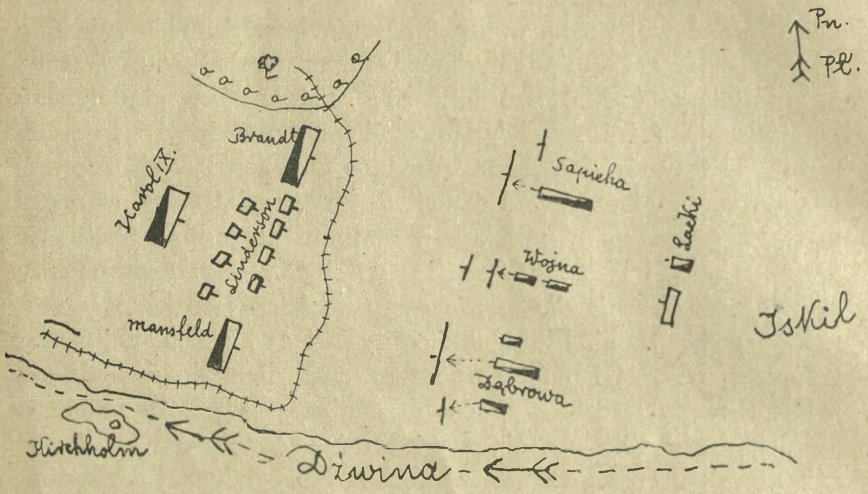
Brak szarż stojących między hetmanami a rotmistrzami utrudniał nie tylko nadzór i wyćwiczenie żołnierzy, ale także

i dowodzenie większemi wojskami na polu bitwy. Hetmani dzielili więc wojsko na „pułki," ale ten luźny, chwilowy tylko podział niedostatecznie zaradzał brakom powyższym. Wiemy, że oddziały te (pułki) tworzono za Piastów z uwzględnieniem pochodzenia żołnierzy z poszczególnych prowincyi i że w tej formie zjawiły się one jeszcze za Jana Olbrachta w nieszczęsnej wyprawie mołdawskiej. Później Batory wyjątkowo podzielił w r. 1579 wojsko na pułki, za Zygmunta III. jednak stało się to już regułą, i jak w 15. wieku do bitwy formowano chorągwie, tak obecnie dla łatwiejszego udzielania rozkazów tworzono zwykle pułki. Pułki stanowiły więc niejako najwyższą jednostkę bojową i pełniły pod tym względem dość podobną rolę jak na zachodzie brygady, a różnica polegała w tem, że pułki polskie składały się zwykle z jazdy ciężkiej i lekkiej, a równocześnie często także i z piechoty, brygady zaś zachodnie tworzyły się w tym czasie tylko z piechoty. Zresztą Zamoyski, Żółkiewski, Chodkiewicz, Radziwiłł i Koniecpolski dzielili swe wojska w bitwie na środek i dwa skrzydła, a że i druga linia posiłkowa i trzecia czyli odwód miały zwykle także swoich dowódców, w ten sam sposób stwarzano szereg podwodzów, wypełniających odstęp między hetmanem a rotmistrzami.

Ze świetnym stanem ówczesnej taktyki najlepiej zapoznają nas przykłady.

Bitwa pod Kirchholmem. Karol IX. wyruszył 18. września 1605. r. w 14.000 wojska (w czem 3.000 jazdy) z Pernawy i wzdłuż wybrzeży podszedł 23. września pod Rygę. Chodkiewicz z Felina szedł obok niego przez Wolmar i Kieś z wojskiem w liczbie 3.640 ludzi (w czem było 1.040 przeważnie wybranieckiej piechoty) i stawił się w obronie Rygi między Kirchholmem a Iskil (Ukskül) dnia 27. września do bitwy.

W centrum szwedzkiem stało pod wodzą Lindersona 11 pułków piechoty (po 1000 ludzi) w dwóch liniach tworzących 11 czworoboków o 30. szeregach każdy, (ob. rys. str. 174) przyczem czworoboki te ustawione były w szachownicę. Prawe szwedzkie skrzydło pod hr. Mansfeldem składało się z 8 kornetów jazdy (po 120 ludzi) i przypierało prawie do Dźwiny, lewe skrzydło z 10 kornetów pod Brandtem i opierało się o las. Pozostałe 8 kornetów stały w linii trzeciej pod wodzą samego Karola IX.



Bitwa pod Kirchholmem;

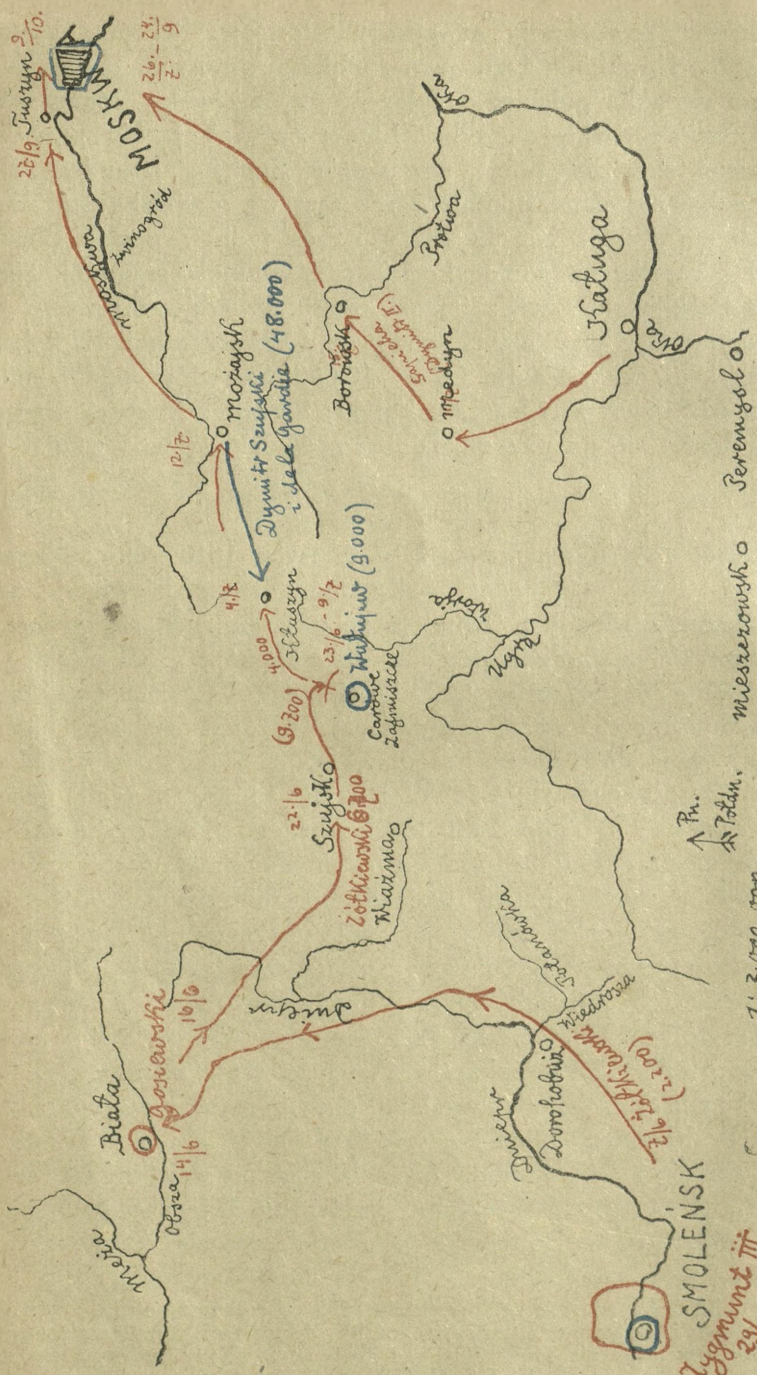
Obsadziwszy w ten sposób wzgórza na wschód od Kirchholmu, nie chcieli się Szwedzi dać wywabić z tej dominującej pozycyi. Chodkiewicz, chcąc nadto ukryć małą liczbę swojego wojska, pozostawił je za wzgórzami i nie rozwijał nawet w linię bojową, lecz wyznaczywszy sam oddziałom miejsca, pozostawił je w kolumnach, jak gdyby się znajdowały podczas marszu. Postanowił bowiem, widząc przed sobą gotowy szyk szwedzki, pobić przedewszystkiem ich jazdę na obu skrzydłach, a następnie własną jazdą objąć z boków „kleszczami“ szwedzką piechotę i w tym celu wzmocnił oba swe skrzydła. Na lewem miał 1050 jazdy (350 husarzy, 300 pancernych, 500 ułusów), w środku 300 husarzy i 300 rajtarów, na prawem skrzydle 650 husarzy, a jako odwód ustawił za środkiem 200 husarzy pod Lackim i 1040 piechoty.

Walki harcowników trwały do południa, poczem Chodkiewicz wzmocnił swoich i polecił im następnie udać ucieczkę. Szwedzi goniąc uciekających zeszli nareszcie ze wzgórz, a wtedy Chodkiewicz rozwinął szybko całe wojsko do boju i kazał równocześnie wyjść z tyłu z obozu uszeregowanym w nim ciurom; wyglądali oni tak, jak nowe na pomoc nadciągające wojsko. Równoczesny atak całej polskiej pierwszej linii miał ten skutek, że dowodzący w środku Wojna wpadł

w pierwsze czworoboki szwedzkie, które też wkrótce zaatakował i od południa Dąbrowa, rozbiwszy poprzednio na czele lewego skrzydła polskiego stojącego naprzeciw hr. Mansfelda. Dowódca szwedzkiego środka, Linderson, poległ. Na prawem polskiem skrzydle pobił wprawdzie Sapieha Brandta, ale w pościgu został napadnięty przez rezerwę szwedzką pod dowództwem samego Karola IX. W czas jednak posłał Chodkiewicz Sapieże na pomoc Lackiego, a równoczesny atak piechoty polskiej na szwedzki front rozbił Szwedów do reszty. *) Bitwa trwała 3 godziny, a pościg aż do Blumenthal, na 2 km. od Rygi, aż do wieczora. Około 10.000 Szwedów padło, między nimi Linderson i ks. Lüneburski; Brandt z kilkuset Szwedami dostał się do niewoli, zdobyto 60 chorągwi i wszystkie działa.

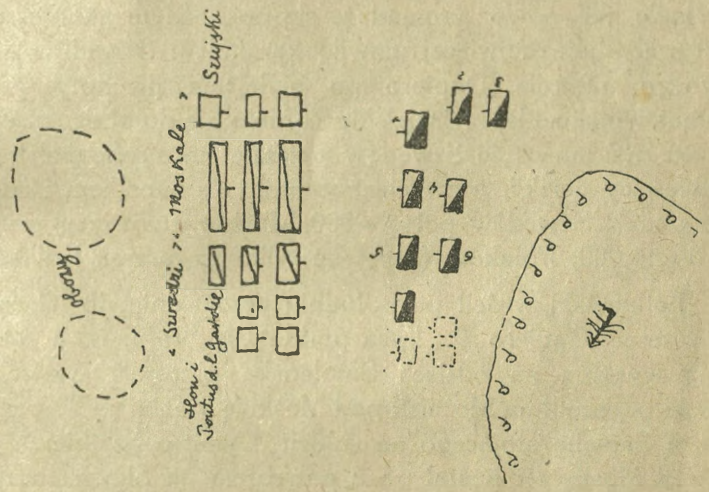
Bitwa pod Kłuszynem. W czerwcu 1610 roku oblęgał Zygmunt III. już dziewiąty miesiąc Smoleńsk, kiedy na wiadomość o zbliżającej się odsieczy moskiewskiej wyprawił przeciw niej hetmana Żółkiewskiego 7 czerwca. Żółkiewski w 2.000 ludzi poszedł do Białej na odsiecz oblężonemu tam Gosiewskiemu, nie zastawszy już tam jednak dnia 14 czerwca nieprzyjaciół, zawrócił do Szujska, gdzie 22 połączył się z 1.500 Polakami, którzy strzegli drogi do Możajska i z około 3.000 Piaskowskiego kozaków, a nadto doniesiono mu tutaj, że pod Carowem Zajmiszczem obwarował się Wałujew w 8—10.000 wojska moskiewskiego. Żółkiewski zbadał 23 czerwca w 1000 jazdy sam pozycye nieprzyjacielskie, dnia następnego w 7000 wojska pobił część wojska Wałujewa, a resztę wobec ich bardzo silnych obwarowań postanowił wziąść głodem. Połączył się tu z nim przybyły od Samozwańca Zborowski z 3.000 żołnierzy. Ale już 3 lipca doniosła Żółkiewskiemu na wywiady wysłana chorągiew, że wojsko Dymitra Szujskiego znajduje się w odległości 30 km. pod Kłuszynem i że się zbliża. Żółkiewski znalazłszy się wziętym we dwa ognie, pozostawił część wojska, przeważnie z piechoty złożoną, pod dowództwem Bobowskiego pod Carowem Zajmiszczem

*) Karol IX. w liście z 20 września 1605 do sejmu wspomina o bitwie: „Nasi uciekali jak gromada kurcząt, choć było ich czterech lub pięciu przeciw jednemu. Opuścili mnie, koń mi padł i byłbym zgubiony, gdyby nie był Wrede odstąpił mi swego konia“ (Geijer).



Bitwa pod Kłuszynem.

naprzeciw Wałujewa, a sam z resztą i z dwoma lekkiemi działami wyruszył tegoż samego jeszcze dnia wieczór tak cicho, aby Wałujew nie spostrzegł ubytku oblęgających go. „Komunikiem“ t. j. bez bagaży i na bardzo złej drodze, w nocy i wśród lasów przebył do 30. km. i jeszcze przed świtem podszedł pod obóz Szujskiego. Nie można było wykonać niespodziewanego napadu, liczne bowiem płoty i dwie wsie utrudniały ruchy polskiej jeździe, a nadto wojsko po całonocnym marszu także nie dość szybko wychodziło z lasu. Moskiewscy i Szwedzi mieli



więc czas uszykować się do bitwy. Żółkiewski ustawił na prawem skrzydle Zborowskiego, a za nim Kazanowskiego i Weyhera w posiłku (1. 2. 3.), w środku dowodził sam na czele różnych mniejszych chorągwi poustawianych na dogodnych miejscach (4), na lewem zaś skrzydle stały dwa pułki pod Strusiem (5. 6.) i 400 lekkiej jazdy (7). Podczas walki nadeszła piechota, która ustawiła się jeszcze dalej (8).*)

Szwedzi (6—8.000 pod Pontusem de la Gardie i Hornem)

*) Współczesny obraz znajdujący się w Żółkwi przedstawia wszystkie chorągwie polskie na miejscu w 2. szeregach. Same husarskie, a tylko 2 pancerne i te ostatnie atakują w pierwszej linii bez kopii. Na lewem skrzydle trzy czworoboki polskiej piechoty o 10. szeregach a mniej więcej 25. ludziach we froncie. Wynika z tego, że tej piechoty było więcej niż 200 ludzi, Żółkiewski w swym pamiętniku pisze tylko: 100 piechoty mojej i piechota Strusia“. Marchocki nie wspomina o liczbie piechoty.

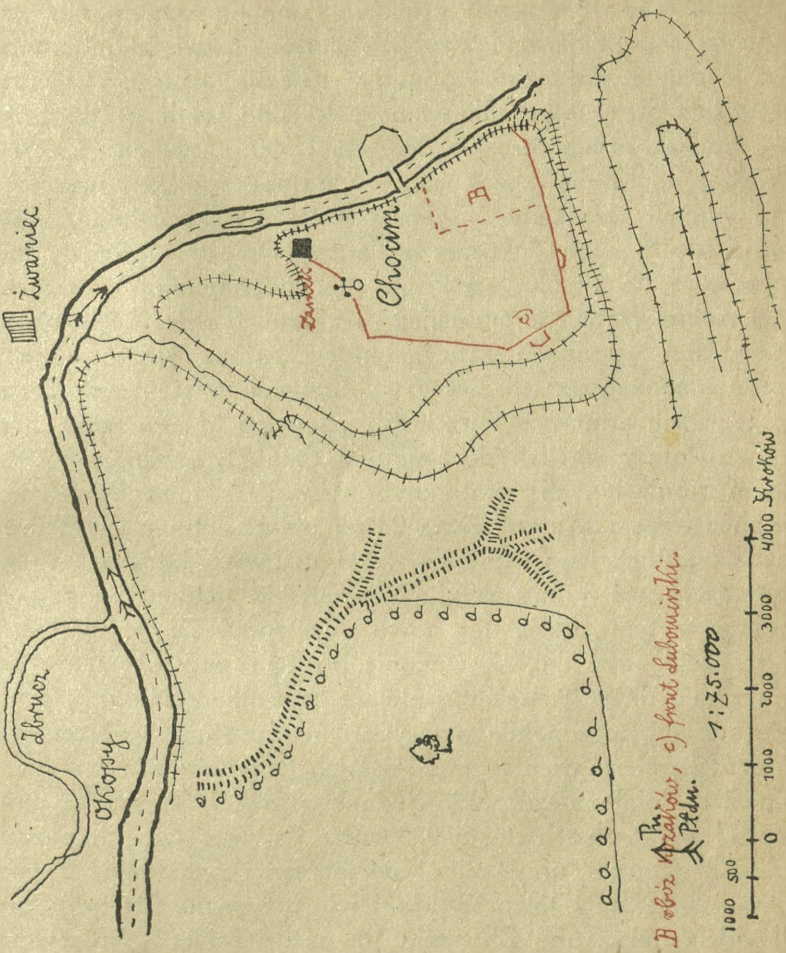
stali naprzeciw lewego skrzydła polskiego, Moskwa (przeszło 20.000) naprzeciw prawego. Nieprzyjaciel miał jazdę w środku, w kilku liniach jedna za drugą, w tyle w obozach było dużo dział i do 20.000 chłopstwa.

Jazda Zborowskiego atakowała chorągwiami z miejsca cwałem, a posiłkowana rozbiła wkrótce jazdę moskiewską; wpłynęła korzystnie na to też ucieczka Pontusa po pobiciu części jazdy szwedzkiej. Cięższą robotę miał Struś z piechotą i resztą jazdy szwedzkiej, trzy jego ataki zostały odparte. Szwedzka jazda walczyła tu 3 godziny, a chorągwie polskie atakowały ciągle na nowo gromadząc się po każdym ataku i wykorzystywały jak najwięcej chwilę karakoli u Szwedów do ponownego natarcia. Dopiero po nadejściu piechoty polskiej i armat, wojsko nieprzyjacielskie cofnęło się do obozów. Wkrótce też znaczna część Szwedów przeszła na stronę polską*) — Moskiewscy uciekli, a zwycięstwo stało się zupełnem i zdobyto dwa obozy. Szwedów poległo 800, Moskwy (najwięcej w ucieczce) do 15.000, Polaków (zapewne tylko towarzyszy) 400.

Żółkiewski wrócił po południu tegoż dnia do Carowego Zajmiszcza. Dopiero 9. lipca poddał się Wałujew, a tak cała armia wysłana na odsiecz Smoleńska przestała istnieć. Żółkiewski podszedł na Możajsk pod Moskwę i zajął ją 9. października, a Sapiehę stojącego na żołdzie Dymitra Szalbierza wziął na żołd Moskwy i posłał go z powrotem na Siewierszczyznę.

Walka pod Chocimem. Stanisław Lubomirski ściągnąwszy wojsko polskie 1621. roku pod Skałę pociągnął pod hetmanem Chodkiewiczem przez Orynin nad Dniestr. Hetman podzielił wojsko na jedenaście ilościowo nierównych pułków, przyczem także nie wszystkie pułki miały piechotę i przeprawił się z niem między 8. a 16. sierpnia przez Dniestr pod Chocim, gdzie się obwarował. Powodem przejścia granicy było zarówno żądanie kozaków stanowczego rozpoczęcia wojny ze strony polskiej, jak i wzgląd na utrudnienie dezercyi własnym żołnierzom. — 30. lipca nadciągnął nad Dniestr królewicz Władysław z 10.000 wojskiem), a już następnego dnia (31.) pojawił się pod Chocimem pierwszy kilku-

*) Marchocki „Hist. Woj. Moskiewskiej."

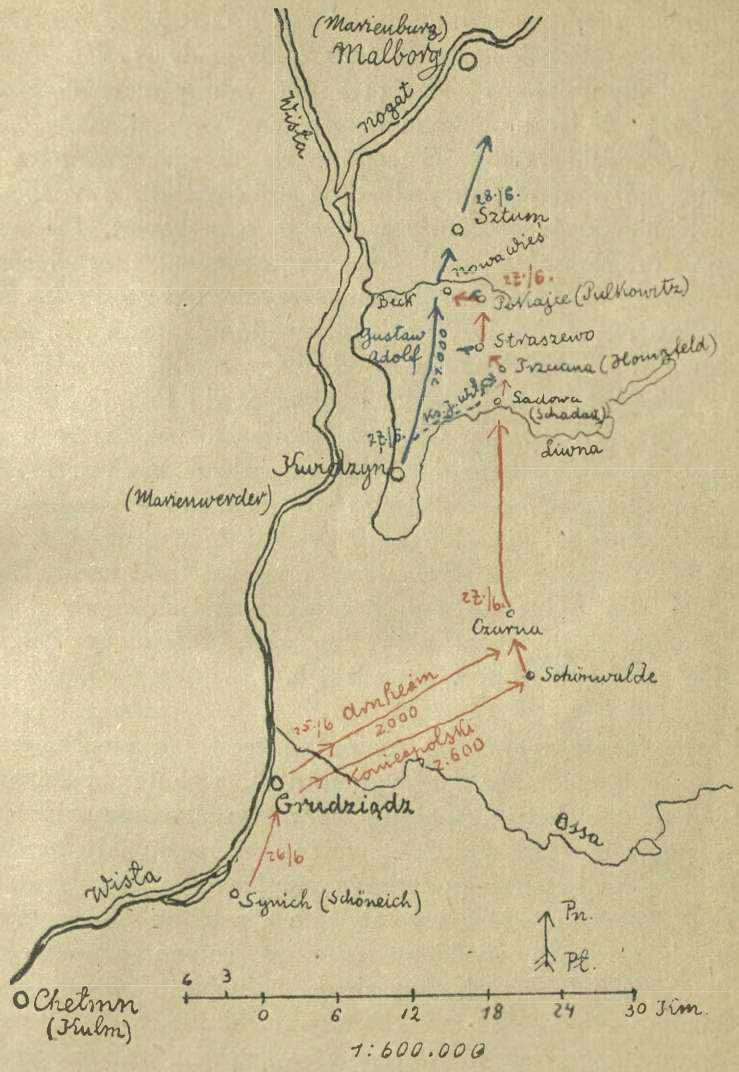


Bitwa pod Chocimem.

tysięczny oddział tatarski pod wodzą Kantymira. Kozacy (około 35.000) pod Konaszewiczem (Sahajdacznym) spustoszywszy Mołdawię i starłszy się z Turkami pod Stepanowcami połączyli się dnia 1. września z Chodkiewiczem. Już następnego dnia (2-go) oblęgł sułtan turecki Osman II. w 160.000 doborowego żołnierza, 60.000 Tatarów i 62 dział Chocim od strony południowej, a królewicz Władysław zdołał dopiero 3-go przejść przez Dniestr po naprawionym moście do obozu polskiego. Teraz wojsko Chodkiewicza liczyło 33.000 zaciężnego żołnierza (18.000 jazdy i 15.000 piechoty), 35.000 kozaków, 48 dział, ale posiadało mało amunicyi. Szańce obozowe były silne, kozacy mieli

swój osobny obóz razem z lisowczykami. Chodkiewicz wyznaczył wojsku miejsca na wypadek alarmu, a działa Lubomirskiego tegoż jeszcze dnia odparły turecki szturm. Czwartego września szturmowali Turcy na całej linii, obóz polski zasypano kulami, działa tureckie dały do 1.000 strzałów. Wieczorem jednak udało się kozakom przy pomocy polskiej wedrzeć się do obozu tureckiego i zabrać z niego kilka dział. W dniach od 5. do 8. września przeszli Tatarzy Dniestr i odcięli dowóz żywności do obozu polskiego, a 9-go napadli Turcy niespodzianie na front Lubomirskiego i zabrali 8 dział i 2 sztandary. Wieczorem ponowili szturm, który jednak został odparty. W następnych dniach Turcy wybudowali most przez Dniestr, przeprawili armaty i ostrzeliwali z lewego brzegu rzeki kozacki obóz. Polacy widzieli się zmuszeni dnia 21. ścieśnić swój, skutkiem poniesionych strat, zbyt szeroki obóz, zbudowali nowe szańce i zasypali stare. Dnia 24-go umarł hetman Chodkiewicz, śmierć jednak jego zatajono, a dowództwo objął jako regimentarz (zastępca hetmana) St. Lubomirski. Jedyny most polski został w tym czasie na nowo zniszczony. Turcy bombardują obóz przez trzy dni, a następnie po tem przygotowaniu przypuszczają dnia 28. najstraszniejszy szturm, a jańczarzy dostają się starymi, niezupełnie przysypanymi rowami do obozu kozackiego. Dopiero wieczorem zdołał ich Lubomirski z tamtąd wypędzić. Polakom zabrakło jednak prochu, Turcy zaś stracili dotąd w szturmach do 60.000 ludzi. Zawarto więc 9. października traktat: Turcy mieli się cofnąć i pozostawić Polakom swój most na Dnieprze, Mołdawię przyznano Turcyi. Osman II. odciągnął z pod Chocimia 10. października, a Polacy przeszli 13-go Dniestr, ale niepłatne wojsko polskie skonfederowało się teraz i nie można go było skutkiem tego użyć już do wojny szwedzkiej równocześnie z Gustawem Adolfem prowadzonej na północy. Żołd za tę wojnę otrzymało wojsko dopiero w dwa lata później.

Bitwa pod Trzcianą. (Honigfeld). Całą wojnę szwedzką od roku 1625—1629. wypełniały pomniejsze pozycyjne walki. W czerwcu 1629 przysłał Wallenstein Polakom na pomoc, ale na ich żołd 7.000 żołnierzy pod wodzą Arnheima, Gustaw Adolf zaś obwarował się w 13.000 ludzi pod Kwidzyniem (Marienwerder). Hetman Koniecpolski dowie-



Bitwa pod Trzcianą.

dziawszy się. że Gustaw Adolf zamierza się cofnąć, wyruszył tylko w 1300 husaryi i 1200 pancernych i lisowczyków, „komunikiem“ 26. czerwca z Szynycha, a Arnheim jeszcze dzień przedtem w 2000 jazdy z Grudziądza i złączywszy się obaj 27. pod Czarną (Zehren) szli na Sadowę (Schandau), ważne przejście przez rzekę Liwnę. Tegoż dnia począł się Gustaw Adolf cofać z Kwidzynia do Malborga, a mianowicie wysłał na dro-

dze wprost tam prowadzącej cały tren i 11.000 wojska, a hr. Jana Wilhelma Reńskiego*) z około 2.400 jazdy wysłał wzdłuż Liwny w kierunku na Trzcianę, dla zabezpieczenia marszu głównej tej armii od wschodu i południa. Dragoni Koniecpolskiego uprzedzili jednak Szwedów w obsadzeniu mostu na Sadowie, gdzie nawet przyszło do starcia patroli. Zwróciło to uwagę Koniecpolskiego, który wobec tego przyspieszył marszu i dogonił hr. Reńskiego pod Trzcianą, a rozwinąwszy husaryę na prawem, pancernych na lewem skrzydle, zaś jazdę Arnheima wziąwszy w środek, rozbił Szwedów i gonił ich aż do Straszewa. Tu natrafił na nowe oddziały nieprzyjacielskie, pobił je, wpędził w trzęsawiska i ścigał aż do Pokajeć (Palkowitz), gdzie jednak sam Gustaw Adolf z niebezpieczeństwem własnego życia stawił się do walki na czele nowych oddziałów i tem tylko osiągnął, że reszta jego wojska mogła się cofnąć do Sztumu. Koniecpolski zdobył 10 dział i 25 chorągwi, a idąc ciągle za ustępującymi Szwedami nocował nad rzeką Beek w Nowej Wsi. Gustaw Adolf nie przyznał się nigdy do tej klęski, choć straty dział ukryć nie zdołał**). Polacy doliczyli się podobno 1.500 trupów szwedzkich.

Prowadzenie wojen. Postęp strategii zatrzymał się za Zygmunta III. wskutek osłabienia władzy i powagi hetmańskiej na rzecz czynnika niewojskowego, a pomyślne prowadzenie wojen uniemożliwiały bądź to skutkiem nieuchwalenia podatków niepłatne wojska, bądź też polityka królewska, która wywoływała często na trzech przeciwległych stronach wielkiego państwa równoczesne wojny. Hetmani posiadali w tych czasach dość ducha ofenzywy, najostrożniejszy z nich, Żółkiewski utrzymywał nawet „że nie masz nic mizerniejszego, jak w swej ziemi wojować", jednak powyżej przytoczone trudności były tak poważnej natury, że i najlepsi wodzowie nie mogli wiele zdziałać. Odnosili poszczególne świetne zwycięstwa, ale same wojny prowadzone być musiały nieodpowiednio i ostatecznie przynosiły państwu mimo zwycięstw terytoryalne straty.

*) Według Geijera zwał się Otto Ludwik.

**) Kanclerz jego Oxenstjerna pisze w liście: „pod Stumem Króla, który stracił kapelusz, uprowadzali już Polacy w niewolę, ale Eryk Soop uratował go": „Geijer".

Wojska maszerowały zwykle na jednej drodze, pojedyncze oddziały szły jedne za drugimi często o dzień marszu odległe. Zaczęto przywiązywać dużą wagę do służby wywiadowczej i zabezpieczającej. Chorągwie wysyłano na wywiady już nie tylko na dalekie przestrzenie, ale zabezpieczano się niemi także i w bezpośredniem pobliżu własnego wojska. Żółkiewskiemu umożliwiło zwycięstwo pod Kłuszynem jedynie wysłanie chorągwi Niewiadomskiego na wywiad. Były to początki służby wywiadowczej, rzeczy tak w Europie, jak i u nas dotychczas prawie zupełnie nieznanej. W obozach zabezpieczano się nadto „czatami", t. j. całemi chorągwiami wysyłanemi za obóz jako straż polową. Czaty te zabezpieczały się same, wysyłając dalej naprzód na „podsłuchy" pojedynczych ludzi. Hetman Radziwiłł wydał instrukcyę regulującą służbę straży polowych i obozowych („Powinność strażnikowa".)

Postępy te nie wyrównały jednak strat wynikłych z wielkiego upadku karności wojskowej. Rósł on mimo tak surowych i energicznych wodzów jak Zamoyski, Chodkiewicz i Koniecpolski, a powodem tego było niepłacenie żołdu i złe zaprowiantowanie wojsk. Mnożyły się więc dezercye, bunty, konfederacye i pustoszenia dóbr państwowych. Równocześnie w wojnach moskiewskich obudzony duch żołnierski popychał szerokie masy szlachty do coraz częstszych wypraw „na własną rękę", pod wodzą magnatów na Mołdawię, Moskwę i na Krym. Podobne stosunki panowały wówczas i w innych wojskach Europy, w Polsce jednak we wojsku złożonem ze szlachty było to nowością i to tem groźniejszą, że z powodu konstytucyjno-szlacheckiej formy rządu całe państwo zależało jedynie od patryotycznego sposobu myślenia większości szlachty.

O ile wojna trwała krótko, o ile chodziło o jedno lub dwumiesięczną walkę, a hetmani jakie takie siły mieli po rozporządzenia, o tyle przebieg wojny i ze strategicznego punktu widzenia był zadowalający. Takim był przebieg wojny hetmana Zamoyskiego z arcyksięciem Maksymilianem, wyprawy Żółkiewskiego 1596. r., Chodkiewicza pod Chocim 1621 r., Koniecpolskiego 1624. r. przeciw Tatarom i w następnym roku przeciw kozakom. Zresztą nie wytężano sił narodowych dostatecznie, nie uchwalano na wojny środków pieniężnych, a stąd nieuniknionym był w ich prowadzeniu brak ciągłości i konsekwencyi.

Ciągłe wojny stworzyły nowych wodzów: Stanisława i Jerzego Lubomirskiego i Stefana Czarnieckiego.

Wojna podjazdowo-partyzancka, polegająca na niszczeniu przeciwnika małymi oddziałami odgrywała podczas wojny moskiewskiej dużą rolę, posługiwał się nią także z powodzeniem Koniecpolski w jesieni 1628. r. w Prusach przeciw Gustawowi Adolfowi.

Jako przykłady pomyślnych wojen z czasów Zygmunta III. naszkicujemy wojnę Zamoyskiego z arcyksięciem Maksymilianem i pobicie przez Koniecpolskiego Tatarów w roku 1624.

Wojna 1587/8. roku, hetmana Zamoyskiego z arcyksięciem Maksymilianem. Powód: Sejm 1587. r. obrał równocześnie arcyksięcia Maksymiliana i Zygmunta III. Przebieg: Zamoyski pospieszył 27. sierpnia 1587. do Krakowa i przygotowywał się tu do obrony miasta. Arcyksiążę Maksymilian zebrał w Ołomuńcu na Morawach 19. września 4.000 zaciężnej piechoty i 2.000 jazdy i chcąc się połączyć ze swymi stronnikami z Wielkopolski, poszedł 29. września przez Opawę, Raciborz i Bytom, przeszedł 10. października granicę pod Będzinem, obszedł zamek Rabsztyn i 14. października połączył się w Olkuszu ze Zborowskimi i Stadnickim; miał teraz do 11.000 wojska. Podszedł 16. października pod Kraków i oblęgał w nim Zamoyskiego aż do 30. listopada. Zamoyski miał czas wzmocnić fortyfikacye miasta, a szczególnie ich najsłabszą, północno-zachodnią stronę, gdzie na Kleparzu wzniósł okopy. Szturm Maksymiliana 23. października na Kleparz został krwawo odparty, a w tydzień potem zwinął arcyksiąże oblężenie i poszedł przez Pilicę, Częstochowę do Wielunia, ściągał posiłki, działa i amunicyę. Zamoyski nie ścigał go, obawiał się bowiem bez pozwolenia sejmu przekroczyć granicę niemiecką. Otrzymawszy na to pozwolenie*), maszeruje 14. stycznia 1588. r. w 4.200 jazdy i 2.800 przeważnie węgierskiej piechoty na kilku drogach do Kłubocka, gdzie zbiera 19. stycznia swe wojsko. Uwiadomiony o tem arcyksiąże cofnął się za granicę, a 23. stycznia pod Byczyną otrzymał 3—4.000 ludzi w posiłku. Zamoyski wysłał tejże nocy z Kadłuba swą lekką jazdę naprzód, a ta wywołała w Byczynie alarm. Sam Zamoyski pospiesznym marszem skierował się przez Uszycę 24. stycznia na północ Raszkowic. Maksymiliana nie-

*) Vol. leg. tom II. str. 61.

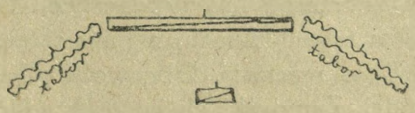


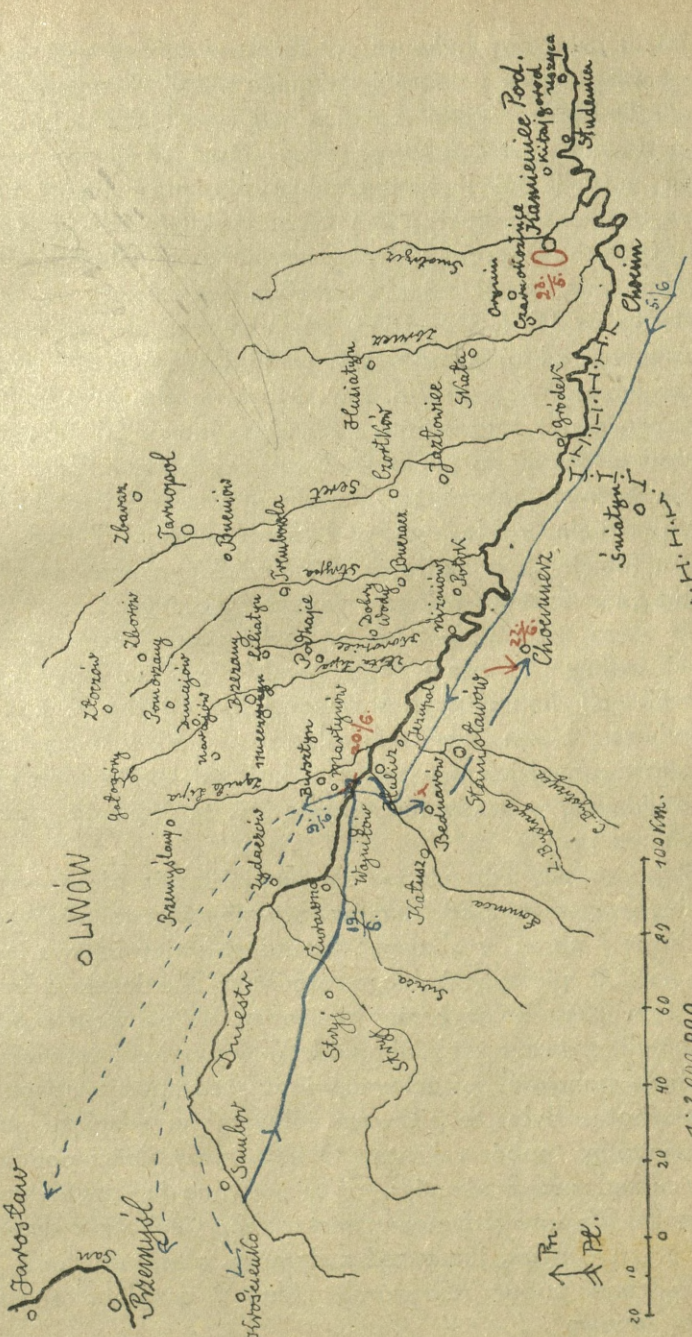
Bitwa pod Byczyną.

mieckie i polskie wojsko stało już uszykowane na wschód od Byczyny w trzech liniach. Jazda polska stała w środku, arkebuzierzy po skrzydłach, piechota rozdzieloną była na cały front, ale głównie stała w trzeciej linii w rezerwie. Zamoyski ustawił swą jazdę także w trzech liniach, a później przybyłą piechotę i artyleryę zostawił w rezerwie. Oba wojska liczyły mniej więcej po 6.000 ludzi. Zamoyski chciał oskrzydlić lewy bok nieprzyjacielski; Maksymilian jednak uprzedził go, posyłając całą

swą pierwszą linię do ataku, a arkiebuzierzy jego lewego skrzydła rozbili nawet pancernych Zamoyskiego, którzy ich chcieli oskrzydlić od północy. Dopiero polskim posiłkom udało się pobić pierwszą linię arcyksięcia, a skutkiem tego, że arcyksiążę nie posłał w czas swej drugiej linii do boju, wynikła panika i całe jego wojsko uciekło do obwarowanego miasteczka Byczyny, gdzie natychmiast oblężone, następnego dnia 25. stycznia się poddało. Arcyksiążę dostał się do niewoli, zdobyto 30 dział i cały obóz. Polacy gonili zbiegłych aż pod Wrocław.

Wojna hetmana Koniecpolskiego z Tatarami **w r. 1624.** W styczniu 1624. r. Tatarzy krymscy napadli Podole, a Koniecpolski rozbił ich kosz pod Szmańkowcami obok Czortkowa, odebrał jasyr i gonił ich aż po Dniestr. W maju nadciągnęli znowu Tatarzy budziaccy pod Kantemirem w 60.000 wzdłuż dolnego Dniestru i przez Mołdawię. Koniecpolski 23. maja zbierał w Kamieńcu wojsko i zakazał przytem husarzom brać ze sobą kopii. Wywiady przyprowadziły mu 5. czerwca pierwszych pojmanych Tatarów, ale już 9. czerwca przeszedł Kantemir Dniestr pod Martynowem, poczem natychmiast wysłał zagony pod Jarosław, Przemyśl i Krościenko. Koniecpolski nie zdołał go na czele 2.000 jazdy i 3.000 piechoty dogonić, postanowił więc czekać na jego powrót i odebrać mu w ten sposób łupy. W tym celu przygotował pod Martynowem po obu brzegach Dniestru zasadzkę. Tatarzy zjawili się tu 19. czerwca idąc z powrotem prawym brzegiem Dniestru. Koniecpolski udał ucieczkę, pozostawił po drodze kolasy z żywnością i przeprawił się przez Dniestr ku Martynowowi. Tatarzy pogonili za nim i 20. czerwca wpadli na jego stanowisko zajęte pod Martynowem. Koniecpolski uszykował swoich w ten sposób, że oba skrzydła swe ochronił od oskrzydlenia taborem z wozów armatami i piechotą obsadzonych. Przednia jego linia bojowa była w jednej linii z końcami taborów. Prawdopodobnie musiało to tak wyglądać:





Wojna z Tatarami 1624 r.

Pod ogniem dział powstało wśród Tatarów zamieszanie a wzięci na szable zaczęli uciekać i nakoniec poszli w zupełną rozsypkę. Za Dniestrem wpadł na nich świeży oddział polski, który ich ponownie rozbił, odebrał jasyr i łupy. W lasach bednarowskich musieli oni jeszcze przebyć przygotowane i przez chłopów bronione zasieki i tam także mnóstwo ich wyginęło. Resztki rozbito w pościgu 22. czerwca pod Chocimierzem, a sam Kantemir uszedł jedynie z małym oddziałem.

Władysław IV. (1632—1648) posiadał szerokie wykształcenie wojskowe, zdobyte osobistem współdziałaniem we wojnie moskiewskiej w latach 1617/8. i w wyprawie chocimskiej 1621. r., oraz przez swą zagraniczną podróż w latach 1624/5., podczas której oddawał się pilnie studyom wojskowym. Jako król okazał się później znakomitym naczelnym wodzem i to w równoczesnej wojnie z Moskwą pod Smoleńskiem i Turcyą nad Dniestrem (1633. r.), a nadto dowiódł wielkiego znawstwa rzeczy w przeprowadzeniu reformy wojska polskiego.

Nie ulega też wątpliwości, że chyba tylko jego wpływom przypisać należy, że sejmy zdecydowały się teraz zmienić kilka szkodliwych **konstytucyi wojskowych** z czasów Zygmunta III. Przedewszystkiem więc uchwalono w r. 1634., że komisarze wojskowi przydzieleni przez sejm królowi i hetmanom nie mają się wdawać w rządy hetmańskie i w ten sposób ograniczono ich wpływy.*)

Równocześnie uchwalono dla powiększenia piechoty pobór jednego pieszego z 28. dymów, a województwa miały tych ludzi uzbroić i ubrać w „barwę“ (mundur) województwa i wyznaczyć na 200. pieszych jednego rotmistrza. Nie doszło wprawdzie w tym roku do wyprawy wojennej, ale uchwała powyższa stanowiła ważny krok naprzód. W przyszłości łatwiej już można było ponowić tę uchwałę i w ten sposób stworzyć liczną piechotę. Była to pierwsza uchwała zarządzająca przymusowy ogólny pobór rekruta. O ile w przyszłości podobne pobory zarządzano z dymów, o tyle zwano je **„wyprawami dymowemi“**. Wyprawy dymowe dostarczały piechoty z dymów królewszczyzn i miast, jazdy zaś z dymów szlacheckich. O ile zaś zarządzono pobór rekrutów z łanów, o tyle zwano ich **„piechotą łanową“.**

*) Vol. leg. t. III. str. 395.

W pospolitem ruszeniu pozwolenie przyznane Mazowszu w r. 1623. rozciągnięto w r. 1634 także i na inne województwa i powiaty, dozwalając na ulgi biedniejszej szlachcie. Było to koniecznością, z drugiej jednak strony podkopywało do reszty zasady służby w pospolitem ruszeniu i umożliwiało zupełnie samowolne tłumaczenie istniejących praw. To też wkrótce już zobaczymy, że powiaty zaczną zamiast konnego szlacheckiego pospolitego ruszenia wysyłać na wojnę zaciężne chorągwie powiatowe, a nawet i pieszych wieśniaków zgromadzonych w chorągwiach łanowych. Tak więc o ile w r. 1613 widzieliśmy powstający po powiatach sposób zaciągania żołnierza „powiatowego“ zaciężnego i to przy usunięciu wpływu hetmanów, a przy wolnym wyborze oficerów przez niewojskową szlachtę, o tyle obecnie poczyna się zastosowywać organizacyę tego żołnierza powiatowego także i w oddziałach należących do pospolitego ruszenia, przyczem naturalnie w ten sposób powstały **„żołnierz powiatowy“** pobiera żołd od powiatów, które go zaciągnęły.

W r. 1634. zniesiono nakoniec tę tak szkodliwą ustawę wyboru rotmistrzów zaciężnych przez województwa i powiaty*), a w r. 1638. nadano nawet hetmanom prawo sądzenia wraz z komisarzami wojskowymi w najwyższej instancyi wyroków banicyi zapadłych na żołnierzy w sprawach cywilnych**).

Wszystkie te ustawy były bardzo dobre, ale nie przywróciły nadwerężonej powadze hetmańskiej koniecznej jej władzy i usuwały tylko w części wielkie błędy konstytucyi sejmowych uchwalonych za Zygmunta III.

Władysław IV. miał dzielnych pomocników w hetmanach Krzysztofie Radziwille, a szczególnie w Koniecpolskim i posługiwał się nadto ludźmi wyszkolonymi w służbach zagranicznych, jak Grodzickim, Eliaszem i Krzysztofem Arciszewskim. Obok hetmana Koniecpolskiego pierwszorzędną rolę za jego panowania odgrywali dwaj magnaci, ojciec i syn, Stanisław i Jerzy Lubomirscy. Obaj byli ludźmi wojskowo doświadczonymi, a także w teoryi wojskowej bardzo uzdolnionymi.

Zaciężna **jazda** polska, znakomita i zwycięska w tylu niedawnych bitwach, była jeszcze za Zygmunta III. zbyt ciężko

*) Vol. leg. t. III. str. 408.
**) Vol. leg. t. III. str. 442.

uzbrojoną. Nie chroniło to jej od strat wobec broni palnej, utrudniało zaś szybkie marsze i podrażało niepotrzebnie koszta utrzymania wojsk. Szlachta nie chciała się jednak wyrzec tej ozdoby rycerskiej. I tak za Władysława IV. uzbrojenie husaryi nie tylko nie stało się lżejszem, ale nawet i pancerni zaczęli się coraz ciężej uzbrajać. Hetmani radzili sobie rozmaicie, Koniecpolski n. p. zabraniał brać jeździe przeciw Tatarom kopii ze sobą, Radziwiłł werbował więcej pancernych a mniej husarzy. Były to jednak tylko półśrodki, przestarzałe już uzbrojenie nie dozwalało wykorzystywać niesłychanego rozwoju taktyki jazdy polskiej, a wysokie koszta tegoż uzbrojenia utrudniały wielu ludziom służbę wojskową i tem samem hetmanom zaciąganie dostatecznej ilości żołnierzy. Ciężka husarya stała się zbyteczną, a ilość jej stale odtąd we wojskach polskich maleje.

Lisowczycy po wzięciu udziału we wojnie moskiewskiej 1633/4. roku, poraz ostatni przedsiębrali wielką wyprawę w służbie znowu cesarskiej w latach 1635/6 i to aż do Francyi. W Polsce nastąpiły jednak spokojniejsze lata, co spowodowało zniknięcie tej lekkiej jazdy ze stratą dla wojskowości, ale z wielką ulgą dla kraju, który lisowczycy strasznie niepokoili i niszczyli.

Żołd husarzy wynosił 40 zł., reszta jazdy pobierała po 30 zł. kwartalnie

O ile więc Władysław IV. korzystnego wpływu na jazdę nie wywarł, o tyle przełomowemi były jego reformy w piechocie i w artyleryi.

Przedewszystkiem zmienił ponownie stosunek ilościowy **piechoty** do jazdy. W wojnie moskiewskiej było, nie licząc kozaków, na 24.000 zaciężnego wojska do 15.000 piechoty i dragonów.

Rozmaitość piechoty polskiej, niemieckiej, węgierskiej i kozackiej w wojsku polskiem, tak co do jej uzbrojenia, sposobu walki jak i narodowości, miała być za Batorego tylko stanem przejściowym, stworzonym skutkiem nagłej potrzeby. Rzeczywiście też starano się już za Zygmunta III. ujednostajnić piechotę, nadając jej organizacyę węgierską, jako więcej do polskiej zbliżoną a zachowując w niej jedynie i nadal dobrą, polską taktykę. Było to ważnym krokiem naprzód, także dlatego, że zwiększono tem samem ilość oficerów w stosunku do żoł-

nierzy. Ten właśnie punkt przedstawiał i nadal trudności wprost nie do pokonania. Dla polskich bowiem zwęgierszczonych „hajduków“ nie było tak samo jak i przedtem dla drabów, wyszkolonych polskich oficerów, a że szlachta przy piechocie wyjątkowo tylko służyła, więc nie pozostawało nic innego, jak brać oficerów Niemców. Wszelki inny sposób pokonania tej trudności był w ówczesnych stosunkach zupełnie niemożliwy, a wobec tej konieczności trwałego posługiwania się zaciężnymi, niemieckimi oficerami było już rzeczą nie tylko logiczną, ale ze względu na ciągłą zmianę oficerów i konieczne wyćwiczenie żołnierzy także nieodzowną, ułatwić oficerom tę pracę i przekształcić całą piechotę na wzór niemiecki, na t. zw, „cudzoziemski autorament“. Jak w średniowiecznej epoce nie stać było Polskę, wobec zbyt zniewolonego stanu włościańskiego i małej liczby własnych rzemieślników, na stworzenie swego własnego stanu kupieckiego, lecz trzeba było sprowadzać z Niemiec osadników i nadawać im dla ułatwienia prawa i przywileje niemieckie, tak teraz wobec konieczności posiadania dostatecznie fachowo uzdolnionych oficerów piechoty i wobec oporu szlachty do zaciągania się do tej służby, nie było po bezowocnych, długoletnich próbach przedsiębranych przez Batorego i za czasów Zygmunta III. już żadnego innego wyjścia, jak tymczasowo przynajmiej zniemczyć całą piechotę, dać jej niemieckie zwyczaje i język komendy niemiecki, ułatwić przy niej w ten sposób niemieckim oficerom służbę i tak zapewnić piechocie polskiej jej dalszy normalny rozwój.

Była to smutna konieczność, można było jednak mieć nadzieję, że z czasem dojdzie do zorganizowania sztabów i trenu, i że nakoniec zaprowiantowanie podczas wojny będzie mogło być przy piechocie polskiej takie, jakie miała piechota niemiecka, a także i jazda polska. Zresztą wobec znanej polskości uczuć Władysława IV. było mu z pewnością tem trudniej zdecydować się na to postanowienie, tem większą też jego jako naczelnego wodza zasługą był ów energiczny krok, oparty na słusznej ocenie panujących stosunków.

Polska niezdolna już odtąd do żadnych reform wojskowych zatrzymała wspomniany „cudzoziemski autorament“ przez półtora wieku, a odpowiedzialność za stan piechoty przeszła już wkrótce z króla i hetmanów na samych tylko oficerów

piechoty, i tej tylko okoliczności, że byli oni cudzoziemcami, przypisać należy, że podczas gdy jazda polska pod niedołężnymi hetmanami w 18. wieku doszła do takiego stanu, że była nie do użycia, piechota przeciwnie dotrzymała kroku zachodniemu postępowi i w ostatnich latach Polski oddała ważne usługi.

Piechotę „cudzoziemskiego autoramentu“ zaprowadził Władysław IV. na wojnę moskiewską 1633. roku. Na wojnie tej miał jej 2 pułki po 1.200 ludzi, 6 pułków po 1.000, jeden po 800 i 600 ludzi, a nadto w pięciu kompaniach razem 600 ludzi. Z dowódców czterech było krajowych, reszta Niemcy, z którymi zawierano ugodę na sześć lat. Polscy hajducy musieli się uczyć komendy niemieckiej.

Werbowanie odbywało się odtąd więcej na sposób niemiecki, a zatem nie już jak dotychczas za pośrednictwem rotmistrzów, lecz zawierano wprost „kapitulacyę“ z obersterem (pułkownikiem), który zobowiązywał się za umówiony żołd przyprowadzić cały pułk o pewnej ilości umundurowanych i uzbrojonych ludzi. Werbunek większej ilości wojska stawał się przez to łatwiejszy, cierpiał jednak na tem dobór pojedynczych ludzi. Równocześnie zaprowadzono też nieużywaną dotąd w Polsce przysięgę żołnierzy na artykuły wojenne.

Sztab pułkowy składał się z obrista, oberstlajtnanta, majora, kwatermajstra, sekretarza. adjutanta, felczera, kapłana profosa i wagenmajstra ; kompanii było w pułku zwykle 4—6., ilość ludzi w kompaniach była różną, zwykle 90—120. Pierwsze cztery kompanie zwały się sztabowemi, pierwsza była własnością tytularnego szefa pułku, druga oberstera, trzecia podpułkownika, a czwarta majora. W kompaniach byli prócz jednego z tych komendantów porucznik, chorąży, 2 sierżantów, rysztunkowy, podchorąży, 3. kaprali, prowiantowy z 3. wozami i pewna ilość gefrajtrów.

Kary za wykroczenia były surowe, karano „na gardle“, przez rozstrzelanie, odcięcie ręki, a do zwykłych kar należało przywiązanie do słupa, pędzenie przez rózgi i zakucie w dyby.

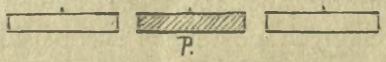
Artykuły wojenne dla wojska cudzoziemczego*) składały się z 20. „tytułów“ podzielonych na 89. artykułów, a na końcu znajdowała się rota obowiązującej przysięgi.

*) „Artykuły wojenne różnymi czasy ustanowione“ Mich. Kaz. Radziwiłł w. h. lit. 1754.

System wypłaty żołdu zmienił się także. Dotąd pobierali rotmistrze za uzbrojenie swych żołnierzy 1/4 część więcej żołdu niż faktycznie mieli ludzi, a więc w tym wypadku mieli tylko 75% ludzi wykazywanych w rejestrach. Obecnie żołd poszczególnego pieszego nazywał się „porcyą“ i wynosił 11 zł. kwartalnie. Podoficerowie i oficerowie, szczególnie wyżsi, byli bardzo dobrze płatni, pobierali więcej porcyi, a że nadto zaliczano dla wojska osobne porcye na mundury i uzbrojenie, więc też liczba żołnierzy wynosiła zwykle tylko 73% ilości porcyi.

Trzecia część piechoty uzbrojona była w 3·5 m. spisy, reszta w muszkiety z widełkami i ładunkami. Każdy pieszy miał nadto szablę i toporek.

Pułki formowały się do boju w ten sposób, że w „skwa-



dronach“ pikinierzy stali w środku, a muszkieterzy w osobnych oddziałach po bokach, wszyscy już tylko w 6. szeregach. Strzelano szeregami po kolei.

Dragoni należeli także do wojska cudzoziemczego autoramentu. W r. 1632. było ich pod Smoleńskiem 2500., a równocześnie służyło na Podolu 900. Odtąd znajdowali się oni, jako konna piechota, stale przy wojsku kwarcianem, aż do r. 1648. Była to idealna pomoc dla polskich wojsk konnych, maszerowali równie szybko jak i one, a nadto można ich było każdej chwili użyć do dowolnej walki pieszej, w osadach czy lasach, do szturmowania lub obrony taboru i t. d. Werbunek i organizacyę na kompanie mieli taką samą jak piechota cudzoziemczego autoramentu, uzbrojeni byli w rusznice lub piki i w szable, a odpowiednio do swego uzbrojenia walczyli pieszo jako muszkieterzy lub jako pikinierzy. Do walki zsiadali z koni i pętali je na trzy nogi, a kilku ludzi pozostawało przy koniach dla ich pilnowania. W szyku bojowym szeregowali się jak piechota.

Obok tej w ten sposób ujednostajnionej piechoty polskiej wegetowały jeszcze i nadal resztki piechoty **wybranieckiej.** Beż żołdu, bez zdatnych oficerów, używano wybrańców zwy-

kle jako załogi twierdz. Napróżno starali się starostowie i dzierżawcy o zwolnienie ich od obowiązku dostarczania wybrańców, nie przyjęto nawet proponowanego wynagrodzenia we formie opłaty za to stałego podatku.

Piechota **kozacka** służyła pod Smoleńskiem w liczbie 20.000, a nadto równocześnie i pod Koniecpolskim w obozie pod Kamieńcem przeciw Abazy paszy. Masowe jej użycie podczas wojen moskiewskich w pierwszej połowie 17. wieku przyczyniło się do nawiązania ściślejszych stosunków między nią a kozakami moskiewskimi. Dalsze ciągłe bunty kozackie: Pawluka 1637. r., Ostranicy 1638. r. i 1640 r. wywołały surowsze ich traktowanie ze strony polskiej i wojnę z Chmielnickim w roku 1648.

Polskiej **artyleryi** nie uzupełniano od lat 60, t. j. od czasu śmierci Zygmunta Augusta. Mimo świetny jej ówczesny stan był to przy ciągłych postępach europejskiej artyleryi okres za długi, to też jeszcze za Zygmunta III. artylerya polska była licha. Władysław IV. stwarza z wielką troskliwością nową artyleryę, a przedewszystkiem przeprowadza na sejmie 1637. r. uchwałę zapewniającą jej na zawsze stałe, roczne dochody z nowego podatku, t. zw. nowej kwarty. Stara kwarta idąca na wojsko kwarciane wynosiła wówczas przeciętnie 220.000 Zł., nowa kwarta na artyleryę dochodziła do sumy 140.000 Zł. rocznie. Wielką doniosłość miało też postanowienie, że rachunek zużycia tej sumy miał być corocznie przedkładany sejmowi przez nowo stworzonego oficera („starszego nad armatą") pobierającego 6.000 Zł. rocznej pensyi. Główną zasługę w uporządkowaniu całej artyleryi miał sam król. Już w r. 1633 były na wojnie przy wojsku lekkie regimentowe działa, a w następnym roku było ich już nawet 36. Był to nowy, szczególnie w Polsce dla swej lekkości i temsamem zdatności do szybkich marszów, bardzo potrzebny typ. Pierwszy „starszy nad armatą" Paweł Grodzicki uporządkował w latach 1638.—1646. arsenał w Krakowie (46 dział), Malborgu (42), Pucku (53), zbudował nadto nowe w Warszawie (94 dział) i we Lwowie (36); mniejsze istniały nadto jeszcze w Barze (14), Kamieńcu (26), i Kudaku (5). Ogółem było w arsenałach około r. 1640. z górą 300 dział i 200 moździerzy, wszystkie o nowej znowu nomenklaturze, z więc francuskie kolubryny, kartauny, 50 regimentowych dział 3 funtowych, 73 żelaznych, zdobyte moskiew-

skie i t. d. Wprowadzono przytem nowoczesny podział holenderski na armaty oblężnicze i polowe ; odtąd mieliśmy tylko działa 24. i 12. funtowe a nadto 6. i 3. funtówki. Był to olbrzymi postęp, upraszczał korzystnie amunicyę w całej artyleryi i ułatwiał obsługę i służbę, a Polska wyprzedziła pod tym względem wiele państw zachodnich.

Drugim z rzędu „starszym nad armatą“ był od r. 1646.—1650. Krzysztof Arciszewski. Werbował on licznych oficerów i puszkarzy zagranicznych, nawet w czasach pokoju stało za jego rządów na żołdzie około 100 puszkarzy, a same ich pensye wynosiły w r. 1647. 31.000 Zł. Powiększył też znacznie zasoby amunicyi, w samym arsenale warszawskim było n. p. w r. 1648. 700.000 kul muszkietowych. Posiadał znakomitych pomocników w Mikołaju Arciszewskim, Gentkancie i w sławnym na całą Europę Siemionowiczu, którego dzieło „Artis Magnae Artilleriae“ w r. 1650, w Amsterdamie wydane, a na język francuski i niemiecki przetłumaczone, stanowiło epokę w dziejach artyleryi. Polacy znikali jednak stopniowo we współczesnej polskiej artyleryi i to głównie dlatego, że umiejętność czytania i pisania stawała się przy niej koniecznie potrzebną, a między polskiem mieszczaństwem było o to trudno.

W r. 1634. wydano w obozie pod Smoleńskiem „artykuły“ normujące wewnętrzną służbę artyleryi; były one tłumaczone z niemieckiego.

Nagromadzone za Władysława IV. zapasy amunicyi i uporządkowana artylerya umożliwiły jego następcy w latach 1648—1653 ekwipowanie coraz to nowych, wielkich wojsk.

Władysław IV. przygotowywał także w pierwszych latach swego panowania **flotę** królewską, a to na wypadek wojny szwedzkiej. Gdańsk musiał na nią opłacać osobny podatek. Zamierzano też nad Bałtykiem budować czajki zaporoskie i chciano je obsadzić kozakami. Wskrzeszono na nowo komisyę morską (admiralicyę). W październiku 1637. r. walczył, choć nieszczęśliwie, polski okręt celny o 20. działach z okrętem elektora.

Na rozkaz króla **ufortyfikowano** w nowożytny sposób Tczew (Dirschau) w Prusach, na półwyspie Heli wzniesiono forty Władysławowo i Kazimierowo i uniemożliwiono tem napady szwedzkich okrętów na wzmocniony wojenny port polski w Pucku. Klasztor w Częstochowie kazał Władysław IV. ob-

warować murem, fosą i czterema basztami. Jakób Sobieski obwarował 1634. r. zamek w Złoczowie, Koniecpolski Brody. Warszawski zamek przebudowano w tych czasach w kształt pięciokąta i otoczono go podwójnym murem i fosą. Na moskiewskiej granicy wzmocniono południową stronę obwarowań Smoleńska trzema wałami i fosą. Staroświeckiemi były tam nadto twierdze: Rosław, Mścisław, Bychów, Mohylew, Dubrowna, Witebsk, Połock, Dzisna, Dryssa, Dynaburg. Na południu utrzymywano w tym czasie w porządku obwarowania Kamieńca Podolskiego, tak, że go później Chmielnicki zdobyć nie zdołał. Inżynier królewski Wilhelm Beauplan zbudował nad dolnym Dnieprem Kudak, nowożytną twierdzę o czterech bastionach.

Odnośnie do **sposobu prowadzenia bitew** zasługuje we **wojnie** moskiewskiej 1632—4. roku na szczególniejszą uwagę w tym czasie okres walk pod samym Smoleńskiem od 30. sierpnia 1633. do 1. marca 1634. roku.

Chodziło o uwolnienie Smoleńska od oblężenia. W samem mieście było 1500 żołnierzy pod Sokolińskim i 32. puszkarzy, a bronili się od 14. listopada 1632. r. przeciw 100.000 armii Szeina, w której samego tylko cudzoziemskiego wojska było 30.000. Moskale byli naokoło Smoleńska po 9-miesięcznem oblężeniu na wzgórzach nadzwyczaj silnie obwarowani. Odsiecz polska Władysława IV. musiała więc w 24.000 zaciężnego wojska (14.600 piechoty i 9·400 jazdy) i 20.000 kozaków zdobywać po kolei te ich silne obozy. Wywiązała się z tego na owe czasy w Europie niezwykła walka pozycyjna, w której Władysław IV. zawdzięczał ostatecznie zwycięstwo bardzo rozwiniętym środkom zabezpieczającym i wywiadowczym, a także i technice swej taktyki. W czasie od 30. sierpnia do 25. września 1633. r. zdobyto górę Pokrowską, gdzie na prawym brzebu Dniepra na zachód od Smoleńska stał Mattison. Obóz jego odcięto od reszty wojska moskiewskiego, a gdy szturmy 30. sierpnia i 7. września się nie powiodły, podsuwano się pod górę kopiąc rowy jak przy oblężeniu twierdz i walczono od 21.—24. września bez przerwy pod osłoną koszy. W nocy na 25. września Mattison uciekł. Króciej załatwiono się z Prozorowskim i wojskami cudzoziemskiemi, które oblęgały Smoleńsk na lewym brzegu Dniepru od południa. Krwawa i dla Polaków zresztą także dość niepomyślna walka w dniu 28. wrześ-

nia skłoniła Moskali i tu 4. października do odwrotu. Pozostawał jednak jeszcze najsilniejszy obóz samego Szeina, blokujący Smoleńsk od północy. Po nadzwyczaj dokładnem zbadaniu terenu zajęli Polacy 18. października dominującą nad nim górę Żaworonkową i w krwawych walkach, w których po stronie polskiej poraz pierwszy posługiwano się masowo oddawanym ogniem muszkietowym, utrzymali się nie tylko przy jej posiadaniu, ale posuwając się stąd zwolna dalej, osaczono obóz Szeina ze wszystkich stron. Po wytrwałej i dzielnej obronie kapitulował Szein 1. marca 1634. r., zostawiając Polakom sto dział. Dalszy przebieg wojny i wynikłe spustoszenia krajów moskiewskich doprowadziły już 27. maja do pokoju w Polanówce.

Władysław IV. całą odsieczą Smoleńska i następnie oblężeniem Szeina kierował sam nadzwyczaj zręcznie i przezornie posługując się siłami o połowę niż moskiewskie słabszemi. Zabezpieczał się oddziałami wywiadowczymi aż po Dorohobuż i Wiazmę, uniemożliwiał wojskom moskiewskim wzajemne niesienie sobie pomocy, taktem swym wyrównywał niesnaski i nienawiści własnych hetmanów i panów, a tak mimo znaczne straty we walkach i z powodu dezercyi niepłatnego swego wojska własną popularnością i przykładem, idąc śladami Batorego i Zamoyskiego, wojsko przez całę zimę moskiewską w boju dotrzymał i celu swego dopiął.

Całe początkowe zorganizowanie tej wojny było tem trudniejszą rzeczą, że równocześnie w czerwcu 1633. r. wybuchła wojna z Turcyą, z Muradem IV. Trzeba więc było wysłać jedną armie pod Smoleńsk, a drugą na Mołdawię. Hetman Koniecpolski z garstką kwarcianych pognał z Baru za Tatarami, którzy spustoszyli okolicę Kamieńca, dogonił ich i rozbił 4. lipca przy Sasowym Rogu, w połowie drogi między Jasami a Gałaczem, poczem cofnął się do Kamieńca, zbierał wojsko i obwarowywał się między Kamieńcem a Chocimem pod Paniowcami. Tu zaatakował go 22. października Abazy pasza na czele 50.000 Turków, Tatarów i Wołochów, ale 15.000. wojsko Koniecpolskiego stawiło mu dzielny opór, a wielkie straty poniósł Abazy szczególnie od dział polskich zręcznie darniami zamaskowanych. Abazy pasza cofnął się, a Murad IV. na wiadomość o zawartym pokoju między Polską a Moskwą zawarł pokój w r. 1634.

OKRES DRUGI.

(1648—1696 r. „Krwawy potop“ i wojny Sobieskiego.)

Francya skutkiem zręcznej polityki Mazariniego objęła w 30-letniej wojnie przodownictwo w Europie i utrzymała się na tem stanowisku za Ludwika XIV. (1643—1715), wywierając znaczny wpływ na książąt Niemiec i walcząc z cesarzem Leopoldem I. Rządy we Francyi stały się zupełnie absolutne; kwitły nauki i sztuki, a język i wysoka kultura francuska opanowały całą Europę.

W **Hiszpanii** po Filipie IV. (1621—1665), który w r. 1659 ukończył nieszczęśliwą wojnę z Francyą, panował ostatni Habsburg Karol II. (1665—1700) i dopuścił do wyłamania się Portugalii z pod jego rządów.

W **Austryi** po śmierci Ferdynanda III. musiał Leopold I. (1658—1705) walczyć ciągle na dwóch frontach, na zachodzie przeciw Francyi, na wschodzie zaś przeciw Turcyi, która ostatnia nie zadawalając się Węgrami posłała w r. 1683 wojska swe aż pod Wiedeń. Leopold I. posiadał dzielnych wodzów, jak Montecuculego, Karola ks. Lotaryńskiego, Ludwika ks. Badeńskiego, a przedewszystkiem zaś Eugeniusza ks. Sabaudzkiego.

W **Brandenburgii** i **Prusach** wschodnich elektor Fryderyk Wilhelm (1640—1683) uzyskał po 30-letniej wojnie część Pomorza i choć hołdownik Polski, brał czynny udział po stronie szwedzkiej w „krwawym“ potopie na Polskę, przyczem armia pruska stoczyła pierwszą swą bitwę pod Warszawą 1656 roku. W następstwie uzyskał zwolnienie od lennictwa Polsce i miał dostarczać jej nadal tylko kontyngentu pomocniczego wojskowego na wojny odporne. Po nim panował Fryderyk I. (1683—1713 r.).

Szwecya od czasów Gustawa Adolfa miała przodownictwo na morzu bałtyckiem. Zrzeczenie się tronu przez córkę jego Krystynę i nieuznanie przez Jana Kazimierza królem Szwecyi Karola X. Gustawa (1654—1660) upozorowały nowy napad i wojnę, prowadzoną w latach 1655-6 w całej Polsce, a w następnych latach na Pomorzu i w Danii aż do pokoju w Oliwie 1660 roku. Szwecyi wojna ta nie przyniosła korzyści, utrzymała ona jednak dalej swe wielkie wpływy na północnym wschodzie Europy.

Turcya za Mahometa II. (1648—1687) pod rządami trzech wielkich wezyrów: Mehmeda (1656—1661), Ahmeda (1661—1676) i Mustafy (1689—1691) Köprilich zabłysła jeszcze raz swą potęgą. Zdobyła Kandyę 1669 roku, na Polsce Podole i Ukrainę w r. 1672 i utrzymała je w swem nominalnem posiadaniu po 3-letniej wojnie moskiewskiej (1676—8), wobec jednak koalicyi austryacko-polskiej nie powiodło się jej zdobycie Wiednia 1683 roku, a pokój Karłowicki pozbawił Turcyę ostatecznie Węgier, Podola i Ukrainy w r. 1697.

Car **moskiewski** Aleksy (1645—1676) przyjął poddanie się mu kozaków pod Chmielnickim i zajął w r. 1655 całą Ukrainę i Litwę, gdzie się nawet we Wilnie Wielkim Księciem Litewskim ogłosił. Przeniósł jednak następnie wojnę przeciw Szwedom na Inflanty, a wojnę z Polską odnowił dopiero w r. 1658. Trzy lata później utracił Litwę, a nadto Polacy spustoszyli mu w roku 1663. kraj za Dnieprem aż po Desnę, lecz rokosz Jerzego Lubomirskiego umożliwił mu zawarcie korzystnego pokoju andruszowskiego w r. 1667; uzyskał w nim Smoleńsk i Kijów oraz Dniepr jako granicę. Równocześnie wybuchło groźne powstanie dońskich Kozaków (1667—1670) pod Stenką Razinem, ostatecznie w krwi potokach poskromione przez Dołgorukiego. Po Aleksym car Fedor III. (1676—82) prowadził nieszczęśliwą wojnę z Turcyą o Ukrainę, a upamiętnił się nadto zniesieniem dziedziczności rang szlachty, wiecznego dotychczasowego powodu intryg wojskowych, a przytem nieudolności naczelnych wodzów moskiewskich. Położył tem silny fundament pod przyszłe reformy Piotra Wielkiego (1682—1725). Za regencyi Wielkiej Księżnej Zofii (1682—9) zawarto pierwszy alians polsko-moskiewski z Sobieskim 1686 r. przeciw Turcyi. Było to zakończeniem wielkich wojen polsko-moskiewskich. Wyprawy na

Azów i Krym urządzano w latach 1687, 1689 i w 1695—8 skutkiem tego aliansu.

Kozacy pod Chmielnickim sprzymierzyli się z Tatarami i prowadzili wraz z nimi wojnę z Polską od roku 1648—1654 Następnie poddali się carowi i brali udział w jego wojnie. 1654—1667 roku. Chmielnicki umarł w r. 1657., Ukraina rozpadła się po nim na moskiewską za Dnieprem i na polską z tej strony rzeki pod Doroszeńką. Polska jej część przeszła w r. 1672. pod rządy Turcyi i wróciła oficyalnie do Polski dopiero 1697 roku. Chmielnicki stworzył wojnami swemi przepaść między Polską a Kozakami, wszelka dalsza na Ukrainie polityka polska mogła już być chyba tylko podejmowaną w prywatnym interesie pojedynczych magnatów. Trwałe przejście Kijowa, tego duchowego centrum kozaczyzny, pod rządy moskiewskie, wywarło decydujący wpływ na cała Ukrainę. Wojny i rządy tureckie wyludniły zupełnie cały kraj i żałować jedynie wypada, że w następnych dziesiątkach lat ponownie skierowano tam emigracyę kroci tysięcy polskiego ludu i szlachty.

W **Polsce** trwałem nieszczęściem rządów Jana Kazimierza (1648—1668) był zupełny upadek moralności. Szkodliwe poglądy z francuskiego dworu Ludwika XIV. do Polski przeniesione, szeroko się zagnieździły między panami i szlachtą, a wobec panujących rządów sejmowych przygotowywały czasy, w których państwo całe miało należeć do tego, kto się okazał hojniejszym w przekupstwach. Było to większem nieszczęściem niż straszny zalew kraju przez nieprzyjaciół. Rezultatem rządów Jana Kazimierza był pozatem nagły wzrost znaczenia elektora brandenburskiego a księcia pruskiego i utrata na rzecz Moskwy kraju za Dnieprem wraz z Smoleńskiem i Kijowem. Straszne spustoszenia Polski wywołały zdziczenie umysłowości ogółu społeczeństwa, przygotowały podatny grunt dla złego przykładu idącego od królewskiego dworu i samego króla, wywołały ogólny zastój umiejętności, sztuk, handlu i przemysłu. Sejmy nie uchwalały konieczności państwowych, monetę pogorszono tak dalece, że jej w handlu szerszym używać już nie można było. Za czerwony złoty, który w r. 1648. wart był 180 gr. polskich, płacono w 20 lat później 360 groszy.

Czteroletnie rządy króla Michała Wiśniowieckiego (od 1669 do 1673) wypełniały wobec jego nieudolności intrygi i spiski

stronnictwa francuskiego, stojącego na żołdzie Ludwika XIV,, a jednym z przewódców tego stronnictwa był hetman Sobieski.

Król Jan Sobieski (1674—1696) po świetnej obronie Polski ukończył w r. 1676 wojnę turecką, odstępując Turcyi Ukrainę i Podole z Kamieńcem. Nadarzała mu się następnie, jako dawnemu przewódcy stronnictwa francuskiego, sposobność wmieszania się w stosunki zachodnie przeciw cesarzowi Leopoldowi I. i elektorowi Prus i odzyskania Śląska. Tureckie niebezpieczeństwo nie było zbyt groźne, Turcya bowiem znajdowała się w wewnętrznym upadku i trwale Wiednia utrzymać nie była w stanie. Jednak królowa, choć sama francuska, dla osobistej urazy, nakłoniła Sobieskiego do zmiany dotychczasowej polityki całego swego życia i do połączenia się z cesarzem Leopoldem, Niemcami i Moskalami przeciw Turcyi, Francyi i Szwecyi. Odtąd walczył on po stronie Austryi celem odzyskania Podola i Ukrainy, a zatem o rzecz, o której małej dla Polski doniosłości sam dokładnie wiedział. Lud tam był polskości wrogi i szeroka granica niemożliwa do trwałej obrony. Osobiste więc urazy zaprowadziły Sobieskiego w r. 1683. pod Wiedeń i na Węgry, a w latach 1684—7, i 1691 do oblężeń Kamieńca i do wypraw na Mołdawię.

Przegląd historyi wojennej powszechnej. Po wojnie 30-letniej objęła **Francya** przodownictwo w Europie także i pod względem reform wojskowych. Wszystkie państwa po zaprowadzeniu reform szwedzkich poszły następnie za wzorem francuskim, zaprowadziły wojska stałe i pomnożyły olbrzymio swe armie. Naśladownictwo Francyi uwidoczniło się też wszędzie w przyjęciu się francuskiej wojskowej terminologii. Despotyzm **Ludwika XIV.** wymagał silnego oparcia na wojsku stałem, a jego zewnętrzna, rabunkowa, od r. 1661. na ciągłe zdobycze nowych prowincyi obliczona polityka, prowadzona być mogła skutecznie tylko wielkiemi, dobrze zorganizowanemi i wyćwiczonemi wojskami. Doszło do tego, że przed wojną sukcesyjną hiszpańską z końcem 17. wieku wojsko francuskie liczyło 200.000 ludzi, w czem było 165.000 piechoty a 35.000 jazdy. Trzecia część tego wojska składała się z cudzoziemców zaciężnych z całej Europy; polskie pułki zostały jednak w r. 1654. rozpuszczone. Wojska werbowano dobrowolnym zaciągiem, ale poczęto też już i zaprowadzać

ogólny obowiązek służby wojskowej, wybierając z każdej gminy jednego żołnierza i rozdzielając stąd uzyskanych 20.000 ludzi na 30 batalionów (milicye).

Louvois, w którego rękach spoczywał zarząd wojska, ograniczył kupno rang oficerskich i zaprowadził większą karność.

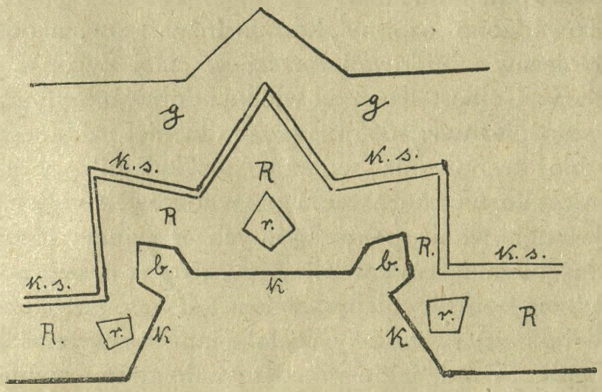
Piechota uzbrojona była we flinty (fusil) z ulepszonymi przez Vaubana bagnetami, a pikinierów usunięto z niej zupełnie. Dążność do jak największego wyzyskania broni palnej doprowadziła do zmniejszenia szeregów z 6. na 4. Skutkiem tego front bojowy znacznie się przedłużył, co znów w dalszym ciągu sprowadziło utrudnienie zaprowiantowania tych bardzo długich linii bojowych. Dywizye formowano rzadko, brygada złożona z dwóch pułków była i nadal najwyższą jednostką. Pułki składały się z 2—3. batalionów o różnej ilości kompanii, czasem nawet tworzyły tylko 1 batalion. Turenne łączył w polu batalion w brygady, zresztą i brygady nawet nie były stałą jednostką organizacyjną. Każdy batalion miał osobną kompanię grenadierów, złożoną z najlepszych ludzi, których początkowo używano tylko do rzucania ręcznych granatów (kul wagi 1 kg. żelaznych, wybuchających).

Jazda składała się z gwardyi (maison du roi), kirasyerów i dragonów (gens d'armes znikli); każdy pułk miał nadto jeden szwadron karabinierów konnych, będących niczem innem jak konną piechotą; karabinierów tych połączono później w osobne pułki. Jazda od połowy 17. w. do połowy 18. w. nie miała wogóle żadnej zbroi. Jezdni musieli służbę rozpoczynać dwuletnią służbą przy piechocie.

W artyleryi teorya strzału postąpiła znacznie naprzód. Przy armatach zaprowadzono wojskową obsługę (12 kompanii kanonierów, a później pułk artyleryi) w miejsce dotychczasowych mieszczańskich puszkarzy. Cięższe działa łączono w baterye, podczas gdy lżejsze rozdzielano na front bojowy pojedynczo. Zaprowadzono też gotowe naboje armatnie, co umożliwiało prędsze strzelanie. Pierwszą szkołę artyleryi założono w r. 1669. w Douay. Artylerya liczyła 7.000 armat.

W zakresie stałej fortyfikacyi przełomową była działalność marszałka Vauban. Jego system obejmował właściwy fort wewnętrzny, dalej główną linię fort ten otaczającą i wreszcie forty wysunięte znacznie na zewnątrz, a przeznaczone do obrony szczególnie ważnych punktów. Wszędzie zastosowywał do obrony

rowy wodne, miny podziemne i kładł wagę na dobre wewnętrzne komunikacye. Wał główny składał się z bastionów (b) flankujących teren przed frontem. Raweliny (r) krzyżowym



System fortyfikacyjny Vaubana.

ogniem broniły kurtyny (k) a między rowem (R) a przedwalem (g) znajdowała się kryta ścieżka (ks) ułatwiająca wycieczki.

Vauban stworzył też i system oblężniczy, znany pod nazwą trzech oblężniczych paralelek. Temi trzema paralelami były w trzech liniach biegnące rowy oblężnicze, zatoczone równolegle do wału, który się oblęgało. Były one połączone ze sobą rowami prowadzonymi w zygzak. Pierwszą paralelę kopano na 800 kroków przed oblęganym wałem i ustawiano w niej artyleryę, która miała bombardować miasto. Z tej pierwszej linii podchodzono krytymi sapami w zygzakach (wężykach) na 400 kroków naprzód i tu kopano drugą linię rowów równoległą do pierwszej. Lżejsze działa miały stąd zwalczać nieprzyjacielską artyleryę. Trzecią paralelę zakładano w podobny sposób u stóp przedwala (glacis), skąd również sapami dochodzono następnie na szczyt, działami rozwalano mury rowu i wału głównego, budowano zejście do rowu, poczem następował szturm. Zwykle jednak samo bombardowanie wystarczało.*)

*) Podobnie paralelami i zygzakami oblęgano już w 16. w. w Niederlandach. Batory w latach 1579—1582 posługiwał się tą metodą przy wszystkich dłuższych oblężeniach, a i Władysław IV. w r. 1633 w ten sposób zdobył górę Pokrowską pod Smoleńskiem. Dopiero Vauban w drugiej połowie 17. wieku ujął poszczególne dotąd doświadczenia w jedną całość i stworzył z nich system oblężniczy.

Obok twierdz zaczęto się posługiwać i polowemi obwarowaniami, wzmacniano pojedyncze miejscowości do chwilowej obrony, a nawet obwarowywano szerokie przestrzenie kraju na granicy polowymi szańcami.

Zaprowadzono osobny korpus inżynierów, a odtąd francuscy inżynierowie budowali fortece w całej Europie.

Minister Colbert stworzył wielką i dobrą marynarkę, a w la Rochelle założono w r. 1665 pierwszą dla niej szkołę wojskową.

Zbytnie krępowanie wodzów względami polityki odbiło się niekorzystnie na charakterze prowadzonych wojen. Ograniczone cele zdobywania poszczególnych prowincyi górowały nad jedynie właściwym celem każdej wojny, którym przedewszystkiem powinno być pobicie nieprzyjaciela. Ów charakter „małej“ wojny (Kleinkrieg) wywołany został i inną okolicznością, a mianowicie trudnościami, jakie przedstawiało zaopatrywanie w żywność wielkich, w czwórnasób prawie powiększonych wojsk. Maszerowanie kilku drogami w dalszych od siebie odstępach (w szerokim „echiquier“), nie usuwało tych trudności, bo wojska rozwinięte zajmowały również i w boju szerokie, długie linie. Zakładano więc magazyny z żywnością, i to o ile możności w twierdzach. A że cele wojen były małe, że szło tylko o zajęcie kawałka kraju, a los wojsk zależał od magazynów z żywnością, więc wystarczało zręcznym manewrem odciąć przeciwnika od jego magazynów, aby go zmusić do odwrotu. Doszło nakoniec do tego, że się wojny właściwie tylko obracały około tych magazynów. Te sztuczne manewry 17. wieku noszą nazwę walk „magazynowych“ lub też walk „pozycyjnych.*)

Raz przyjęty szablon utrzymał się w wojnach i bitwach tego okresu stale mimo całego szeregu wybitnych wodzów i bywał nawet ściślej przestrzegany niż dawniejsze. Francuzi celowali już wówczas w układaniu marszów na kilku drogach i w ściąganiu wszystkich oddziałów na polu bitwy w chwili stanowczej do wspólnej walki. Manewrami obchodzili zwykle boki armii nieprzyjacielskiej i zagrażali jej połączenia z magazynami (linię etapową). Wojska miały przy sobie żywność tylko na 2 dni, magazyny musiały więc być zakładane w odstępach

*) Rzecz zatem zupełnie odmienna od walk pozycyjnych w dzisiejszem zrozumieniu tego wyrazu.

trzydniowych marszów, aby można było uzupełniać z nich żywność. System ten wymagał całego korpusu intendantów, a zaprowadził go Louvois. On też stworzył kartografię wojskową i ułożył pierwszą kartę etapów francuskich.

Całą armię francuską umundurowano w r. 1762 jednolicie i dobrze. W epoce tej powstały także pierwsze karty wojskowe, zaprowadzono order Ludwika za zasługi wojenne (r. 1693), zakładano stałe i chwilowe szpitale wojskowe i domy dla inwalidów.

Szablon bitew był pojedynczy. Wojska maszerujące na kilku liniach rozwijały się do boju frontalnie przed sobą tak, jak maszerowały, grupując dwie linie jedna za drugą na odległość 400 kroków. Piechota stała w środku, a jazda po bokach, lub także na przemian oddziały jazdy i piechoty. Oddziały linii drugiej kryły interwały linii pierwszej (szachownica). Rzadko tylko zdarzały się w bitwach przypadkowe obejścia skrzydła nieprzyjacielskiego, a jeden tylko Turenne stale ich używał. Walki więc toczyły się z reguły tylko frontalnie, przyczem wykorzystywano miejscowości do obrony tylko w tych wypadkach, jeżeli się one przypadkowo znalazły w linii bojowej — pozatem prawie zupełnie nie. Zawsze jednak były to już pierwsze kroki w kierunku racyonalniejszego wyzyskiwania terenu na zachodzie. Zresztą mimo ulepszonego bagnetu taktyka (Stoss-Taktik) i połączonych z nią głębokich formacyi ustąpiła miejsca broni palnej i to tak u piechoty, jak i u jazdy.

Niemieckie państewka zaprowadziły u siebie wojska stałe i organizowały je tak dalece na sposób francuski, że nawet język komendy był w znacznej części obcy. Wielka część oficerów była francuzami, a tak żołnierz niemiecki uczyć się musiał po francusku.

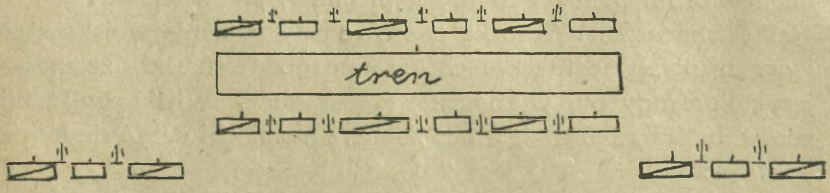
Austrya zaprowadzała u siebie nowości tylko stopniowo. Walczyła więc najpierw we wojnie 30-letniej według przestarzałego ordynku hiszpańskiego, a następnie niderlandzkiego, a dopiero po wojnie zaczęto zaprowadzać reformy szwedzkie. Ilość jednak wojska, wobec konieczności walk na dwu frontach przeciw Francyi i Turcyi, wzrastała i tu bardzo szybko. W r. 1647 było 25.000 piechoty i 8.000 jazdy, ale już w r. 1672 było 85.000 piechoty i 28.000 jazdy.

Za Leopolda I. zmieniono w Austryi sposób uzupełniania wojsk; odtąd odbywało się to przez dobrowolny lub przymu-

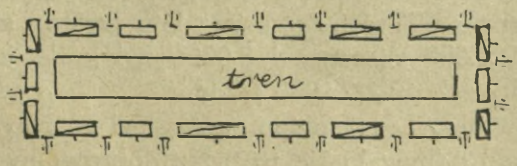
sowy pobór rekrutów za pośrednictwem pojedynczych prowincyi. W r. 1702 zniesiono też sprzedaż patentów oficerskich. Ciężkie ochronne uzbrojenie znikło, zaledwie tylko kirasyerzy zachowali pancerz i hełm. Trzecia część piechoty uzbrojona była w piki, bagnety pojawiły się po raz pierwszy w r. 1684. Przez krótki czas używano grenadyerów tylko do rzucania bomb. W artyleryi pomnożono ilość małych dział regimentowych.

Do bitwy formowała się piechota w 6 szeregach, w kompaniach pikinierzy stali w środku, a muszkieterzy po bokach. Później 4 kompanie tworzyły batalion, w którym także pikinierzy stali we środku. Jazda formowała się w 6, a potem w 3 szeregi, atakowała kłusem, a wystrzeliwszy na 20 kroków swe pistolety, walczyła białą bronią. Husarzy stanowili obecnie jazdę lekką, dragoni walczyli pieszo. Dopiero Eugeniusz ks. Sabaudzki zaprowadził w pierwszych latach 18. wieku atak jazdy w cwale i tem dał początek do jakościowego polepszenia się jazdy niemieckiej.

We walkach z Francyą szykowano wojsko w trzy linie, przyczem piechota stała w środku. Przeciw Turkom posługiwano się systemem zastosowanym przez Montecuculego, a polegającym na czworoboku, w którym jazda i piechota stały naprzemian obok siebie, a tren był w środku. W tej ciężkiej formacyi odbywano też i marsze, a to z obawy przed napadami jazdy tureckiej. Podczas marszu:



Przed grożącym napadem Turków trzecia linia zachodziła na boki, druga linia obracała się w tył i tworzono szybko czworobok:



Nie można się dziwić, że ociężałego tego sposobu w Polsce nie używano.

Austryacy celowali zresztą w zdobywaniu silnie obwarowanych obozów tureckich.

Armia **pruska** wystąpiła pierwszy raz czynnie pod rządami „wielkiego“ elektora Fryderyka Wilhelma. Zwerbował on 1656 r. żołnierzy i wraz ze szwedzkim Karolem X. Gustawem pobili w trzydniowej bitwie pod Warszawą, a właściwie pod Pragą, Jana Kazimierza. W r. 1658 przeszedł Fryderyk do koalicyi przaciw Szwedom i prowadził 30.000 żołnierzy Montecuculego, Czarnieckiego i swoich na pomoc Danii. Później wspierał cesarza, a w bitwie pod Ferbelinem 18. czerwca 1675 r. w 5.000 żołnierzy i 11 dział pobił 11.000 Szwedów. Zaprowadził werbunek na wzór szwedzki według powiatów, każdy pułk miał swój powiat; wysłużeni żołnierze uzupełniali pułki podczas wojny. Oficerów mianował sam elektor. We wojsku i to nawet pomiędzy oficerami zaprowadzono surową dyscyplinę, dbano o wyćwiczenie wojska i starano się uzyskać wielką szybkość w strzelaniu. Piechota pruska poczęła też wkrótce być najlepszą między niemieckiemi piechotami. Kawalerya umiała się bić pieszo i atakować w cwale. Fryderyk Wilhelm stworzył także pruską flotę, ale znikła ona z jego śmiercią.

Armię **szwedzką** pomnożył Karol X. Gustaw (1654—1660) po wojnie 30-letniej do liczby 60.000. Zaprowadzono jednak równocześnie liczne uprzywilejowania i zwolnienia od służby wojskowej, skutkiem czego wojsko uzupełniać się musiało i nadal w znacznej części żołnierzami zagranicznymi. Zniesiono podział na pułki, brygady piechoty liczyły tylko 800 ludzi, którzy uzbrojeni byli w muszkiety różnych systemów i to znowu z widełkami. Wojsko zostało w r. 1656 umundurowane, żołd jednak był niski, a co gorsza, nieregularnie wypłacany. Starano się o surową dyscyplinę i w tym celu zaprowadzono sądy wojenne. Marynarka była doskonałą i odznaczyła się we walkach z tak silną flotą holenderską.

Przedewszystkiem był Karol X. Gustaw znakomitym taktykiem. Wiązał zwykle przeciwnika na froncie małemi siłami, głównych zaś swych sił używał do oskrzydlenia boków nieprzyjacielskiej pozycyi i w ten sposób odnosił zwycięstwa. Tą dążnością nacechowana była jego trzydniowa bitwa pod Warszawą 1656 r., a jeszcze wybitniej zastosował tę taktykę 9. lu-

tego 1658 r. w Danii pod Iversnäs. Stanowiło to olbrzymi postęp, którego jednak wobec niskiego stanu ówczesnej taktyki i krótkich rządów króla, ogół uchwycić nie zdołał, a wobec tego przeminął on niespostrzeżenie i dopiero w 100 lat później zaczął na tę drogę wchodzić na nowo pruski Fryderyk II.

Karol XI. (1660—1697) utrzymywał dalej równie silną armię, ale rozdzielona na obronę Finlandyi, Estonii, Inflant i Pomorza aż po Bremę, miała trudne zadanie. Zobowiązał wysłużonych żołnierzy do uzupełniania swych pułków w razie wojny. Zniósł ostatecznie widełka przy muszkietach i zaprowadził bagnet. Wprowadził pierwszy regulamin ćwiczeń i pomnożył marynarkę.

W r. 1693 kosztowało Szwecyę roczne utrzymanie wojska $2^1/_2$ miliona talarów, a marynarki 700.000 talarów.

Armia **turecka** za panowania Mahometa IV. i energicznych wielkich wezyrów Köprülich jeszcze raz osiągnęła znaczne powodzenia. Wewnętrzny jej rozstrój wzmagał się jednak z każdym dniem skutkiem buntów, przedawnionej wojskowej organizacyi i takiejże taktyki. Powodzenie swe zawdzięczała armia jedynie już tylko swym kilkakrocstotysięcznym masom i ich bardzo silnie wyrobionemu duchowi ofenzywy. Nie poprzestano obecnie na spełnianiu drobnych zadań, lecz wyszukiwano wojska przeciwnika w celu ich zagłady. Wojskom tureckim szkodził wielce jednak zwyczaj, uzasadniony ostrym klimatem północy, prowadzenia wojny w lecie; najdalej we wrześniu powracało zawsze wojsko do domów, a skutkiem tego wyzyskanie zwycięstw stawało się zbyt często niemożliwem. Ludwik XIV., któremu zależało na wzmocnieniu wroga Austryi, wysyłał francuskich instruktorów do Turcyi, nie zdołali oni jednak przeprowadzić trwalszych reform.

W **Moskwie** drugi car z dynastyi Romanowów Aleksy (1645—1676) starał się podobnie jak i jego poprzednik, zreformować wojsko przy pomocy zagranicznych oficerów. Od r. 1651 zaczęto brać bezwzględnie rekrutów, oglądając się jedynie na zapotrzebowanie i koszty jazdy, powiększono piechotę. Wojsko podzielono na 9 korpusów i na 63 pułki po 1000 do 2500 ludzi. Równocześnie znikł podział na pułki cudzoziemskie i rosyjskie, a zato powstał nowy na „pułki osiadłe“ i na nieosiadłe. Na granicach państwa osiedlano mianowicie „połki sołdatskie“, składające się z wysłużonych jeźdźców i pieszych,

każdej chwili do obrony granic kraju gotowych (przeciw Polsce i Szwecyi). Na Ukrainie moskiewskiej utrzymywano przeciw Tatarom lekkie, nieregularne wojsko dońskich kozaków i dragonów, po części osiadłych lub też zaciężnych. Wojsko zbierało się w jesieni na jeden miesiąc na ćwiczenia, a dowodzili przeważnie oficerowie zagraniczni (połkowniki, podpołkowniki, majorzy), rzadziej krajowi, przez tamtych wyszkoleni. Zatrzymano dalej we wojsku ciężkie uzbrojenie, aż do końca 17 wieku dostarczało go żołnierzom państwo. Piechota, w której stosunek muszkieterów do pikinierów był jak 2 : 1, biła się, o ile była pod osłoną gulajgorodów (kobylin) dobrze, a nawet lepiej niż jazda, której nie można było przyzwyczaić do strzelania i która uciekała zawsze po pierwszej nieudałej salwie. Każdy pułk miał silny sztab i swe własne działa. Artylerya była bardzo liczna, lecz nieudolna.

„Strelicy", stałe wojsko gwardyi, tak piesze jak i konne, liczyło 60.000 ludzi; był to dobry żołnierz, choć podobnie jak jańczarzy niesforny i do buntów zbyt skłonny. W czasie wojny wcielano pobieranych rekrutów masowo w „nowe pułki sołdackie", które się dzieliły na sotnie. W tych ostatnich oficerami byli setnicy, porucznicy i chorążowie.

W ogólności było całe wojsko niewyćwiczone, nie znało ani szyku bojowego ani żadnej taktyki i było tylko o tyle coś warte, o ile się składało z zagranicznych oddziałów zaciężnych. Tych jednak było dużo, i tak n. p. 30.000 wojsko Szeremietjewa na Wołyniu w r. 1660 składało się prawie wyłącznie z cudzoziemców. Nieszczególnem było zatem to wojsko, które korzystając z „krwawego potopu" zajęło Litwę w latach 1655—1660. Reformy Piotra Wielkiego należą do okresu następnego.

U **kozaków** ukraińskich istniał podział terytoryalny na okręgi, które zostawały pod rządami pułkowników, a każdy z nich dostawał na wojnę jeden pułk liczący do 6.000 ludzi. Liczba pułków tych zwiększała się szybko, a okręgi stawały się coraz mniejsze. W r. 1650 było ich 15, w r. 1654 już 17. Z tych 7 znajdowało się na wschód od Dniepru i te stanowiły od rozejmu andruszowskiego (1667 r.) moskiewską Ukrainę, ze stolicą hetmana w Baturynie. Cała Ukraina mogła według tej organizacyi dostarczyć do 40.000 wojska, na więcej nie było ani dowódców ani broni. Trzy i dwakroćstotysięczne wojska Chmielnickiego w latach 1648—1651 były zatem zwykłemi hor-

dami pieszemi, możliwie najgorzej uzbrojonemi, bez jakiegokolwiek ładu i porządku. Ludzie grupowali się dowolnie przy chorągwiach i podobnie też walczyli. Posiadali liczną, zdobytą na Polsce artyleryę, tak n. p. w r. 1649 mieli już pod Zbarażem 70 dział. Klęska Chmielnickiego pod Beresteczkiem 1651 r. pozwoliła mu jednak przy pomocy Tatarów już w 3 miesiące później stawić na nowo czoło na czele 170.000 ludzi, ale był to ostatni wysiłek, wiara w jego gwiazdę rozwiała się i odtąd nie mógł zebrać większego jak 50.000 wojska. — Zdobycie przez Turków 10 sierpnia 1678 r. Czehrynia, tej silnej kozackiej stolicy i zniszczenie przez nich kraju między Bohem a Dnieprem było końcem zbrojnych dążeń kozackich do uzyskania samodzielności.

O ile kozacy nie mieli druzgocącej przewagi liczebnej, obwarowywali się zawsze sposobem polskim w taborze. Maszerowali też w takim taborze zręcznie, a Polakom wobec braku piechoty kilka razy nie udało się takiego ruchomego taboru rozerwać. Polowe oszańcowania ziemne zastosowywali do swych twierdz, wznosili je o silnych profilach i wzmacniali licznemi przeszkodami. Między Dniestrem a Dnieprem obwarowywali w ten sposób na nowo bardzo silnie wszystkie miasta, szczególnie zaś Bracław i Humań.

Wojskowość w Polsce. Jan Kazimierz.

Jan Kazimierz (1648—1668) posiadał dostateczną znajomość wojskowych stosunków. Brał udział we wzorowo przez brata prowadzonej wojnie moskiewskiej 1633 r., później dowodził nad Renem pułkiem cesarskiej jazdy w walce z Francyą. Przez pierwsze sześć lat jego rządów ułatwiły mu nadto olbrzymie zapasy dział, muszkietów i amunicyi nagromadzonych przez Władysława IV., energiczne zbieranie co roku coraz to nowych, wielkich wojsk.

Wobec ciągłych **walk** za Jana Kazimierza koniecznem jest przedewszystkiem krótkie ich **zestawienie,** a to choćby tylko ze względu na podniesienie ilości biorących w nich udział wojsk i ze względu na stosunek liczbowy jazdy do piechoty.

Rok 1648. Jeszcze za życia Władysława IV. Chmielnicki połączywszy się z Tatarami rozbił 16. maja pod Żółtemi Wodami 1.200 wojska kwarcianego i 6.000 rejestrowych kozaków, a następnie w zasadzce pod Korsuniem pobił i wziął

do niewoli obu hetmanów wraz z ich 8.000 wojskiem, w czem było 3.200 kwarcianego. Sejm konwokacyjny pod wpływem ks. Jeremiego Wiśniowieckiego uchwalił zaciągi wojsk i nadto zebranie się pospolitego ruszenia. Pospolite ruszenie w liczbie 36.000 szlachty, która przy trenie miała do 200.000 ludzi, uciekło jednak sromotnie 23. września z obozu pod Pilawcami, zostawiając Chmielnickiemu 80 dział z amunicyą. Chmielnicki wraz z Tatarami w 200.000 ludzi oblęgał potem od 7—22. października Lwów, zburzył Wysoki Zamek, a wziąwszy okup oblęgł następnie Zamość. W grudniu na wezwanie nowo wybranego króla Jana Kazimierza cofnął się do Kijowa.

1649. Chmielnicki wysłał kilkadziesiąt tysięcy ludzi na Litwę, gdzie pod Rzeczycą pobił ich w 15.000 hetman lit. Janusz Radziwiłł. Sam Chmielnicki z 300.000 kozakami, 100.000 Tatarami i 70 armatami poszedł pod Zbaraż i szturmował tam od 10. lipca Wiśniowieckiego i Firleja. Ci mieli 9—15.000 wojska i obwarowali się w silnym obozie pod zamkiem. Jan Kazimierz w 34.000 wojska zaciężnego, w czem było 18.000 piechoty, szedł na odsiecz, został jednak pod Zborowem 14. sierpnia otoczony i po dwóch dniach walki 19-go zawarł dość niekorzystną ugodę. Kozacy dopiero 4 dni później zaniechali oblężenia Zbaraża.

1651. W lutym 30.000 ludzi pułkownika Nieczaja rozbija hetman p. K. Kalinowski, ale w maju oblęga Kalinowskiego w Kamieńcu Podolskim bez skutku Chmielnicki z 100.000 kozakami, 100.000 czerni i 60 działami. Chmielnicki wysłał równocześnie kilkadziesiąt tysięcy ludzi na Litwę, których jednak znów pobił hetman Radziwiłł w 15.000 wojska, poczem Kijów zajęli Litwini.

Jan Kazimierz zebrał pod Sokalem do 15. czerwca 34.000 zaciężnego wojska (w czem było 16.400 piechoty) i przeszło 40.000 pospolitego ruszenia szlachty, co wraz z olbrzymim trenem dawało około 300.000 ludzi. Pod Beresteczkiem przeszedł 21. czerwca rzekę Styr i na prawym jego brzegu stanął obozem. Chmielnicki nie zdobywszy Kamieńca czekał bezczynnie między Tarnopolem a Zbarażem na Tatarów, a połączywszy się nakoniec z hanem i z 100.000 Tatarami pod Wiśniowczykiem, podstąpił dnia 29. czerwca pod Beresteczko, gdzie przyszło do dwudniowej bitwy. Han pobity uciekł zabierając ze sobą gwałtem Chmielnickiego. Kozacy bronili się jednak dalej w ta-

borze aż do 14. lipca, wybuchła jednak między nimi panika, w ucieczce poległo ich do 30.000 i stracili wszystkie działa. Pospolite ruszenie polskie nie chciało dalej walczyć, hetmani doprowadzili więc zaledwie około 25.000 zaciężnego żołnierza pod Białą Cerkiew, gdzie się złączyli z przybyłym z Kijowa w 15.000 żołnierzy hetmanem Radziwiłłem. Chmielnicki zebrał tymczasem przy pomocy hana do 170.000 ludzi i obwarował się w taborze pod Białą Cerkwią. Po małej utarczce 21. września zawarto ugodę.

1652. Hetman Kalinowski został pod Batohem przez Chmielnickiego i Tatarów 3. czerwca rozbity i stracił całe 20.000-ne doborowe wojsko. Chmielnicki pociągnął na Mołdawię.

1653. Jan Kazimierz zebrał w czerwcu do 60.000 wojska (30.000 zaciężnych, 4.000 Wołochów, 10.000 łanowych, 12.000 posp. ruszenia) i poszedł na odsiecz Suczawy. Traci czas, okopuje się po drodze w Żwańcu pod Chocimem i zostaje osaczony od północy przez hana w czasie od 20. listopada do 15. grudnia. Ostatecznie odnowiono ugodę z r. 1649 bez walki.

1654. Chmielnicki w styczniu przysięga na wierność carowi Aleksemu, a ten wypowiada Polsce wojnę. Szwecya przygotowuje się także do wojny i tak rozpoczyna się „krwawy potop“ Polski. Na Ukrainie Chmielnickiemu źle się wiedzie mimo 40.000-nej pomocy moskiewskiej pod Buturlinem. Hetman Rewera Potocki (12.000) pustoszy w marcu kraj aż po Humań, a w listopadzie wraz z hetmanem K. Lanckorońskim w 30.000 zaciężnych (w czem 8.000 piechoty) czyni to po raz drugi. Na Litwę wkroczył car w trzech kierunkach w przeszło 300.000 żołnierzy, oblęgł 7. lipca Smoleńsk i zdobył go skutkiem złej obrony 3. października. Hetman Janusz Radziwiłł pobił w 10.000 wojska dnia 12. sierpnia pod Szkłowem 40.000-ne wojsko Czerkaskiego, został jednak następnie 24. sierpnia przez 83.000-ne wojsko Trubeckiego pod Szepielewiczami rozniesiony, a Moskale zajęli kraj po Berezynę, zdobywszy Druję, Dzisnę, Połock, Witebsk i Dubrownę. Wysłany im do pomocy Zołotarenko z kozakami Chmielnickiego zdobył równocześnie Nowy Bychów i kraj między Mohylewem a Homlem.

1655. Na Ukrainie hetman Potocki wraz z 15.000 Tatarów krymskich pobił od 29-go stycznia do 2-go lutego we walkach między Ochmatowem a Bukami 90.000 wojsko

Chmielnickiego i Buturlina, którzy spieszyli na odsiecz Humania zabrał 16 dział, ale ostatecznie nie mógł rozerwać ich ruchomego taboru i cofnął się. Tatarzy (także później przybyli 120.000 białogrodzcy) zabrali krocie tysięcy ruskiego jasyru za daną pomoc.

Car korzystając z niezgody hetmanów litewskich zajął przy pomocy Zołotarenki 8. lipca Wilno, a na Podolu Chmielnicki z Buturlinem poszli 25. lipca przez Bar; Chmielnicki oblęgał bez skutku Kamieniec, a następnie wraz z Buturlinem Lwów (od 25. września do 10. listopada), 20.000 zaś kozaków pod D. Wyhowskim i Potemkinem spaliło Lublin i Puławy. Chmielnicki w powrocie otoczony został od 13.—28. listopada pod Załoźcami i Jezierną przez 200.000 Tatarów pod hanem Mehmet Girejem, poniósł straty i stracił łupy. Han z Halicza 27. listopada ofiarował Janowi Kazimierzowi swą pomoc.

Jeszcze w lipcu wkroczył Karol X. Gustaw szwedzki trzema drogami do Polski. Wittenberg, a drugą drogą nieco później Karol X. prowadzili razem 32.000 wojska przez Tempelburg, Wałcz, Ujście nad Notecią na Poznań 28. lipca a względnie ze Szczucina na Gniezno 2. sierpnia, 8.000 zaś pod Magnusem de la Gardie wkroczyło z Rygi na Żmudź i stąd do Prus. Hetman Radziwiłł z nienawiści do króla i do cara poddał się 10. sierpnia Szwedom, a car zwrócił się teraz przeciw Szwedom (Löwenhauptowi) na Żmudzi. Karol X. złączywszy się z Wittenbergiem pod Koninem, zajął 30. sierpnia Warszawę, gdzie zastał 124 armat w arsenale, a we wrześniu zwrócił się na Prusy przeciw elektorowi Fryderykowi Wilhelmowi. Oddziały szwedzkie zajęły 18. października Kraków, ściągnęły w Warszawie i Krakowie 850.000 talarów kontrybucyi i do 400 dział z arsenałów, mnóstwo muszkietów i amunicyi. Dobrowolnie dnia 26. października połączyło się ze Szwedami 5.385 polskiego wojska kwarcianego Koniecpolskiego, a 26. listopadą podobnież 11.000 wojska poddało się wraz z hetmanami. Jan Kazimierz nie miał sympatyi w narodzie. Zdzierstwa jednak szwedzkie i pomoc hana tatarskiego wywołały już w grudniu ogólne powstanie w Polsce i na Litwie.

1656. Karol X. Gustaw zająwszy całe Prusy, poszedł z początkiem lutego stąd przez Łowicz na Gołąb, gdzie rozniósł 18. lutego Czarnieckiego, ale Zamościa a następnie Przemyśla (bronionego przez Godlewskiego Jerzego) zdobyć

nie zdołał i został otoczony pod Zalesiem u ujścia Sanu. Zdołał się tu jednak 5. kwietnia przebić do Prus. W całej Polsce zawrzała walka partyzancka ze załogami szwedzkiemi. Jan Kazimierz z regimentarzem Czarnieckim wyruszył ze Lwowa i zebrawszy do 50.000 wojska (licho uzbrojonego, dużo chłopów uzbrojonych tylko w kosy) zdobył po miesiącu oblężenia dnia 1. lipca Warszawę. Przedtem jeszcze, bo 25. czerwca zawarł Karol X. przymierze z elektorem i ks. pruskim Fryderykiem Wilhelmem i obaj w około 22.000 żołnierzy i przy pomocy świetnej artyleryi biją w 3-dniowej bitwie pod Pragą od 28. do 30. lipca 35.000-ne licho uzbrojone wojsko Jana Kazimierza i zajmują Warszawę. Jan Kazimierz cofnął się do Lublina. W Polsce na nowo walka partyzantów. Elektor powrócił do Prus.

1657. Moskwa, Austrya i Dania łączą się z Janem Kazimierzem, a Karol X. z ks. Siedmiogrodu Rakoczym. Ten ostatni przechodzi w 30.000 żołnierzy Karpaty, łączy się z 20.000 kozaków,*) uwalnia Kraków od polskiego oblężenia, idzie na Opatów, łączy się z Karolem X. i zdobywają razem 7. lipca Brześć Litewski. Tu dowiaduje się Karol X. o wypowiedzeniu mu wojny przez Danię. Idzie z Rakoczym nad dolny Bug, skąd 23. czerwca spieszy sam dalej przez Prusy do Danii. Rakoczy chciał wobec zajęcia Krakowa przez Austryaków 17. maja wrócić z Warszawy przez Żółkiew i Czarny Ostrów (nad Bohem) do Siedmiogrodu, ale został rozniesiony przez Tatarów. Chmielnicki umarł 6. sierpnia, a kozacy pod Wyhowskim połączyli się z Polską. Jan Kazimierz zawarł 6. listopada pokój z elektorem, którego zwolnił od hołdu. Czarniecki z jazdą spustoszył w listopadzie szwedzkie Pomorze za Odrą.

1658. Karol X. oblęgł Kopenhagę. Hetman Lubomirski i Austryacy pod de Souches zdobywają 21. grudnia po kilkumiesięcznem oblężeniu Toruń, a sprzymierzone wojska elektora, austryackie i Czarnieckiego (6.000 jazdy) idą w sile 30.000 do Szlezwiku na pomoc Danii i tam zimują.

Car z powodu poddania się kozaków Polsce odnowił wojnę, a Dołgoruki wziął 21. października pod Werkami hetmana Gosiewskiego do niewoli, Chowanskij zajął Grodno, a w r.

*) pod Antonim Zdanowiczem.

1659. oblęgł Lachowicze nad Szczarą.

Na Ukrainie pod Konotopem nad rzeką S jm pobił Wyhowski z Kozakami i Tatarami 28. czerwca 150.000-ne wojsko Trubeckiego, ale w roku

1660. Kozacy opuścili Wyhowskiego, połączyli się z Szeremietjewem i razem w 60.000 żołnierzy podeszli pod Lubar nad Słuczą. Tu został pobity Szeremietjew przez hetmanów Potockiego i Lubomirskiego, którzy między 1. a 7. września połączyli poprzednio swe 15.000-ne zaciężne wojsko z 20.000 Tatarów pod Czarnym Ostrowem. Szeremietjew cofnął się 27. września do Cudnowa, po drodze jednak Polacy urwali mu część taboru, a następnie otoczyli go. Spieszące z odsieczą 40.000-ne wojsko pod Jerzym Chmielnickim zostało pod Słobodyszczem po walce 7. października przez Lubomirskiego i Tatarów powstrzymane i zawiera 17-go pokój, a oblężony Szeremietjew nie zdołał się 14-go przedrzeć i kapitulował 31-go.

Tymczasem Czarniecki zostawiwszy 1.000 jazdy w Szlezwiku, przybył z resztą na Litwę i wraz z 9.000 wojskiem Sapiehy pospieszył na odsiecz Lachowicz i rozniósł 30.000-ne wojsko Chowańskiego 25. czerwca pod Połonką i pod Lachowiczami. Zajął Mińsk i stoczył nad rzeką Basią 8. października z 45.000-nem wojskiem Dołgorukiego nierozstrzygniętą bitwę pod Uhłą.

1661. Niepłatne (50.000) wojska polsko-litewskie konfederują się, a konfederacya trwa aż do roku 1663. Król z Czarnieckim odbierają w 3.000 wojska Grodno Moskwie i idą do 22.000 skonfederowanych Litwinów do Dzisny. Nakłaniają ich 4. listopada do ataku na 40.000-ny obóz Chowańskiego i gonią go aż do Połocka, ale wojsko nie chce iść dalej, król więc z Czarnieckim powraca i zajmują 2. grudnia Wilno. Z końcem roku nie było Moskali na Litwie.

1662. W Moskwie panują rozruchy, a w Polsce także oba skonfederowane wojska łączą się w „święcony Związek“. Na Zadnieprzu Moskwa wraz z Siczą bije pod Kaniowem młodego Chmielnickiego.

1663. W stolicy moskiewskiej Ukrainy rządzi Brzuchowiecki z ramienia Moskwy, w polskiej Tetera i Wyhowski. Jan Kazimierz jest w możności wypłacić w lecie zbuntowanym wojskom, po odtargowaniu znacznej części, 19 milionów zł. zaległego żołdu. Wojsko koronne zmiejszono z 30 na

24 tysiące. Król z regimentarzem Czarnieckim (hetmana Lubomirskiego zostawił w domu) ciągnie przez Lwów, Zborów i Białą Cerkiew, pod Ryszczewem przeprawia się przez Dniepr, łączy się z Kozakami Tetery i z 40.000 Tatarami. Z częścią wojska i z Tatarami wysyła Jana Sobieskiego na południe, ten dochodzi do Worskły i wraca do króla w styczniu, ale bez Tatarów, ci bowiem powrócili do Krymu. Czarniecki z królem zdobywając miasta nad Sejmem i Desną doszli do Siewska gdzie w roku

1664. połączyli się 9. lutego z 20.000-ną armią litewską pod hetmanem Pacem, którato armia przyszła tam z Litwy na Rosław. Nadeszły też nowe oddziały Tatarów, którzy spustoszyli kraj aż po Moskwę, a i poszczególne oddziały polskie zachodziły także daleko. Z końcem lutego król zawrócił z wojskiem, bo go zdradzali właśni Kozacy, a w tyłach na Ukrainie wybuchło powstanie Sirki. W Sośnicy oddzielili się Litwini i wracali przez Kryczew na Mohylew, wszyscy husarze potracili swe konie z głodu i z zimna. Polacy wrócili za Dniepr, Czarniecki poskromił surowo powstanie Kozaków.

1665—6. Wybuchł rokosz hetmana Jerzego Lubomirskiego. Król i Sobieski zostali 4. września pobici pod Częstochową, a następnie 13-go pod Mątwami.

Na Ukrainie poddał się Doroszeńko Turcyi i przy pomocy Tatarów w 40.000 rozbił pod Brahiłowem 19. grudnia 6.000 Machowskiego (Polaków).

1667. Doroszeńko (24.000) i Tatarzy (80.000) ciągną w sierpniu przez Konstantynów na Zborów. Hetman Sobieski w około 10.000 ludzi broni się od 6—19 października pod Podhajcami i zawiera z hanem ugodę, a Doroszeńko się korzy. Wojsko polskie niepłatne od lat trzech zostało zredukowane z 24.000 na 12.500. — 30-go stycznia tegoż roku zawarto z Moskwą pokój w Andruszowie.

1668. Jan Kazimierz w jesieni zrzekł się tronu.

Czasy Jana Kazimierza były więc okresem najcięższych przejść i wykazały, że państwo nie było dość uporządkowane, aby wyjść z tych prób wzmocnione i móc w przyszłości zapobiec ponowieniu się podobnych nieszczęść. Reforma wojskowości była do tego niezbędną, w Polsce wiedziano dostatecznie jakie zmiany były konieczne, postępowano jednak we wszystkiem wprost przeciwnie. Podczas gdy wszystkie państwa trzy-

krotnie swe wojska pomnożyły, w Polsce pod tym względem nic się nie zmieniło i z wyjątkiem lat 1649 i 1651 walczyły i nadal tylko 30—40.000-ne polsko-litewskie wojska, a co więcej, zredukowano je nawet. Podczas gdy tak na zachodzie jak i na wschodzie powstawały nie tylko wielkie, ale także i stale pod bronią utrzymywane wojska, w Polsce jedyne dotychczasowe stałe, kilkutysięczne wojsko kwarciane utraciło wraz ze swemi kresowemi kwaterami główną przyczynę swej wysokiej dotychczasowej wartości i przestało być praktyczną szkołą wojskową. Fundusze rawskie idą od roku 1648 na ogólne cele wojskowe. Nie uczyniono więc nic, aby uniemożliwić w przyszłości ponowienie się podobnych jak za Jana Kazimierza klęsk. Ponowny krwawy potop Polski za Augusta II. w 40 lat później był logicznym skutkiem tego zachowania się i sprowadził już wtedy zupełną ruinę kraju. Francya po wojnach hugenotów prędko wzrosła w siły, Niemcy po 30-letniej wojnie były zniszczone, ale przecież zreformowały armię austryacką i stworzyły nową pruską — Polska po krwawym potopie zredukowała swe wojsko!

Pod wpływem klęsk i niebezpieczeństwa postanowił sejm podczas bezkrólewia r. 1648 zwołać ogólne **pospolite ruszenie***). Pod Pilawcami zebrało się go 36.000, a jeżeli się uwzględni, że za Jagiellonów pospolite ruszenia liczyły 80.000 polskiej szlachty, że od tych czasów ludność się musiała podwoić, oraz, że za Batorego i za Zygmunta III. mnóstwo żołnierzy nobilitowano, będziemy mieli wyobrażenie, jak z jednej strony postąpiło naprzód zubożenie szlachty, a z drugiej strony, jak wyjątkowo tylko szlachta ten swój obowiązek wykonywała. W r. 1651 zebrało się znowu pod Sokalem 40.000 pospolitego ruszenia z olbrzymim trenem i utrudniało swem nieposłuszeństwem ruchy reszty wojska ciągnącego do Beresteczka. Poprzednie zaś pospolite ruszenie uciekło w r. 1649 sromotnie z pola walki pod Pilawcami. Pod Beresteczkiem na mocy uchwały sejmowej z r.

*) W literaturze naszej złudzenia co do wartości i istoty pospolitego ruszenia z 16. i 17. wieku trwają ciągle, a wywoływane bywają często zamiarem przedstawienia większej ówczesnej siły Polski. Podobnie jak wówczas szlachta się sama mamiła rozmyślnie, tak obecnie starają się autorzy uniewinniać królów, którzy pospolitych ruszeń nie zwoływali. Królów tych uniewinnia się, zamiast im to poczytywać za zasługę! tak dalece sięga brak zrozumienia dawnych potrzeb wojskowości polskiej.

1634 o pospolitem ruszeniu znajdowały się w niem nadto w znacznej liczbie **chorągwie łanowe** (piechota chłopska). Liczono jej na 20.000, a chorągwi tych dostarczały niektóre powiaty zamiast wysyłania konnej szlachty. Sam ten fakt mógł być zresztą dla wojska nawet bardzo pożądany, gdyby tylko zechciano piechocie tej dać dobrych oficerów i odpowiednio ją wyekwipować. To jednak nie nastąpiło. Szlachta wysyłała jako swych zastępców, same wyrzutki społeczeństwa (nikczemny motłoch"), drogo im zato wprawdzie płacąc, ale je źle uzbrajając. W ten sposób znalazły się pod Beresteczkiem w pospolitem ruszeniu podobno nawet chorągwie kosynierskie, ich wybierani przez powiaty oficerowie także byli do niczego, w ten sposób ta „piechota łanowa" powiększyła tylko olbrzymią liczbę niewalczącej czeladzi obozowej. W bitwie pod Beresteczkiem konne pospolite ruszenie wzięło wprawdzie w drugiej linii udział we walce, ale zaraz po rzezi taboru kozackiego zawiązało się ono w „koło" i wbrew przedstawieniom rozeszło się do domów, nie troszcząc się o nieskończoną jeszcze wojnę. Dwa lata później pod Żwańcem 1653 r. r. znalazło się przy wojsku już tylko 12.000 pospolitego ruszenia i około 10.000 należącej do niego piechoty łanowej, która jednak była pierwszą, która z obozu uciekła. Odtąd nie słyszymy już więcej o większych oddziałach łanowych żołnierzy.

Sejm majowy z r. 1655 pod grozą napadu szwedzkiego uchwalił**) przymusowy pobór rekruta do piechoty w całym kraju. Za wzór posłużyła mu konstytucya z r. 1634 r. Uchwalono więc w podobny sposób jednego pieszego z 25—50 domów miast, i z każdego (a więc i ze szlacheckich) 15 łanu (300 morgów). Dawałoby to olbrzymią armię pieszą, ale gdy już w lipcu Szwedzi zalali całą Polskę, służyła piechota łanowa zaledwie tylko z 10 pogranicznych powiatów na granicy nad Notecią i pod Ujściem. Za przykładem Polski próbowano także i na Litwie zastępować pospolite ruszenie piechotą łanową**). Pod Orszą w 1655 r. uciekło haniebnie tych 2.000 łanowych pieszych, nie widząc nawet nieprzyjaciela. Późniejsze pociągania chłopów do służby wojskowej przez hetmanów Lubomirskiego

*) Vol. leg. t. IV. str. 221.
**) Vol. leg. t. IV. str. 225.

i Sobieskiego miały już inny charakter, nie były to już oddziały dostarczane w zastępstwie konnej szlachty.

Czem się stało pospolite ruszenie, najlepiej ilustrowała mimowoli uchwała sejmu z r. 1658: „jeżeliby się znajdowali tacy, którym bardziej wczas domowy. smakuje, to wolno będzie im na swem miejcu wysłać innego*).

Smutne to były owoce 150-letnich obrad sejmowych nad ciągłem polepszaniem instytucyi pospolitego ruszenia, tem smutniejsze, że wywoływały i utrzymywały dalszą wiarę w doniosłość tej instytucyi, podczas gdy w rzeczywistości to pospolite ruszenie dawało wojsku tylko jak najgorszy przykład pod każdym względem i w sprawie najwyższej doniosłości, w sprawie wojskowej, stanowiło nieuleczalną, śmiertelną chorobę narodu.

W **wojsku zaciężnem** wobec utraty Ukrainy zostało wojsko kwarciane rozkwaterowane w kraju i zlało się skutkiem tego z **wojskiem powiatowem** (województw), które kraj na żołdzie stale utrzymywać musiał, jak długo trwały bezustanne wojny**). Ogólny komput (stan) wojska polskiego składa się odtąd z wojska powiatowego zaciężnego, a choć nazwisko wojska kwarcianego w częściach wojska jeszcze jakiś czas się utrzymuje, to jednak nie było to niczem uzasadnione, gdyż znikły już wszelkie różnice tak co do rozkwaterowania, jak i co do żołdu. Kwarta z Rawy szła odtąd na zaspokojenie ogólnych, nadzwyczajnie wzrosłych potrzeb wojskowych. W zimie wyżywianie żołnierzy ciężyło dotąd na chłopach dóbr królewskich. Od roku 1649 sejm zmienił ten obowiązek włościan na podatek wybierany stosownie do zapotrzebowania, a zwany „hiberną“, a który rozdzielano następnie między żołnierzy w zamian za co ci ostatni obowiązani byli sobie żywność sami kupować.

Stały komput wojska polskiego zaciężnego (bez Litwy) zmniejszono w r. 1663 t. j. przed samem rozpoczęciem wyprawy do Moskwy z 30.000 na 24.000, a również w nieodpowiedniej chwili zniżono go ponownie w r. 1667 i to na 12.500. Równało się to już zupełnemu zniesieniu stałego wojska, bo dawało przy systemie porcyi żołdowych zaledwie 9.000 żołnierzy (73% porcyi „komputu“).

*) Vol. leg. t. IV. str. 248.

**) Żołnierza powiatowego uchwalały sejmiki.

Choć skutkiem rozdzielenia wojska zaciężnego po województwach i powiatach utrudniony został w wysokim stopniu nadzór wszelki nad niem, to jednak nie stworzono żadnych wyższych oficerów, którzyby ten nadzór wykonywać mogli, nie stworzono żadnej hierarchii oficerskiej i pozostawiono dotychczasową organizacyę wojskową niezmienioną. Pułki piechoty i dragonów istniejące od czasów Władysława IV. i nowe, które miały liczyć 600—1.200 ludzi, wyzyskiwane przez tytularnych szefów ustawicznie się zmniejszały, a w jeździe istniały i dalej tylko wyłącznie chorągwie podporządkowane wprost hetmanowi. Tylko w wojnie, i to nie zawsze, łączono je w pułki, a czasem i w dywizye. Dowolność posuwano w całej organizacyi bardzo daleko, nie mając brygad, próbowano zaprowadzać dywizye, podobnie jak szwedzki Karol X. zniósł pułki a ustanowił brygady.

Ciągłe klęski odbiły się nader ujemnie nietylko na uzbrojeniu żołnierza zaciężnego, ale i na jego jakości. Nowe ciągłe zaciągi zmuszały do werbowania ludzi niewyćwiczonych, zupełnych rekrutów, którzy odpowiednio źle też się bili. Szeroko wówczas rozpowszechniony zwyczaj pojedynków i krwawych bijatyk podnosił wprawdzie między szlachtą wprawę w używaniu broni białej, jednak od dobrego żołnierza już wówczas wymagało się znacznie więcej. Nadto od roku 1656 zabrakło nawet broni, gdyż wszystkie arsenały złupili Szwedzi, a zupełny brak rud żelaznych i fabryk broni utrudniał uzupełnienie jej.

Sejm zniżając w r. 1667 komput wojska na 12.500 poszedł nadto dalej na drodze t. zw. zdemokratyzowania wojska t. j. usunięcia go z pod władzy hetmanów, i przyznał znowu województwom wpływ na mianowanie oficerów w wojsku zaciężnem. Uchwalono to, choć z oficerami piechoty łanowej wybieranymi przez województwa świeżo nader smutne poczyniono doświadczenia, uchwała ta więc zapadła świadomie wbrew interesom wojskowym i jedynie dlatego tylko, aby umniejszyć władzę chwilowo wówczas niepopularnego hetmana Sobieskiego! A działo się to w chwili, kiedy straszne przejścia krwawego potopu domagały się uzdrowienia stosunków wojskowych bez względu na wszelkie inne okoliczności. Korzystnem było jedynie tylko postanowienie, że żołd wojska zaciężnego ma odtąd wypłacać z podatku podymnego Trybunał Radomski. Zapewniono przez to stałą wypłatę żołdu przynajmniej tym 9.000 żołnierzom.

Piechota polska odgrywała za Jana Kazimierza chlubną rolę, choć w r. 1656—1660 brak w niej było muszkietów i prawie wszelkiej organizacyi. Pod Beresteczkiem stanowiła ona wraz z dragonami środek linii bojowej i odpierała kilkakrotne ataki tatarskie. Pod Ochmatowem, w cztery lata później, rozerwała róg taboru moskiewsko-kozackiego, poniosła wprawdzie od wielkich mrozów duże straty, ale umożliwiła zdobycie dział. W r. 1661 usunęła pod Kaliszki koło Połocka kobyliny moskiewskie, co spowodowało pogrom Moskali. Zdobycie Warszawy w r. 1656 było jej zasługą, a bardzo czynny udział brała też i w trzydniowej bitwie pod Warszawą, gdzie pierwsza jazda miejsce boju opuściła.

W ogólności cudzoziemski autorament stał się za Jana Kazimierza wyłącznym typem polskiej zaciężnej piechoty, a dopiero złupienie arsenałów, brak broni, a także i brak czasu do wyćwiczenia piechoty podczas walki partyzanckiej, zmusiły do zaprowadzenia w tej taktyce bardzo niekorzystnych zmian.

Nastąpił więc w r. 1656 powrót do głębszych formacyi bojowych w kwadraty, przyczem pikinierzy znaleźli się znowu w jednym oddziele z muszkieterami. Było to znacznem pogorszeniem się taktyki piechoty a pierwszy polski, nieoficyalny wprawdzie, regulamin dla piechoty Lipowskiego z r. 1660 świadczy o tym upadku. Rok przedtem stworzono stały regiment pierwszej gwardyi królewskiej i odtąd mnożyła się po województwach, głównie w interesie szefów pułkowych, ilość stałych pułków cudzoziemskiego autoramentu. Pułki liczyły 600—1.200 ludzi, przeciętnie składał się pułk minimalnie z 1000 ludzi. W r. 1660 nosił nawet ordynat Zamoyski tytuł generała wojsk cudzoziemskiego autoramentu.

Regulamin Lipowskiego: „Piechotne ćwiczenie“ zawierał przepisy najrozmaitszych szyków piechoty z 16. i 17. wieku i mógł jeszcze tylko powiększyć ten chaos, jaki w ówczesnej piechocie polskiej, także z powodu zbyt częstych zmian, bezprzecznie panować musiał. Wielką jednak zasługą tego regulaminu, a prawdopodobnie i jedynym jego celem było zaprowadzenie słów komendy w mowie ojczystej, a to, jeżeli to już w praktyce było rzeczą niemożliwą — to przynajmiej w teoryi.

Teoretycznie też uregulowano sądownictwo dla wojsk cudzoziemskiego autoramentu. „Ordynacya Sądów Woysko-

wych"*) zaprowadziła sądy niższe t. j. pułkowe (złożone z 23 osób) i wyższe t. j. hetmańskie. W rzeczywistości jednak sądy pułkowe sądziły i nadal według praw niemieckich, a jedynie Trybunał Skarbu w Radomiu, jako sąd apelacyjny, wydawał wyroki, w tych rzadkich wypadkach, w których sprawa aż o niego się oparła, według prawa polskiego. Wyroki te zatwierdzane bywały przez hetmana. W „Ordynacyi Sądów Woyskowych" tytuł III. określał powinności sędziów wojskowych, a tytuł VI. powinności żołnierzy w 24 artykułach i zawierał także rotę przysięgi „żołdackiej".

Żołd pieszego podwyższono w r. 1657 z 11 na 13 Zł., co wobec pogorszenia się monety stanowiło zupełnie niedostateczne utrzymanie dla polskiego chłopa, a to tem bardziej, że odciągano mu znaczną część na chleb, na uzbrojenie i t. d.

O nowej piechocie **łanowej** była już mowa przy pospolitem ruszeniu (patrz str. 217).

Piechota **wybraniecka** istniała od r. 1649 w znikomej już tylko ilości, a to skutkiem ustawy ustanowiającej podatek roczny 60 Zł. zamiast dostarczania wybrańca**). Nie chcąc płacić podatku, dawano i nadal często wybrańców***).

Piechota **kozacka** znikła z wojska polskiego od r. 1648, a 1.500 kozaków Wyhowskiego pod Cudnowem i miejscowi kozacy Bohuna w r. 1663 stanowili wyjątek.

Dragoni nie przemienili się jak na zachodzie w jazdę. W Polsce za mało było zawsze piechoty (podobnie jak na zachodzie jazdy), to też używano dalej dragonów wyłącznie tylko do walki pieszej. Tej swej niezbędności jednak zawdzięczali oni to, że jedyni z wojsk cudzoziemskiego autoramentu, nie byli tak przez swych tytularnych szefów pieniężnie wyzyskiwani, jak to się działo we wszystkich innych pułkach — i to uratowało ich od upadku.

Jazda zaciężna polsko-litewska uzupełniała swe chorągwie jak dotąd pocztami towarzyszy. Towarzysz miał jednak obecnie zwykle już tylko przeciętnie jednego pocztowego, równie jak i on uzbrojonego. Ta zmniejszona ilość pocztowych utrudniała werbowanie chorągwi, ale była powodem utrwalenia się

*) „Artykuły Wojenne różnymi czasy ustanowione" Mich. Kaz. Radziwiłła 1754 r.

**) Vol. leg. t. IV. str. 128.

***) Zgodził się na to sejm w r. 1652. (Vol. leg. t. IV. str. 168).

zwyczaju atakowania w dwóch szeregach, w których w pierwszym szli towarzysze, a w drugim pocztowi. Można mieć wątpliwości, jak to zaznaczyliśmy za Zygmunta III., co do czasu, kiedy dwa szeregi w polskiej jeździe się ustaliły, niewątpliwą jest jednak rzeczą, że jak we wszystkiem, w 16 i 17 wieku, tak i w tem jazda polska pierwsza w Europie tę korzystną zmianę u siebie zaprowadziła; wyjątek niekorzystny stanowiła jedynie dążność do ciężkiego uzbrojenia. Ilość oficerów przy chorągwiach pomnożyła się nominalnie przez ustanowienie „namiestnika“ jako zastępcy porucznika. W praktyce chorągwie jednak posiadały tylko jednego oficera, rotmistrze i porucznicy stali się tytularnymi, a chorągwią dowodził namiestnik.

Już za Władysława IV. okazała się konieczność większej ilości pancernych, a to kosztem husarzy, którzy byli za ciężko uzbrojeni. Obecnie husarzy już się przeżyli, a nie chcąc czy nie mogąc usunąć ich ciężkiego uzbrojenia, zaciągało się do wojsk jak najmniejszą ich ilość, tak n. p. pod Beresteczkiem na 34.000 zaciężnego wojska było w 18.000-nej jeździe tylko 2.600 husarzy. Późniejsze klęski i partyzancki sposób prowadzenia wojny ustaliły w Polsce lżejszy sposób uzbrojenia jazdy i ujawniły dobitniej z tem połączone korzyści. Odtąd ograniczano coraz więcej zbroję, a nadto przyjął się stale typ jazdy prawdziwie lekkiej, nie posiadającej zupełnie zbroi, w postaci chorągwi Tatarów litewskich i w chorągwiach wołoskich. Pierwsi służyli odtąd w ilości około 2.000 w zaciężnem polskiem wojsku i formowali 15—20 chorągwi. Organizacyę mieli polską, uzbrojeni byli w łuki. Chorągwie zaciężne wołoskie służyły stale od r. 1654, a miały także organizacyę polską opartą na pocztach towarzyskich, a uzbrojone były w łuki, szable i pistolety.

Jako jazdę autoramentu cudzoziemskiego zaciągano i za Jana Kazimierza pułki rajtarów, ale nie była to już ta ciężko uzbrojona jazda co dawniej. Pod Beresteczkiem było 2.600 rajtarów, a zatem tyle co i husarzy; w r. 1653 było pod Żwańcem na 30.000 zaciężnych tylko 853 husarzy, 3.065 rajtarów i 12.000 pancernych. Pułki rajtarów składały się z 4—8 kompanii, każda liczyła 100 jeźdźców; nie nosili oni zbroi, a ubrani byli w kolety z łosiowej skóry i uzbrojeni w muszkiet i rapir. Szykowali się w 4—5 szeregach. W latach „krwawego potopu“ pułki ich otrzymały tytularnych szefów, na których to stanowiskach i tu polscy dygnitarze wyciągali od pułków znaczne

sumy, skutkiem czego pułki zmniejszyły się i straciły na wartości.

Husarzom i rajtarom płacono 51 zł., pancernym 41 zł. kwartalnego żołdu.

Artyleryą polską dowodził do r. 1650 jako „starszy nad armatą“ Krzysztof Arciszewski i mimo wielkiej straty pod Żółtemi Wodami, Korsuniem, Pilawcami, w Kudaku i w Barze oddał swemu następcy Zygmuntowi Przyjemskiemu 359 dział w arsenałach. Dwie trzecie tych dział były najnowszej konstrukcyi, 40 regimentowych 3-funtówek miały już gotowe ładunki workowe z kulą, co umożliwiało znaczną szybkość w strzelaniu. Przyjemski nosił pierwszy tytuł generała artyleryi, odznaczył się jako taktyk i artylerzysta, a poległ w r. 1652 w bitwie pod Batohem. Polska straciła w r. 1655 całą swą świetną artyleryę i zapasy amunicyi, ale już następnego roku w bitwie pod Warszawą były działa polskie zręcznie ustawione w redutach, a w roku 1658 i 1659 brały one udział w zdobywaniu Torunia i Malborga. Generałem artyleryi od r. 1660—1666 był von Wolf, również Polak, i on to zorganizował na nowo artyleryę w Warszawie i we Lwowie i pociągnął dragonów do jej wojskowych posług. Odtąd dragoni stale towarzyszyli polskim armatom.

Hołdownicza Polsce Kurlandya stworzyła sobie w latach około 1640—1679 r. pod swym księciem Jakóbem pokaźną **flotę** złożoną z 44 uzbrojonych okrętów o 30—80 działach, 15 nieuzbrojonych i 16 handlowych okrętów. Miała też kolonię w zachodnich Indyach: wyspę Tabago. Po śmierci jednak księcia Fryderyka Kazimierza flota ta zniknęła.

Z **fortec i zamków** polskich nie mógł nieprzyjaciel zająć w dniach krwawego potopu Kamieńca Podolskiego, Lwowa, silnego Zamościa, Częstochowy, a na Litwie Lachowicz.

Kamieńca nie zdobył Chmielnicki mimo 3-tygodniowego oblężenia. Lwów (30.000 mieszkańców) obronił się w r. 1648 przed Chmielnickim i hanem, a w r. 1655 przetrwał 6-tygodniowe oblężenie Moskali i Chmielnickiego. Jedynie przedmieścia i Wysoki Zamek zburzyli kozacy, ale później je odbudowano. Lwów otoczony był dwoma murami, z których zewnętrzny posiadał 16 baszt, między oboma murami była fosa i przedwale; przedmieścia otoczone były jedynie wałem ziemnym do 4 m. wysokim i tyleż u góry szerokim.

Zamość powstrzymał w r. 1648 nawałę kozacką, a w lutym 1656 r. krótkie oblężenie Karola X. Był silnie obwarowany. Arsenał i zamek otoczony był murem, a nadto całe miasto szerokim wałem wzmocnionym 7 bastionami i rowem, prócz tego od zachodu bronił przystępu staw, a od południa bagniste jezioro.

Bohaterska obrona Częstochowy przez mnichów powiodła się dzięki wzniesionym przez Władysława IV. obwarowaniom. Chodkiewiczowskie Lachowicze wytrzymały kilkomiesięczne oblężenie Moskali aż do chwili odsieczy Sapiehy i Czarnieckiego.

Nadwiślańskie twierdze w Prusach, których protestancka ludność sprzyjała Szwedom, poddały się z wyjątkiem Gdańska. Na Litwie bronił się Smoleńsk w r. 1654, ale tylko 3 miesiące, Wilno zaś otoczone lichym murem ubiegli kozacy 8. lipca 1655. Oba zamki wileńskie upadają w tym czasie zupełnie. Brześć Litewski obwarowywany wałami ziemnymi i systemem wodnym a broniony przez 2.500 załogę i 40 armat poddał się 11. maja 1657 r. po jedynastodniowem oblężeniu Karolowi X. i Rakoczemu. Słabe obwarowania Warszawy wzmocnione, a po części wzniesione przez Szwedów, zniósł Karol X. w r. 1656 po bitwie pod Warszawą i odtąd była stolica miastem nieobwarowanem.

Powrotne zdobywanie twierdz przez Polaków szło również dość łatwo, zdobycie jednak Warszawy bronionej przez 2.000 Szwedów pod Wittenbergiem trwało miesiąc i Jan Kazimierz zdobył ją dopiero po 3-dniowych krwawych szturmach. Także i oblężenie Torunia trwało długo. Miasto otoczone było od strony Wisły starym murem, z innych zaś stron wałem o 8 wielkich bastyonach i szeroką fosą, a tysiąc pięćset Szwedów broniło się tu zapamiętale.

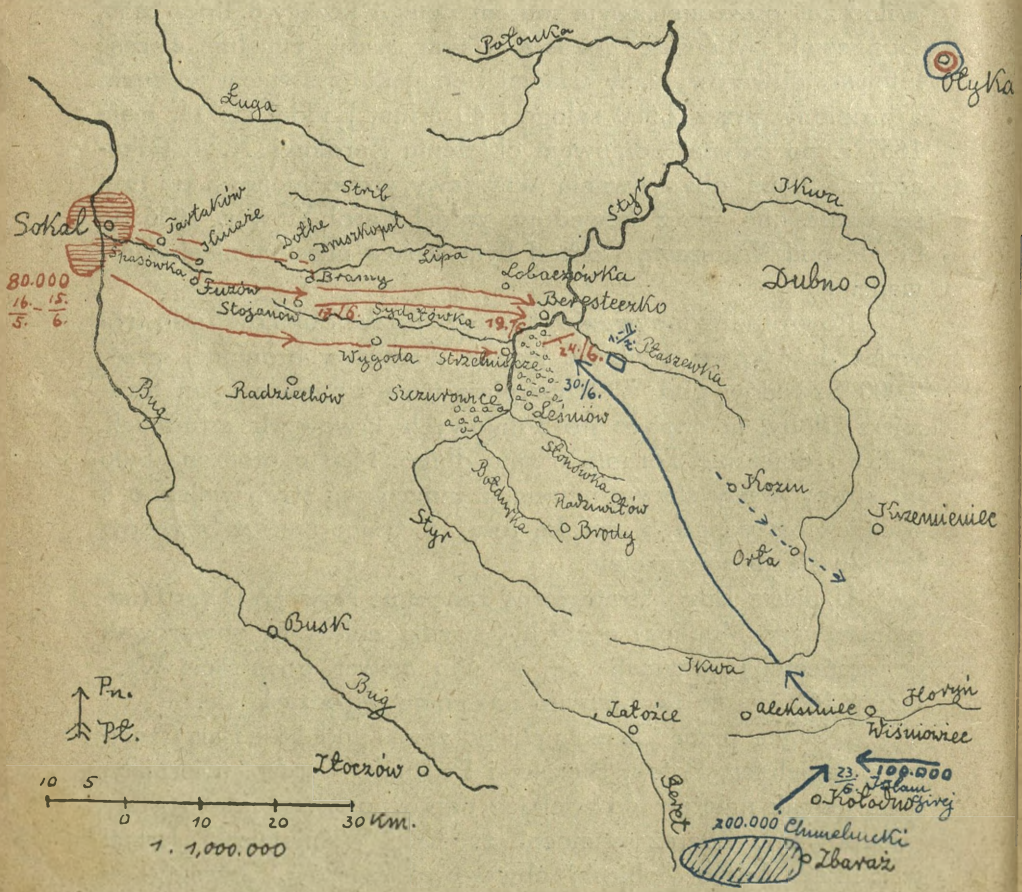
U ujścia Bugu strategiczne znaczenie Nowego Dworu (napoleońskiego Modlina) oceniali Szwedzi należycie, obwarowali go szańcami i utrzymali się w nim nawet po stracie Warszawy 1656 r., co im ułatwiło następnie jej odzyskanie.

Zdobyte przez Chmielnickiego zamki podolskie Bar, Czortków, Jagielnica, Potok, Buczacz i Podhajce bardzo ucierpiały, o ile jednak należały do wielkich panów, o tyle szybko zostały odbudowane. Zbaraż wzmocnił znacznie Wiśniowiecki Jeremi w r. 1649, Jakób Sobieski obwarował Złoczów, Ostróg, Ko-

marno, Potocki odbudował Halicz, Czarniecki Białą Cerkiew w r. 1664.

Bitwy. Z bitew Jana Kazimierza dwie zasługują na szczególne podniesienie: bitwa pod Beresteczkiem, imponująca stanowczem rozbiciem potęgi Chmielnickiego, ilością wojsk po obu stronach i korzystnem uszeregowaniem się wojska polskiego, oraz trzydniowa bitwa pod Warszawą jako pierwsza bitwa wojska pruskiego, ciekawa nadto ze względu na nowy sposób jej prowadzenia przez Karola X.

Bitwa pod Beresteczkiem. Jan Kazimierz wyruszył 13.

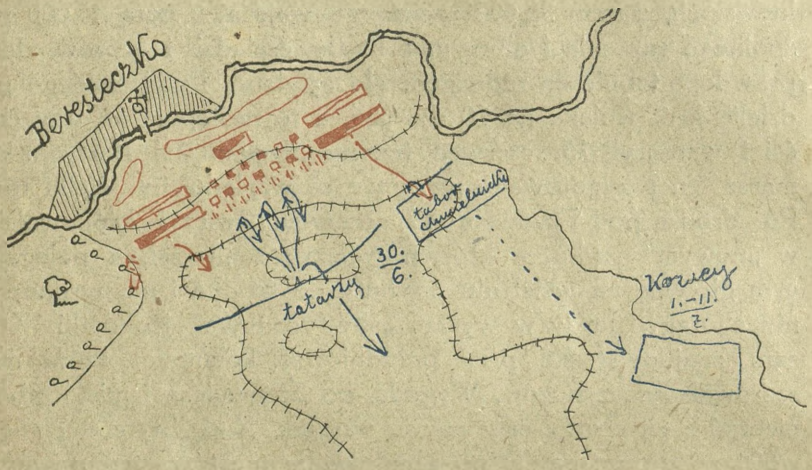


Bitwa pod Beresteczkiem.

kwietnia 1651 r. z gwardyą z Warszawy, zatrzymał się kilka tygodni w Lublinie, a od 16. maja do 15. czerwca zbierał wojsko w Sokalu nad Bugiem. Miał 6.000 wojska starszego zaciągu hetmana Kalinowskiego, 7.000 nowszego zaciągu hetmana Rawery Potockiego, 14.000 cudzoziemskiego autoramentu (w tem 2.600 jazdy, 2.000 dragonów i 9.800 piechoty), 2.000 polskiej piechoty, 2.000 polskiej piechoty, 2.500 ochotników litewskich, razem 33.600 zaciężnego wojska, z górą 40.000 pospolitego ruszenia i olbrzymią liczbę czeladzi i wozów. Idąc prawdopodobnie za radą generała artyleryi Przyjemskiego podzielił król wojsko na 10 dywizyi, a te następnie na trzy części i wyruszył 15. czerwca trzema drogami na Beresteczko; marsz ten przygotowano starannie ze względu na wielki tren. Po drodze pod Fuzowem 17. czerwca ćwiczył król wojsko w „nowym“ szyku, w którym walczyć zamierzał, a polegającym głównie na wcieleniu piechoty do środka i na ugrupowaniu chorągwi jazdy w wyższe „skwadronowe“ jednostki. Król sam znajdował się przy południowej kolumnie, która maszerowała przez Fuzów, Wygodę, do Strzemilcza i miała zabezpieczać z tej strony cały marsz wojska. Nad Styrem stanęło wojsko 19. czerwca, a po zbudowaniu mostów przeprawiono się między 22. a 24. przez rzekę. Pospolite ruszenie długo nie chciało się przeprawiać, ostatecznie jednak usłuchało. Zatoczono na prawym brzegu obóz i wysłano silne oddziały do Ołyki, Dubna, Wiśniowca i Aleksiniec, nie wiedziano bowiem gdzie się znajduje nieprzyjaciel. Kilka tysięcy pospolitego ruszenia trzeba było też wysłać w Krakowskie dla stłumienia tam wybuchłego a przez wysłanników Chmielnickiego wywołanego buntu chłopów. Ołyka oblężona była przez mniejsze siły nieprzyjacielskie.

Tymczasem Chmielnicki stojący bezczynnie z 200.000 kozaków pod Zbarażem połączył się nakoniec 23. czerwca między Kołodnem a Wiśniowcem z 100.000 armią hana Islam Gireja i wraz z 60 działami, osłaniając zręcznie swe poruszenia zbliżał się do Beresteczka. Król w ciągłej jeszcze nieświadomości o stanowisku nieprzyjaciół chciał już 27. czerwca z całem wojskiem maszerować na pomoc Ołyce na Dubno, kiedy nagle pojawili się od południa pod Beresteczkiem Tatarzy. Następnego dnia (28. czerwca) spalili oni Leśniów, cofnęli się jednak po małej utarczce. Wielkie ich masy nadeszły dopiero 29. czerwca,

a hetman Potocki uszykowawszy pod obozem samą tylko jazdę, wdał się w bitwę, w której od przegranej ochroniły go przysłane przez króla posiłki. Wieczorem Tatarzy cofnęli się, a w nocy złożył Chmielnicki nad Płaszową tabor z 11 rzędów wozów i spiął go łańcuchami. Między nim zaś a lasem na południu od Beresteczka stanęli na wzgórzu Tatarzy. Jan Kazimierz zdecy-



Bitwa pod Beresteczkiem.

dował się nie bronić się w obozie, lecz przyjąć bitwę w otwartem polu i sam uszykował o świcie 30. czerwca nowym sposobem wojsko, do czego prawdopodobnie namówił go, wbrew woli hetmanów, Przyjemski. Wojsko podzielone na „skwadrony“ o kilku do kilkunastu chorągwiach stało w dwóch liniach, jazda po skrzydłach, a piechota, dragoni i działa we środku; w skwadronach piechoty oddziały muszkieterów naprzemian z oddziałami pikinierów, przed piechotą stała artylerya. W drugiej linii na skrajnych skrzydłach stało konne pospolite ruszenie. Z tyłu na wałach w obozie uszykowano 3.000 pieszych i ustawiono nadto dla zwiększenia tej liczby czeladź z kopiami. O godzinie 10 ej rano, gdy mgła opadła, przedstawiała się całość wspaniale, a przestraszeni tem kozacy zaczęli szybko swój tabor okopywać. Stanowisko Polaków miało tę niedogodność, że było za ciasne, Styr zaś z tyłu byłby w razie przegranej bitwy wywołał wprost katastrofę. Król nie mógł

się zdecydować do rozpoczęcia bitwy i dopiero po 2-iej godzinie popołudniu nakłonił ks. Jeremi Wiśniowiecki króla do zezwolenia na rozpoczęcie ataku. Wiśniowiecki wpadł też zaraz na czele trzech skwadronów lewego skrzydła do kozackiego taboru. Artylerya Przyjemskiego uniemożliwiła Tatarom niesienie kozakom pomocy, a polska piechota odparła dwa ataki tatarskie na centrum. Dowódca prawego skrzydła Lanckoroński nie chciał w obawie o swą o las opartą flankę atakować i tylko część jego wojska pod Aleks. Koniecpolskim starła się z Tatarami. W walkach tych poległ brat hana. Tatarzy ponieśli wielkie straty i nakoniec uciekli z pola bitwy zabierając ze sobą gwałtem samego Chmielnickiego.

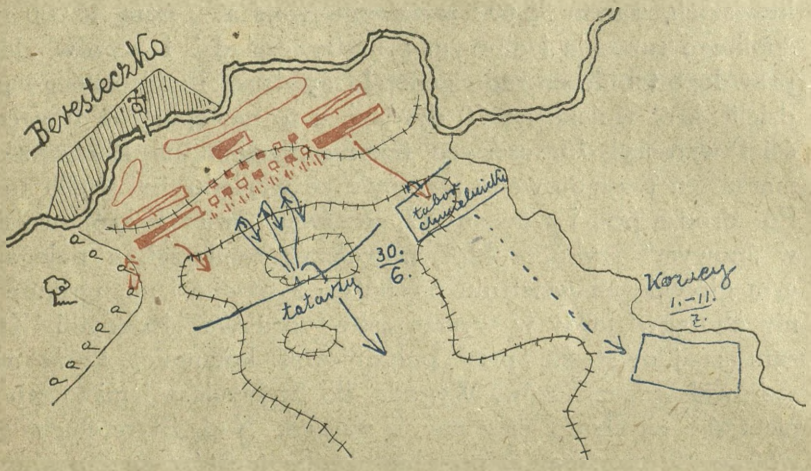
Piechota polska zwróciła się teraz przeciw kozackiemu taborowi, ale Kozacy pod ochroną ulewnego deszczu i nocy cofnęli się wraz z taborem wzdłuż rzeki Płaszewki. Osaczono ich więc dopiero na drugi dzień (1. lipca), a gdy po kilku dniach oblężenia poczęto ich od północy odcinać, wówczas wybuchła między nimi panika i uciekli w błota, gdzie ich około 30.000 padło. Obozy tatarskie i kozackie zostały wraz ze wszystkiemi działami zajęte.

W sposobie prowadzenia tej bitwy podnieść należy z uznaniem zastosowanie w niej dodatnich stron szyku „cudzoziemskiego". Piechota wystąpiła jako samodzielna broń główna, z niej wyłącznie składał się cały środek linii bojowej polskiej i pokazało się przytem, że zadaniu temu podołała jak zwykle w zupełności. Korzystne ustawienie jej oddziałów muszkieterskich naprzemian z pikinierami nie było zresztą już od dawna w Polsce nowością, podnosiło to ugrupowanie siłę zaczepną piechoty i umożliwiało jej jedynie odegranie tak wybitnej roli w bitwie.

W ogólności cały szyk po stronie polskiej musiał zostać dla braku miejsca aż do ostateczności ścieśnionym, ale wobec trzykrotnej liczebnej przewagi nieprzyjacielskiej było to mniejszem złem, niż narażać się w zupełnie otwartem polu oba swe skrzydła na nieuniknione obejście ich przez Tatarów. Ten sam też powód jedynie mógł nakłonić do przyjęcia bitwy mając za sobą rzekę.

Bitwa pod Warszawą. Jan Kazimierz zdobył 1. lipca 1656 r. Warszawę, a wojska szwedzkie zebrały się w odległości 30 kilometrów w dwóch silnie oszańcowanych obozach w Nowym Dworze. Hetman litewski Gosiewski zajął 23. lipca Ostrołękę

a hetman Potocki uszykowawszy pod obozem samą tylko jazdę, wdał się w bitwę, w której od przegranej ochroniły go przysłane przez króla posiłki. Wieczorem Tatarzy cofnęli się, a w nocy złożył Chmielnicki nad Płaszową tabor z 11 rzędów wozów i spiął go łańcuchami. Między nim zaś a lasem na południu od Beresteczka stanęli na wzgórzu Tatarzy. Jan Kazimierz zdecy-



Bitwa pod Beresteczkiem.

dował się nie bronić się w obozie, lecz przyjąć bitwę w otwartem polu i sam uszykował o świcie 30. czerwca nowym sposobem wojsko, do czego prawdopodobnie namówił go, wbrew woli hetmanów, Przyjemski. Wojsko podzielone na „skwadrony“ o kilku do kilkunastu chorągwiach stało w dwóch liniach, jazda po skrzydłach, a piechota, dragoni i działa we środku; w skwadronach piechoty oddziały muszkieterów naprzemian z oddziałami pikinierów, przed piechotą stała artylerya. W drugiej linii na skrajnych skrzydłach stało konne pospolite ruszenie. Z tyłu na wałach w obozie uszykowano 3.000 pieszych i ustawiono nadto dla zwiększenia tej liczby czeladź z kopiami. O godzinie 10 ej rano, gdy mgła opadła, przedstawiała się całość wspaniale, a przestraszeni tem kozacy zaczęli szybko swój tabor okopywać. Stanowisko Polaków miało tę niedogodność, że było za ciasne, Styr zaś z tyłu byłby w razie przegranej bitwy wywołał wprost katastrofę. Król nie mógł

się zdecydować do rozpoczęcia bitwy i dopiero po 2-iej godzinie popołudniu nakłonił ks. Jeremi Wiśniowiecki króla do zezwolenia na rozpoczęcie ataku. Wiśniowiecki wpadł też zaraz na czele trzech skwadronów lewego skrzydła do kozackiego taboru. Artylerya Przyjemskiego uniemożliwiła Tatarom niesienie kozakom pomocy, a polska piechota odparła dwa ataki tatarskie na centrum. Dowódca prawego skrzydła Lanckoroński nie chciał w obawie o swą o las opartą flankę atakować i tylko część jego wojska pod Aleks. Koniecpolskim starła się z Tatarami. W walkach tych poległ brat hana. Tatarzy ponieśli wielkie straty i nakoniec uciekli z pola bitwy zabierając ze sobą gwałtem samego Chmielnickiego.

Piechota polska zwróciła się teraz przeciw kozackiemu taborowi, ale Kozacy pod ochroną ulewnego deszczu i nocy cofnęli się wraz z taborem wzdłuż rzeki Płaszewki. Osaczono ich więc dopiero na drugi dzień (1. lipca), a gdy po kilku dniach oblężenia poczęto ich od północy odcinać, wówczas wybuchła między nimi panika i uciekli w błota, gdzie ich około 30.000 padło. Obozy tatarskie i kozackie zostały wraz ze wszystkiemi działami zajęte.

W sposobie prowadzenia tej bitwy podnieść należy z uznaniem zastosowanie w niej dodatnich stron szyku „cudzoziemskiego“. Piechota wystąpiła jako samodzielna broń główna, z niej wyłącznie składał się cały środek linii bojowej polskiej i pokazało się przytem, że zadaniu temu podołała jak zwykle w zupełności. Korzystne ustawienie jej oddziałów muszkieterskich naprzemian z pikinierami nie było zresztą już od dawna w Polsce nowością, podnosiło to ugrupowanie siłę zaczepną piechoty i umożliwiało jej jedynie odegranie tak wybitnej roli w bitwie.

W ogólności cały szyk po stronie polskiej musiał zostać dla braku miejsca aż do ostateczności ścieśnionym, ale wobec trzykrotnej liczebnej przewagi nieprzyjacielskiej było to mniejszem złem, niż narażać się w zupełnie otwartem polu oba swe skrzydła na nieuniknione obejście ich przez Tatarów. Ten sam też powód jedynie mógł nakłonić do przyjęcia bitwy mając za sobą rzekę.

Bitwa pod Warszawą. Jan Kazimierz zdobył 1. lipca 1656 r. Warszawę, a wojska szwedzkie zebrały się w odległości 30 kilometrów w dwóch silnie oszańcowanych obozach w Nowym Dworze. Hetman litewski Gosiewski zajął 23. lipca Ostrołękę

i oblęgł Pułtusk, Karol X. więc ruszył 24. lipca przeciw niemu z Nowego Dworu, a gdy skutkiem tego Litwini się cofnęli, wrócił Karol X. 27. lipca do swego obozu. Tu zastał już świeżo przybyłego elektora Fryderyka Wilhelma z wojskiem i postanowił pod Pragą szybko pobić Litwinów, zanim Polacy z Warszawy po nienaprawionym jeszcze przez Wisłę moście zdołają się przeprawić. Następnego dnia 28. lipca Karol X. z żywnością tylko na trzy dni wystarczającą, poszedł pod Pragę, ale tam zastał już Polaków, którzy jeszcze poprzedniego dnia przeszedłszy Wisłę, otrzymali posiłki tatarskie, i zaraz się szybko ufortyfikowali na piasczystych wzgórzach, położonych na zachód od Brudna, a także i w lasku, na wschód od Pragi.

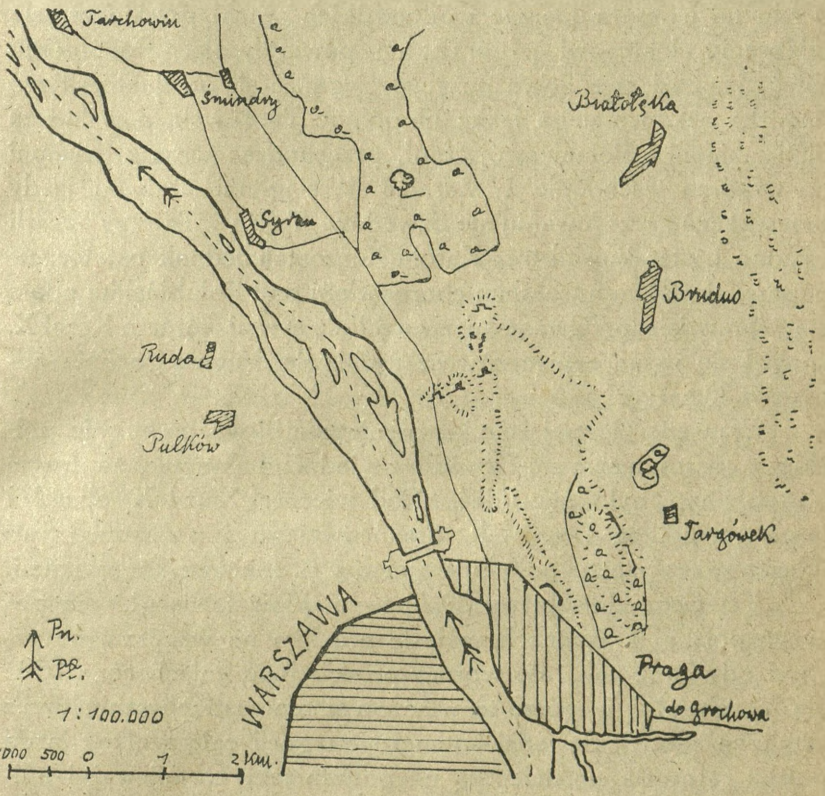
Prawdopodobnie*) przeciw około 35.000 Polakom walczyło około 22.000 wojska szwedzko-pruskiego. Polski żołnierz był jednak wówczas źle uzbrojony, a nadto składało się wojsko przeważnie z nieobeznanych z ogniem ochotników. Najdotkliwiej też odczuto braki naczelnego dowództwa, które nominalnie wprawdzie spoczywało w rękach Jana Kazimierza, ale w rzeczywistości pozostawił on dowódcom: hetmanom Potockiemu i Gosiewskiemu, wojewodzie Lanckorońskiemu i regimentarzowi Czarnieckiemu pełną swobodę, żaden zaś z nich nie miał dość znaczenia, aby jednolicie pokierować całą bitwą. To też kierownictwo bitwy po stronie polskiej odznaczało się nieudolnością.

Pierwszy dzień bitwy, 28. lipca, był dla Karola X. niepomyślny. Po całodziennym marszu z Nowego Dworu, podczas którego na wypoczynku w Jabłonnej dowiedział się o przejściu

*) Jan Kazimierz zdobywszy 1. lipca Warszawę rozpuścił około 20.000 wojska do domów a zatrzymał 25.000 wojska i 5.000 Litwinów (19.000 jazdy, 3.000 dragonów, 8.000 piechoty). Połączyli się z nim nadto Tatarzy w nieznanej ilości. Obce źródła podawały ich na 10—40.000. Jest to jednak niemożliwem, bo przydzielono ich do pułku młodego jeszcze Sobieskiego, a dalej w Polsce nie tworzono nigdy tak olbrzymich pułków. Korzon oblicza Polaków na 52.000, Kubala za Puffendorfem na 40.000. Wojsko szwedzko-pruskie oblicza Korzon na 28.000, Carlson na 22.000, Berneck na 20.000 a Droysen nawet na 17.500, wyliczając 60 chorągwi jazdy, 4 pułki dragonów i 12 brygad piechoty. Pruskie brygady musiały jednak liczyć więcej niż 800 ludzi, która to liczba była normą u Szwedów, tak, że uzasadnioną jest cyfra wyższa wojska całego. Kubala liczy 18 20.000 ludzi i 53 dział.

Bogusław ks. Radziwił walczył jeszcze ciągle ze swym pułkiem w szeregach nieprzyjacielskich.

Polaków przez Wisłę, zaatakował całą swą pierwszą linią wzgórza między Wisłą a lasem Białołęki od strony północnej. Narażał się przy tem na łatwy napad z lasu, który mógłby się był stać dla niego katastrofalnym. Jazda szwedzka ostrzeliwana



Bitwa pod Warszawą.

z szańców polskich cofnęła się, piechotę zaś napadniętą od strony Wisły przez chorągwie polskie musiał Karol X. ratować dopiero rezerwami. Późnym wieczorem cofnął całe swe wojsko w kierunku północnym.

Rano 29. lipca uszeregowali się Szwedzi przed lasem i zaatakowali ponownie szańce, a równocześnie elektor z 7.000 ludzi przeszedł las i odebrał Polakom ważny, niedostatecznie obwarowany pagórek na północny zachód od Brudna. Było stąd można widzieć całe polskie stanowiska, a ustawione tu działa mogły wyrządzać wielkie straty. Tatarzy z Białołęki

wpadli z tyłu na elektora i zadali mu straty. Karol X. nie mogąc zdobyć szańców nad Wisłą, wycofał swe wojska, na co niestety Polacy zezwolili, przeprowadził je następnie przez las i chciał przedłużyć front elektora w kierunku południowym. Wpadł przytem na Tatarów, którzy chcieli tymczasem ponownie z tyłu na elektora uderzyć i odpędził ich. Ataki polskie w celu odebrania elektorowi pagórka nie powiodły się. Popołudniu zajęli Szwedzi swe nowe pozycye ciągnące się od elektorskiego pagórka aż do małego lasku na północ Targówek, a wślad za nimi zmienili i Polacy swój front, przechodząc wraz z działami na wzgórza wschodnie i starając się ciągłymi atakami jazdy przeszkadzać przesuwaniu się Szwedów. Także i Tatarzy obeszli Brudno i zaatakowali tren Karola X., zostali jednak ostatecznie odparci. Polskim husarskim chorągwiom pod Połubińskim udało się wprawdzie przełamać pierwszą linię szwedzką, sam Karol X. znalazł się w niebezpieczeństwie życia, ale druga jego linia odpędziła husaryę.

Przy energiczniejszem kierownictwie bitwy po stronie polskiej to przesunięcie się Szwedów z jednego skrzydła na drugie nie powinno było się udać. Pod wieczór Karol X. obsadził lasek na północ Targówek, oszańcował go i pozostawił swe wojsko przez noc na polu bitwy między Brudnem a Targówkami.

Trzeciego dnia bitwy 30. lipca znajdowała się główna pozycya polska w szańcach w lesie praskim na wzgórzu, na zachód od Targówek, ale wojsko polskie było zniechęcone i bić się nie chciało. Wzgórza te więc po silnem ostrzeliwaniu przez artyleryę zdobyli Szwedzi i tem rostrzygnęli całą walkę, jazda polska ratowała się ucieczką na południe ku Okuniewowi a litewska w kierunku północnym do Świder. Polacy mieli stracić do 3.000 ludzi, zatem jak na 3-dniową bitwę i 35.000-ne wojsko nie wiele, dalej 13 dział w bitwie i 28 w Warszawie. Wkrótce po bitwie wybuchła w obozie szwedzkim zaraza i porwała im kilka tysięcy ludzi.

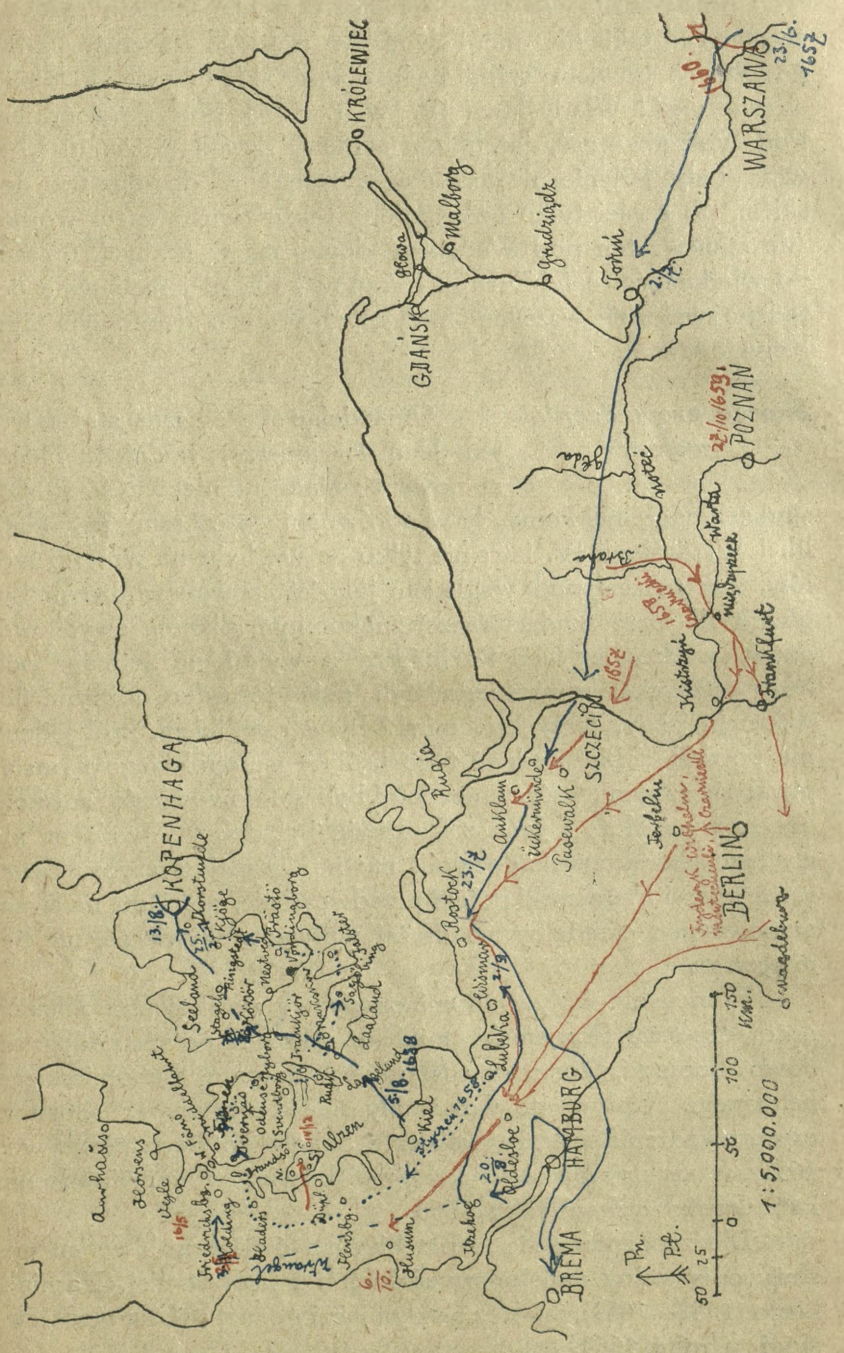
Bitwa pod Warszawą odznaczała się jak na owe czasy starannem tak po stronie polskiej jak i szwedzkiej wyzyskaniem terenu. U Szwedów już od czasów Gustawa Adolfa nie było to nowością, ale czemś zupełnie w taktyce europejskiej nowem było całe przesunięcie frontu przez Karola X. w drugim dniu bitwy. Był to śmiały manewr wykonany pod osłoną wojsk pruskich celem oskrzydlenia prawego polskiego skrzydła. Tak-

tyka polska stała wówczas na tak wysokim stopniu rozwoju, że manewr taki nie mógł wodzów polskich zadziwić, z iluż podobnych bowiem sztucznych obejść składały się kilkumiesięczne walki Władysława IV. w r. 1633 pod Smoleńskiem. Pod Warszawą zaś, jeżeli ten manewr Szwedom się udał, to winą były jedynie nieszczęśliwe stosunki w dowództwie polskiem, po części tylko uzasadnione także złym stanem wojska. Ale manewr ten pod Warszawą dostał się w licznych opisach do wiadomości całej Europy i stanowił dla niej niebywałe dotąd pogwałcenie wszelkich przyjętych praw o frontowym przebiegu bitew.

Sposób prowadzenia wojen. Omawiając strategiczną stronę wojen Jana Kazimierza, podnieść należy stanowczą zmianę na niekorzyść w stosunkach naczelnej komendy w porównaniu z czasami Zygmunta III. i Władysława IV. i to nie tylko ze względu na wpływy królów, jak także i pod względem jakości samych wodzów. Zygmunt III. przeszkadzał raczej znakomitym planom swych wodzów, wodzowie Jana Kazimierza z wyjątkiem hetmana polnego Jerzego Lubomirskiego byli najwyżej tylko dobrymi dowódcami jazdy. Jerzy Lubomirski był strategikiem, król jednak nie potrafił sobie zjednać tego królika małopolskiego i posługiwał się innymi, którzy niezdolni byli do dowodzenia wojskom mieszanym. Może i Janusz Radziwiłł był dobrym wodzem, ale zły jego charakter nie dozwolił mu na ważniejsze czyny. Generał artyleryi Przyjemski poległ przedwcześnie, ale i on na swem stanowisku nie mógłby był dłużej wpływów wywierać, nie był magnatem.

Francuskie wpływy dominowały we wojskowości polskiej, a co rozpoczął Przyjemski, miał już wkrótce potem podjąć na nowo Sobieski, zostawszy skutkiem rokoszu Lubomirskiego hetmanem. Wpływy te zaznaczały się korzystnie w sposobie przeprowadzenia marszu wojska z Sokala do Beresteczka w r. 1651, w szyku wojska w następnej bitwie, w zaprowadzeniu kart wojskowych w roku 1663.

Dla zapoznania się z przebiegiem ówczesnych wojen posłuży opis **wojny duńsko-szwedzkiej** i udział w niej Czarnieckiego (1657—1659), jakoteż następującej po niej **polsko-moskiewskiej w roku 1660.**



Wojna duńska 1657—59.

Karol X. Gustaw dowiedziawszy się o wypowiedzeniu mu wojny przez Danię (Fryderyk III.) wyruszył od ujścia Bugu w 6.000 żołnierzy i doszedł 2. lipca 1657 r. do Torunia, skąd przez Szczecin i szwedzkie Pomorze przybył 23. lipca do Rostoka. Tu powiększył swe wojsko do 13.000, a następnie wypędził z Bremy Duńczyków, 20. sierpnia zdobył Itzehoe a pozostawiwszy z częścią wojska Wrangla pod Friedrichsodde, na wiadomość, że Czarniecki pustoszy szwedzkie Pomorze, sam wrócił do Wismaru.

Tymczasem Jan Kazimierz zawarłszy w maju przymierze z cesarzem Leopoldem I., a w lipcu z Danią, podczas gdy wojska austryackie (12.000) pod generałem Hatzfeldem zmusiły 30. sierpnia w Krakowie Szwedów do kapitulacyi, wysłał Czarnieckiego na pomoc Danii w kilka tysięcy jazdy za Odrę na szwedzkie Pomorze. Czarniecki paląc i pustosząc dotarł do Anclam i Neckermünde, dowiedziawszy się jednak o powrocie Karola X. do Wismaru, wrócił do Prus, przyczem w przeprawie przez rzeki stracił łupy.

Wrangel zdobył 3. listopada Friedrichsodde, wziął do niewoli 2.000 Duńczyków i 75 dział i przez cały grudzień i styczeń próbował przeprawić się przez lód cieśniny morskiej małego Bełtu na wyspę Fionię, gdyż przeprawa okrętami była niemożliwą.

Jan Kazimierz sprzymierzył się z elektorem, a Kozacy po śmierci Chmielnickiego poddali się pod Wyhowskim Polsce.

1658. Karol X. zostawił 9.000 wojska w Holsztynie, a z resztą z końcem stycznia poszedł do Hadersleben, opanował małą wysepkę Brandsoë leżącą w cieśninie Bełtu, który w tem miejscu jest wprawdzie szeroki, ale zato płytki i był skutkiem tego lepiej zamarznięty. Pierwsza patrol wywiadowcza wysłana stąd na Fionię załamała się i zginęła. Karol zbadawszy pozycye duńskie na Fionii, przeprawił swe wojsko 8. lutego na wyspę Brandsoë, kazał lód morski między tą wyspą a Fionią pokryć słomą, belkami i deskami i 9. lutego przeprawił się z 12.000-em wojskiem, w czem samej jazdy było do 9.000. Podczas tej przeprawy obszedł od północy polne obwarowania duńskie na Fionii pod Iversnäs, a wiążąc Duńczyków oddziałem Wrangla od frontu, sam napadł na nich od strony północnej i pobił je. Następnie po lodzie przebył cieśniny wysp

Langeland, Laaland, Falster i Seeland, a 25. lutego stanął o 1½ mili pod Kopenhagą. Dania zawarła z nim pokój w Roeskilde i odstąpiła mu prowincyę Schonen.

Ale już 5. sierpnia rozpoczął Karol X. wojnę na nowo. Wsadził w Kiel na 72 okręty 2.000 jazdy, 4.000 piechoty i 50 dział, wylądował je 7. sierpnia pod Körsör na wyspie Seeland i już 13-go rozpoczął oblężenie Kopenhagi.

Od lipca hetman Lubomirski i Austryacy pod generałem de Souches oblęgali Oxenstiernę w Toruniu; kapitulował on dopiero 30. grudnia. Wobec zaś nowego napadu w sierpniu Karola X. na Danię wyruszył Czarniecki z Drahima z końcem sierpnia i między Międzyrzeczem a Frankfurtem połączył się z elektorem. Część jego 6.000 jazdy przeszła Odrę pod Kistrzyniem, a część pod Frankfurtem i podczas gdy kolumna północna szła przez Rostok i Kiel, druga przeszła granicę Saksonii. Wojsko austryackie (10.000) pod generałem Montecuculim i brandenburskie pod elektorem Fryderykiem Wilhelmem (14.000) po wspólnej z Czarnieckim naradzie w Berlinie, ciągnęło na trzech drogach przez Ferbelin, Odensloe do Holsztajnu. Pod Husum przyłączyli się 6. października Duńczycy pod generałem Ebersteinem, a w Hadersleben połączyły się wszystkie kolumny ze sobą. Szwedzi cofnęli się w liczbie 14.000 do twierdzy Friedrichsodde. Sprzymierzeni rozłożyli się na kwaterach. Czarniecki leżał najdalej na północ między Hadersleben a Hovsens, tuż pod szwedzką twierdzą Friedrichsodde, reszta wzdłuż wybrzeża aż po Kiel. Elektor postanowił jednak zdobyć wpierw wyspę Alzen i ściągnął w tym celu pod Düpel około 3.000 jazdy, 3.000 piechoty i nawet Czarnieckiego z 800 jeźdźcami *). Cieśnina morska była w tem miejscu około 340 kroków szeroką, a przeprawa przez nią wsławiła jeźdźców Czarnieckiego, choć jak się zdaje co do tego wypadku niesłusznie. Jest bowiem rzeczą pewną, że gdy w ostatniej chwili nadeszły barki przewozowe, wówczas wszyscy jeźdzcy przeprawili się w nich, ciągnąc za sobą rozsiodłane konie wpław**). Przeprawiono

*) Czermak oblicza tylko 400 jeźdźców, ale nie rachuje prawdopodobnie polskiej lekkiej jazdy i dragonów.

**) Pasek i współczesne francuskie gazety zażartowały sobie opisując przeprawy ciężko uzbrojonej jazdy polskiej w pełnem uzbrojeniu przez Pilicę, Odrę a nawet i przez morze.

się 14 grudnia i odpędzono z wybrzeża Szwedów, przyczem Czarniecki odznaczył się w pościgu. Oblężenie Sondenburga (15.—17. grudnia) skończyło się przedarciem się szwedzkiej załogi w nocy na okręty, a przy następującem oblężeniu Norburga odznaczyła się znowu jazda Czarnieckiego zdobywając 20. grudnia przedmieście. Następnego dnia przekupiono oficerów załogi szwedzkiej i temsamem zajęto całą wyspę Alzen. Wojsko wróciło na leże, a Czarniecki zdobył szturmem 25. grudnia Koldingę, którą pod jego nieobecność Polakom zabrali Szwedzi.

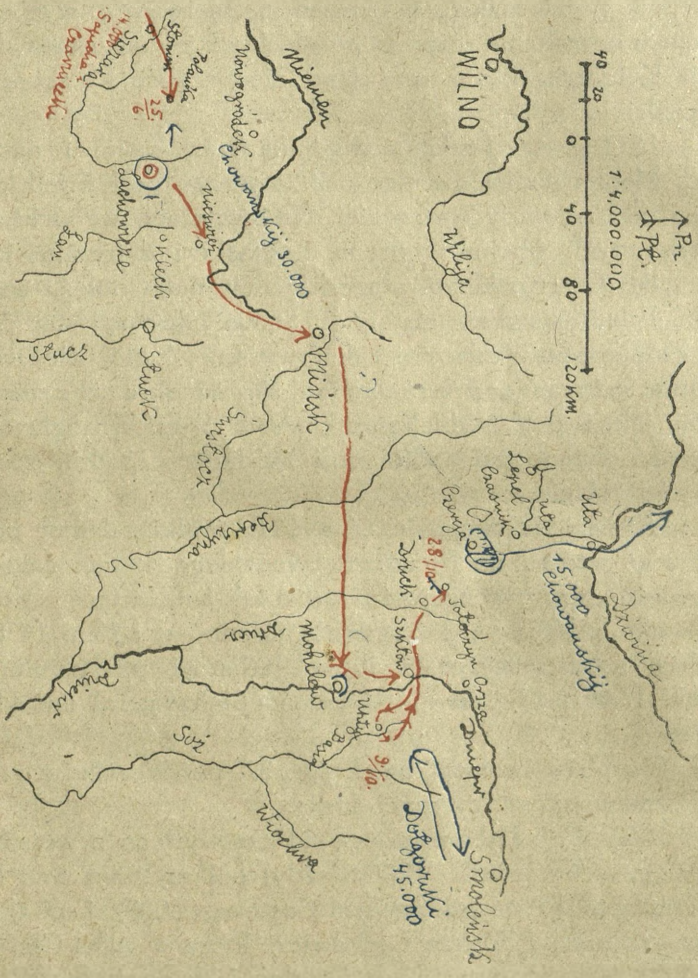
1659. Jazda polska pod Czarnieckim i austryacka pod Montecuculim rozniosła 2. stycznia pod Friedrichsodde mały oddział jazdy szwedzkiej. Na kwaterach wybuchły jednak między tymi oboma wodzami nieśnaski i z trudnością udało się tylko Czarnieckiego ułagodzić. W maju oblęgli sprzymierzeni Friedrichsodde, ale już 16. maja odpłynęli stąd Szwedzi na Fionię. Sprzymierzeni zajęli wysepkę Fänö, ale ich dwukrotne usiłowania przeprawienia się na okrętach zostały tak tutaj jak i pod Middelfahrt krwawo przez Wrangla odparte. Szwedzi wylądowali nadto pod Aarhuus i spędzili stąd 1.000 polskiej załogi.

W sierpniu miano już dosyć tej walki, elektor postanowił więc wrócić do Pomorza szwedzkiego i tam dalej wojnę prowadzić, Czarnieckiego zaś odwołał Jan Kazimierz do Polski na wojnę z Moskwą, która zajęła Grodno w jesieni 1658 roku. Elektor i Austryacy zostawili w Jutlandyi po 4 pułki, Czarniecki 1.000 jazdy, dowództwo zaś objął generał duński Eberstein.

Czarniecki wrócił do kraju 27. października zaszczytnie w Poznaniu powitany przez króla.

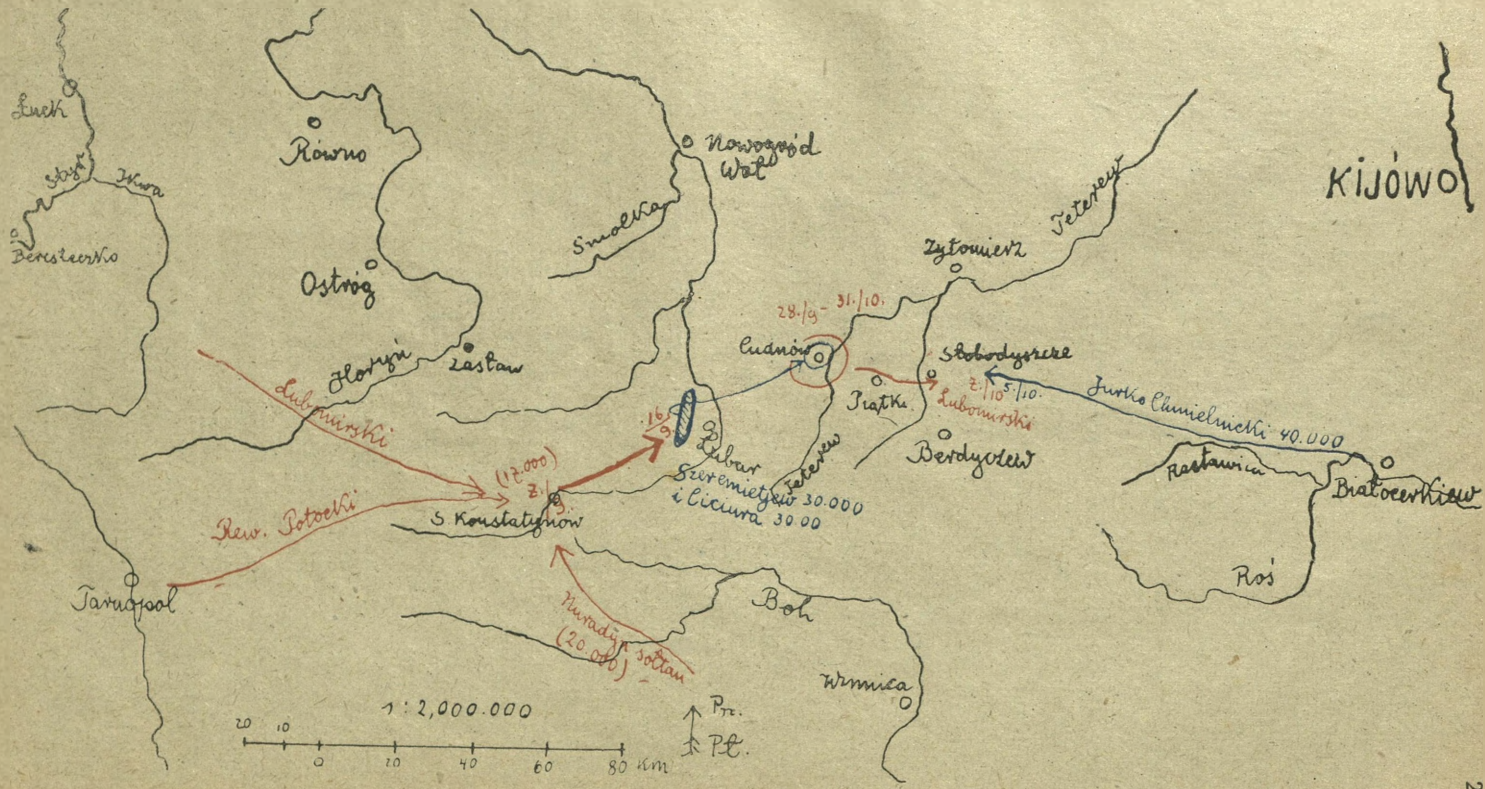
1660. Lubomirskiego z Prus wysłano z wojskiem na Ukrainę, a Czarniecki (5.000 jazdy) połączył się nad Narwią z hetmanem litewskim Pawłem Sapiehą (9.000) i obaj ruszyli przez Słonim na odsiecz Lachowicz, które oblęgał Chowanskij (30.000) zająwszy poprzednio Grodno i Nowogródek. Chowanskij zastąpił im drogę pod Połonką, został jednak 25. czerwca rozniesiony, stracił do 15.000 l dzi i 20 dział i cofnął się do Czereji na zachód od Orszy. Sapieha i Czarniecki zajęli Mińsk i oblęgli w sierpniu Mohylew, ale na wiadomość o zbliżaniu się Dołgorukiego (45.000 wojska i 25 dział) poszli naprzeciw

niego, przeszli 12. września pod Szkłowem Dniepr i zatoczyli 15. września zawarty obóz pod Uhłą nad Rzeką Basią. Dołgoruki nadszedł dopiero 4. października i opasał się również kobylinami. Polacy uszykowali się 9. października do boju w ten sposób, że 2.000 piechoty i działa okopały się na przodzie



Wojna na Litwie 1660 r.

w szańczykach, a z tyłu na lewem skrzydle dowodził Czarniecki trzema skwadronami jazdy (każda po trzy chorągwie husarskie w pierwszej, a po jednej pancernej w drugiej linii), w centrum dowodził Sapieha, a na prawem skrzydle obożny litewski Michał Pac. Moskale wyszli również z za kobylin



Wojna na Wołyniu 1660 r.

i uszykowali się także. W południe 20 dział polskich zaczęło ostrzeliwać 25 moskiewskich, a następnie jazda polska minęła linię swej piechoty i poszła do ataku. Oba jej skrzydła pobiły Moskwicina, Czarniecki przebił się nawet i przez kobyliny i wpadł do samego obozu moskiewskiego. W centrum jednak jazda Sapiehy została pobitą i w ucieczce wywołała nieład we własnej piechocie, której Moskale zabrali jedno działo. Polacy zdobyli ich siedm. Dołgoruki straciwszy 4.000 ludzi i pobity na skrzydłach cofnął się do taboru, a następnie do Smoleńska, Polacy zaś przez Szkłów zwrócili się na Czereję przeciw Chowanskiemu, ale znajdujący się podczas marszu na przodzie Czarniecki pobił mniejszy oddział moskiewski 28. października pod Druckiem, czem zaalarmowany Chowanskij cofnął się za Dźwinę do Połocka.

Tymczasem Lubomirski szedł z Prus z wojskiem przez Warszawę, Horodło i połączył się 7. września z hetmanem Rewerą Potockim pod Konstantynowem. Obaj mieli przeszło 15.000 dobrego żołnierza i 20.000 Tatarów krymskich pod sułtanem Nuradynem. Naprzeciw nich szedł Szeremietjew w 30.000 przeważnie zagranicznego wojska moskiewskiego i 30.000 kozaków pod Ciciurą. Szeremietjew z Ciciurą stanęli obozem pod Lubarem, gdzie 16. września przyszło do bitwy, w której lewe skrzydło polskie pod Sobieskim pobiło Moskali. Szeremietjew sformowawszy 16-rzędowy tabor z wozów cofnął się 27. września, nękany przez hetmanów utracił część swych wozów, a doszedłszy 28. września do Cudnowa przeszedł Teterew i okopał się w obozie. Oczekiwał on na pomoc Jerzego Chmielnickiego, który w 40.000 Kozaków zbliżał się od strony Białej Cerkwi. Polacy oblęgając Szeremietjewa dowiedzieli się 5. października o zbliżaniu się Chmielnickiego, wzmocnili więc szybko swe oblężnicze szańce i 7-go wysłali hetmana Lubomirskiego w 6.000 jazdy, 1.000 piechoty, z 18. działami i z Tatarami przez Piątki naprzeciw Chmielnickiego. Lubomirski już w oddaleniu 40 km. od Cudnowa zderzył się z Chmielnickim pod Słobodyszczem. Krwawa walka nie została jednak rozstrzygniętą, bo Polacy stracili dużo husaryi w błotach. Następny dzień nie walczono, Lubomirski więc zostawiwszy mały oddział i Tatarów, sam z resztą wrócił pod Cudnów. Szeremietjewowi nie udało się przebić przez Polaków, a gdy Chmielnicki zawarł 17. października ugodę z Polakami, a Ciciura

go nadto z kozakami opuścił, kapitulowali Moskale 31. października.

Teraz mieli się Lubomirski i Czarniecki połączyć do wspólnej akcyi za Dnieprem, ale niepłatne tak litewskie jak i polskie wojsko skonfederowało się i rozpoczęło bunt trwający aż do roku 1663.

Jan Sobieski. Ostatni rok rządów Jana Kazimierza i panowanie króla Wiśniowieckiego, tudzież bezkrólewia przed i po Wiśniowieckim posiadały tylko jednego kierownika wojsk polskich, a był nim hetman Sobieski.

Jan Sobieski w trzyletniej podróży na zachód (1646—1648 r.) poznał dokładnie wojska europejskie. Po powrocie do kraju zaczął od rotmistrzowstwa własnej chorągwi, odbył za Jana Kazimierza wszystkie wojny, miał poruczone sobie na wojnie moskiewskiej r. 1663 osobne zadanie samodzielne, został w r. 1666 polnym, w dwa lata później wielkim hetmanem koronnym, a w r. 1674 królem. Był znakomitym strategikiem i taktykiem, ale jako oficer i hetman żywił szerokie ambicye polityczne. Te stawiały go w opozycyi do obu królów, wiodły go do posługiwania się na sejmie „liberum veto“, a nawet wprost do spisków. Obowiązki swe jako polityka stawiał ponad hetmańskie i dawał tem najgorszy przykład wojsku. Zostawszy królem, stawiał w polityce dynastyczne względy ponad interesy państwowe. Hetmańskich swych usiłowań w kierunku powiększenia wojska nie ponowił jako król, nie zreformował ani organizacyi wojsk, ani całej gospodarki finansowej. Wina króla była tem większą, im znakomitszym był przytem wodzem. Sam w swych magnackich dobrach umiał być przezornym, oszczędnym gospodarzem, ale podczas gdy nieżołnierz Zygmunt II. potrafił przecież zapewnić wojsku fundusze na stałe wojsko, gdy zadłużony Władysław IV. wyjednał zapewnienie bytu artyleryi polskiej — Sobieski nie polepszył pod żadnym względem finansowych podstaw wojska i to mimo całą swą bądź co bądź popularność. Osobistym talentem wodza otoczył zwycięski oręż polski aureolą sławy, ale po dniach krwawego potopu było to tylko chwilowem odroczeniem ostatecznego upadku. Znakomitego wodza nie podobna nakoniec uniewinnić od zarzutu, że choć prowadził bezustanne prawie wojny, nie pozostawił jednak po sobie lepszych wodzów i że

nie poprawił ducha we wojsku, a wina to równie ciężka jak i obie poprzednie. W jakim stanie odebrał 12-tysięczny komput wojska polskiego, w takim samym pozostawił w chwili śmierci.

Przegląd wojen. Po zawarciu ugody 31. lipca 1666 r. z rokoszaninem Jerzym Lubomirskim, zwrócił się Sobieski na Podole, gdzie od roku już trwały napady zbuntowanego Doroszeńki i Tatarów.

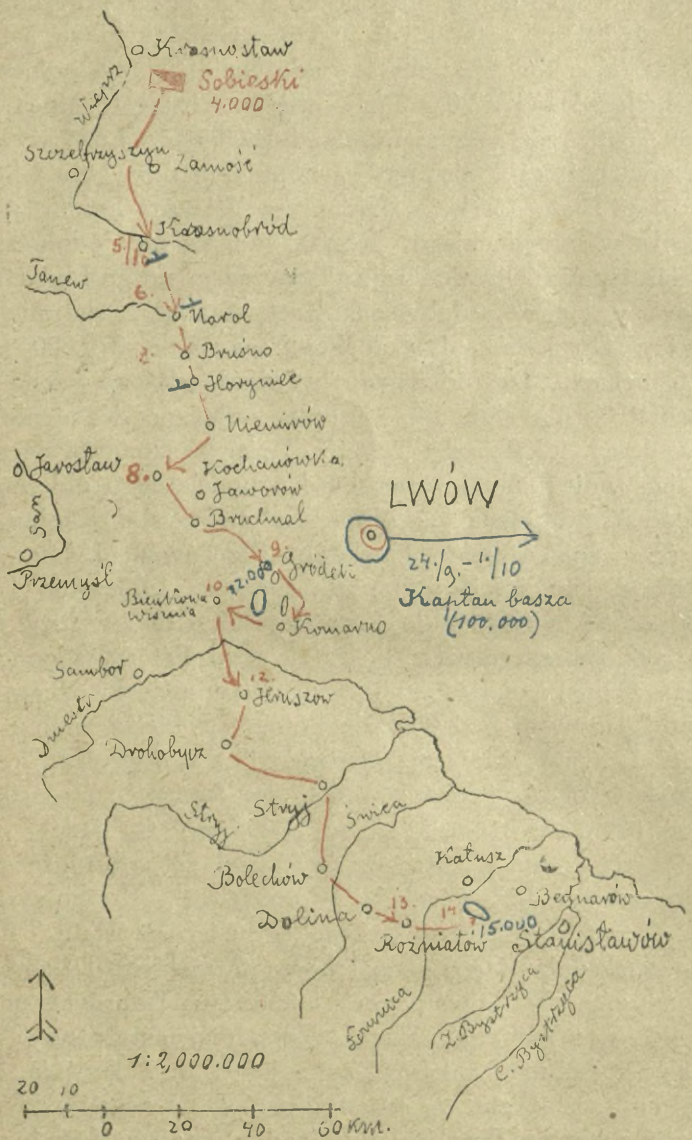
1667. Całą wiosnę uganiał się Sobieski za zagonami tatarskimi, które dochodziły aż pod Brzeżany. W sierpniu Doroszeńko (24.000) połączył się z 80.000 Tatarów i 3.000-mi jańczarów tureckich i wkroczył na Podole. Sobieski zebrał 16. września w Białym Kamieniu 5.000 jazdy i 3.000 piechoty, a podzieliwszy wojsko na 5 części, obsadził niemi Polesie, trakt lwowski, Tarnopol, Kamieniec i Pokucie. Sam stał w Kamieńcu w 3.000 żołnierzy. Tatarskie zagony wysłane z kosza z pod Konstantynowa zostały niespodzianie pod Tarnopolem i na trakcie lwowskim rozbite, nieprzyjaciel więc zebrał swe siły i całą potęgą ruszył na Tarnopol, Zbaraż, pod Pomorzany. Sobieski pospiesznie przybył z Kamieńca, zebrał 4. października swe wojska pod Podhajcami, wzmocnił je okoliczną szlachtą i chłopami i na czele 10.000 ludzi obwarował się tam polnymi szańcami. Szturm tatarski został 6. października odparty i wytrzymano następnie po nim oblężenie aż do 16-go. Tatarzy otrzymawszy wiadomość o napadzie Zaporożców na Krym, zawarli przymierze, a Doroszeńko musiał się ukorzyć.

1671. W lipcu 1670 r. nie powiodło się Doroszeńce zdobycie polskiej Białej Cerkwi. Tatarzy całą wiosnę 1671 r. nękali napadami Podole, a w lipcu oblęgł Doroszeńko ponownie Białą Cerkiew. Sobieski miał około 10.000 wojska rozstawionego na Wołyniu, pod Tarnopolem i w Kamieńcu. Sam stojąc na czele 40.000-go wojska w Kamieńcu, dowiedział się, że część Tatarów znajduje się pod Pieczarą nad Bohem. „Komunikiem“ t. j. bez trenu, a nadto zostawiwszy w Kamieńcu piechotę i armaty, wyruszył 20. sierpnia przez Zielińce, Zinków, Mańkowce (24-go), gdzie się połączył z oddziałem swym tarnopolskim, Woroszyłówkę i Pieczary, uderzył 26-go na Tatarów w Bracławiu i w szalonym pościgu gnał ich aż do Batoha. Obwarowane miasta Podola między Dniestrem a So-

bem poddawały mu się dobrowolnie, lub też je zdobywał i obsadzał załogami przy pomocy posiłków, które we wrześniu nadeszły. Wojsko rozłożył na Podolu na leżach zimowych.

1672. W styczniu Doroszeńko kusił się napróżno w 30.000 kozaków o zdobycie Ładażyna i Ściany, połączywszy się jednak później z 20.000-mi Tatarów, rozbił 18. lipca za Batohem 4.300 ludzi regimentarza Łużeckiego. Łużecki wbrew rozkazowi cofnięcia się na Tarnopol pospieszył ku Kijowowi na odsiecz Białej Cerkwi, skąd przez Wołyń i Lublin podążał do króla Wiśniowieckiego. Reszta wojska na Podolu zbuntowała się i powróciła do kraju. Tymczasem sułtan Mohamed IV. uporawszy się ze zdobyciem Krety stanął 1. sierpnia wraz z hanem, Doroszeńką i Wołochami na czele 270.000 wojska pod Chocimem. Dowódcą jego był doświadczony wielki wezyr Ahmed Köprüli. Już 14. sierpnia oblężono Kamieniec broniony przez 1.200 ludzi załogi. Twierdza znajdowała się we wielkiem zaniedbaniu i wobec bardzo umiejętnego oblężenia tureckiego kapitulowała już 26-go. Sułtan wysłał Kapłan paszę z częścią wojska przez Husiatyn, Złoczów na Lwów, a sam z główną siłą pociągnął pod Buczacz. Oblężenie Lwowa trwało od 24. września do 1. października. Lwów złożył znowu okup, a 2. października rozbiegli się stąd Tatarzy zagonami aż po San za jasyrem i łupami. Król Wiśniowiecki zbierał wojsko pod Janowem nad Wisłą, a hetman Sobieski miał przy sobie pod Krasnym Stawem zaledwie kilka tysięcy żołnierzy, ale dowiedziawszy się 4. października, że Tatarzy rozpuścili swe zagony, postanowił puścić się w 4.000 jazdy za nimi w pogoń. Poszedł bez trenu, a każdy jezdny wziął ze sobą luźnego konia do zmiany. Drogą między Zamościem a Szczebrzyszynem dotarł 5. października do Krasnobrodu i rozniósł tu Tatarów. Następnego dnia (6-go) szukał kosza tatarskiego Dżiambet Gireja w Narolu, rozbił dwa zagony, a mnóstwo Tatarów w ucieczce potopiło się w bagnach Tanwi. Tej samej jeszcze nocy pogonił dalej za koszem, odebrał 7-go jasyr pod Bruśnią, a pod Horyńcem rozbił znowu jeden zagon. Do Kochanówki dotarł 8-go a 9-go przez Bruchnal do Gródka, gdzie widząc łunę nad górnym Dniestrem poszedł do Komarna. W ulewnym deszczu przebywszy 10. października do południa 55 kl., uderzył już tylko na czele 2.500 jazdy na 12.000-ny kosz Safy Gireja, a rozbiwszy go, ścigał aż do Bieńkowej Wiszni. Następnego dnia

(11-go) doniesiono mu o nowym koszu Achid Gireja za Dniestrem, przeszedł więc Dniestr pod Mostami i 12-go doszedł do



Wojna 1672 r.

Hruszowa, gdzie już jednak Tatarów nie zastał. Poszedł dalej na Drohobycz, a goniąc całą noc, minął 13-go rano Stryj, w po-

ludnie Bolechów i przez Dolinęd otarł wieczorem do Rożniatowa. W ostatnich 24 godzinach przebył z górą 100 klm., ale też zostało mu zaledwie tylko 1000 koni. Z ogni wnioskując, że Tatarzy poszli na Bednarów i Halicz, kazał chłopom w lasach bednarowskich robić zasieki, a sam o świcie 14. października rozbił Tatarów pod Tatarowem, a resztę ich chłopi wyrznęli w zasiekach.

W czasie od 5.—14. poległo przeszło 20.000 Tatarów, Sobieski uwolnił z jasyru około 44.000 ludzi. Przebył po okropnych drogach z większym oddziałem jazdy przeszło 330 klm. przestrzeni powietrznej w 10 dniach, rozbił dwa kosze i cztery zagony. Polska dowiedziała się o tem powodzeniu dopiero później. Przedtem jeszcze zawarto z Turcyą pokój w Buczaczu 16. października.

1673. Sobieski zebrał 8. października pod Glinianami 40.000 wojska (11 pułków piechoty i 160 chorągwi jazdy) i 50 dział, pod Beresteczkiem zaś stało nadto 12.000 wojska litewskiego pod generałem Pacem. Sieniawski w 3.000 jazdy wysłany został na Bar, aby zabezpieczyć wschodnią flankę wojska a Sobieski poszedł 11-go przez Narajów, Brzeżany (16-go) Dobrowody do Rakowiec nad Dniestrem, gdzie od 20-go siedm dni czekał na nadciągające wojsko litewskie. We wojsku jego panowała silna dezercya. Litwini z Beresteczka szli przez Brody, Złoczów i między Złotą Lipą a Strypą; część ich posłano 30-go na zdobycie Jazłowca. Przeprawiwszy się przez Dniestr 1. listopada skierował się Sobieski przez Śniatyn, Zuczkę do Bojan, gdzie 7-go połączył się z nadeszłą z Horodenki resztą Litwinów. Mimo to liczyło jego wojsko skutkiem dezercyi już tylko 30.000! W Bojan stał Sobieski na wewnęteznej linii operacyjnej między 35.000-mi Turków i Wołochów Husseina paszy w Chocimie (Halil pasza miał nadto 10.000 w Kamieńcu) a idącym z Cecory na pomoc Kapłan paszą (kilkanaście tysięcy). Sobieski podszedł 9. listopada pod Chocim i po dwudniowych szturmach zdobył go 11-go. Ćwierć żołdu jednak kończyła się wojsku, liczni żołnierze powrócili zatem do domów, kradnąc przytem do 11.000 koni wozowych. Sobieskiemu pozostało 14.000 żołnierzy, z nimi poszedł nad Prut i tam go zaskoczyła wiadomość o śmierci króla. Podzielił więc wojsko na trzy części, część pod Sieniawskim zajęła Jassy, druga część

odcinała dowóz żywności Kamieńcowi, a trzecia rozłożona była na granicy Pokucia.

1674. Sobieski ściągnął wojsko do kraju na elekcyę i miał w Krakowie i Warszawie do 9.000 wojska. Mahomed IV. w kwietniu przeszedł Dunaj, ale na szczęście wobec napadu Moskali na Ukrainę zwrócił się nie na Polskę, lecz tam. Wojska jego doszły do Winnicy, Ładażyna i Humania, zajęły Podole i powróciły we wrześniu. Sobieski dopiero w październiku stanął z wojskiem polsko-litewskiem na Podolu i 18. listopada zdobył Bar*). Hetman Pac z większą częścią Litwinów opuścił jego wojsko. Sobieski zdobył 27. Kalnik, wobec czego inne miasta poddały mu się, a on rozstawił wojsko po granicy w linii Kamieniec, Mohilów, Raszków, Czeczelnik, Berszady, Bracław, Kalnik, Nastaska, Biała Cerkiew, Motowidłówka, Dymir i dbał o połączenia tych miejsc z Konstantynowem. Wywiady wysłał aż po Jassy.

1675. Z wiosną odparto od Berszady Tatarów, ale reszta litewskiego wojska wobec skończonej ćwierci wróciła do kraju.

Tymczasem Ahmed IV. wysłał do Polski Ibrahim Szyszmana w 60.000 wojska i 70 dział. Ten przeszedł Dniestr pod Benderem i z początkiem czerwca zdobył Raszków i Mohilów, połączył się z hanem tatarskim, zdobyli Mańczyn i poszli na Zbaraż. Tatarzy wysłali z Czarnego Ostrowu zagony, ale te poniosły znaczne straty w połowie maja.

Sobieski jeszcze w kwietniu cofnął swe wojska na linię Brody, Złoczów, Brzeżany, Stanisławów. Litewskie wojska pod Radziwiłłem miały nad Słuczą bronić Wołynia, hetman polny Dymitr Wiśniowiecki stał z trzema pułkami w Brodach i miał przez Olesko utrzymywać łączność z Jabłonowskim w Złoczowie (6 pułków), Sieniawski z piechotą miał obsadzić Gołogóry, Pomorzany i Brzeżany, a Andrzej Potocki Stanisławów. Sam Sobieski w 6.000 wojska obwarował się od 18. lipca do 17. sierpnia w obozie łyczakowskim pod Lwowem. Skutkiem zdrady Rusinów wycięli Tatarzy 27. lipca załogę w Zbarażu, zostali

*) Twierdzę oblęgano od 11. listopada. Przy oblężeniu brało udział 24 dział i 4 moździerze. Odznaczyły się przytem dwa pułki dragonów (1.000 ludzi) dostarczone przez elektora brandenburskiego. Oblężeni Tatarzy i Turcy bronili się walecznie. (Kriegsgeschichtl. Einzelnschriften des Gr. Generalstabes — Heft V: Brandenburgisch-Polnische Türkenzüge 1671—1688).

jednak odparci od Pomorzan, Załoziec i Poczajowa, 7. sierpnia bez skutku szturmowali Złoczów, a następnie Brzeżany. Ibrahim Szyszman rozłożył się pod Płuhowem, a Tatarzy w 20.000—40.000 ludzi podeszli pod Nuradynem i Adżi Girejem 24. sierpnia na Lesienice pod Lwów. O marszu ich wiedział już Sobieski dwa dni przedtem, zajął więc w Lesienicach silne stanowisko i zadał Tatarom dotkliwą porażkę. Onieśmieleni tem Turcy zwrócili się od Płuhowa na południe, Tatarzy spalili Pomorzany i 11. września Podhajce, ale Brzeżan w dwóch dniach zdobyć nie zdołali. Ibrahim oblęgał 20-go z całem swem wojskiem Trembowlę, która po utracie Kamieńca była najsilniejszą graniczną twierdzą Rusi. Sobieski począł ściągać wojska do Lwowa, a wyruszywszy na Gliniany 10. września miał 22-go pod Gołogórami wraz z przybyłą Litwą już 30.000 jazdy, 2.000 piechoty i 30 dział. W Mieczyszczowie pod Brzeżanami dowiedział się 24-go o oblężeniu Trembowli, przeszedł więc Złotą Lipę i 25-go stanął pod Litiatynem. Przejście przez wezbrane rzeki Strypę i Seret było za trudne, obszedł je i 3-go października był w Buczaczu. Dowiedziawszy się o tem Turcy zaniechali w nocy na 5-go oblężenia Trembowli (bronił ją kapitan piechoty Jan Chrzanowski z 80 żołnierzami i około 200 szlachty i chłopów) i na Husiatyn, Kamieniec powrócił za Dunaj. Sobieski wyszedłszy 8-go z Buczacza, przez Jazłowiec, Gródek, Czarnokozińce podszedł pod Kamieniec, ale zastawszy tam załogę 12.000 jańczarów, wobec kończącej się ćwierci żołdu rozpuścił dnia 10. listopada swe wojsko.

1676. Moskiewscy wzięli Doroszeńkę do niewoli i opanowali obie Ukrainy. Sobieski stał pod Szczercem koło Lwowa, a rozstawione jego oddziały biły zagony tatarskie. Ale we wrześniu Ibrahim Szejtan z całą potęgą turecką zburzył Buczacz i pociągnął przez Potok, Stanisławów (który się obronił), Stryj do Drohobycza. Sobieski wyruszył z pod Lwowa 19. września na czele 10.000-go wojska, minął 21-go Żydaczów, 22-go Żurawno i szukał 23-go zagonów tatarskich pod Wojniłowem, a 24-go pod Dołhem. Przed przemagającemi go jednak siłami (150.000 wojska i 127 dział) cofnął się i obwarował się pod Żurawnem. Litwini uzupełnili wojsko jego do 18 000*)

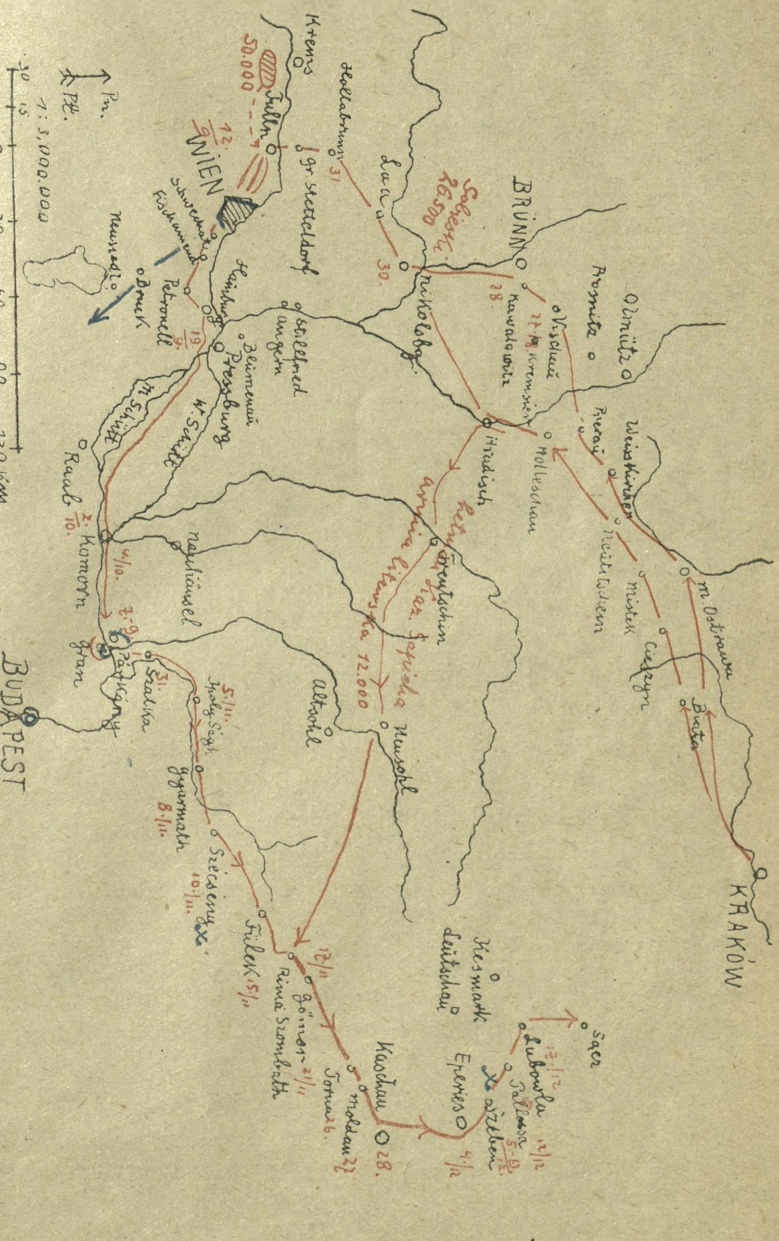
*) Współczesny Dupont liczy go na 32—40.000, Clausewitz na 15.000 i 60 dział.

Oblężenie trwało tu od 25. września do 1. października, wszystkie szturmy tureckie się nie udały, a w zawartym nakoniec pokoju przyznano Turcyi Podole z Kamieńcem i Czortkowem.

1677—1682. Wojsko polskie (9.000) stało w obozach w Bucniowie, Trembowli i Śniatynie.

1683. Lubomirski z trzema pułkami jazdy (2.800) wspomógł 25. maja cesarza Leopolda I. przeciw Turkom. Sobieski zebrał 1. sierpnia nadto 26.500 polskiego wojska i 28 armat (14.000 jazdy bez dragonów w czem 3.200 husaryi); 12.000 litewskiego wojska zbierało się jak zwykle osobno. Pod Kamieńcem czuwał Potocki na czele 4.000 jazdy.

Mahomed IV. i wielki wezyr Kara Mustafa wyruszyli w kwietniu z Adryanopola i przez Belgrad, Osiek w 310.000 wojska doszli do Raab, a Kara Mustafa na czele 150.000 rozpoczął 14. lipca oblęgać Wiedeń. Wojsko polskie szło z Krakowa na dwóch liniach. Dowodzili hetmanowie Sieniawski i Jabłonowski, a w czasie od 10. sierpnia do 6. września minięto Białą, Cieszyn, Weisskirchen, w Nikolsburgu połączyły się ze sobą obie kolumny, a między 6. a 9. września przeprawiono się przez Dunaj pod Tuln. W nieobecności cesarza objął Sobieski 8-go dowództwo nad armią sprzymierzonych liczącą wraz z Polakami 76.000 ludzi. Było w tem cesarskich pod ks. Lotaryńskim 21.000 (wraz z 2.000 Polaków Lubomirskiego), Sasów 9.000, Bawarczyków 10.500, Franków i Szwabów 9.500; Polacy stanowili $^1/_3$ część wojska. Według wydanej przez Sobieskiego dyspozycyi wyszło wojsko 9. września z Tuln ugrupowane w trzech kolumnach, tak, aby w górzystym bardzo lesie wiedeńskim mogło każdej chwili bez osobnego szykowania się rozwinąć linię bojową; Polakom przydzielił Sobieski najtrudniejszą, południową drogę. Lewe skrzydło armii złożone z Niemców i Lubomirskiego rozpoczęło w obecności Sobieskiego 11-go po zajęciu Kahlenbergu walkę o szańce tureckie nad Dunajem. Tu uzyskano do południa znaczne postępy. Na prawem skrzydle piechota polska wydostawszy się później z gór stoczyła krwawy bój o stoki a oczyściwszy je nakoniec, umożliwiła tem następującej po niej jeździe atak w dolinie. Około 5-tej godziny popołudniu rozkazał Sobieski jeździe polskiej wykonać rozstrzygający atak w kierunku z Dornbach na obóz turecki w Schmelz, zdobył obóz i odniósł zwycięstwo. Równocześnie atakowała także i piechota niemiecka na lewem



Wyprawa wiedeńska 1683 r.

skrzydle. Turcy uciekli przez Bruck do Raab, przeszło 30.000 sprzymierzonych powróciło do Niemiec.

Sobieski z cesarskimi pod ks. Lotaryńskim poszedł 18-go do Hainburga, 21-go do Preszburga*) przeprawił się 24-go na wyspę Schütt, 2. października do Komorna, 4-go przeprawił się przez Dunaj i 7-go zaatakował tylko polskimi oddziałami Turków pod Parkanami. Został tam jednak pobity i stracił całą polską dragonię. Następnego dnia nadeszły tylne oddziały i w 27.000 wojska pobito 9-go Turków i zdobyto silnie oszańcowane Parkany. Skutkiem tego zwycięstwa w cofali się węgierscy powstańcy Tökoly'ego z północno-zachodnich Węgier. Ks. Lotaryński przeszedł sam tylko Dunaj 19-go i oblęgł silną twierdzę Ostrzyhom, który też 28-go kapitulował. Sobieski 31-go odciągnął z powrotem do kraju przez Szalka, wzdłuż rzeki Eipel, zdobył 10. listopada Szeczeny, połączył się 17 go z nadciągającą armią litewską, która w 12.000 ludzi przybyła drogą na Kromierzyż, Trenczyn i Alt Sohl. Razem minięto Koszyce (28-go) i Eperjes (4. grudnia), zdobył jeszcze między 5. a 9. grudnia Szeben i 27-go stanęło wojsko w polskiej już Lubowli.

1684. Sobieski podszedł pod Kamieniec Podolski, a cesarscy pod Budę, ale obie wyprawy były bez skutku. Do przymierza przystępuje Wenecya i rozpoczyna swe walki przeciw Turcyi w Grecyi.

1685. Hetman Jabłonowski wyprawił się na czele 14.000 Polaków i 2.000 Litwinów na Mołdawię, a ks. Lotaryński pobił Turków pod Ostrzyhomiem.

1686. Sobieski podjął daleką wyprawę aż na Wołoszę, co umożliwiło cesarskim zdobycie Budapesztu, Szegedynu i Pięciukościołów.

1687. Królewicz Jakób przedsięwziął niepomyślną wyprawę pod Kamieniec, a ks. Lotaryński pobił Turków w południowych Węgrzech. Moskwa atakuje bez skutku Tatarów na Krymie, Wenecya zajmuje Poloponez.

*) Tu dopiero przybył z Prus oddział lenniczy elektora brandenburskiego złożony z 1.000 piechoty, 200 dragonów i 3 dział pod wodzą Br. Waldburga. (1. października). Oddział ten brał udział jedynie w oblężeniu Granu i wrócił z Sobieskim do Polski. (Kriegsgesch. Einzelschriften des Gr. Generalstabes — Heft V.)

1688. Ludwik ks. Badeński pobił Turków w Serbii, ale w r. 1690 odebrali Turcy ten kraj, a Grecya powstaje przeciw rządom weneckim.

1691. Sobieski w wyprawie na Mołdawię zajął i obsadził załogami polskiemi Suczawę, Neamtu, Kimpolung i Sorokę nad Dniestrem, a ks. Ludwik Badeński pobił Turków pod Salankamen.

Odtąd Sobieski ograniczał się tylko do wojny podjazdowej przeciw załodze Kamieńca Podolskiego.

1695. Tatarzy przez Wołyń podeszli pod Lwów obroniony przez Jabłonowskiego.

Widzieliśmy, że już za czasów Jana Kazimierza **wojska polsko litewskie** zaczęły nie dotrzymywać kroku ciągłemu liczebnemu powiększaniu wojsk w innych państwach sąsiednich i że w szczególności pozostały znacznie w tyle pod względem ilości stałego wojska. Niekorzystny ten dla Polski stosunek pogorszył się jeszcze bardziej za Sobieskiego, ponieważ państwa ościenne znacznie powiększały dalej swe wojska, a przeciwnie Polska nie zwiększała stałych wojsk, a nawet poczęła także i na wojny coraz mniejsze wojska wysyłać. Nie można bowiem uwzględniać teoretycznych jedynie uchwał sejmowych o wystawieniu 80 a nawet 90-tysięcznych wojsk wobec tego faktu, że największe wojska polsko-litewskie, któremi Sobieski w walce kiedykolwiek dowodził, nie liczyły więcej nad 30.000 żołnierzy. Tę najwyższą cyfrę poprowadził do szturmu na Chocim 1673 r., tyleż mniej więcej wojska miał na Ukrainie w roku 1675.

Ale i jakość wojska nie polepszyła się za czasów Sobieskiego. Karność wojskowa rozluźniała się coraz bardziej, a zły do tego przykład szedł niestety z góry. Hetman Sobieski spiskował przeciw królowi Janowi Kazimierzowi i przeciw królowi Wiśniowieckiemu, a jego własny podkomendny, hetman polny Dymitr Wiśniowiecki, śmiał w otwartym liście do szlachty oskarżać swego przełożonego o naprowadzenie napadu tatarskiego w r. 1670 i nie został za to ukarany, przeciwnie otrzymał kuzynkę Sobieskiego za żonę. Dezercye wojsk i to już nie pospolitego ruszenia lub niepłatnych zaciężnych, ale dobrze opłaconych żołnierzy doprowadziły do tego, że podczas marszu ze Lwowa do Chocimia w r. 1673 z 52.000 zaciężnych, zdezerterowało 22.000, zabierając ze sobą do domów z góry pobrany

żołd! Hetman litewski Pac z wojskiem swem opuszczał też samowolnie obóz królewski i nie został za to ukaranym.

Uchwalony przez sejm w r. 1673 „Sąd główny (generalny) wojskowy“*) dla spraw kryminalnych przy wojsku, miał głównie na celu obronę ludności przed nadużyciami żołnierskiemi. W r. 1676 postanowiono nadto, że sam hetman ma osobiście zasiadać w sądzie tym co najmniej trzy razy w roku, a to przy pierwszem zebraniu się wojsk, przed rozejściem się i przed zaciągnięciem leż zimowych. Wobec jednak ogólnego nieposzanowania praw i braku karności, sądy te nie mogły wywierać większego wpływu.

Równolegle z tymi opłakanymi stosunkami dyscyplinarnymi szedł zastój rozwoju organizacyi wszystkich rodzajów broni, i to tak dalece, że w epoce Sobieskiego żadnych trwałych zmian pod tym względem już nie poczyniono.

W **jeździe** zaciężnej znikła pomału, odpowiadając wymogom czasu, ciężko uzbrojona husarya. Na 15.000 jazdy pod Chocimiem (1673) było jej tylko 1.800, a pod Wiedniem na 14.000 tylko 3.200. Sobieski pomagał husaryi w bitwie, dodając każdej jej chorągwi po bokach chorągwie pancerne. Husarzy tracąc dominujące stanowisko na polu bitwy zatrzymali je jednak nadal co do rang i pensyi; tak samo oficerowie i towarzysze reszty jazdy wobec dragonów i piechoty. Jazdę litewską uzbroił hetman Pac całą na krótki czas w kopie, jeździe zaś polskiej w kilka lat później odebrał je hetman Jabłonowski; jedno i drugie było zarządzeniem radykalnem, ale niepraktycznem. Jeszcze Koniecpolski udowodnił za czasów Zygmunta III., że można jeździe zostawić lance, a nie brać je jedynie do szybkich wypraw i pościgów. W r. 1670 zniesiono też ostatecznie arkebuzyerów**).

W jeździe lekkiej Tatarzy litewscy po dwuwiekowej wiernej służbie zdradzili w znacznej liczbie przybraną swą ojczyznę i połączyli się na lat kilka w Kamieńcu Podolskim z Turkami. Przezwano ich lipkami.

Stosunek ilości **piechoty** do jazdy był we wojskach dalej niekorzystny, ledwie tylko pod Chocimiem było tyle piechoty wraz z dragonami co jazdy, a i tam musieli jeźdzcy zsiadłszy

*) Vol. leg. t. V. str. 60.
**) Vol. leg. t. V. str. 40.

z koni szturmować pieszo. Wszędzie zresztą brakowało piechoty, a ta co była, nie zawsze była dostatecznie uzbrojoną.

Już w drugim roku rządów Sobieskiego spotykamy się z 4 brygadami piechoty województw, z którymi Sieniawski miał bronić Gołogór, Pomorzan i Brzeżan. W roku 1683 było 20 pułków piechoty podzielonych na 8 brygad, nie dawało to nawet więcej tytularnych dygnitarzy, gdyż każdy brygadyer był równocześnie szefem jednego ze swych pułków. Ten podział na brygady nie utrwalił się jednak.

W r. 1670 zamiast dłuższych pik, zaprowadzono w piechocie krótsze, bo $1^1/_2$ metrowe berdysze (halebardy). Hetman Pac przydał nadto do uzbrojenia litewskiej piechoty tak jej bardzo potrzebne motyki.

Wobec wyzysku tytularnych szefów, spadł stan stałych pułków cudzoziemskiego autoramentu w tym czasie z 1.000 do 200 żołnierzy. Projekty hetmana Sobieskiego powiększenia ilości piechoty przez podwojenie w r. 1670 ilości żołnierza powiatowego [1]), a dalej w latach 1673 [2]) i 1676 [3]) przez uchwalenie wypraw z dymów nie były niczem nowem, a uchwalane przez sejmy, kończyły się, wobec tego że uchwał tych nie wykonywano ściśle, w rezultacie na chwilowem pomnożeniu piechoty zaledwie o kilka tysięcy. Tak jazda jak i piechota tych wypraw domowych była lichą. Na wojnie chocimskiej 1673 r. wyprawy dymowe pierwsze, jeszcze z drogi pod Chocim, uciekły do domów [4]). Żołnierz ten był świeży, mógł być dla braku czasu tylko niedostatecznie wyćwiczonym, a po tych kilku nieszczęśliwych próbach nie ponowiono ich więcej. Chwilowo uzupełniono jednak za jego pomocą istniejące stałe „pułki“ piechoty cudzoziemskiego autoramentu do 500 żołnierzy.

Obok żołnierzy z dymów posługiwał się Sobieski w nagłej potrzebie i nieuzbrojonymi chłopami. Bili się oni dobrze pod Podhajcami, a w pięć lat później pod Bednarowem. Takie wspomaganie piechoty obniżało jednak równocześnie znaczenie jej i musiało wpływać niekorzystnie na szyk reszty piechoty

---

[1]) Vol. leg. t. V. str. 30.
[2]) Vol. leg. t. V. str. 60.
[3]) Vol. leg. t. str. 169.
[4]) Vol. leg. t. V. str. 220.

zaciężnej. Sobieski próbował też organizować kozaków, jednak bez skutku.

Przy końcu jego rządów (w r. 1690) widzimy próbę uzupełniania pułków za pomocą wydawanych przez hetmana na zaciąg rekrutów po województwach asygnat. W ten sposób miał się uzupełniać każdy pułk w tym powiecie, z którego żołd pobierał*).

Formacya bojowa piechoty pogorszona raz w r. 1655 podczas krwawego potopu skutkiem dorywczej, powstańczej wówczas organizacyi, nie została obecnie zmienioną. Tak więc we współczesnym „Plan du Camp de Chotzin", odznaczającym się zresztą dokładnością geograficzną, widzimy atakujące kwadraty piechoty polskiej z pikinierami w środku a strzelcami na około w zewnętrznych szeregach, zupełnie tak jak gdyby to był wiek 16! Dragoni atakują na tej samej rycinie pieszo, osobno i bez pik.

Artylerya polska za Sobieskiego nie została ani powiększoną ani ulepszoną, a przynajmniej nie mamy o tem żadnych wiadomości. Pod Chocimiem miał Sobieski 50 dział, pod Wiedniem tylko 28. Bezowocne, długoletnie usiłowania zdobycia Kamieńca, wskazują raczej na zupełne zaniedbanie współczesnej artyleryi polskiej. Generałem artyleryi był od 1666 do 1710 roku Kątski. Stworzono osobny regiment piechoty do towarzyszenia artyleryi na wojnie, a obarczał on ogromnie małe fundusze artyleryi polskiej.

Fundacya hetmana Paca zapewniła słabej dotąd bardzo artyleryi litewskiej od r. 1670 znaczne dochody na jej utrzymanie. Główny arsenał państwa znajdował się za Sobieskiego we Lwowie.

Nowy **fortyfikacyjny** system Vaubana wprowadzony został przez Sobieskiego w obwarowaniu jego własnego zamku w Złoczowie. W środku kraju i w Prusach nie uczyniono w tym czasie nic, aby stare i przez Szwedów zrujnowane obwarowania wzmocnić, nie wspominano nawet o tem na sejmach.

Lwów przetrwał oblężenie Turków od 24. września do 1. października 1672 roku. Także zamek w Brodach obronił się kilkakrotnie kozakom**). Cytadela jego była w pięciokąt

*) Vol. leg. t. V. str. 381.
**) X. S. Barącz „Brody".

wałów ziemnych zbudowaną, a z trzech stron bagna utrudniały zbliżenie się. W środku znajdowały się wygodne kryte kazamaty dla załogi, na zewnątrz niewidoczne, bo kryte wałami. Fosa była dość wązką. Zamku broniło 12 dział spiżowych i dużo mniejszych.

Na Podolu i na Ukrainie, po niedawnych spustoszeniach, obwarowało się, choć licho, każde prawie miasteczko. Wyrobiły się przytem dwa typy obwarowań, a to odpowiednio do budujących: polski i kozacki. Polski typ, sięgający mniej więcej po Smotrycz na Podolu i po Słucz na Wołyniu, polegał głównie na murach i fosach otaczających miasto, względnie murowany zamek. Między Styrem a Dniestrem znajdowało się mnóstwo takich obwarowanych zamków, którym jednak zwykle brakowało załogi. Kozackie obwarowania składały się przeważnie z wałów ziemnych, palisad i rowów i wobec ataków jazdy tatarskiej odpowiadały także chwilowo swemu celowi, służąc okolicznej ludności za schronienie. Wszystko to jednak nie było obliczone na dłuższe oblężenia lepszej piechoty i armat, a we wyjątkowych tylko wypadkach, przy nadzwyczajnej dzielności załogi, mogły te zamki bronić się dłużej niż kilka dni. Tak n. p. w r. 1675 bronił Orchyjowski przez 11 dni Mikuliniec przeciw Turkom. Zamek w Trembowli był wówczas niedawno — na zlecenie sejmu — po utracie Kamieńca odnowiony. Zbudowany był na wysokiej skale, ale mały, bo tylko na 107 m. długi a na 30 m. szeroki. Zewnętrzne mury fortyfikacyjne tworzyły kształt pięciokąta i były do 4. m. szerokie, a podobnież grubemi były także wieloboczne baszty. Wokoło było dwa do trzy rzędy strzelnic, a baszty umożliwiały ogień krzyżowy. Brama otoczona była nadto drugim, nieco niższym murem. U ujścia Zbrucza zbudowano też oszańcowany obóz przeciw Kamieńcowi, znany pod nazwiskiem okopów św. Trójcy, a Potoccy obwarowali Stanisławów*).

Taktyka. Z wyjątkiem Wiednia nie stoczył właściwie Sobieski żadnej poważniejszej bitwy, w której by obie strony znajdowały się we wolnem polu. Powodem była zwykle mała ilość własnego wojska, która zmuszała go do obrony w polnych szańcach, jak pod Podhajcami

*) X. S. Barącz: „Stanisławów".

i pod Żurawnem, lub też nieprzyjaciel, który uciekał przed bitwą jak w r. 1675, lub nakoniec właściwy Sobieskiemu sposób używania nagłych, niespodzianych napadów na wojska nieprzyjacielskie. Przy takich napadach, sposób ugrupowania własnego wojska musiał Sobieski każdorazowo ściśle zastosowywać do terenu, a sam właściwy szyk i formacya, wobec ważności wyzyskania chwili, bardzo podrzędną rolę tylko odgrywać mogły. Był on mistrzem w tych śmiałych, nagłych atakach, gdzie na czele małej garstki jazdy rozbijał wielkie siły nieprzyjacielskie, z takich napadów składała się jego wyprawa na Ukrainę w r. 1671, jego dziesięciodniowe uwijanie się między czambułami tatarskimi w r. 1672, taką półgodzinną bitwą była klęska Tatarów pod Lesienicami pod Lwowem w r. 1675. Gdzie mógł, t. j. gdzie teren na to zezwalał, a czasu potemu było dosyć, widzimy w nim przytem wielkiego zwolennika starego szyku polskiego u jazdy. Sam w ten sposób szykował swą jazdę przed Bracławiem 1671 r., co więcej, wszyscy jego podwładni, o ile miewali samodzielne zadania do spełnienia, posługiwali się wyłącznie tym szykiem i to w zupełnie tej samej, jeszcze za czasów Zygmunta I. z początkiem 16 wieku za bardzo praktyczną uznanej formie, składającej się więc z linii pierwszej t. j. czoła, bocznych chorągwi czyli hufców posiłkowych jako linii drugiej, i z linii trzeciej: odwodu czyli rezerwy.

W bitwach używał Sobieski piechoty racyonalnie i prowadził ją wszędzie bądź co bądź do zwycięstwa. Wyjątek stanowili tylko dragoni pod Parkanami. Tak dalece wyzyskiwał zawsze i wszędzie chwilę niespodzianego zaskoczenia nieprzyjaciela, że nawet przy oblężeniu obozu tureckiego pod Chocimiem (1673) zdobył we walce pieszej okopy tureckie rannym szybkim napadem 11. listopada, i to po zimnej nocy, kiedy przemarznięci Turcy skryli się do swych namiotów. Mając zresztą zawsze za mało piechoty i zmuszony dobierać sobie nieraz zwykłych chłopów do pomocy, utrudnioną miał temsamem pracę nad czuwaniem, aby taktyka tej piechoty była odpowiednią i stała na wyżynie jej dzielności i współczesnych poglądów. Błędem jednak było, że trudności tych nie starał się pokonać, możliwe, że niedostatecznie doceniał ważności tej sprawy, ale najprawdopodobniej obawiał się większem zainteresowaniem się piechotą utracić dla siebie sympatye szlachty,

piechocie zawsze niechętnej. Jeżeli jednak piechota polska pod Beresteczkiem mogła była być w r. 1651 w sposób nowożytny w otwartej bitwie użytą, to tem łatwiej powinien to był osiągnąć Sobieski 22 lat później pod Chocimiem i gdzie indziej.

Z szańców polowych robił Sobieski użytek dwa razy, a zawsze wobec dziesięciokrotnej przewagi nieprzyjacielskiej. Pod Podhajcami (1667) obwarował w przeciągu kilku dni linię między szeregiem stawów a nieprzebytymi lasami nasypem ziemnym, redutami i rowem, przed którym pozakładał przeszkody, jak wilcze doły i t. d. — Pod Żurawnem (1676) miał również bardzo mało czasu do obwarowania się; ustawił więc tabor z wozów i wzmocnił go wałem, rowem i redutami.

Strategia. Śmiałość i strategia Sobieskiego podziwianą była przez całą współczesną Europę. Jego użycie jazdy do służby zabezpieczającej a zarazem i wywiadowczej na bardzo dalekich przestrzeniach, w szczególności zaś jego system obrony kordonowej tak szerokich granic kraju za pomocą poszczególnych oddziałów wojskowych rozstawionych wzdłuż całej granicy, a które to oddziały w razie przemożnych sił nieprzyjacielskich cofały się i łączyły razem ze sobą do ponownej obrony na nowej linii — był nawet w Polsce, do najrozmaitszych sposobów prowadzenia wojen nawykłej, wielką, od dawna wielce pożądaną nowością. Sobieskiego wyprawy wojenne 1671 i 1672 roku odznaczały się nietylko śmiałością strategicznego pomysłu, ale samo ich wykonanie stawiało rekordy w przebywaniu wielkich przestrzeni wśród ciągłych walk, w krótkim czasie i po najgorszych drogach.

Długiej granicy od Dymiru na północ Kijowa, wzdłuż Polesia, Wołynia, Podola przez Kamieniec aż po Karpaty bronił Sobieski w latach 1667, 1671, 1675 i 1676 czterema lub pięcioma oddziałami, które ze sobą pozostawały w ścisłej łączności, tak, że w razie niemożliwej obrony cofały się wszystkie i łączyły ze sobą zwykle koło Lwowa. Udawało się to im dzięki wywiadowczej służbie jazdy za każdym razem, nieprzyjaciel na długich przestrzeniach, nękany walką podjazdową, zmuszony był kupić swe siły na jednej drodze, i nie mógł skutkiem tego pustoszyć całego kraju. W ten sposób połączyły się części wojsk polskich, cofając się od granic pod Podhaj-

cami w r. 1667, w roku 1675 na tylnej linii Słucz—Brody—Brzeżany—Stanisławów a następnie pod Lwowem, a w r. 1676 znowu pod Lwowem.

Wojny Sobieskiego począwszy od roku 1683 uratowały najpierw Wiedeń, a następnie umożliwiły oswobodzenie Węgier od niewoli tureckiej, Polsce zaś przyniosły, dzięki zwycięstwu Sasów pod Podhajcami za Augusta II. w r. 1698 jedynie odzyskanie Kamieńca w roku następnym, nad Ukrainą już bowiem Turcy od dawna władzy faktycznie nie mieli. Obok tej jednak korzyści przyczynił się Sobieski do utworzenia potężnej monarchii austro-węgierskiej na południowej granicy Polski, która stała się dla niej o wiele niebezpieczniejszą, aniżeli dotychczasowy sąsiad turecki.

OKRES TRZECI.

(1696—1795).

Przegląd wypadków europejskich.

W 18. wieku zmieniły się zupełnie stosunki mocarstw w Europie. Austrya z oswobodzonemi Węgrami stała się potęgą, która już nie potrzebowała się oglądać na pomoc książąt Rzeszy Niemieckiej, której nawet utrata Hiszpanii dla dynastyi Habsburgów nie zachwiała. Równocześnie Moskwa zreformowana przez Piotra Wielkiego stała się wielkiem rosyjskiem mocarstwem i to nie tylko co do obszaru, ale i co do swej siły i położyła kres przewadze szwedzkiej na północy. Fryderyk II. uczynił z Prus szczęśliwemi wojnami także potężne państwo.

Polska otoczona takimi trzema nagle w siły wzrosłymi sąsiadami, przy swych wewnętrznych bezrząd tylko znamionujących urządzeniach państwowych i wojskowych, a sprzedajności magnatów i szlachty, staczała się szybko w przepaść, a wobec swej nieudolności utrzymać się mogła tylko tak długo, dopóki te trzy sąsiednie mocarstwa pozostawały we walce. Ich porozumienie się musiało sprowadzić rozbiór Polski.

Wojna sukcesyjna hiszpańska (1701—14) mimo osadzenia linii francuskiej na tronie Hiszpanii stanowiła kres przodownictwa **Francyi** w reformach wojsk europejskich. Ludwik XV. (1715—1774) odziedziczywszy po ojcu olbrzymie długi państwowe spowodowane w znacznej części długoletnimi wojnami, miał już przeciw sobie zbyt potężną Austryę, a wewnętrzne stosunki uniemożliwiły Francyi także i za Ludwika XVI (1774—1792) wszelką szerszą akcyę. Dopiero rewolucya narodu miała znowu te stosunki zmienić.

W **Austryi** po Józefie I. (1705—1711) i Karolu VI. (1711—1740) następstwo na tron Maryi Teresy (1740—1780) uwikłało państwo we wojnę sukcesyjną austryacką (1740—8), prowadzoną z zachodu we Włoszech i nad Renem i równoczesne wojny z Prusami (1740—2 i 1744—5). Utraty Śląska nie zdołała cesarzowa powetować w 7-letniej wojnie pruskiej (1756—1763) i to nawet przy pomocy Rosyi i Francyi.

Prusy i Brandenburgia pod rządami Fryderyka I. (1683—1713) powiększyły się Pomorzem szczecińskiem, a w r. 1701 przyjął Fryderyk wyzyskując wojnę północną, tytuł króla Prus. Fryderyk Wilhelm I (1713—1740) wzmocnił państwo rozumną administracyą, stworzył świetną armię, a wytrwałym, francuskiemi pieniędzmi popartym jego usiłowaniom przypisać należało, że wszystkie sejmy w Polsce, które się zajmowały reformą wojska, zostały zerwane. Fryderyk II. Wielki (1740—1786) prowadził dalej politykę ojca, a w zwycięskich wojnach z Austryą, broniąc się następnie także przeciw Niemcom, Francyi, Szwecyi i Rosyi, zdobył Śląsk. Fryderyk Wilhelm II. panował od r. 1786—1797 i obciążył Prusy wielkimi długami.

Szwecya pod rządami Karola XII. (1697—1718) wywierała we wojnie północnej (1700—1721) znów rozstrzygający wpływ na Polskę i Saksonię. Karol XII. rozporządzał tymi krajami, ale ostatecznie nakłonił go hetman kozaków Mazepa do jeszcze bardziej awanturniczego sposobu prowadzenia wojny z Rosyą, a klęska nad daleką Worsklą pod Połtawą w r. 1709 była zarazem końcem przewagi szwedzkiej nad morzem bałtyckiem. Ulryka Eleonora ukończyła po jego śmierci wojnę, odstąpiła Rosyi Ingermanland, Estonię i Inflanty, i odtąd upada Szwecya pod rządami oligarchii szlacheckiej.

W **Rosyi** Piotr Wielki (1689—1725) zreorganizował genialnie państwo, a przedewszystkiem wojsko, rozszerzył granice po Morze Czarne i Bałtyckie, a na podstawie dziedzictwa należnego jego poprzednikom po cesarzach bizantyńskich przybrał w r. 1721 tytuł cesarza Rosyi. Zapoczątkowane za Sobieskiego stosunki polsko-rosyjskie uprawiał on nadal, a częstemi podróżami po Polsce przygotowywał podstawy do utworzenia się w niej silnego stronnictwa rosyjskiego. Katarzyna I. (1725—7) i Piotr II. (1727—30) prowadzili dalej jego politykę. Anna (1730—40) przeprowadziła swemi wojskami wybór Augusta III. na króla Polski i odtąd rządzili faktycznie w Polsce ambasa-

dorowie rosyjscy. Elżbieta (1741—1762) i Katarzyna II. (1762—1796) utworzyły przez rozbiory Polski olbrzymie europejskie państwo.

Turcya ograniczona w r. 1699 na Bałtyku, nie znalazła sił na reformy, a wszelkie jej usiłowania udzielenia Polsce pomocy były bez skutku. Pobita została przez Eugeniusza ks. Sabaudzkiego w latach 1716—8, zemściła się za to w 1735—9, a w obronie Polski walczyła w latach 1768—74 i 1787—92.

W **Polsce** przekupieni magnaci i szlachta wybrali królem Augusta II. (1697—1733) elektora saskiego. Połączywszy się podobnie jak Sobieski z Rosyą wywołał on wojnę północną ze Szwecyą, prowadził ją wprawdzie saskiemi wojskami, ale wystawił neutralną Polskę na podbój Karola XII. od r. 1700—7, na wybór drugiego króla w osobie St. Leszczyńskiego, na wojnę domową i przyzwyczaił naród do rozstrzygania przez obcych jego własnych spraw. Szwedzi spustoszyli strasznie neutralną Polskę, a Rosyanie podobnież Litwę. Był to w 40 lat po pierwszym nowy potop, wywołał on nędzę w kraju i straszne zadłużenie się magnatów i szlachty. Polskie pieniądze bito za Sasów tylko w Saksonii, a wartość ich spadła tak, że za czerwony zł., który za Sobieskiego wart był 360 gr. polskich, płacono w r. 1766 502 groszy. Wojska rosyjskie wywalczyły tron Augustowi III. (1735—1763). Za niego rządził minister saski hr. Brühl, wszystkie sejmy zrywano, ustała wszelka kontrola, nie ściągano podatków, małe i nieudolne wojsko było niepłatne. Potoccy i Czartoryscy wzajemnie się zwalczali i uniemożliwiali wszelką pracę nad odrodzeniem. Stanisław August Poniatowski (1764—1795) chwiejną polityką między Rosyą a własnym narodem, który przyszedł do opamiętania, przedłużał tylko swe własne rządy. Walki konfederacyi barskiej (1768—1772), wojna z Rosyą 1792 r. i powstanie Kościuszki 1794 r. miały wysokie znaczenie moralne, praktycznie jednak spustoszyły tylko kraj i wywołały rozbiory w latach 1771, 1793 i 1795.

Pogląd na historyę wojenną powszechną. Około r. 1700 znikli pikinierzy w piechocie Europy, a miejsce piki zajął bagnet nasadzany na flintę. Ta długo przygotowywana zmiana nie wywarła większego wpływu na sposób walki, a dopiero okres czasu między r. 1740 a 1792 cechuje odrębny charakter bitew i prowadzenia wojen.

Czasy wojny sukcesyjnej hiszpańskiej i wielkiej wojny północnej zrobiły z Austryi potęgę, ale lata następne aż do roku 1740 były świadkami upadku wojskowości tak w Austryi jak i we Francyi.

We Francyi sławę oręża Ludwika XIV. zaćmiewały w 18 wieku czyny austryackiego Eugeniusza ks. Sabaudzkiego i angielskiego Malborough. Obaj byli znakomitymi strategami, nie pozostawili jednak po sobie uczniów i dlatego wpływ ich był tylko przemijający.

Przełomowo działają **Prusy** pod Fryderykiem Wilhelmem I. (1713—40) i **Fryderykiem II.** Wielkim (1740—86). Pierwszy powiększył do 80.000 i zreorganizował wojsko pruskie i zaprowadził surową dresurę, która umożliwiała dokładne wykonywanie sztucznych manewrów wojskowych. Zaprowadzono żelazne stemple do przybijania ładunków w karabinach i ulepszono tak bagnet, że można było strzelać mając nasadzony bagnet na strzelbie. Założono fabryki broni w Poczdamie i Spandau. Piechotę szykowano już tylko w trzy szeregi. Fryderyk II. zmienił nie tylko istniejące wyobrażenia w dziedzinie taktyki, ale przez zaniechanie przesady systemu wojen magazynowych nadał nowy charakter całej wojskowości zachodu. Upamiętnił się zaś przedewszystkiem jako znamienity i wytrwały organizator wojsk, a jego wpływ na wojska europejskie podobny był do wystąpienia Gustawa Adolfa we wojnie 30-letniej. Sąsiednie państwa miały tem lepsze wojska, im prędzej przyswoiły sobie pruskie reformy.

Fryderyk II. pomnożył tak dalece armię swego małego państwa, że nakoniec miał we wojnie do 200.000 żołnierzy, których utrzymanie kosztowało 12—14 milionów talarów rocznie. Rekrutów pobierano dalej z pojedynczych okręgów, a nadto werbowano masowo zagranicznych ludzi i to nawet czasem, jak n. p. w Polsce, przymusowo przy użyciu gwałtu. Obcokrajowcy stanowili i nadal około $^2/_3$ części wojska pruskiego. W ten sposób zebrane utrzymane być mogło wojsko jedynie taką żelazną karnością, którąby przemieniała żołnierzy wprost w maszyny, a osiągano to za pomocą t. zw. „drilu“ polegającego na bezmyślnem, mechanicznem wypełnianiu rozmaitych ćwiczeń wojskowych.

Pułki piechoty składały się z 2—3 batalionów, które liczyły po 6—800 ludzi. Batalion składał się z 4—6 kompanii,

a te z 2—4 plutonów (peleton, zug). Piechota szeregowała się tylko w 3 szeregach. Na szybkość strzelania uważano ogromnie, a przy dużej wprawie oddawano 5 strzałów w minucie. Każdy pieszy miał przy sobie 50—60 ładunków. Strzelanie odbywało się salwami pojedynczych plutonów lub wyjątkowo całego batalionu. Aż do pedanteryi posunięty wielki porządek wymagany był przy wszystkich ćwiczeniach i obrotach i wogóle w całem życiu wojskowem. Ta dokładność w ćwiczeniach umożliwiała wykonywanie sztucznych manewrów także i w bitwie, a „drill“ ich był równocześnie ważnym środkiem dyscyplinarnym.

Fryderyk II. dbając o wykształcenie oficerów zakładał szkoły kadeckie, a 12 najlepszych kadetów uczęszczało do szkoły „wyższej“.

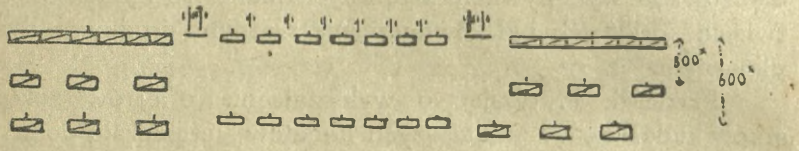
Jazda składała się z kirasyerów, dragonów i huzarów. Pod dzielnymi przewódcami jak Ziethen i Seydlitz świetnie się rozwijała, a we wojnie 7-letniej zawdzięczał jej Fryderyk II. część swych powodzeń. Zaprowadzono ujeżdżanie koni w szwadronach, zwiększano wymagania w biegłości w jeździe konnej i we władaniu białą bronią. W bitwie stali kirasyerzy zawsze w pierwszej linii, w szwadronach zupełnie do siebie zbliżonych, lub co najwyżej pozostawiano między szwadronami tylko bardzo małe interwały. W drugiej linii stały szwadrony dragonów w szerokich od siebie odstępach, a podobnież i huzarzy w linii trzeciej, których zresztą używano tylko do lżejszej służby lub do pościgu. Jazda atakowała już od czasu wojny 7-letniej w każdej linii w dwu tylko szeregach, które jednak znacznie, bo na sześć kroków były od siebie odległe. Atakowano też w pełnym cwale i walczono tylko wyłącznie białą bronią, gdyż wzbronionem było strzelać podczas ataku. Jazda strzelała więc tylko podczas pościgu lub walcząc pieszo. Fryderyk II. miał dużo jazdy, stosunek jej do piechoty był zwykle jak 1 : 2. Po zajęciu prowincyi polskich powstali obok huzarów jako lekka jazda także i ułani.

Artyleryę pomnożył Fryderyk znacznie w późniejszych czasach swego panowania i zaprowadził w niej także konną artyleryę. W czterech pułkach artyleryi służyło w r. 1786 jedynaście tysięcy ludzi.

Podczas pokoju ćwiczono wojsko w wielkich obozach i na

specyalnie w tym celu urządzanych manewrach, które szybko stały się nadto surowymi egzaminami oficerów.

Wojsko maszerowało nawet w pobliżu nieprzyjaciela na kilku liniach odległych od siebie na 4—5 klm. — Obawiając się dezercyi żołnierzy z kwater obozowano zawsze pod namiotami. Fryderyk II. wybierał do bitwy i nadal ile możności tylko równiny, a szykował swe wojska zawsze w ten sam sposób, w dwu liniach odległych od siebie na 600 kroków. Pie-



chota wraz z działami pułkowemi stała w dwu liniach w środku, jazda w trzech liniach po obu skrzydłach. Drugiej linii jazdy używano do przedłużania linii pierwszej. Rezerwy były zwykle słabe i składały się z grenadyerów. W każdej bitwie starał się Fryderyk II., podobnie jak 80 lat przed nim szwedzki Karol X. Gustaw, obejść skrzydło nieprzyjacielskie. Pod osłoną wstępnego boju przesuwał więc oddziały własnej piechoty sztaflami ciągnieniem w bok i dopiero potem wykonywał ogólny atak.

Szeregowanie do bitwy ukończone być musiało ze względu na działanie armat już na 800 kroków przed nieprzyjacielem. Piechota atakując poczynała strzelać na 150—200 kroków, a w marszu przystawano co kilka kroków celem oddania salw. Wobec masowego ognia rzadko tylko przychodziło do ataku na bagnety. Po zwycięskiej bitwie nie ścigano nieprzyjaciela.

W ogólności przed i wśród bitwy maszerowano głównie w wyrównanej, rozwiniętej linii batalionowej. To wymagało długich pokojowych ćwiczeń, nużyło ludzi przedwcześnie i nadawało bitwom wygląd miejsc ćwiczeń z rozwiniętemi, wąskiemi a długiemi liniami wojsk. Stąd nazwa całej epoki od 1740—1780 roku: „taktyki linearnej“ (Linear-Taktik, Exerzierplatz-Schlachten).

Plan mobilizacyjny był za Fryderyka II. zawsze tak dokładnie opracowany, że w 4 tygodniach całe wojsko było gotowe do wojny. Znając też wielką karność swego wojska występował Fryderyk II. we wszystkich wojnach zaczepnie, szedł

wprost na wojska nieprzyjacielskie i ufny w wyższość swego wojska zmuszał nieprzyjaciela do przyjęcia bitwy. W czasach późniejszych, gdy ciągłe wojny pogorszyły znacznie jego armię, wybierał do bitew silne stanowiska, wzmacniał je oszańcowanymi obozami, a brak ludzi zastępywał pomnożeniem swej artyleryi. Niespodziane napady odgrywały w jego wojnach i bitwach bardzo ważną rolę. Wojny przestały być nareszcie zabawką rycerską lub też rzemieślniczo-żołnierską, a przybierały coraz więcej swój wielki właściwy charakter walki narodów o śmierć lub życie.

Francuska armia za Ludwika XV. znajdowała się nawet podczas reform Maurycego ks. Saskiego, starającego się o wykształcenie oficerów, w upadku, we wojsku było dużo generałów i oficerów, a przy kompaniach mało żołnierzy. Wszędzie panował wielki nieporządek i brak karności, a żołnierze byli niedostatecznie wyćwiczeni. Wojsko składało się nadal w części z cudzoziemców, a ks. Maurycy Saski stworzył 30. marca 1743 r. pierwszych ułanów (uhlans): Saxe Volontaire, pułk lekkiej jazdy, złożony z Polaków, Tatarów i innych*). Dobrą była jeszcze tylko jazda, która się ustawiała w dwa szeregi i atakowała w cwale, a doskonałymi były także oddziały techniczne. W szczególności we fortyfikacyi ulepszyli francuscy inżynierowie system bastionowy Vaubana, a ich „szkoła Mezieres“ panowała w Europie aż do zaprowadzenia dział gwintowanych t. j. do połowy 19. wieku.

W r. 1763 uformowano 7 „legions“ i to po raz pierwszy jako oddziały złożone tak z lekkiej piechoty jak i z jazdy. Formował je Fischer. Jeden legion składał się z jednej kompanii grenadyerów, trzech kompanii fisylierów i ośmiu kompanii dragonów, kompanie po 400 ludzi.

Dopiero za Ludwika XVI. (1774—1792) polepszyły się stosunki wojskowe, a to przez zaprowadzenie Rady Wojennej jako centralnej, najwyższej władzy wojskowej, przez zniesienie sprzedaży rang oficerskich, przez reorganizacyę administracyi szkół wojskowych, staranniejsze wykształcenie rekrutów, a wreszcie przez połączenie pułków w brygady i dywizye i wzmożony przez to nadzór.

*) Pułk ten odznaczył się wielokrotnie, a rozpuszczono go dopiero po śmierci księcia Maurycego. — Ks. Maurycy Saski był zresztą tym, który wprowadził w piechocie kadencyę marszu.

Zresztą pruska taktyka linearna nie przyjęła się nigdy we Francyi, wymagała ona zbytniej karności. Zatrzymano więc dawne długie, swobodne linie bojowe, za któremi w rezerwie, i to w tem miejscu gdzie walkę rozstrzygnąć chciano, postępowały zwarte, głębsze oddziały. Pierwsza linia wobec braku wyćwiczenia i rygoru przybierała często przytem mniej lub więcej rozprószony szyk, co nawet przy masowem oddaniu strzałów zaczynało się okazywać rzeczą praktyczną, chroniącą od zbyt wielkich strat. Regulamin z r. 1785 wprowadził oficyalnie szyk rozprószony do walki piechoty francuskiej. Kompania wysyłała jedną sekcyę w tyraliery, a ta zajmywała przestrzeń 150 kroków. Za nią na 150 kroków w tyle postępowała druga sekcya (le renfort) w zwartej linii, a nakoniec reszta stanowiła na dalsze 300 kroków linię trzecią (soutien).

W r. 1777 zaprowadzono nowy system karabinu, który przetrwał rewolucyę.

Przed rewolucyą armia liczyła 127.000 piechoty, 35.000 jazdy, 8.500 artyleryi i 77.000 milicyi (tę ostatnią wylosowywano).

Konserwatywna Anglia nie przeprowadzała, ufając swemu izolowanemu położeniu, żadnych zmian we wojsku, a starano się to wyrównać utrzymywaniem żelaznej karności, przynajmniej podczas wojen.

Austrya po sukcesyjnej wojnie hiszpańskiej i po wojnie tureckiej (1716—8) przebyła 20-letni okres upadku swej wojskowości, a napad Fryderyka II. w r. 1740 zastał ją zupełnie nieprzygotowaną. Wystawione w krótkim czasie wielkie wojska musiały jednak równocześnie walczyć na kilku frontach, a dowódcy ich nie dorównywali Fryderykowi II.

Za Maryi Teresy przeprowadzono zresztą wiele reform, a w szczególności od r. 1763 po ukończeniu wojny 7-letniej przeprowadzono na podstawie spisu ludności w r. 1782 pobór rekrutów przez wylosowanie, z dozwolonem zastępstwem i pociągnięto do pełnienia służby wojskowej i żydów. Rozszerzono „wojskową granicę“ przeciw Turcyi także na Siedmiogród, skąd wybierano odtąd do 16 pułków piechoty. Inne pułki pomnożono z 42 na 58. Piechota stawała z początku jeszcze w 4, a później w 3 szeregach. Jazda składała się z kirasyerów w pancerzu, dragonów, karabinierów, chevauxlegerów, lekkich huzarów, a po zajęciu Galicyi i z ułanów. Artylerya była lep-

szą od pruskiej, w polnych działach posiadano pułkowe 3-funtowe, 6 i 12 funtowe i nadto haubice 7 funtowe. Obsługa dział była podzielona na kompanie, pułki i brygady, koni dostarczał korpus trenu, a eskortę dział stanowił osobny pułk strzelców. Do towarzyszenia jeździe stworzono konną artyleryę.

Najważniejsze jednak reformy polegały na wydaniu wyczerpujących regulaminów służby i ćwiczeń dla wszystkich rodzajów broni, a także i ustaw normujących organizacyę wojskową. Rozszerzono akademię inżynierów, a w r. 1752 otwarto akademię wojskową w Wr. Neustadt dla piechoty i jazdy.

W **Szwecyi** Karol XII. rozpocząwszy wojnę północną na czele 80.000 wojska, w czem było 26.000 jazdy, chciał utrzymać w posłuszeństwie tą małą siłą olbrzymie obszary Polski i Saksonii podczas wojny z Rosyą. W jego forsownych marszach główną rolę odgrywali dragoni; miał nadto doskonałą artyleryę. Podobnie jak jego poprzednicy nie posługiwał się magazynami, lecz żywił i opłacał swe wojsko kosztem kraju, w którym wojował. Żywności dostarczały więc rekwizycye, a pieniądze na żołd i na inne wydatki brano z nakładanych kontrybucyi. Rosyanie pobili po raz pierwszy za jego rządów Szwedów w wolnem polu, a i nowa flota rosyjska pobiła szwedzką w r. 1714 pod Ehrensköld.

Armia **turecka** t. j. stałe jej wojska były w coraz większem rozprzężeniu, wojny prowadzono oddziałami nieregularnymi, które żądne były zysku i łupów.

W **Rosyi** reformy wojskowe Piotra Wielkiego (1689—1725) stworzyły nową armię i marynarkę. Jednem z pierwszych jego zarządzeń było zniesienie w r. 1696 gwardyi „streliców“, których krnąbrność stanowiła niebezpieczeństwo dla panującego. Zreformował w r. 1699 pobór rekrutów, rozszerzając znacznie obowiązek służby wojskowej, ale dozwolił kupcom na wykup i nakazał czwartą część rekrutów ćwiczyć w pobliżu ich miejsc zamieszkania. Reformę wojska rozpoczął tworząc 3 dywizye po 9 pułków (32.000 ludzi). Uzbroił ich w strzelby i bagnety, mundury mieli kroju niemieckiego. Pułk miał 2—3 bataliony, a batalion 3—5 kompanii. Piechota szeregowała się w 6 szeregów, najpierw strzelały tylne szeregi. Zagraniczni oficerowie zostali przeważnie oddaleni, gdyż okazali się niedbałymi, a dworzanie musieli się uczyć służby i pełnić ją przy pułkach. Piotr

troszczył się o artyleryę, pomnożył ją znacznie, stworzył w r. 1703 pułk artyleryi, założył nowe fabryki prochu i ludwisarnie.

W r. 1707 wyprowadził Piotr W. przeciw Karolowi X. 200.000 wojska, w czem było 56.000 nieregularnego. W r. 1711 miał 62.000 piechoty, 44.000 jazdy i 65.000 oddziałów garnizonowych, a w r. 1725 liczył 200.000 regularnego i 85.000 nieregularnego wojska, przyczem na 65 jenerałów już tylko 23 było cudzoziemcami.

Piotr Wielki zjednał sobie kozaków sowitym żołdem i wcielił ich do wojska rosyjskiego, dostarczał im na wojnie żywności, ale podczas pokoju wymagał, aby trzecia ich część zawsze stała pod bronią*).

Przekształcił korpus oficerski na wzór niemiecki, w r. 1712 założył w Moskwie szkołę inżynierów i artyleryi, a w r. 1721 szkoły wojskowe przy każdym pułku garnizonowym na 50 ludzi. Założył sławną później fabrykę broni w Tule.

Stworzył Kolegium (Ministeryum) wojny i Wyższy Sąd wojenny, wydał regulamina wojskowe normujące sądownictwo kryminalne i policyjne i wyznaczył surowe kary za pojedynki. Pierwszy regulamin z r. 1698 określał obowiązki oficerskie, a drugi wydany w r. 1716 był znakomitym regulaminem wojskowym. Nadzwyczajną doniosłość miało organizowanie karnej organizacyi policyjnej po miastach i miasteczkach, ukazy jego docierały przy jej pomocy wszędzie.

Wybrzeża morza bałtyckiego i kopalnie złota w Azyi wzmocnił nowemi twierdzami.

Mimo to zabiegi wojska jego pokonywane były zwykle tak przez Szwedów jak i Turków, ale za to wielka flota rosyjska, którą w przeciągu nie wielu lat ściśle na wzór holenderski stworzył, pobiła szwedzką marynarkę. Żołnierzom marynarki płacił znacznie wyższy żołd, jako rekrutów brano ludzi osiadłych nad morzem lub dzieci marynarzy. Założono szkołę marynarki, a uczniowie jej po ukończeniu nauk musieli odbywać praktykę na okrętach handlowych. W Kronstadt zbudowano port wojenny. Flota składała się z 3 dywizyi: białej, niebieskiej i czerwonej.

*) Hetmani kozaccy po Mazepie od r. 1708 byli rosyjscy. Szereg ich rozpoczął Iwan Skoropadzki.

Następcy Piotra Wielkiego prowadzili przy pomocy tworzonych przez siebie „Komisyi Wojskowych“ dalej dzieło przekształcenia wojsk na wzór europejski. Za Anny (1730—40) regularna armia liczyła 220.000 ludzi, z czego 90.000 zakwaterowanych było w prowincyach zabranych Szwecyi, a reszta rozdzielona po całym kraju celem uniemożliwienia buntów ludności. Nieregularna armia (kozacy, baskirzy etc.) liczyła do 150.000 ludzi. Armia rosyjska nie stała jednak na wyżynie wojsk zachodnich, a jeżeli mimo braku energii swych wodzów odnosiła w Niemczech we wojnie 7-letniej za Elżbiety (1741—1762) w czasie od 1757—61 pewne korzyści, to zawdzięczała to jedynie swym masom. „Komisya Wojskowa“ zaczęła zakładać magazyny dla wojsk, zreorganizowała tren przy pułkach i zaprowadziła we wojsku pruskie mundury. W r. 1732 otwarto pierwszą szkołę korpusu kadeckiego na 300 uczni. Pułki piechoty powiększono do 2.800 ludzi. Piotr III. zaprowadził w r. 1762 we wojsku liczącem 335.000 regularnych i 110.000 nieregularnych żołnierzy wiele korzystnych zmian na wzór pruski, ale właściwą reformę zaprowadzono dopiero po wybuchu wojny tureckiej (1768—1774) za Katarzyny II. (1762—1796).

Pomnożono za niej skutkiem działalności „Komisyi Wojskowej“ i Potemkina wojsko do 500.000, wprowadzono ćwiczenia na wzór pruski, uwzględniając przytem wybitnie, choć nie zawsze z korzyścią, narodowe względy. Kierując się zdaniem Suwarowa, że „kula jest głupia a tylko bagnet jest zuchem“, rozpoczął się odtąd — głównie skutkiem tej teoryi — okres po części rozmyślnego zacofania w taktyce rosyjskiej. Rozmyślnego, bo wywołanego brakiem wiary w możność lepszego wyćwiczenia żołnierzy w strzelaniu. Tak więc strzelanie stało się już nawet oficyalnie rzeczą podrzędną, a atak na bagnety, naturalnie w możliwie jak najgłębszych formacyach, stał się odtąd jedyną formą wszelkich walk wojsk rosyjskich.

W jeździe nastąpił podział na ciężką: kirasyerów i karabinierów i na lekką, złożoną z dragonów. Artylerya była liczną i bardzo dobrą. Liczbę okrętów w marynarce zdwojono.

Wojskowość w Polsce. W Polsce w pierwszej połowie rządów Augusta II. od roku 1697—1717 stałe wojsko polskie znajdowało się w jak najgorszym stanie; nie wiadomo nawet, ile go w latach pokoju utrzy-

mywano. Normalnie prawdopodobnie 12.000 w Polsce i 6.000 na Litwie, w czasach rozruchów i walk, jak n. p. 1716 r. do 44.000. Żołnierz był źle, nieregularnie lub też zupełnie nie płatny, niewyćwiczony i bez karności. Wojska tego używać można było najwyżej tylko do parady przy uroczystościach i pogrzebach, a podobny charakter miały też i ćwiczenia wojskowe, urządzone w r. 1713 pod Sasowem. Wojnę północną prowadził August II. wyłącznie tylko wojskiem saskiem, a jazda narodowa raz tylko w bitwie pod Kliszowem 1702 r. użyta, spisała się źle.

Pułki cudzoziemskiego autoramentu były wyzyskiwane przez szefów swych tak dalece, że zaczął i w nich się szerzyć coraz większy bezrząd. W r. 1711 utworzono w Polsce pierwszy batalion złożony z 3 kompanii.

Chorągwie jazdy „narodowej“ i tak zawsze słabo zorganizowane, rozprzęgły się obecnie zupełnie. Oficerowie t. j. rotmistrze i porucznicy byli tylko tytularnymi i przy chorągwiach się nie pokazywali, namiestnicy dowodzili więc chorągwiami, ale będąc wybieranymi przez towarzyszy, zależeli zupełnie od swych żołnierzy. W ogólności był przy chorągwiach zwykle tylko namiestnik, kilku towarzyszy i kilkunastu pocztowych, reszta siedziała w domach i trudniła się gospodarstwem lub rzemiosłem, a zjawiała się tylko na „koło“, dla odebrania żołdu i dla pijatyki. Ćwiczeń nie odbywano żadnych. Kadetami zwano niewojskowych, którzy czekali na uzyskanie tytułu towarzysza. Wobec takich stosunków cała jazda narodowa stała się właściwie tytularną, pod bronią stała tylko mała ilość chorągwi na Ukrainie, pod wodzą regimentarza mianowanggo przez hetmana.

Najgorszą demoralizacyę we wojsku wywołać jednak musiało bezczynne przypatrywanie się temu, jak kraj cały pod maską neutralności wydany był na łup wrogom. Szwedzi między r. 1702 a 1704 wywieźli do Szwecyi lub zabrali do swego wojska wszystkie lepsze działa polskie, a nawet i przyrządy ludwisarni. Arsenały w Prusach, Warszawie, Krakowie i Lwowie stały puste, a czego nie zabrano, to zniszczono. Przeznaczony dla artyleryi podatek nowej kwarty wystarczał zaledwie na wypłatę żołdu artylerzystom i pułkowi piechoty przeznaczonemu na towarzyszenie artyleryi. Generałowie artyleryi aż do r. 1746 byli wszyscy nieudolni.

Zmianę w tych stosunkach wywołała dopiero konfederacya tarnogrodzka, powodując prowadzeniem wojny podjazdowej z wojskami saskimi Augusta II. zbrojne pośrednictwo Rosyi. Wojska saskie opuściły Polskę, **a sejm 1717 r.** musiał uchwalić 18.000 stałego wojska polskiego*) i 6.000 litewskiego. Sejm ten określił też sposób ściągania podatków na żołd przez sądy grodzkie i ustanowił Trybunał Skarbowy w Radomiu jako najwyższą władzę w sprawach także administracyi wojskowej, mającą równocześnie wykonywać przez swych delegatów kontrolę nad stanem pułków. Najważniejszą jednak rzeczą było, że hetmani ustąpili w osobnych umowach dowództwa nad wojskiem cudzoziemskiego autoramentu faktycznie marszałkowi saskiemu Flemmingowi. To było powodem, dlaczego rok 1717 korzystnie zaznaczył się we wojsku polskiem. Flemming doprowadził przynajmniej wojsko cudzoziemskiego autoramentu do porządku, i w tym stanie pozostało ono aż do roku 1775!

Wojsko **cudzoziemskiego autoramentu****) werbowało się po tej reformie przez kapitana kompanii lub jego wysłańców dobrowolnym zaciągiem rekrutów. Kapitan był odpowiedzialnym za każdorazowy pełny stan swego oddziału. Umów z rekrutami nie zawierano, a komenda pozostała niemiecką. W pułkach znajdowało się 35—40 oficerów. Pułkownikom i podpułkownikom wystawiał dyplom król, majorów i kapitanów mianował hetman wielki, poruczników i chorążych pułkownicy. W pułkach spisywano konduity oficerów, a awans był bardzo powolny. Podoficerom nie wolno było się żenić. Miasta w których pułki były stale zakwaterowane, dostarczały kwater, stajen, opału, światła i paszy dla koni. Pułki musiały dwa razy rocznie wysyłać swe oddziały sądom grodzkim do przeprowadzenia egzekucyi na zalegających z podatkiem, który był przeznaczony na ich żołd. Zapewniło to stałą wypłatę wojsku płacy, a w następstwie zaczęto się teraz ubiegać o rangi ofi-

*) 6.000 jazdy narodowej i 12.000 „porcyi“ na wojsko autoramentu cudzoziemskiego. Z tych 12.000 porcyi przeznaczone były 4.000 dla dragonów, a 8.000 dla piechoty, co dawało w rzeczywistości około 2.500 dragonów i 5.000 piechoty. Razem więc było wojska nie 18.000, lecz do 14.000. Było to redukcyą wojennego komputu z r. 1716.

**) Ritter v. Flanss „Die auf deutschem Fuss errichteten Regimenter der polnischen Kronarmee im 18. Jahrhundert“.

cerskie, i odtąd rozpoczyna się sprzedaż stopni oficerskich. Pułki pełniły nadto służbę przy kopalniach w Wieliczce, przy trybunałach w Piotrkowie, Lublinie i Radomiu i we fortecach w Białej Cerkwi, Kamieńcu Podolskim, Lwowie, Krakowie, Toruniu, Grudziądzu, Elblągu i Malborgu. Gdańsk utrzymywał własną piechotę. Audytorzy pułkowi trzymali się w sądownictwie zwykle artykułów wojennych, które August II. w r. 1698 nadał saskim wojskom w Warszawie. O ile jednak sprawa doszła do Trybunału Skarbowego, to ten wydawał wyroki według artykułów polskich wydanych za Władysława IV. i za Jana Kazimierza. Sąd wojenny pułkowy sądził za zbrodnie główne, przyczem jeżeli pułkownik nie miał przyznanego mu od króla prawa „życia i śmierci", musiały wyroki być potwierdzane przez hetmana. Tym sądom wojskowym podlegały też żony wojskowych i ich dzieci. Najczęstszą zbrodnią były dezercye, za sam zamiar dezercyi karano też pędzeniem przez rózgi, za dezercyę szubienicą.

Na **piechotę** wyznaczono 8.000 porcyi, co wystarczyło na 5.012 żołnierzy, w czem było tylko 4.088 prostych, a reszta szarże. Podzieleni byli na 6 pułków: pułk króla (gwardyi pieszej) liczący 1.800 ludzi, pułk królowej, królewicza, hetmana w. k. i hetmana p. k. po 600 ludzi, pułk artyleryi koronnej liczący 550 ludzi i nadto 3 chorągwie hajduków węgierskich (216 ludzi). Piechotę uzbrojono we flinty z krzosem i bagnety, a umundurowano na sposób niemiecki. Pułki dzieliły się na 2 bataliony i na 8 kompanii, tylko pułk króla miał 24 kompanii. Zmodernizowano też taktykę piechoty. Ustawiano pieszych w 4 szeregi, kompaniom dodano grenadyerów z ręcznemi bombami. Celem zwiększenia szybkości strzału, ćwiczono wiele karabinami, zaprowadzono nadto bardzo skomplikowaną musztrę i parady. Strzelano szeregami, przedni szereg po wystrzeleniu cofał się. Formowano też czworoboki*).

Chcąc wobec ciągłego zmiejszania się pułków utrzymać stan piechoty, stworzono w r. 1726 pułk 7. t. zw. „łanowy" (hufowy)**) i wyznaczono dla niego 1.000 porcyi. Pułk ten

*) Régal: „Das im Jahre 1728 bei der königlich polnischen und kurf. sächsischen Armee edierte Exercitium" (jako dodatek do regulaminu saskiego).

**) K. Górski: „Piechota wybraniecka i łanowa". Pułk utworzono z uchwalonego podatku 100 zł. od łanu wybranieckiego, który mieli płacić starostowie i dzierżawcy.

utrzymywano z pieniędzy wpływających tytułem wykupu wybrańców od służby wojskowej. Stworzono inspektora dla całej piechoty, który miał czuwać nad pełnym stanem kompanii i który miał nadto wydalać ze służby nieudolnych.

Żołd prostego wynosił 189 zł. rocznie, odciągano mu jednak dla właściciela pułku, na mundur i na chleb tyle, że co 5 dni otrzymywał mniej więcej 50 groszy.

Dla **drągonii** przeznaczone były 4.000 porcyi, utrzymywano z tego około 2.500 ludzi. Pułków było 7: pułk dragonów króla (gwardyi koronnej), królowej, królewicza, obu hetmanów koronnych, podstolego kor. i pułk Prebendaua. Każdy składał się z 6 kompanii. Kompanie nie liczyły nad 29 żołnierzy prostych, były to więc plutony, a pułki były silnemi kompaniami. Uzbrojeni byli w karabin z bagnetem, parę pistoletów i pałasz, mundur kroju niemieckiego. Wprawieni byli zarówno do walki na koniu, jak i do walki pieszej. Żołd wynosił 300 zł. rocznie.

Dla rozrywki dworu swego, ściągnął August II. w r. 1732 całe wojsko do **obozu** pod Warszawą, przyczem niektóre pułki musiały na tę trzydniową paradę maszerować dwa miesiące ze swego garnizonu. Pierwszego dnia ćwiczeń odbywał się popis w ćwiczeniach z karabinami a następnie defilada, drugiego dnia była bardzo skomplikowana musztra, nie mogąca mieć żadnego praktycznego zastosowania, a obliczona jedynie na efekt. Trzeciego dnia odbywały się wspólne ćwiczenia wszystkich trzech rodzajów broni, piechota atakowała szańce w zupełnie niemożliwym szyku z 16. wieku (n. p. „caput porci"), a sformowawszy następnie czworoboki, odpierała ataki jazdy.

W ten więc sposób uporządkował Flemming 8-tysięczne wojsko cudzoziemskiego autoramentu, ale nie brało ono udziału w żadnej wojnie za Augusta II.

Sześciotysięczna **jazda narodowa** *) rozrzucona była dalej po całym kraju, a pod nieudolnymi hetmanami, nie mając nadto innych jak tylko oficerów z tytułu i pozostawiona nadal bez nadzoru, istniała już tylko z imienia i w kosztach, które kraj na jej utrzymanie płacił. O wartości jej ówczesnej smutno świadczył fakt, że gdy Tarło, stronnik króla polskiego i króla

*) Określenia tego użyto właściwie po raz pierwszy dopiero na sejmie czteroletnim.

Leszczyńskiego, zebrał 8.000 koni i zaatakował 8. kwietnia 1734 r. pod Wyszyczynem 5.000 lichej jazdy rosyjskiej, polska jazda została pobitą. W jeździe narodowej pobierało żołd 1.000 husaryi, 4.000 pancernych i 1.000 lekkiej jazdy, husarzy pobierali rocznie 448, pancerni 392, a lekka jazda 272 zł. Stanowiło to 2·3 milionów zł. rocznie, zupełnie zbytecznego wydatku.

Nominalnie istniały cztery pułki ciężkiej jazdy: pułk króla, królewicza i obu hetmanów (5.000 koni), a składały się z 16. husarskich i 92. pancernych chorągwi tak, że chorągwie liczyły po 46 ludzi!. Praktykowany już za Sobieskiego sposób przeplatania w boju chorągwi husarskich pancernemi zmieniono w stałą organizacyę. W każdym pułku były więc chorągwie husarskie i pancerne, a jeszcze większą różnorodność stworzono zatrzymując w uzbrojeniu pierwszego szeregu piki a uzbrajając drugi szereg w karabiny. Tysiąc koni lekkiej jazdy tworzyły 3 pułki, pułk króla i obu hetmanów liczyły razem 14 chorągwi.

Trybunał Radomski, który według uchwały sejmu 1717 r. miał wykonywać nadzór nad stanem wojska, wysyłał wprawdzie komisarzy do pułków na rewizye, ale ci nie usuwali nadużyć, ani też o nich nikomu nie donosili.

Wojsko litewskie dzieliło się także na wojsko cudzoziemczego autoramentu, do którego należały 3 pułki piechoty, 4 pułki dragonów, 1 pułk artyleryi, 1 chorągiew wołochów i 1 jańczarów i na jazdę narodową, złożoną z 6 chorągwi husarów, 26 petyhorców, 12 tatarów (ułanów) i 8 kozaków.

Wszystkie **twierdze** polskie znajdowały się za Augusta II. w stanie zupełnego upadku, nawet Zamość został zdobyty, a Karol XII. ubiegł też niezdobyty dotąd przez nikogo Lwów. Fortyfikacye Krakowa znajdowały się w ruinie, a działa stąd wywiózł sam August II. do Saksonii. W r. 1718 pozostało we wszystkich arsenałach*) Polski, Prus i Podola zaledwie 58—75 dział spiżowych i 14 moździerzy!

W r. 1705 ustanowił August II. pierwszy order polski „Orła Białego".

*) Puck, Elbląg, Malborg, Warszawa, Kraków, Lwów, Śniatyn, Okopy św. Trójcy, Biała Cerkiew.

August III. August III. (1735—1763) nie troszczył się zupełnie o wojsko polskie, nie brakło już jednak w tym czasie ludzi usiłujących przeprowadzić reformę we wojsku, a przedewszystkiem dbających o jego powiększenie. Szczególnie odznaczali się pod tym względem Stanisław Poniatowski i ks. August Czartoryski. Wszystkie sejmy zajmowały się też tą samą sprawą od r. 1741 i byłaby ona może wzięła lepszy obrót, gdyby nie czujność Fryderyka II., którego polscy stronnicy wszystkie sejmy zrywali.

O ile przecież za Augusta II. przynajmniej później wojska cudzoziemskiego autoramentu zostały uporządkowane, o tyle za Augusta III. i za jego regenta Henryka hr. Brühla z powodu braku nadzoru i nadużyć ponownie się znowu zmiejszyły. Przybrało to takie rozmiary, że gdy dawniej w 7. pułkach piechoty służyło 5.000 ludzi, to w r. 1750 było już ich tylko 3.500, przyczem nie zmniejszyła się jednak naturalnie liczba szarż, lecz tylko prostych żołnierzy, których zamiast 4.000 było 2.500. Wojsko to więc już nie tylko nie wystarczało na załogi podczas pokoju w twierdzach, ale nawet na asystencye trybunałów, a to tembardziej, że magnaci używali często asystencyi wojskowych do posług wyłącznie prywatnej natury. Wobec tego zniknąć musiało już zupełnie we wojsku wszelkie poczucie własnej godności, a państwo znosiło te stosunki, w których ogół narodu nie mógł mieć dla wojska najmniejszego poważania. Walk od wojsk nie wymagano, wobec przemarszów wojsk rosyjskich przez polskie Prusy wycofywano stamtąd na ten czas pułki, a podobnie z bronią u nogi przypatrywać się one musiały, gdy Fryderyk II. mszcząc się przekraczał polską granicę, niszczył magazyny rosyjskie na polskiej ziemi i gwałtem rekrutował tysiące polskich chłopów.

Piechota i dragoni cudzoziemskiego autoramentu naśladowali we wszystkiem, a więc w taktyce, w języku komendy i w mundurach wojska saskie. Tej też tylko okoliczności zawdzięczano, że mimo braku poczucia obowiązków u hetmanów, wojsko cudzoziemskiego autoramentu szło dalej z duchem czasu. Batalion szeregował się w 3 szeregach i dzielił się na 4 dywizye, 8 półdywizyi lub 16 plutonów. Ks. August Czartoryski wydał w r. 1749. „Neue Exerzierordnung“, rzecz znakomitą, w której uwzględnił wszystkie doświadczenia pruskie, a różniącą się zupełnie od regulaminu saskiego Régala z r. 1739.

Obok salw batalionowych i plutonowych zalecał on salwy patroli złożonych z 6 ludzi, co stanowiło ważny postęp. Pod koniec panowania Augusta III. ułożono (także w rękopisie) regulamin dla piechoty w języku polskim.

W artyleryi za generalstwa Henryka hr. Brühla (1746—63) nie nastąpiły większe zmiany.

Jazda narodowa znajdowała się, o ile to w ogóle było możliwem, w jeszcze gorszym stanie niż dawniej. Ciężkie uzbrojenie znikło dopiero około roku 1750, odtąd tylko 4 chorągwie uzbrojone były nadal w pancerze.

Stanisław August Poniatowski. Ze śmiercią Augusta znajdowało się zamiast 18-tysięcznego wojska polskiego w pułkach razem do 5.000, jazda narodowa istniała bowiem tylko na papierze. Zaoszczędzonymi w ten sposób pieniądzmi dzielili się będący właścicielami pułków magnaci z oficerami i ze szlacheckimi „towarzyszami“ jazdy narodowej. Tak tysiące osób wpływowych ciągnęło z tego rozpaczliwego stanu wojska znaczne osobiste materyalne korzyści, co przy ustawodawstwie umożliwiającem bezrząd nawet małej opozycyi sejmowej, musiało nadzwyczajnie utrudnić przyszłą reformę wojska.

Reforma taka powinna była przedewszystkiem umożliwić ustawowo każdemu, a więc i chłopom, wstęp do wojska i pomnożyć dalej podatki na cele wojskowe o tyle, aby z nich można było utrzymać wielką armię. Tem, ale też niczem więcej, powinien się był zająć sejm, wszystko zaś inne powinno było być poruczone wojskowym, których podczas pokojowych stosunków można było uczynić odpowiedzialnymi przed sejmem. Organizm państwowy okazał się jednak do tej reformy niezdolny. Rozpoczęta zaś w r. 1764 przez Czartoryskich powolna reorganizacya wojska, przeprowadzana przez ludzi nie wojskowych, nie mogła osiągnąć celu i doprowadziła dopiero w ostatnej chwili, pod wpływem ostateczności, do zmiany konstytucyi i do pomnożenia polsko-litewskiego wojska zaledwie do 57.000.

Sejm roku 1764 stworzył pod hetmanami cywilne „Komisye Wojskowe“, koronną i litewską, jako najwyższe władze wojskowe; działały one aż do roku 1776. Ich miejsce zajął do roku 1788 „Departament wojskowy“, a od roku 1787 powołano na nowo do życia, ale jedną już tylko, wspólną „Komi-

syę Wojskową". Daty te stanowiły trzy okresy postępów wojskowości za panowania Stanisława Augusta Poniatowskiego (1764—1795)*). Wszystkie te komisye składały się prawie tylko z ludzi cywilnych.

W pierwszym okresie przerwanym walkami Konfederacyi barskiej (1768—1772) ograniczono się tylko do przygotowania pola do przyszłych reform, zaprowadzając większy ład i karność w wojsku, w drugim rozpoczęto nieśmiało wojsko powiększać, a dopiero w trzecim okresie uczyniono to, od czego reformę trzeba było rozpocząć, t. j. zniesiono (za późno już) w r. 1791 konstytucyę państwową i powiększono wojsko, ale niedostatecznie, a to w Polsce do 40.000, na Litwie do 17.000.

Więcej wojska zebrać nie było można, bo szlachta nie tylko że poddanych chłopów do wojska nie puszczała, ale nawet, jak to udowodnił K. Górski w swej „Historyi jazdy polskiej", sama od wszelkiej służby wojskowej tak dalece się uchylała, że na wojnie z Rosyą w r. 1792, a więc w najkrytyczniejszej chwili, w 19.000-nej jeździe polskiej nie było prawie „towarzyszy" a więc szlachty, lecz prawie sami tylko „pocztowi". Służba wojskowa była pod względem finansowym zawsze jak najmniej nęcącą, w Polsce utraciła ona nadto, jak widzieliśmy, poważanie u ogółu społeczeństwa, stosunków tych największe nawet niebezpieczeństwo, w jakiem się znajdował naród i wojna zmienić nie zdołały, a skutki objawiły się w niepatryotycznem zachowaniu się szlachty. We współczesnej Austryi, Niemczech i Rosyi posługiwano się przymusowym poborem rekrutów, w Polsce do tego nie doszło.

Okres I. (1765—1776) **„Komisye Wojskowe"**, koronna i litewska.

Plagami, które trapiły wojsko, była sprzedaż rang i porcyi, a skutkiem tego nieudolność oficerów i brak żołnierzy w pułkach. Wszelkie rozporządzenia Komisyi i zakazy króla były długi czas niewykonywane. Służbę wojskową umiemożliwiały dalej ciągłe asystencye sądowe, tak n. p. pułk królowej miał je 14 razy w marcu 1777 r., nadto egzekucye zaległości podatkowych, przyczem znowu zdarzało się często, że cywilni pobili żołnierzy będących w służbie; najbardziej zaś poni-

*) Omawiając poszczególne okresy zaznaczę jedynie zmiany, które do skutku doszły, a pominę liczne uchwały, które nie weszły w czyny.

żającem godność wojskową było używanie przez magnatów ludzi wojskowych do swych prywatnych posług. Wszystko to odciągało co najmniej wojsko od służby wojskowej.

Piechota. W r. 1767 ustanowiono podporządkowanego Komisyi Wojskowej inspektora piechoty, który miał czuwać nad równocześnie nowo przepisywanym każdemu pułkowi etatem. Uniemożliwiono więc ostatecznie wszelkie nadużycia pod względem ilości służących żołnierzy. Stworzono fundusz emerytalny dla oficerów i podwyższono żołd pieszego na 262 zł. rocznie, tak, że po odciągnięciu zwykłych pobierał on 12 zł. miesięcznie.

W r. 1766 rozesłano po pułkach rękopis regulaminu ćwiczeń w języku polskim, podpisany przez ks. Augusta Czartoryskiego; wszedł on w życie dwa lata później. W regulaminie tym panowała większa rozmaitość ewolucyi niż w regulaminie z roku 1749, szczególnie ułatwiono rozwijanie się kolumny. Uproszczono też bardzo ćwiczenia karabinowe, zamiast dotychczasowych 13 komend wystarczało teraz do strzału 5 krótkich ton — tuj — cel — pal — nabij! Zaniechano różne rodzaje salw, a zatrzymano jedynie salwę plutonową. Polszczyzna regulaminu była znacznie lepszą od poprzednich, jedynie nomenklatura — podobnie jak w wojskach zachodu — była nieszczęśliwie dobraną, bo batalion podczas ćwiczeń dzielił się na 4 dywizye po 2 plutony, a poza ćwiczeniami w kasarni składały dwie dywizye jedną kompanię. Raz więc dywizya równała się kompanii, drugi raz stanowiła jej połowę.

W r. 1775 naznaczono na pomnożenie wojska 12 milionów zł., z tego jednak prawie milion na hetmanów i dygnitarzy. Cały kraj podzielono na 3 dywizye: wielkopolską, małopolską i ukraińską, a generałowie dywizyi dowodzili jazdą i piechotą znajdującą się w ich okręgu. Uchwalono też nowe werbunkowe przepisy, ale były one tak liberalne, że na ich podstawie nie było można zebrać większego wojska.

Dragoni. W roku 1767. wydano regulamin dla dragonów w języku polskim. Pułk składał się z 2 szwadronów, a te z 3 kompanii (cugów). Cugi liczyły 32 ludzi, a w tem 2 podoficerów, szwadron 97 ludzi. Szwadrony szeregowały się we dwa szeregi. Obroty wykonywano tylko całymi cugami. Atak był dokładnie opisany, a również następujący po nim pościg i ponowne zbieranie się do szeregów. Widocznie jednak nie atako-

wano zawsze w pełnym cwale, bo w takim razie niemożliwością było wymagać, jak to uczyniono, aby podczas ataku na komendę wszystkie konie odrazu na miejscu stanęły. Przewidywano także atak w dwóch liniach w szachownicę, przyczem cugi drugiej linii kryły odstępy między cugami linii pierwszej. Ćwiczenia piesze z karabinami były dokładnie opisane. Pieszo dzielił się szwadron na 2 dywizye po 2 plutony. Żołd podwyższono na 450 zł. rocznie.

Artylerya. Syn Henryka hr. Brühla Alojzy, był jenerałem artyleryi polskiej od r. 1763—1788. Jako fachowy artylerzysta starał się usilnie o podniesienie tej broni, jego też to i króla, który także na artyleryą łożył, zasługą było, że na tem polu bardzo wiele zdziałano. Hr. Brühl stworzył sztab artyleryi złożony z 43 oficerów, zaciągnął 123 puszkarzy, król zbudował ludwisarnię w Warszawie, sprowadził ludwisarza i do r. 1780 ulano kosztem króla 28 armat, 7 granatników i 28 moździerzy. W r. 1767. Komisya Wojskowa przeprowadziła na sejmie roczną dotacyę artyleryi w sumie 300.000 zł., którą w r. 1776 podwyższono na 600.000 zł. Wydano też „artykuły“ dla artyleryi.

Jazda narodowa. Komisya Wojskowa bała się reformami oburzać szlachtę, która nic nie robiąc, pobierała żołd. „Towarzyszami“ były często pięcioletnie dzieci lub osiemdziesięcioletni starcy, oficerowie i żołnierze nie znali komend. Wobec nieudolności oficerów chorągwie nie były nawet kadrami. Pułki podzielono w r. 1765 na 4 partye: wielkopolską, małopolską, podolską i ukraińską, pod dowództwem regimentarzy. W r. 1768 trzy pułki jazdy lekkiej zamieniono na 2 pułki „przedniej straży“. W r. 1772. zaprowadzono w chorągwiach podoficerów.

Rozporządzeniami usiłowano wpływać na jazdę, aby przy chorągwiach nieobecni towarzysze zechcieli brać przynajmniej urlopy, aby nie prowadzili handlu służbowymi końmi i t. d. Wszystko to jednak było napróżno, udało się jedynie nieco polepszyć byt „pocztowym“, zależnym dotąd wyłącznie od towarzyszy. W r. 1775 wydano nowy „regulamin egzercerunku dla regimentów kawaleryi“, różniącej się od wydanego w r. 1767 dla dragonów tem, że zaprowadzono obecnie obroty czwórkami.

Dla całego wojska wydano w roku 1775 „artykuły wojskowe“, które w 48 paragrafach traktowały o karności, a odtąd wojsko musiało na nie przysięgać. Były one bardzo su-

rowe, kary wyznaczał sąd wojenny, w którym audytor pełnił rolę referenta.

W r. 1765 założono w Warszawie szkołę kadetów na 100 uczniów, a sam król założył drugą w Grodnie w r. 1778 dla 30 uczniów.

Okres II. (1776—1788) „Departament Wojskowy".

Piechota. Na pomnożenie wojska przeznaczono w r. 1776 już nie 12 lecz tylko 6 milionów zł., przyczem jednak uszczuplono znacznie synekury. Lustratorowie mieli przestrzegać nowo ułożonych etatów pułków. Stworzono trzy nowe pułki piechoty: pułk ordynacyi ostrogskiej i ordynacyi rydzyńskiej po 240 ludzi, pułk ks. Lubomirskiego (563 ludzi) oraz zaczęto stwarzać pułk Kaliksta Ponińskiego. Razem w 11 pułkach piechoty służyło 4.097 ludzi, a zatem o 900 ludzi mniej niż służyło ich w r. 1717 za Augusta II. w 6 pułkach piechoty. Był to smutny wynik 10-letnich reform! W r. 1777 wydano nowy regulamin dla piechoty, który wprowadzał w poruszeniach większą giętkość, określał dokładnie atak na bagnety i więcej uwzględniał ówczesne zachodnie wymagania. Sprzedawszy konie zamieniono w r. 1778 trzy pułki dragonów na tyleż pułków piechoty. Stan w siedmiu pułkach piechoty podniesiono na 353 ludzi, w sześciu na 467, a w gwardyi króla na 1539 ludzi. Razem w 14 pułkach sprawdzili lustratorowie 6.342 ludzi. Całą piechotę uzbrojono świeżo w Prusach w zakupione flinty ze stemplami do przybijania ładunku, co umożliwiało jak wiemy większą szybkość w strzelaniu. W r. 1785 stworzono 15 pułk St. Szczęsnego Potockiego (400 ludzi), a cała piechota liczyła teraz 7.817 głów.

Artylerya. Uchwalona w r. 1776 dotacya na artyleryę umożliwiła Brühlowi jego działalność. Ulano 67 nowych dział, w czem 50 spiżowych (24, 12, 6 i 3 funtowe), 6 granatników (8 funtowych), 2 moździerze, 8 żelaznych haubic (8 funtowych) i 3 żelazne działa (3 funtowe). Sprowadzono 34 wozy na amunicyę i nagromadzono zapasy kul i prochu. Nadto w roku 1776 założono znakomitą odrazu szkołę artyleryi, a jej profesor Józef Jakubowski wydał w r. 1781 trzytomowe dzieło: „Nauka artyleryi", w którem w świetny sposób zestawiał znakomitych autorów 18. wieku.

Jazda narodowa. Mimo opłakany jej stan uchwalono w r. 1776 stosunek rang, krzywdzący w wysokim stopniu lepsze nierównie wojsko cudzoziemskiego autoramentu, o ile o cudzoziemskim autoramencie po zaprowadzeniu polskiej komendy jeszcze mogła być mowa. Porucznika i towarzysza jazdy narodowej zrównano z pułkownikiem, względnie z chorążym wojsk innych! Wobec takich niesprawiedliwości niemożliwą była poprawa stosunków wojskowych. W r. 1777 podzielono jazdę na 4 brygady kawaleryi po 6 szwadronów. Brygada powinna była liczyć 876 ludzi, odtąd też znikł dawny podział na chorągwie husarskie i pancerne, a jednostką taktyczną stał się szwadron złożony z 4 rotmistrzy, 8 oficerów, 4 kaprali, 50 towarzyszy i 60 pocztowych. W r. 1780 podniesiono żołd, i to tylko towarzyszom, choć ci ciągle przebywali tylko na urlopach. W r. 1783 każda brygada otrzymała sztandar i kotły, adjutanta, dwa wozy pod aptekę i kancelaryę i puszkarza. Szwadronom dodano felczera, kowala, siodlarza i jeden wóz prowiantowy. W 4 brygadach kawaleryi narodowej w 2 pułkach straży przedniej i w 4 pułkach dragonów służyło w r. 1784 razem 5.462 ludzi. W tem tak mało było towarzyszy, że wystarczali zaledwie na 1 szereg 1. i 4. cugu. Pozostawiono im jednak kopie, reszta ludzi w szwadronach uzbrojona była w karabiny. Nowy regulamin jazdy z r. 1786 przedstawiał postęp wobec regulaminu z r. 1775. Komendy były czysto polskie, wprowadzono kolumny z małymi odstępami, przez co umożliwiono szybsze ich rozwinięcie się na czoło, wprowadzono dalej nowy sposób rozwijania się kolumny na bok przez zagięcie jej czoła i następne rozwinięcie naprzód. Raził w tym regulaminie brak zabezpieczenia skrzydeł linii idącej do ataku, a także i wskazówek, jak się ma zagrażać skrzydłom nieprzyjacielskim.

Tak więc przed zebraniem się sejmu czteroletniego doprowadziła 25-letnia reforma wojskowa w latach 1764—1788 do stworzenia sztabów dywizyi, do uzupełnienia piechoty polskiej do 7.817 a jazdy do 5.638 ludzi, do pomnożenia artyleryi i do stworzenia dwu szkół kadeckich i szkoły dla artyleryi. Wszystkie trzy rodzaje broni otrzymały polskie regulaminy, a całe wojsko artykuły wojenne. Były to więc początki kadrów wojskowych, przyczem najsłabszą stronę stanowiła jazda, a to z powodu krnąbrności towarzyszy i nieznajomości regulaminów i służby u oficerów, a pobłażliwości Komisyi i Departamentu.

Okres III. (1788—1792) „Komisya Wojskowa“*) i sejm czteroletni.

Sejm czteroletni uchwalił wystawić stałą 100.000 armię polsko-litewską. Osiągnąć się to dało jednak tylko przez przymusowy pobór chłopów z dymów szlachty, a odnośną uchwałę w r. 1789 powziętą, uczyniono równocześnie niestety w praktyce niewykonalną, a to przez zezwolenie na wykup i to za bardzo niską sumę. Powzięte zaś w r. 1792 postanowienie uzupełnienia w ostatniej chwili przed wojną jazdy w braku towarzyszy sami pocztowymi, przyczyniło się wprawdzie zapóźno do uzupełnienia jazdy, ale w piechocie brakowało ludzi. Armia polska liczyła na wojnie 1792 r. po 29-letnich reformach tylko 40.000 (w czem było 19.000 lichej jazdy) a wojska litewskiego około 17.000 ludzi — razem zatem zamiast 100.000 zebrano zaledwie 57.000 żołnierzy.

Piechota. Jako nowy sztab stworzono w r. 1789 polską czwartą dywizyę „wołyńską“. Każdej dywizyi przydzielono przeciętnie 3 pułki piechoty, 2 brygady jazdy, 1 pułk straży przedniej i brygadę artyleryi. Utworzono nowy 16 pułk piechoty (w r. 1792) a pojedyncze pułki pomnażano rekrutami, ale w braku ochotników było w r. 1789 tylko 14.495, a w r. 1792 tylko 20.665 piechoty. Pułki oznaczono liczbami I—XIV wyrżniętymi na guzikach mundurów, pułk gwardyi nie miał numeru. Stan batalionów w pułkach podwyższono na 500, na 620, a ostatecznie na 700 ludzi, jednak przez wcielanie wszystkich niewyćwiczonych rekrutów do drugich batalionów stworzono ze szkodą dla sprawy lepsze i gorsze bataliony, a skończyło się ostatecznie na tem, że te drugie bataliony stały się kadrami i że ich później do walki przeważnie nie wciągnięto. W roku 1790 postanowiono przy pułkach wystawić kompanię z 128 strzelców i używać ich wyłącznie do walki w linii rozprószonej (w szyku łańcuchowym). Wydano nawet dla nich wzorową instrukcyę, odbywano z nimi próby na manewrach pod Bracławiem, ale na wojnie w roku 1792 tylko dwa pułki miały swe strzeleckie kompanie. Polepszono awansy oficerów;

*) Obok tej władzy centralnej istniało 31 „Komisyi porządkowych cywilno-wojskowych“ zajmujących się kwaterunkiem, rekrutowaniem, zaprowiantowaniem i magazynami wojskowymi, a wreszcie także dostarczaniem wojsku podwód.

uzupełniając ich z podchorążych i z znacznej ilości oficerów rodaków przybywających z wojsk zagranicznych. Broń i amunicyę sprowadzano z Berlina, bo fabryki krajowe tylko nieznaczną ilość mogły dostarczać. Cała piechota uzbrojona była w rżnięte, najnowszego systemu sztućce z bagnetami i ustawiała się w 3 szeregach. Zniesiono niemiecki krój mundurów, a zaprowadzono nowy i oryginalny, lecz także nienarodowy a drogi. Sukna dostarczały fabryki krajowe. Żołd podniesiono, prosty pobierał bez odtrąceń 14 zł. miesięcznie.

Jazda. Pomnożenie jazdy polskiej do zamierzonej 22. tysięcznej liczby szło opornie głównie dlatego, że ciągle jeszcze się upierano przytem, aby połowę jezdnych ludzi w szwadronach stanowili szlacheccy towarzysze, szlachta zaś służyć nie chciała. Dozwolono więc w r. 1790, aby tylko jedna czwarta część składała się z towarzyszy, ale i to nie pomogło. W ostatniej chwili, przed samą wojną, zdecydowano się więc brać rekrutów bez względu na ich przynależność stanową, i tak uzupełniono jeszcze jazdę do 19.047 ludzi, w czem służyło zaledwie tylko 2.000 towarzyszy — ale było to już zapóźno, jazda była świeża i niedostatecznie tylko mogła być wyćwiczoną. Stworzono jednak w ten sposób jazdę prawdziwie narodową, a nie złożoną tylko ze szlachty, a choć reforma ta w porównaniu z Niemcami spóźniła się o jakich 150 lat, to jednak początek był zrobiony, przesądy przełamane, a chłopscy przeważnie ułani polscy za Napoleona mieli wkrótce już przypomnieć Europie sławne czyny dawnej polskiej jazdy.

Sejm czteroletni zamienił resztę dragonów na jazdę narodową tak, że od r. 1789 składała się ona z 8 brygad, 5 pułków straży przedniej i jednego pułku gwardyi konnej. Brygady składały się z 12 szwadronów, które znowu nosiły numera 1—96. Szwadron liczył 4 oficerów i 150 ludzi, w jeździe straży przedniej tylko 135 ludzi. Wewnętrzne gospodarstwo w szwadronach uporządkowano w ten sposób, że dawna od jagiellońskich jeszcze czasów datująca się zawisłość pocztowych od towarzysza znikła, pocztowy podlegał odtąd tylko podoficerom. Przydzielono też do szwadronów felczera. Również zaczęto stawiać oficerom wyższe wymagania, a awans na majora zależnym był od zdania egzaminu przed komisyą. Pocztowych uzbrojono w świeżo z Berlina sprowadzone karabiny i pistolety, nieliczni tylko towarzysze zatrzymali obok pistoletów lance. Wy-

jenerałem Wielohorskim zostaje napadnięty pod Boruszkowcami przez Moskali i mimo dzielności piechoty traci 300 ludzi i 7 dział. Z Połonnego nie zdołano wczas usunąć magazynów, połowa zapasów wpadła w ręce Moskali. O świcie 17. czerwca Poniatowski wyszedł z Połonnego i dotarł aż do Szepietówki. Dnia tego dywizya wołyńska ks. Lubomirskiego nadeszła wreszcie do Zasławia i wysłała 3.000 ludzi do Zieleniec, którzy tu napadnięci zostali 18. czerwca przez 11.000 Moskali i 24 armat pod jenerałem Markowem. Poniatowski przybył im z Szepietówki z pomocą, walka trwała całe popołudnie, Polacy stracili 800, Moskale 200 ludzi. Moskale cofnęli się wieczorem nie ścigani, a Poniatowski połączył się w Zasławiu z nową dywizyą. W Ostrogu stanął Poniatowski 20. czerwca, a Lubomirski w Kuniowie, obaj w bardzo silnej pozycyi, ale zagrożeni obejściem, cofnęli się 27. czerwca do Dubna, a 2. lipca jeszcze dalej i zajęli 5. lipca stanowisko pod Włodzimierzem. Kościuszko ze swą brygadą bronił 7. lipca tego miasta przez krótki czas, a następnie cofnął się za Poniatowskim, za Bug do Dubienki.

Na Litwie po jenerale Judyckim objął 23. czerwca dowództwo jenerał Michał Zabiełło i zgromadził do 14.000 wojska i 44 działa w Grodnie. Cofnął się jednak stąd i przybył 9. lipca do Świsłoczy, a jego straż przednia (1.474 judzi) pod majorem Wedelstett stoczyła poprzednio walkę 4. lipca z 5.000 Moskali pod Zelwą. Ze Świsłoczy wysłał 3.000 ludzi pod jenerałem Szymonem Zabiełłą do Brześcia, gdzie ten natrafiwszy na 8.000 Fersena został 24. lipca pobity. Sam Michał Zabiełło cofnął się przez Płoski na Bug i pod Granem stoczył 24. lipca nierozstrzygniętą bitwę z Denysowem, a zawróciwszy na Węgrów, połączył się 26. lipca pod Łosicami z 5.824 ludźmi nadciągającego z Warsrawy jenerała Byszewskiego.

Poniatowski zajął za Bugiem szeroką pozycyę od austryackiej granicy pod Dubienką aż po Włodawę. Kachowski udał 18-go lipca o 3-iej godzinie popołudniu dwoma kolumnami atak od wschodu (Lewanidów w 9.000 uderzył od Opalina, Formasów w 8.000 zaś na Dorohusk), sam zaś w 24.000 żołnierzy sforsował przejście przez Bug pod Dubienką, a Kościuszko po czterogodzinnej obronie musiał się ze swymi 8.000 żołnierzy cofnąć w porządku do Kuniowa straciwszy 900 ludzi i 3 armaty. Rosyanie stracili do 2.000. Poniatowski cofnął się

Dynaburg
Dźwina
Dotgorucki
Połock
Bracław
Widze
Dźwina
Witebsk
Wilkomierz
Święta
Święciany
Postawy
Kowno
Wilja
Niemen
Świr
Uła
WILNO
14/6
Krecztowicz
Wilja
Orsza
Tołoczyn
Mellin
8.300
4/6
Mohilew
Grodno
9.000
Nowogródek
Mir
Minsk
Świsłocz
Niemen
Świeżeń
Niemen
Mława
Aleksice
1.500
Brostowidelstadt
4/2.
12.000
Jedwabne
5.000
Zelwa
Świsłocz
Fersen
6.400
Bobrujsk
Rohaczew
Białystok
Stonim
Szczara
Lachowicze
Kanał Ogińskich
Lan
Styr
Prosna
Narew
Płoski
Bielsk
Mur
Denisów
24/7
Granne
Bug
Byczewski
5.800
Siedlce
Łosice
Szerészów
Fersen 8.000
Pruszany
S. Zabłotie 3.000
19/2
Brześć Lit.
Jasiołda
Pina
Prypeć
Judycki 8.000
10/6.
Lachowicze
Chlewiszcze
Łuck
Fersen
6.400
Bobrujsk
Rohaczew
Dniepr
Włodawa
Włodawka
Kurów
6/7.
Lublin
Piaski
Świerże
Dorohusk
Chełm
Rejowiec
Dubienka
Korytnica
Ustilug
Włodawa
18/7.
Uhnisko
Kowel
14. Lewandów
Lubomil
Tarnasow
18/7.
Krzemieniec
Styr
Horyń
Sarny
Dniepr
Sokal
Bug
Łokacz
4/7.
Łuck
Olyka
Horyń
Nowogród Wołyński
Dubno
Berestetczko
Brody
Ikwa
Lechowicze
Mizocz
Ostróg
Równe
Wiśnia
Zytomierz
Jeterew
KIJÓW
18/5
Wasilków
Motowidówka
Fastów
Ludwin
Lewandów 12.000
Berdyczów
30/5.
Pawołocz
Bóg
Lwów
Tarnopol
Seret
Zbrucz
Strypa
Dniestr
Sieniawa
13.
Ostropol
Ulanów
Pitków
Połwebyżcze
Tetejów
Bar
Tyrowo
Moraczewa
Bracław
Tulczyn
Tomaszpol
Mohilów
18/5.
Sawińce
Kuschwski
Berszady
Batta
Kuturow
24.000
18.000
Zurun
Denfelden 10.000
Humań
Pr.
Pł.
20 10 0 20 40 60 80 100 Km.
1:2,000.000

PLAN
KAMPPANII WOJENNEJ
W. R. 1792.

do Chełma i stał tu do 21-go lipca, następnie 23-go połączył się z Kościuszką w Piaskach a 24-go minął Lublin. Dnia tego przystąpił król do do konfederacyi targowickiej, a temsamem wojna była skończona.

Powstanie Kościuszki 1794 roku. Widzieliśmy, że kilkudziesięciotysięczna armia polsko-litewska nie została właściwie we wojnie 1792 roku pobitą. Kiedy więc po drugim rozbiorze Polski 1793 r. miano tę armię zredukować, stała się ponowna walka nieuniknioną. Materyalne położenie wojskowych odgrywało przytem podobnie ważną rolę, jak później przed powstaniem 1830 roku. Walce tej obecnie nadał jenerał Kościuszko nawet widoki powodzenia, starając się wciągnąć do niej masy wieśniacze.

Powstanie rozpoczął jenerał Madaliński 12. marca opierając się redukcyi swego wojska i przedzierając się z Pułtuska na Mławę, Wyszogród, Sochaczew, Rawę do Radoszyc. Już 24. marca ogłasza Kościuszko w Krakowie powstanie przeciw Rosyi, ściąga wojska polskie, werbuje kosynierów i 4. kwietnia bije Tormasowa pod Racławicami i zabiera mu 12 dział.

Warszawa powstaje pod szewcem Kilińskim i wypędza 18. kwietnia Rosyan po 36-godzinnej walce. Dowódcą obrano tu jenerała Mokronowskiego i zaczęto obwarowywać stolicę od granicy pruskiej idącej wzdłuż Bzury.

Wilno powstaje 19. kwietnia pod Jasińskim, wypędza Rosyan, a powstanie rozszerza się na Litwę.

Niestety wojska polskie stojące na Litwie, Wołyniu i Podolu zostały po większej części rozbrojone, zanim zdołały się przebić do Kościuszki. Był to cios tem sroższy, że w arsenałach nie było broni.

Kościuszko po zwycięstwie racławickiem zgromadził do 26.000 wojska, i z Połańca i Jędrzejowa (31. maja) po długiem ociąganiu się idzie przez Oksa i Koniecpol zagrażając tem lewemu skrzydłu Rosyan stojących pod Szczekocinami. Nie wiedział, że na pomoc nadciągnął król pruski Frydryk Wilhelm II. Doskonale uzbrojone prusko-rosyjskie wojsko było równe liczebnie polskiemu, które w znacznej części składało się kosynierów. Kościuszko zostaje 6. czerwca pobity pod Szczekocinami, cofa się jednak w porządku i na Kielce, Końskie, Ra-



Powstanie Kościuszki 1794 r.

dom łączy się pod Warką z jenerałem Zajączkiem, którego także Rosyanie pobili 8. czerwca na wschód od Chełma.

Austryacy zajmują Sandomierz i całe Lubelskie. Powstanie pomyślane przeciw Rosyi, staje się walką z trzema rozbiorowymi państwami.

Król pruski i Rosyanie (33. ludzi) oblęgają Kościuszkę od 10. lipca do 6. września w Warszawie, ostatecznie jednak muszą zwinąć oblężenie z powodu wybuchłego na ich tyłach powstania w Poznańskiem (23. sierpnia).

Kościuszko posyła w Poznańskie na pomoc powstaniu jenerała Dąbrowskiego i Madalińskiego. Ci idą na Koło, Gniezno, Bydgoszcz, zagrażają nawet Toruniowi i ostatecznie powracają z końcem października do Warszawy z łupami i wojskiem narosłem do 4.500 ludzi.

Na Litwie rosyjski jenerał Rypnin zdobył 12. sierpnia Wilno, wobec czego Kościuszko nakazał koncentracyę wojsk litewskich pod Grodnem.

Cała granica pruska od Niemna przez Narew, Bzurę i Wartę obsadzona była przez Prusaków, Lubelskie przez Austryę, Rosyanie pod jen. Fersenem (12.000) stali koło Puław i starali się tu przejść na prawy brzeg Wisły, a drugie ich wojsko pod Suwarowem spieszyło przez Polesie ku Brześciowi Litewskiemu. W tej krytycznej sytuacyi, kiedy nadto jen. Sierakowski został 17. i 19. września przez Suwarowa pod Brześciem Litewskiem pobity, zdecydował się Kościuszko w 10.000 ludzi zwrócić się z Łukowa przeciw Fersenowi, a rachował przytem na pomoc Ponińskiego (1.500 ludzi) stojącego nad Wieprzem. Pod Maciejowicami 10. października zostaje Kościuszko pobity i wzięty do niewoli. Fersen łączy się 25. września pod Stanisławowem z Suwarowem. Jenerał Tomasz Wawrzecki, dowądzący wojskiem polskiem, ściąga do Warszawy jenerała Dąbrowskiego i wojsko litewskie pod jen. Mokranowskim z Grodna, ale Suwarow szturmem w siedmiu kolumnach bierze 4. listopada Pragę i wyrzyna w pień mieszkańców. Dwa dni później kapituluje Warszawa, a Wawrzecki opuszcza stolicę na czele zupełnie rozprzęgłej armii i cofa się na Opoczno, Końskie do Radoszyc, gdzie 16. listopada rozchodzą się resztki jego wojska.

Biblioteka AP W
25660/2